

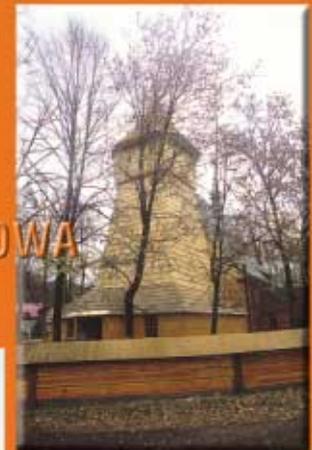


WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE

PISMO STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW

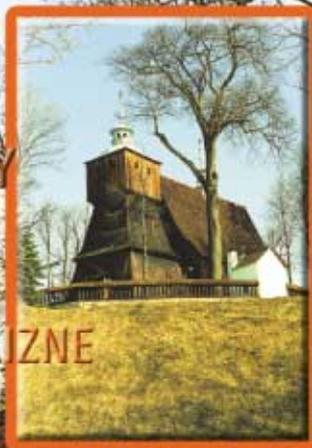


SEKOWA



BINAROWA

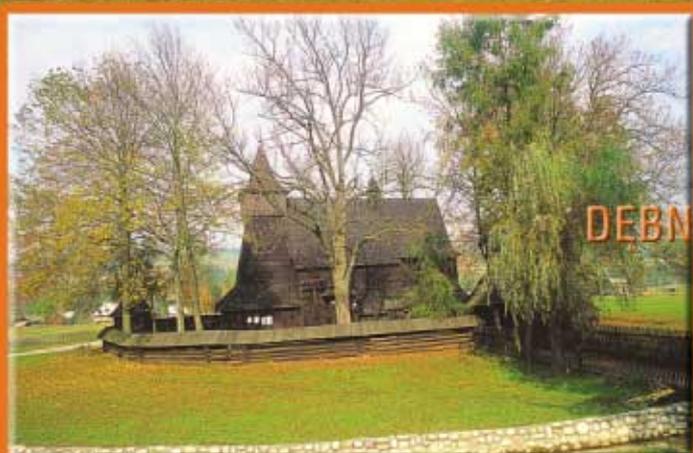
DREWNIANE KOŚCIOŁY
POLSKI POŁUDNIOWO-WŚCHODNIEJ
WPISANE NA LISTĘ
ŚWIATOWEGO DZIEDZICTWA KULTURY
UNESCO



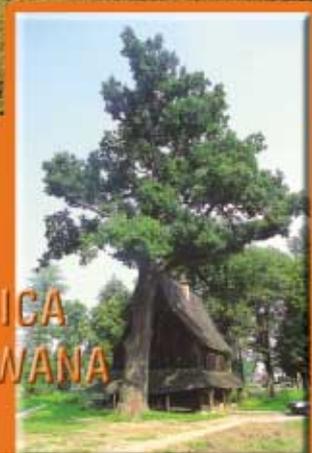
BLIZNE



HACZÓW



DEBNO



LIPNICA
MUROWANA

Jeden za wszystkich,



wszyscy za jednego.

System marki DEITERMANN do renowacji wilgotnych murów:

- HKS szpachłówka uszczelniająca
- DS Fix uelastyczniona mikrozaprawa uszczelniająca
- Adexin HS 2/HS chemiczna blokada pozioma
- Cerinol BSP dyspersja do wypełniania otworów
- AS tynk szcpepy
- PG porowaty tynk gruntujący
- SP biały/szary tynk renowacyjny
- FP tynk drobnoziarnisty
- RP tynk zacierany

- trwała ochrona przed wilgocią dzięki odpowiednio dobranym składnikom systemu
- skuteczność potwierdzona praktyką – certyfikat WTA
- system o uniwersalnym zastosowaniu

DEITERMANN

HEIDELBERGCEMENT Group

DEITERMANN Polska
51-502 Wrocław, ul. Mydlana 7
tel. (071) 372 85 75, fax (071) 372 82 30
e-mail: info@deitermann.com.pl
<http://www.deitermann.pl>
infolinia: 0800 352 603

Przedstawiciele regionalni: **Białystok** 0 604 46 97 97; **Bielsko-Biała** 0 604 47 24 24; **Gdynia** 0 696 43 51 02, 0 696 43 52 00, 0 606 77 09 44; **Gliwice** 0 601 44 88 92; **Kielce** 0 602 63 64 59; **Kraków** 0 604 47 82 02, 0 602 48 57 72; **Lublin** 0 601 27 12 61; **Lublin** 0 606 43 81 08; **Łódź** 0 602 33 86 47; 0 609 43 51 00; **Olsztyn** 0 601 69 15 12; **Opole** 0 604 31 79 30; **Poznań** 0 606 77 09 34; **Rzeszów** 0 602 17 63 21; **Szczecin** 0 604 78 70 00; **Toruń** 0 602 73 59 55; **Warszawa** 0 601 30 22 28, 0 606 11 29 81; **Wrocław** 0 606 20 74 05, 0 606 37 04 05; **Zielona Góra** 0 602 48 42 61.





Rada Programowa

Dr hab. inż. Jerzy Jasieńko – Przewodniczący
Mgr inż. Lech J. Engel
Dr inż. arch. Marcin Gawlicki
Dr inż. Mariusz Jackiewicz
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Andrzej Kadłuczka
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Kazimierz Kuśnierz
Dr inż. Zygmunt Matkowski
Prof. dr hab. Tomasz Mikocki
Mgr inż. Piotr Napierała
Dr inż. Piotr Rapp
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Andrzej Tomaszewski

Redaktor Naczelny

Prof. zw. dr hab. inż. arch. Kazimierz Kuśnierz

Z-ca Redaktora Naczelnego

Mgr Janusz Mróz

Sekretarze Redakcji

Mgr inż. arch. Maria Sarnik-Konieczny
Mgr Marek Barański

Biuro Redakcji

Dr Maria Stępińska
00-464 Warszawa
ul. Szwoleżerów 9
tel. (022) 621-62-41

Projekt okładki:

Dominika Kuśnierz, Michał Krupa

Opracowanie graficzne i DTP:

Sławomir Pęczek, EDITUS
tel. (071) 793-1500, 502 23-43-43

Redaktor techniczny:

Zdzisław Majewski

Realizacja wydawnicza:

Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne
53-204 Wrocław, ul. Ojca Bezymy 20/b
tel./fax (071) 363-26-85, 345-19-44,
www.dwe.wroc.pl

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE
periodyk Stowarzyszenia
Konservatorów Zabytków

Wydawca:

Zarząd Główny Stowarzyszenia
Konservatorów Zabytków
00-464 Warszawa, ul. Szwoleżerów 9
tel. (022) 621-54-77, fax (022) 622-65-95

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE
są dofinansowywane przez Ministerstwo
Kultury, Departament Ochrony Zabytków

Nakład: 1000 egz.

Druk ukończono we wrześniu 2003 r.

Spis treści

NA LIŚCIE ŚWIATOWEGO DZIEDZICTWA UNESCO

Wśród cudów świata 5

NAUKA

Studium i projekt odrestaurowania i rekonstrukcji zespołu
rynkowego małego miasta polskiego na przykładzie Łańcuta 9

Drewniane budownictwo mieszkalne
i gospodarcze wsi Górnego Śląska 25

Wzmocnienie konstrukcji sklepienia
nad nawą kościoła Przemienienia Pańskiego w Poznaniu (cz. I) 40

Odbudowane Stare Miasto i zabytki Warszawy
w ocenie zagranicznych konserwatorów 55

PREZENTACJE – RAPORTY

Nowa aula i nowe lektoria w Uniwersytecie Jagiellońskim 62

Zasoby i zagrożenia zabytkowej drewnianej
architektury sakralnej w Polsce 66

Kolorystyka elewacji obiektów zabytkowych 71

Problemy konserwatorskie zamku w Wiśniczu (cz. I) 75

Udział Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków
w procesie odnowy Krakowa 78

Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków – informacja
o nowej w środowisku konserwatorskim instytucji 82

Unicestwione dziedzictwo, cd. 84

WYDARZENIA

Obchody Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków
w Wilanowie w dniu 18 kwietnia 2002 r. 86

Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków
18 kwietnia 2003 roku – Pałac w Wilanowie 89

INFORMACJE

SKZ na targach konserwacji zabytków w Hertogenbosch 93

Sprawozdanie z posiedzenia „Zespołu ds. rewaloryzacji starego
miasta Przemyśla” odbytego w dniu 28 marca 2003 roku 96

Sesja naukowa – „Zielona Brama w Gdańsku” 98

Międzynarodowe Warsztaty Ochrony
Historycznego Budownictwa Drewnianego 98

WSPOMNIENIA

prof. zw. dr hab. inż. arch. Janusz Bogdanowski (1929-2003) 102

Pamięci Profesor Teresy Zarębskiej 104

Janusz Lehmann (1924-2002) 105

Krzysztof Biskup (1952-2000) 107

POLEMIKI – RETROSPEKCJE

Larum grają !!! 109

Szanowni Państwo!

Pismo „Wiadomości Konserwatorskie” pozostaje pismem środowiska polskich konserwatorów zabytków. Zmienia się jednak w tym sensie, że ma ambicję stać się trybuną rzeczowych i merytorycznych polemik, propagatorem istotnych programów i idei w ochronie zabytków, a przede wszystkim otwiera się na publikację prac naukowych z tej dziedziny. Mamy nadzieję na stworzenie periodyku, w którym habilitanci, doktoranci, projektanci będą mogli poddać swoje osiągnięcia oglądowi naszego środowiska. W celu uzyskania jakości publikowanych prac powołaliśmy Radę Recenzentów.

Równocześnie publikowanie prac uznanych autorów podniesie rangę pisma i nakreśli drogi młodym adeptom Konserwacji Zabytków. Konserwacja jest procesem interdyscyplinarnym, w którym różne dziedziny naukowe zazębiają się, stąd nie zamierzamy ograniczać tematyki prac, a jedynie przestrzegać wysokiego ich poziomu.

Pismo zamierza promować ważne programy badawcze krajowe i międzynarodowe oraz programy ochrony. Za istotne w chwili obecnej uznajemy:

- program ochrony budownictwa drewnianego,
- program ochrony architektury romańskiej,
- program ochrony i stabilizacji trwałych ruin,
- program ochrony zespołu zamków i pałaców Kotliny Jeleniogórskiej,
- nowe techniki i technologie w konserwacji i wzmacnianiu struktur obiektów zabytkowych,
- nowe techniki badawcze:
 - pomiarowe, wspomagane komputerowo,
 - modelowanie numeryczne.

Ważny jest dla nas, przygotowywany z inicjatywy PKN ICOMOS i SKZ, pierwszy po wojnie Kongres Konserwatorski.

Pismo, będąc oficjalnym organem Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, pozostaje oczywiście otwarte na współpracę z uczelniami wyższymi, UNESCO, PKN ICOMOS, KOBiDZ, TONZ, SPF, SARP, SHS, PZITB, Ogólnopolską Radą Konserwatorów Dzieł Sztuki – ZPAP i wszystkimi innymi instytucjami działającymi w obszarze ochrony i konserwacji. Zwróciliśmy się o współpracę do Ministerstwa Kultury – Departamentu Ochrony Zabytków i wszystkich oddziałów SOZ w Polsce. Podjęto także działania mające na celu pozyskanie stałej informacji o znaczących projektach, pracach i badaniach konserwatorskich prowadzonych za granicą oraz konferencjach krajowych i międzynarodowych.



Redaktor Naczelny
prof. zw. dr hab. inż. arch. Kazimierz Kuśnierz
Instytut Historii Architektury
i Konserwacji Zabytków
Politechniki Krakowskiej



Przewodniczący Rady Programowej
dr hab. inż. Jerzy Jasieńko
Instytut Budownictwa
Politechniki Wrocławskiej

Roman Marcinek, Zbigniew Myczkowski

Wśród cudów świata

Na pierwszy rzut oka trudno znaleźć wspólny mianownik dla spadających z bazaltowych bloków kaskad wodospadu Iguazu i pogrążonych w ciszy prawosławnych klasztorów góry Athos, dla pokrytej prehistorycznymi malowidłami jaskini Altamira i tętniących gwarem pielgrzymów murów Watykanu, dla palonych słońcem ruin Persepolis i rozległych sawann Serengeti. Cóż łączy budowle Istambułu i fascynujące, sterczące z dna zatoki Ha Long wapienne ostańce zwieńczone kępami tropikalnej roślinności, katedrę w Chartres, tajemnicze linie na pustyni Nazca i monumentalny masyw Chińskiego Muru? Prócz zachwyty, któremu nikt stający w obliczu tych cudów przyrody i ludzkiego rozumu nie jest w stanie się oprzeć, łączy je obecność na prestiżowej Liście Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego prowadzonej przez UNESCO.

Początki Listy sięgają roku 1968, kiedy zebrani w Paryżu ONZ-owscy eksperci zaczęli zastanawiać się nad kryteriami, które pozwoliłyby na wytypowanie najcenniejszych w skali świata miejsc. Podczas konferencji w Sztokholmie w roku 1972 Organizacja Narodów Zjednoczonych podjęła rezolucję w sprawie uruchomienia międzynarodowego systemu ochrony światowej spuścizny kulturalnej i naturalnej, przyjęto tekst „Konwencji w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego”. Wśród państw, które podpisały ją w Paryżu 23 listopada 1972, znalazła się także Polska. Konwencja w sposób precyzyjny określiła to, co na pozór wydaje się nieogarnione. W definicje m.in. dzieł architektury, stanowiska archeologicznego, formacji geologicznych czy miejsc krajobrazowych zakłeto piękno i wyjątkowość. Pamiętać jednak trzeba, że musiano stworzyć jednolite kryteria, których spełnienie jest warunkiem obecności na Liście. Nad ich przestrzeganiem czuwa Międzynarodowy Komitet Ochrony Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego oraz jego Sekretariat. Prowadzi on samą Listę, weryfikuje wnioski, sprawdza, czy poszczególne kraje wywiązują się z dobrowolnie przyjętych na swoje barki obowiązków. Wpisanie obiektu czy miejsca na Światową Listę to z jednej strony powód do dumy,

z drugiej deklaracja stałej troski państwa i lokalnych społeczności o coś, co wykracza poza ramy regionu, państwa czy kontynentu, stając się cennym kamieniem wchodzącym w skład mozaiki, jaką stanowią dzieje człowieka i naturalne piękno Ziemi. Ważnym elementem polityki UNESCO było usunięcie w Listy jakichkolwiek elementów rankingowych. Tu nic nie jest lepsze czy cenniejsze od innych. Każdy wpisany obiekt to perła, którą powinniśmy chronić jako wspólne dobro. Zresztą w przypadku tych obiektów jakiegokolwiek próby szeregowania czy klasyfikowania są nieporozumieniem. Czy zamki nad Loarą są cenniejsze od ateńskiego Akropolu, powinny znaleźć się przed egipskimi piramidami czy za Tadż Mahal? Gdzie umieścić stare miasto w Jerozolimie, wykute w skałach świątynie Petry i Wielki Kanion Kolorado? Tu nie ma zwycięzców, tu liczy się udział, bo już on sam jest ogromnym sukcesem.

Lista to raptem kilkaset miejsc na całym świecie. Dominuje Europa ze swym starym, zróżnicowanym zasobem kulturowym, ale niewiele dalej (w zestawieniu liczbowym) plasuje się Azja ze wspaniałymi cywilizacjami; podziw budzą australijskie, afrykańskie i amerykańskie parki narodowe. Na tym tle Polska prezentuje się dobrze. Nie możemy porównywać się z takimi potentatami jak Francja, Włochy czy Chiny, ale dziesięć wpisanych obiektów to sporo. W tej chwili są to: Stare Miasto w Krakowie (wpisane w roku 1978), kopalnia soli w Wieliczce (1978), Puszcza Białowieska (1979), Stare Miasto w Warszawie (1980), Stare Miasto w Zamościu (1992), Stare Miasto w Toruniu (1997), zamek w Malborku (1997), zespół kalwaryjny w Kalwarii Zebrzydowskiej (2000) wreszcie Kościoły Pokoju w Świdnicy i Jaworze (2001). Odrębny charakter ma objęcie wpisem obozów zagłady „Auschwitz” i „Birkenau” (1979) – to nie tyle dziedzictwo, co przestroga, która musi trwać i nieustannie zmuszać do refleksji.

Zespół specjalistów¹ z Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego (obecnie Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków) w Krakowie i Służby Ochrony Zabytków, kierowany przez najwybitniejszego

UNESCO • UNESCO • UNESCO • UNESCO



Sękowa



Sękowa



Binarowa



Dębno



Dębno



Blizne



Lipnica

WPIS • WPIS • WPIS • WPIS • WPIS • WPIS



Lipnica



Haczów

znawcę kościołów drewnianych, ś.p. doktora Mariana Korneckiego, pod naukowym nadzorem prof. dra hab. Andrzeja Tomaszewskiego, wytypował na Listę kościoły w Binarowej, Bliznem, Dębnie, Haczowie, Lachowicach, Lipnicy Murowanej, Orawce, Sękowej i Szalowej. Złożenie przez Polskę opracowanej dokumentacji było początkiem niełatwej procedury weryfikacyjnej podejmowanej przez ekspertów UNESCO, wstępem do biurokratycznego postępowania. W jego trakcie eksperci ICOMOS i UNESCO zdecydowali się na wyznaczenie do wpisu jedynie kościołów o gotyckiej proveniencji: Binarowej, Bliznego, Dębna, Haczowa, Lipnicy Murowanej i Sękowej. Poproszono także o uzupełnienie wniosku o rozbudowany plan zarządzania obiektem². Ostateczną dokumentację UNESCO uznało za wzorcową w skali międzynarodowej; ma stać się ona modelem dla wszystkich wykonywanych na świecie wpisów seryjnych. Wpisanie kościołów (3 VII 2003) to duży sukces Polski – na Listę UNESCO coraz trudniej się dostać, a także kolejne podkreślenie niepowседневnej rangi budownictwa drewnianego. Kościoły wnioskowane do wpisu to najlepiej zachowane przykłady kościołów zrębowych w Małopolsce i na Podkarpaciu (łącznie przetrwało w tym regionie kilkadziesiąt obiektów).

Katolickie, zrębowe kościoły drewniane na ziemiach polskich są światowym fenomenem i zjawiskiem unikalnym, ściśle powiązaniem z powszechnymi, europejskimi wartościami ideowymi i lokalną tradycją budowlaną. Były najcenniejszymi, eli-

tarnymi budowlami wywodzącymi swą funkcjonalną kompozycję przestrzenną z przejętych wraz z katolicyzmem wymogów liturgicznych. Do dziś stanowią wyjątkową enklawę, usytuowaną na styku kulturowym cerkiewnego Wschodu i kościelnego Zachodu. Od dawna były postrzegane, także przez cudzoziemców podróżujących przez te obszary, jako obiekty nie mające swych odpowiedników w innych krajach. Wybrane świątynie kryją wyjątkowo piękne wnętrza, obrazujące przemiany sztuki europejskiej od gotyku po późny barok i czasy nowożytne, przemawiające do nas kompletnymi i jednorodnymi wystrojami z epoki. Ich polichromie zalicza się do najcenniejszych zespołów malowideł ściennych. Wyróżniają się rozbudowanymi programami ikonograficzno-ideowymi, a jednocześnie prezentują różnorodność technik wykonania oraz wysoki poziom warsztatowy i artystyczny. Znaczne wartości historyczne i artystyczne prezentują także zespoły średniowiecznej oraz nowożytnej rzeźby i snycerki.

Istota wartości wytypowanej grupy kościołów tkwi w historycznym i artystycznym powiązaniu wszystkich elementów architektury i dzieł sztuki plastycznych, co stanowi dziś unikat stawiający te kościoły w rzędzie zabytków podręcznikowych, nieporównywalnych z najcenniejszymi nawet zabytkami innych kategorii, wpisanych dotąd na Listę UNESCO. Ponadto małopolskie kościoły drewniane dokumentują ciągłość tradycji warsztatowych, stosowanie historycznych technik i materiałów. Współcześnie stosowane zasady konserwa-

torskie kontynuują dawne metody, zapewniając pełny autentyzm struktury, detalu i wystroju. Dodatkowo atrakcyjność świątyń podnosi położenie w malowniczych śródgórskich dolinach, wśród lasów i pól uprawnych. Wszystkie od stuleci pełnią funkcje liturgiczną i kultową. Wokół nich materializują się wartości kultury duchowej mające swe odniesienia uniwersalistyczne, a zarazem ogniskujące i dokumentujące lokalną tożsamość kulturową. Są tłem tradycyjnych uroczystości i obrzędów liturgicznych.

Obecność na Liście, przynależność do tego elitarnego klubu, nie jest bezpośrednio wymierna finansowo, wręcz przeciwnie: wymaga dodatkowych kosztów związanych z ochroną i konserwacją. Ale daje poczucie niezwykłości, czegoś, co wyrwa się z ram współczesnej uniformizacji. Obiekty te naprawdę „są czymś”. Wpis stanowi swego rodzaju certyfikat najwyższego zaufania. W przypadku atrakcji przyrodniczych i najwspanialszych zabytków jest to również rękojmią zbliżenia się do tego, co stanowi o sensie i właściwym wymiarze ludzkiej cywilizacji. I tysiące turystów będą się chciały o tym przekonać na własne oczy. A to z kolei jest szansą dla lokalnych społeczności. Może się okazać, że posiadanie tej klasy obiektu przynosi bez porównania większe korzyści niż ściągnięcie w poblizze przemysłowego inwestora.

BINAROWA: województwo małopolskie, powiat gorlicki, gmina Biecz.

Kościół pw. św. Michała Archanioła, wzniesiony ok. 1500. We wnętrzu polichromia z XVI-XVII w. Ołtarze w. XVI-XVIII, w głównym rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem z ok. 1430, inne rzeźby gotyckie z końca XIV w.

BLIZNE: województwo podkarpackie, powiat brzozowski, gmina Jasienica Rosielna

Kościół pw. Wszystkich Świętych, wzniesiony ok. połowy XV w. Jednonawowy z wieżą izbicową. Zachowane liczne szczegóły ciesiołki gotyckiej. We wnętrzu polichromie z XVI-XVII w. Ołtarze i sprzęty z XVII i XVIII w. W otoczeniu kościoła zespół drewnianej zabudowy plebańskiej z XVII-XIX w.

DĘBNO: województwo małopolskie, powiat nowotarski, gmina Nowy Targ

Kościół pw. św. Michała Archanioła, wzniesiony w drugiej połowie XV w. Jeden z najlepiej zachowanych drewnianych kościołów średniowiecznych. Jednonawowy, z wieżą izbicową. Wnętrze z zachowaną pierwotną polichromią stropów i ścian.

Na belce tęczowej krucyfiks z XIV w.. W ołtarzu głównym tryptyk z początku XVI w.; ponadto inne zabytki gotyckie: rzeźby z XV i XVI w. Tabernakulum, ławy i sprzęty z XV-XVI w.

HACZÓW: województwo podkarpackie, powiat brzozowski, gmina Haczów

Kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marii i św. Michała Archanioła, wzniesiony ok. połowy XV w. Unikatową wartość posiada figuralna dekoracja malarska wnętrza z 1494. Nastawy ołtarzowe i sprzęty z XVII-XVIII w., w nich m.in. rzeźby gotyckie z XV i początku XVI w. Kościół jest uznawany za najstarszą i największą na świecie świątynię drewnianą o konstrukcji zrębowej.

LIPNICA MUROWANA: województwo małopolskie, powiat bocheński, gmina Lipnica Murowana

Kościół pw. św. Leonarda, wzniesiony koniec XV w. lub 1505. Gotycki, jednonawowy, otoczony podcieniami. Wnętrze o charakterze muzealnym: malowidła patronowe na stropie z początku XVI w., w prezbiterium figuralne z 1689, w nawie z 1711; ponadto na parapecie chóru muzycznego malowidła ilustrujące Dekalog, barokowo-ludowe. Na tęczy barokowo-ludowa rzeźbiona grupa Pasji.

SEKOWA: województwo małopolskie, powiat gorlicki, gmina Sękowa

Kościół pw. świętych Filipa i Jakuba, zbudowany w 1516 w typie gotyckim. Przekształcony w XVII w.; w tym czasie wzniesiono wieżę i podcienia. Po zniszczeniach w czasie I wojny światowej odnowiony i częściowo zrekonstruowany. Jeden ze szczególnie malowniczych kościołów regionu, wyróżniony nagrodą UNESCO 1994.

¹ Dokumentację przygotował zespół w składzie: dr Marian Kornecki – kierownik tematu, mgr Roman Marcinek – kierownik zespołu i koordynator prac, prof. dr hab. inż. arch. Janusz Bogdanowski – konsultant opracowania, członkowie zespołu: mgr Mariusz Czuba, mgr Olga Dyba, mgr Andrzej Laskowski, dr hab. inż. arch. Zbigniew Myczkowski, mgr Andrzej Siwek, mgr Tadeusz Śledzikowski.

² *Wooden Churches of Southern Poland (Little Poland) A group of unique timber churches of the 15th to 16th centuries in the historical – cultural landscape, C 1053 Management development and spatial plan*, Supplementary documentation Authors: M.Sc. Roman Marcinek, Ass.Prof. PhD. D. Sc. Ing. Arch. Zbigniew Myczkowski, M.Sc. Andrzej Siwek, Consultant: Prof. PhD. D. Sc. Ing. Arch. Anna Mitkowska, Technical support: M.Sc. Jadwiga Marcinek, M.Sc. Marek Hebdaś, M.Sc. Sławomir Piróg, stud. Of landsc. arch. Paulina Kaniszewska, stud. of landsc. arch. Anna Solecka, Warsaw – Cracow 2002,

Wojciech Kosiński

Studium i projekt odrestaurowania i rekompozycji zespołu rynkowego małego miasta polskiego na przykładzie Łańcuta

Wprowadzenie

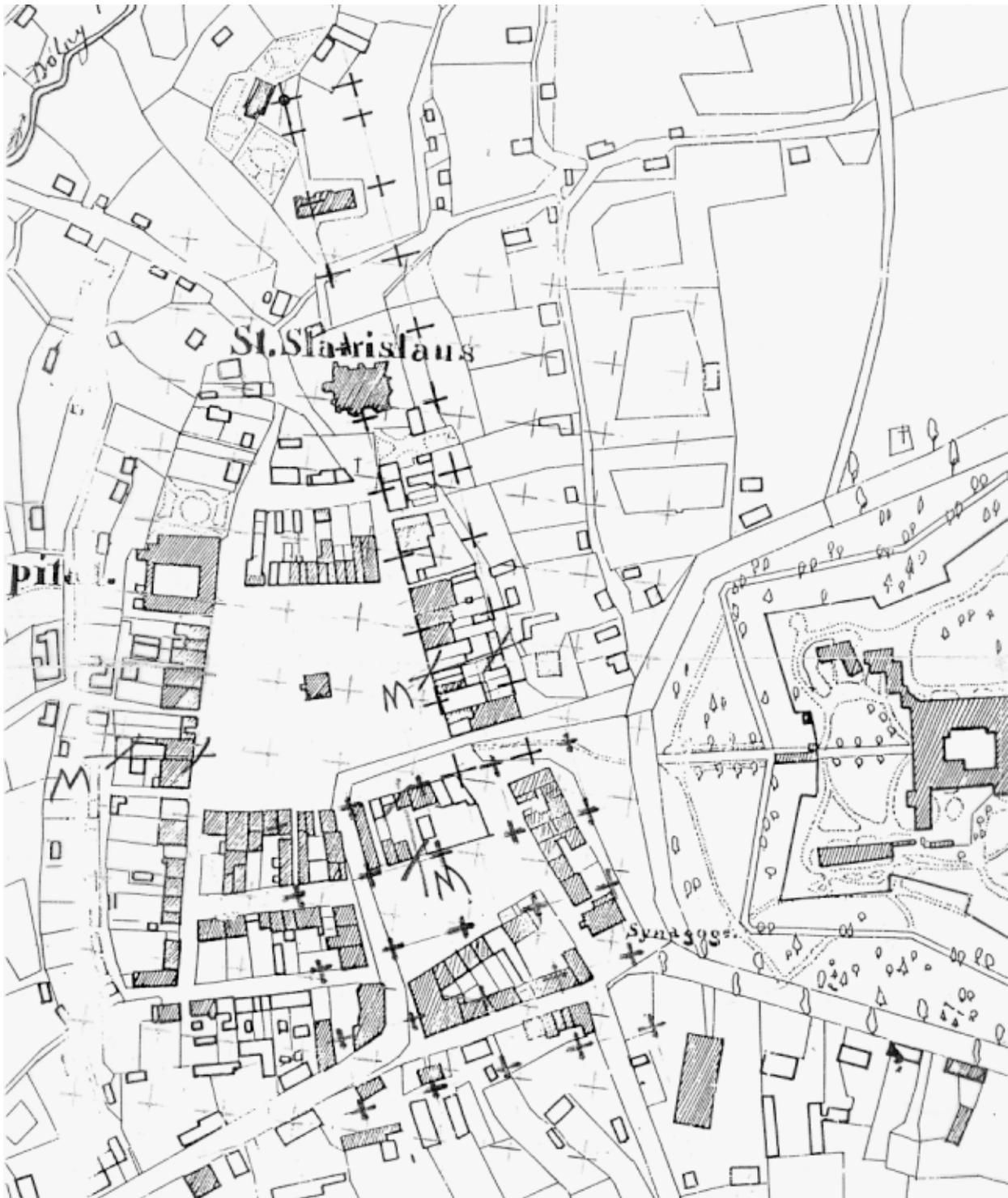
W okresie pierwszego dziesięciolecia XXI wieku, procesy transformacji ustrojowej kraju trwające już prawie 15 lat, ale wciąż niestabilne i rozwojowe, spowodowały szereg nowelizacji w prawodawstwie dotyczącym kształtowania przestrzeni, a więc ochrony zabytków, zagospodarowania urbanistycznego, oraz wznoszenia architektury. Fundamentalne zmiany dotyczące inwestorów zostały wniesione przez prawa dotyczące własności oraz legislacje w dziedzinie kompetencji samorządów gminnych. Z tych przyczyn wytworzyły się w sumie zupełnie nowe problemy w kręgu zagadnień konserwatorskich, urbanistyczno-architektonicznych oraz inwestorskich, dawniej nieznanne i trudne do przewidzenia. Dotyczą one między innymi miast zabytkowych i ich historycznych struktur urbanistycznych, gdzie zderzają się tendencje do utrzymania tradycyjnego charakteru ich ośrodków, z presją inwestorów – przede wszystkim prywatnych – do rozbudowy i modernizacji swych budynków położonych w zabytkowym centrum. Problem ten znalazł swoje odbicie w wielu regionach Trzeciej Rzeczypospolitej, między innymi w zabytkowych miastach Małopolski, także na przykład w Łańcutie.

Równoległe do tego procesu, obserwowanego na bieżąco w skali całego kraju, pojawił się, a w zasadzie nałożył się na nie drugi problem. Nasze miasta i miasteczka o cechach wysokiej klasy zespołów zabytkowych są bardzo zaniedbane, niszczone i przekształcane od prawie 60 lat. Wymagają one odnowy, modernizacji i restaurowania. Wiele z nich – a w ich zbiorze ważną rolę odgrywa Łańcut – posiada wysokie wartości zabytkowe; stanowią one duże atrakcje pod względem kulturowym,

a także turystycznym. W tej sytuacji Łańcut staje od początku XXI wieku przed wielką szansą aktywizacji, rozwoju gospodarczego i ekonomicznego. Ma on też możliwości, aby stać się ośrodkiem ważnym na mapie Polski, niewspółmiernie istotniejszym niż ma to miejsce obecnie. Suma wyżej przedstawionych przesłanek wiąże się z potrzebą pilnego odrestaurowania i rekompozycji centrum historycznego Łańcuta. Jest on miastem o wybitnej roli dla regionu, o kluczowej roli dla turystyki, gdyż obok Bieszczad jest najważniejszą atrakcją turystyczną w tym regionie. Problem ten został dostrzeżony w Łańcutie przez władze samorządowe, zarówno zwierzchnie jak też konserwatorskie, a również przez wojewódzkiego konserwatora zabytków w Rzeszowie.

Celem przygotowania miasta w sposób prawidłowy – oparty na naukowych podstawach – do odrestaurowania i harmonijnego rozwoju po roku 2000, zostały opracowane w ostatnich latach ważne dokumentacje¹. Problematyka funkcjonowania małych miast zabytkowych w warunkach gospodarki rynkowej ma już w ciągu ostatnich 14 lat pokaźną literaturę, której ustalenia stanowią ważny drogowskaz w kierunku zrozumienia przemian zachodzących w doktrynie konserwatorskiej². Są także istotne dla uznania zasad ekonomicznych, utrzymania i ochrony zespołów zabytkowych oraz dla zrozumienia zabytku jako ‘produktu turystycznego’³. Całość tego dorobku, w którym na bieżąco uczestniczyli autorzy prezentowanego poniżej opracowania⁴, została wzięta pod uwagę przy prowadzeniu badań oraz podczas tworzenia koncepcji rekompozycji centrum historycznego Łańcuta.

Opracowanie to podzielone zostało na dwie główne fazy robocze. Pierwszą z nich była faza studialno-przygotowawcza, zawierająca między innymi



1. Plan archiwalny Łańcuta lokacyjnego

mi prace inwentaryzacyjne, oraz poznanie dotychczasowych dokumentacji historycznych i konserwatorskich. Jej podsumowanie stanowią wnioski oraz wytyczne konserwatorskie. Druga była faza koncepcji projektowej, obejmująca ściśle centrum miasta w zakresie zespołu rynkowego. Owa koncepcja obejmuje w części pierwszej problematykę urbanistyczną, komunikacyjną i zagospodarowanie zieleni – w obrębie Rynku i wlotów ulic doprowadzających. W części drugiej zaś – problematykę ar-

chitektoniczną wokołorynkowych pierzei, oraz koncepcję projektu architektonicznego ratusza pośrodku Rynku, czyli rekompozycję historycznej bryły ratusza.

W pracach nad koncepcją zagospodarowania Rynku autorzy podjęli uznaną przez siebie za niezbędną współpracę z innymi specjalistami, m.in. wojewódzkimi inżynierami komunikacji, oraz z dendrologami – fachowcami w dziedzinie nasadzenia zieleni. Autorzy nie ograniczyli się jednak do ściśle

profesjonalnej części opracowania, ale przyjęli zasadę aktywnego dialogu z odbiorcami, tj. z samorządem gminnym i społeczeństwem lokalnym. Taka partycypacyjna współpraca przybrała parokrotnie formę roboczych seminariów konserwatorskich, zarówno w salach konferencyjnych Urzędu Miasta i Gminy, jak też w obiektach publicznych jak Dom Kultury i Teatr, co w podsumowaniu pozwoliło na zobiektywizowanie wyników pracy.

Część I

Charakterystyka stanu zachowania oraz stopnia przekształceń. Ocena wartości oraz możliwości adaptacyjnych do współczesnego programu funkcjonalno-przestrzennego

Łańcucki Rynek stanowi niezabudowany blok środkowy średniowiecznego układu urbanistycznego miasta wyznaczonego w tym miejscu w wieku XIV. Zapewne niegdyś był on kwadratowy, podobnie jak rynki innych miast z tego okresu w Małopolsce i innych regionach⁵. Obecnie jest to wnętrze urbanistyczne podlegające w swej, liczącej ponad 600 lat historii, różnym przemianom, przebudowom i modernizacjom. Jego obecny kształt, zbliżony do trapezu, ukształtował się najprawdopodobniej w czterech ważniejszych etapach: 1/ w wyniku ożywionego ruchu budowlanego w XVI wieku; 2/ następnie w wyniku przemian przestrzennych w XVII wieku; 3/ z kolei wskutek wprowadzenia elementów nowożytnej kompozycji miasta 'sprzężonego' z rezydencją właścicieli, 4/ w końcu w wyniku pożaru miasta w 1820 roku i następnie w rezultacie jego odbudowy, która przypadła na okres znacznego zubożenia tego ośrodka, co zapewne znalazło swe odbicie w obniżeniu jakości i staranności prac przy odbudowie miasta.

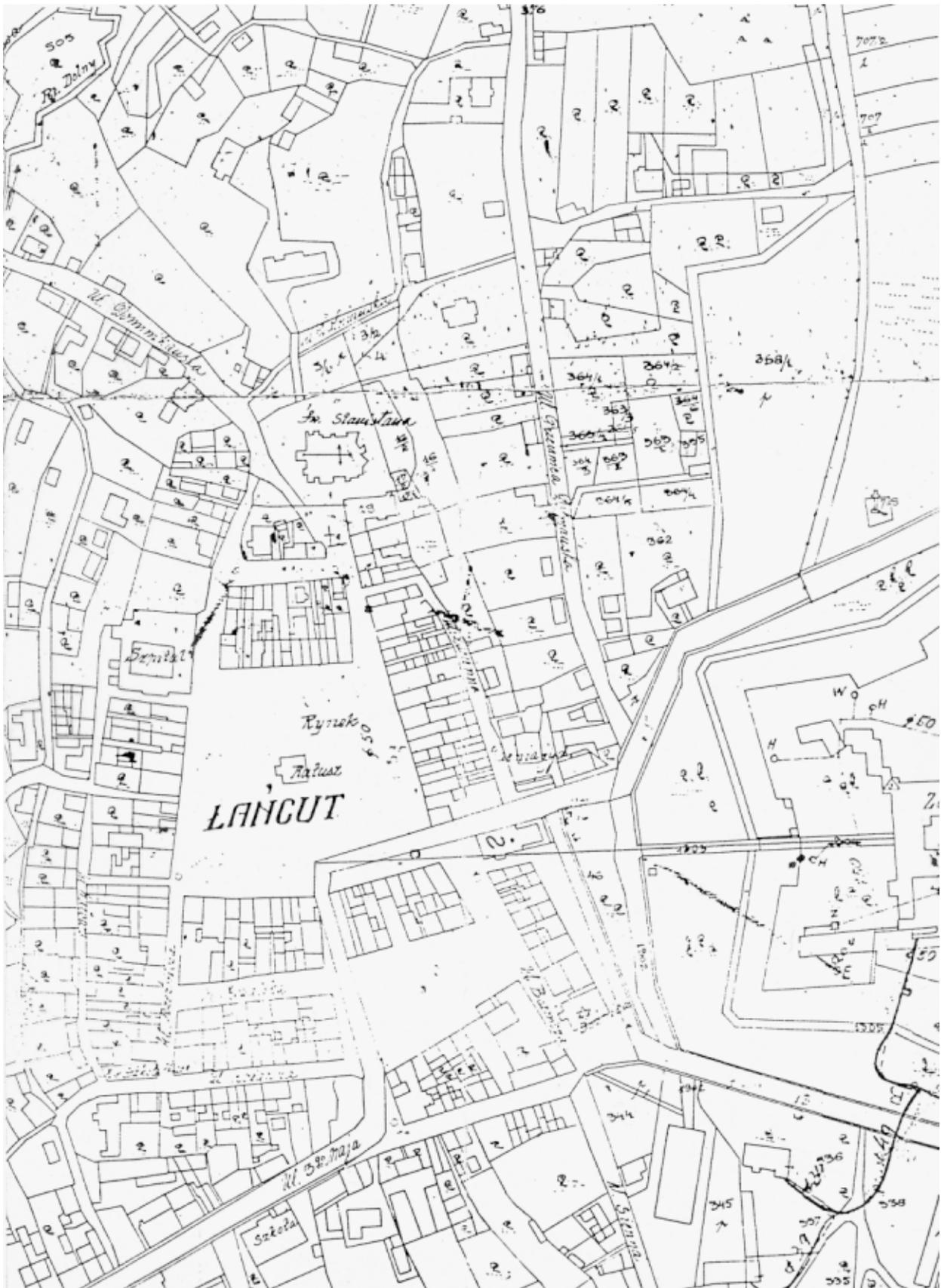
Rynek pełnił niegdyś funkcje handlowe oraz administracyjne, był też centrum ogniskującym życie społeczne miasta. Te historycznie ustabilizowane funkcje, logicznie uzasadnione pod względami funkcjonalnymi, zostały ostatecznie zatarte w wieku XIX, zapewne od wspomnianego pożaru. Później, w 1914 roku rozebrany został ratusz, który już od pewnego czasu nie pełnił był swych funkcji. Następnie Rynek nie używany jako plac handlowy ani jako 'przestrzeń społeczna' przeobraził się po niższej stronie północnej w skwer, zostając podczas II wojny światowej obsadzony przez okupanta niemieckiego drzewostanem w kształcie swastyki⁶. Miało to na celu pozbawienie Rynku charakteru uroczystego, a sprowadzenie jego przestrzeni do rangi prowincjonal-

nej. Wreszcie w PRL Rynek został dodatkowo przekształcony w chaotyczny węzeł komunikacyjny o ruchu tranzytowym i lokalnym, oraz w intensywnie eksploatowany parking.

Współczesny obraz Rynku dopełnia usytuowanie w jego centrum, na gruzach dawnego ratusza, mauzoleum-pomnika upamiętniającego żołnierzy Armii Radzieckiej poległych w działaniach II wojny światowej. Wymienione przemiany funkcjonalne odcisnęły fatalne piętno na ukształtowaniu placu w formie amorficznej, burzącej pierwotną harmonijność. Obecnie więc nie istnieje już historyczna struktura funkcjonalna i formalna Rynku. Jej relikty można jedynie odnaleźć w postaci drobnych sklepów i lokali usługowych w parterach budynków, oraz w funkcji mieszkalnej kamienic. Zarysowana powyżej degradacja użytkowo-przestrzenna ma swój odpowiednik w zagadnieniach estetycznych. Podobnie więc zabudowa rynkowa nie prezentuje już wysokich – jak niegdyś – wartości zabytkowych.

Przemieszane są tutaj obiekty XVIII- i XIX-wieczne ze współczesnymi, stanowiąc w sumie zespół dość chaotyczny, typowy dla negatywnego obrazu spuścizny budowlanej ostatnich 60 lat. Taki stan prezentują w większości historyczne, mniejsze miasta w Małopolsce, jak na przykład Brzesko, Jędrzejów, Kalwaria Zebrzydowska, Miechów, Proszowice, Skąpa, Wojnicz, i wiele innych. Rynek w Łańcucie utracił więc w wyniku wielu dziejowych zdarzeń swe walory zabytkowych w kontekście historycznych funkcji, oraz w dziedzinie jakości miejskiego krajobrazu kulturowego. Nie utracił natomiast zabytkowej wartości wyrażającej się układem urbanistycznym, zasadniczymi elementami struktury przestrzennej, cechami kompozycji urbanistycznej wykrystalizowanej w wieku XVII, a także specyficznym klimatem miasta o wybitnej tradycji, pomimo że jest ono obecnie mocno zniekształcone. Na przykład oś kompozycyjna Rynek – rezydencja nie cechowała się nigdy zasadami klasycznymi wynikającymi z teorii urbanistyki renesansu. Była osią bardziej komunikacyjną niż widokową⁷. Była też osią powiązań funkcjonalnych inaczej rozumianych historycznie, a inaczej współcześnie. Oś ta została zakłócona wzniesieniem obiektu kasyna urzędniczego na przełomie wieków. Obecnie jest ona dodatkowo zdegradowana przez tranzytowy ruch kołowy Rzeszów – Leżajsk⁸.

Zabudowa domów tworzących pierzeje rynkowe miała swoje etapy tworzenia⁹. W okresie lokacji powstały pierwsze obiekty na działkach siedliskowych, w całości drewniane. W okresie XVI – XVII wieku domy te były przebudowywane, a także zaczęto budować domy murowane. Proces ten jednak nie jest dostatecznie potwierdzony źródło-



2. Plan archiwalny Łańcuta z przełomu XIX / XX w.

wo i opiera się na hipotezie *per analogiam*. Zapewne w XVIII wieku duża część zabudowy w Ryнку była już murowana i podpiwniczona, skoro pożar

w 1820 roku, który ogarnął był cały Łańcut, nie przyniósł w Ryнку zasadniczego spustoszenia. Z tego okresu zachowało się zasadnicze rozplano-

wanie kamienic, potwierdzające XVIII-wieczny rodowód. Kamienice te były modernizowane i rozbudowywane w połowie XIX wieku, były też nadbudowywane, tworząc ważny etap w przeobrażeniach krajobrazu kulturowego miasta. Tym bardziej, że po pożarze w 1820 roku uległy zniszczeniu podcienia, w większości drewniane. Podcienia nie zostały odbudowane, co może świadczyć, że nie były już potrzebne jako architektoniczny atrybut funkcji handlowej. Podobne procesy obserwujemy również w innych miastach Małopolski¹⁰.

Znaczący obiekt wyróżniający się w zabudowie przyrynkowej to dawny kościół z klasztorem poddominikańskim, usytuowany w bloku przekątniowym Rynku od strony pn.-zach. Posiada on bogatą historię związaną z Łańcutem od IV-tej ćwierci XIV wieku. Zespół sakralny po pożarze w 1820 roku został przebudowany na koszary, a następnie w 1910 roku umieszczono tu szpital wojskowy. W 1966 roku obiekt został gruntownie przebudowany dla funkcji hotelowej w skromnej wersji – mieści się tutaj dom wycieczkowy PTTK, a ostatnio także ‘market’. Rynek historycznie był płaski z niewielkim nachyleniem w kierunku północnym. Obecnie to nachylenie jest odwzorowane chodnikami i jezdniami od południa ku północy prowadzonymi wzdłuż pierzei wschodniej i zachodniej. W obszarze skwerku śródrynkowego, po północnej stronie pomnika poświęconego pamięci poległych żołnierzy radzieckich, pojawiła się skarpa usypana po II wojnie światowej, najprawdopodobniej kryjąca resztki ratusza.

Współczesny obraz Rynku dopełniają – nadmierne występowanie samochodów, reklamy o przeróżnej kompozycji, będące pochodną obcych kultur w formie, barwie i treści, wreszcie witryny sklepowe nadmiernie zindywidualizowane, bezstylowe, w złym sensie nowoczesne, pozbawione w większości cech estetyki. Obraz ten został zinventaryzowany graficznie¹¹, zapisany komputerowo w formie ‘map bitowych’ stanowiących podkład do projektowania, a także został zarejestrowany w dokumentacji fotograficznej.

Część II

Wnioski konserwatorskie do koncepcji projektowej

Konstruując zbiór wniosków i wytycznych konserwatorskich stanowiących założenia wyjściowe do opracowywanej koncepcji architektoniczno-urbanistycznej oparto się na licznych dokumentacjach i dokumentach¹². Po nałożeniu na tę wiedzę własnych wyników badań, w sumie przyjęto następujące wnioski.

Całość obszaru będąca przedmiotem opracowania została objęta Strefą Ochrony Konserwatorskiej ‘A’. Zgodnie z zasadami wyznaczenia tej strefy, a także według zasad ochrony wartości kulturowych tam występujących, ochroną konserwatorską w obrębie miasta lokacyjnego objęto: 1/ cały układ przestrzenny, urbanistyczny, kompozycyjny wraz z relikami układu funkcjonalnego; 2/ historyczne zasady rozplanowania bloku oraz działki siedliskowej; 3/ zachowaną zabudowę historyczną z relikami etapów wcześniejszych; 4/ pozostałości systemu obronnego wraz z układem topograficznym wokół miasta lokacyjnego.

Polityka konserwatorska i inwestorska w dziedzinie remontów, modernizacji zabudowy, jej przebudowy w tym obszarze powinna dążyć do: 1/ zachowania i podkreślenia w planie miasta zasad kompozycyjnych planu, szczególnie tych, które ukształtowane zostały w XVII wieku; 2/ przywrócenia Rynkowi jego historycznie dominującego charakteru w mieście; 3/ przywrócenia historycznego układu funkcjonalno-przestrzennego; 4/ uporządkowania charakteru architektury pierzei rynkowych. Wysokość tej architektury jest obecnie ukształtowana przeważnie na 2,5 kondygnacji – a więc jest wyższa niż pierwotna – stanowiąc obecnie standard dla śródmieść ośrodków podobnej wielkości i rangi.

W obrębie płyty Rynku należy dążyć do: 1/ uporządkowania układu komunikacyjnego (jezdni, ciągów pieszych, parkingów), a także przestrzeni usługowych, rekreacyjnych, w tym terenów zielonych; 2/ należy podjąć prace przy rekompozycji dawnego ratusza.

Zabudowa rynkowa wymaga uporządkowania i pełnej rewaloryzacji. Wiąże się z tym przebudowa kilku dysharmonizujących obiektów oraz potrzeba wprowadzenia kilku obiektów architektury współczesnej, nawiązującej do tradycyjnej zabudowy i kompozycji przestrzeni rynkowych (bryła, forma, gabaryt, detal, kolorystyka). Należy dążyć do wyartykułowania podziałów ewidencyjnych odzwierciedlających strukturę własności, jako trwałego reliktu historycznego w układzie urbanistycznym, np. w sylwetach pierzei i we wzorach nawierzchni chodników. Istotnym postulatem, który wyłonił się przy opracowywaniu wytycznych konserwatorskich dla dawnego zajazdu, jest analiza potrzeb i możliwości przebudowy dachów. Jest to zasadne, ponieważ na części kamienic przyrynkowych istnieją dachy nieoryginalne, spłaszczone, trudne do potencjalnej adaptacji na cele mieszkalne lub usługowo-biurowe.

Należy dążyć do wprowadzenia na terenie centrum historycznego pokrycia dachowego w postaci dachówki ceramicznej. W przypadku, gdy warunki techniczne – możliwości więźby – nie po-

zwalają, należy dopuścić stosowanie materiałów dachówkopodobnych, w tym blachy o kolorystyce zbliżonym do koloru dachówki, lub ujmując zagadnienie szerzej – o kolorystyce pożądanej ze względów konserwatorsko-projektowych. Ważną rolę odgrywa dbałość o wystrój elewacji zabytkowych. Utrzymanie charakteru kamienic w miejskim krajobrazie kulturowym jest szczególnie istotne. Stąd wniosek o konieczność uzupełniania częściowo zniszczonych detali, a nawet odtworzenia szczególnie ważnych detali jak ozdoby szczyty, tympanony, herby, kartusze, inne kulinacje estetyczno-zdobnicze, etc.

Wśród postulatów konserwatorskich *Studium...*¹³ pojawił się słuszny ideowo wniosek o zachowanie formy zabytkowej stolarki okiennej i drzwiowej, nawiązującej do relikwów lub przekazów ikonograficznych. W praktyce jednak jest on trudny do realizacji wobec zaniku tradycyjnych warsztatów stolarskich oraz związanych z tym bardzo wysokich cen za takie usługi. Można więc dopuścić współczesne materiały budowlane, np. drewno klejone, aluminium, tworzywa sztuczne jednak tylko przy zachowaniu formy charakterystycznych grubości, profili, podziałów i kolorystyki. Stolarka taka, jak również oszklenie (zestawy dwu-, trzywarstwowe), muszą spełniać warunki współczesnych norm cieplnych.

W dziedzinie ustaleń dotyczących nowej zabudowy czy nadbudowy i przebudowy w Rynku należy: 1/ zachować historyczne regulacyjne linie zabudowy pierzei, ukształtowane zapewne od XVII wieku; 2/ utrzymać konsekwentnie charakter kalenicowy usytuowania kamienic przyrynkowych. Ewentualne wprowadzanie lukarn oraz świetlików w połąci dachowej winno opierać się na formach nieagresywnych i niedominujących w kompozycji elewacji. Rekonstrukcje elewacji¹⁴ dopuszczalne są w wyjątkowych przypadkach. Np. w odniesieniu do dawnego zajazdu z południowo-wschodnim narożu Rynku, który został około 10 lat temu przebudowany i negatywnie 'uwspółcześniony'. Właściciele takich posesji winni przywrócić stan elewacji obiektu zabytkowego z przed remontu 'modernizującego'.

Należy opracować dyspozycję projektową 'małej architektury i małej urbanistyki' w Rynku, oraz na zapleczach kamienic przyrynkowych. Dotyczy to punktów oświetleniowych, ogrodzeń, bram, szyldów, itp. Wzorce inspirujące dla tych elementów to zarówno stosowne wzornictwo współczesne, jak również dawna ikonografia. Najważniejsze z tych elementów, głównie oświetlenie, winny być wstępnie zaproponowane do przedyskutowania, w fazie projektu koncepcyjnego.

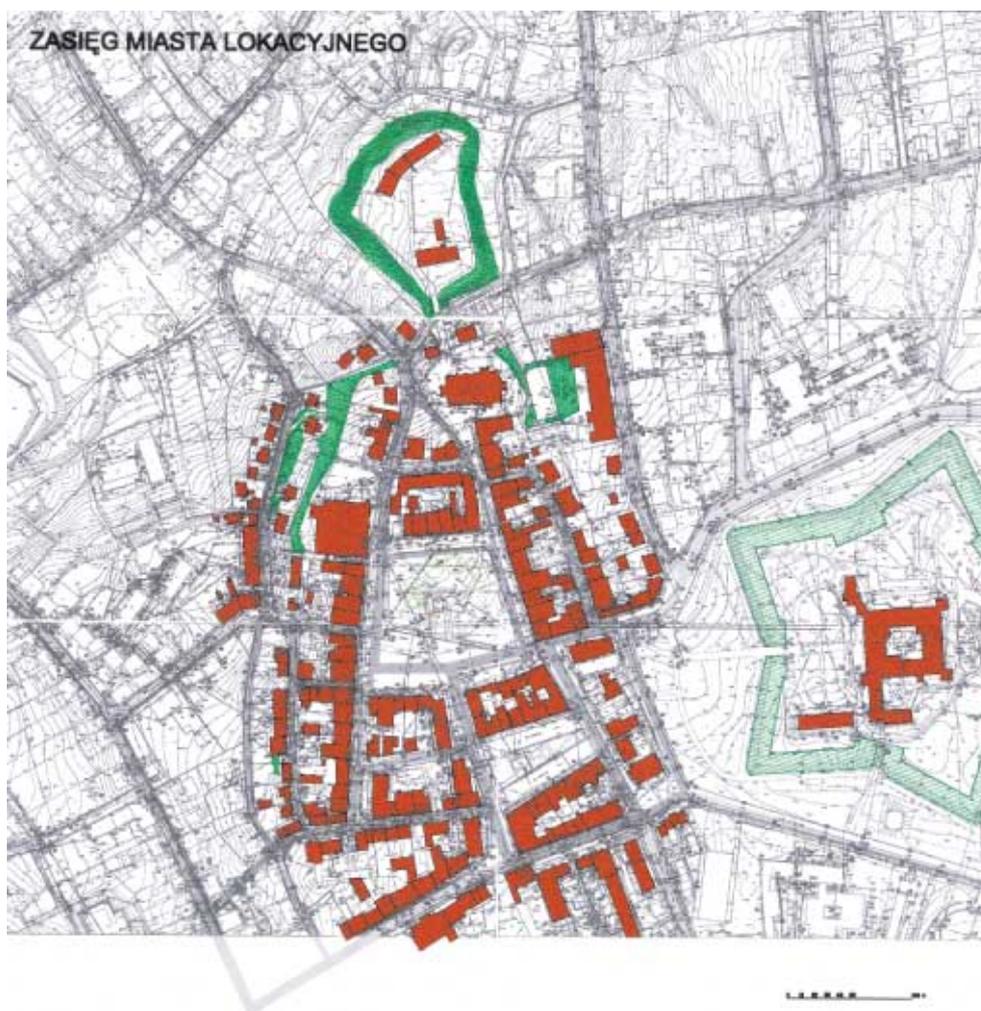
Postulat konserwatorski¹⁵ odnośnie usunięcia z Rynku zieleni wysokiej nie wydaje się możliwy

i uzasadniony do spełnienia w 100%, chociaż jest wysoce zasadny z punktu widzenia kryteriów czysto konserwatorskich. Należy przeprowadzić analizę estetyczną i dendrologiczną wartości i przydatności tej zieleni, na tle przyjętej koncepcji rewaloryzacji, a dopiero potem wyprowadzić propozycje uporządkowania, przeniesienia w inne miejsca, wreszcie planowej wycinki drzewostanu. Postulat ten może nie znaleźć pełnej aprobaty społeczności lokalnej Łańcuta, co z pewnością zaważyłoby na kierunkach odrestaurowania Rynku. Należy się też liczyć z wielkimi kosztami rekultywacyjnymi za wycinkę 60-letnich drzew.

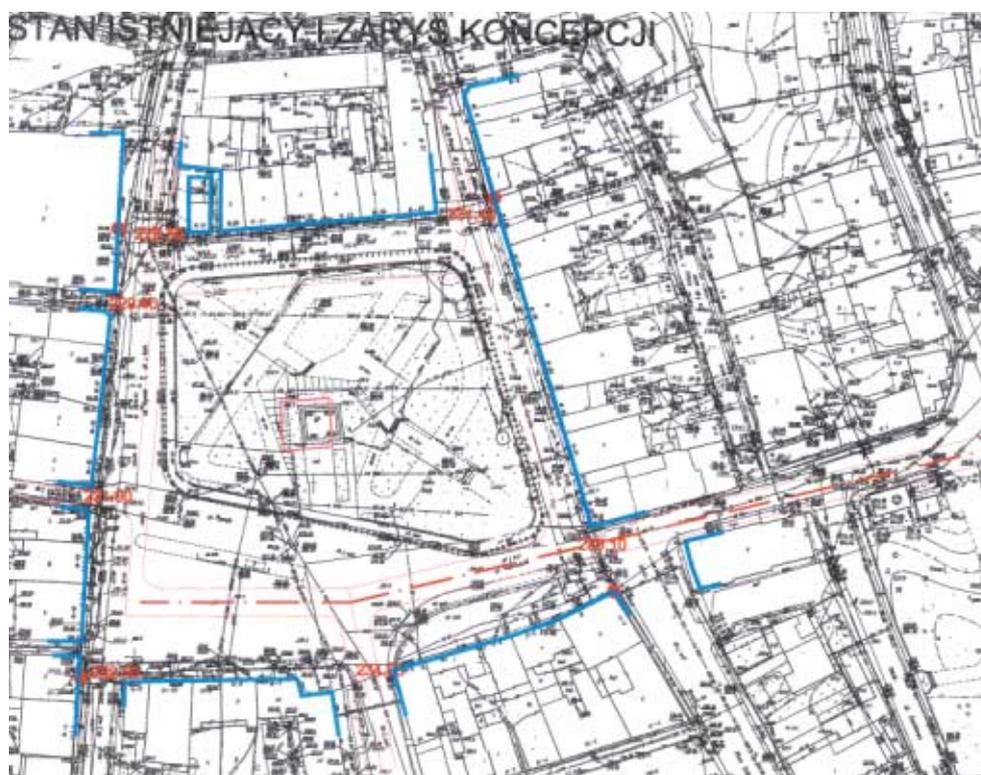
Kolejny postulat konserwatorski dotyczy wysokości zabudowy, którą zaproponowano optymalnie jako 2,5 kondygnacji naziemnych. Parter i wysoki parter winny przejąć funkcje usługowe, kondygnacja druga zasadniczo funkcje mieszkaniowe, ewentualnie biurowo-usługowe. W kondygnacji poddasza można przewidzieć funkcje mieszkalne i specyficzne lokale użytkowe. W kondygnacji piwnic zaleca się wprowadzenie usług gastronomicznych, rozrywkowych, kulturalnych, w zgodzie z zasadą nieuciążliwości dla mieszkańców. Należy przebadać prawdopodobieństwo podawanego ustnie faktu, iż obecne partery są naprawdę piętrem pierwotnych kamienic, gdyż nastąpiło podniesienie poziomu Rynku o rzędną równą wysokości jednej kondygnacji. Miałyby to doniosłe konsekwencje dla przyszłej aranżacji kubatur kamieniczek przyrynkowych.

Należy opracować zasady odrestaurowania lub uporządkowania zapleczych, tylnych elewacji kamienic, podwórek. Dlatego trzeba przeanalizować zasadność wprowadzania nowej zabudowy oficynowej na tyłach działek, oraz słuszność utrzymywania tam obiektów dawnych, dążąc bezwzględnie do usunięcia szpetnych garaży 'blaszaków', przybudówek, składów gospodarczych. Wartościowe może okazać się sporządzenie wzornika projektowego takich drobnych zapleczych obiektów, zgodnych z duchem miejsca. Dopuszczono w uzasadnionych miejscach nową zabudowę na tyłach działek o funkcji mieszkalnej lub nieuciążliwych usług. Wszelkie inwestycje drobnokubaturowe na zapleczach i na podwórkach działek siedliskowych winny być traktowane z pełną surowością prawa, taką samą jak inwestycje duże i frontowe. Pozwolenia na budowę owych drobnych inwestycji winny być uzależnione od indywidualnych uwarunkowań, z wymogiem uzgodnienia właściwych służb konserwatorskich. One bowiem szczególnie szpecą krajobrazy małych miast w Polsce.

Obszar opracowania znajdujący się w Strefie Ochrony Konserwatorskiej 'A' zawiera równocześnie podstrefy obserwacji wykopaliskowych, czyli



3. Zasięg miasta lokacyjnego z Rynkiem pośrodku



4. Stan istniejący Rynku z zarysem koncepcji przekształceń

archeologicznych 'OW'. Nakłada to na wszelkie procedury inwestycyjne obowiązek stałego nadzoru archeologicznego. Prawdopodobne odkrycia archeologiczne stanowią dodatkową szansę aktywizowania obszaru, gdyż mogą zawierać resztki ratusza, przejścia podziemne i piwnice. Istnieje szereg przekazów oraz informacji o występowaniu pod płytą Rynku podziemnych korytarzy o niesprecyzowanym charakterze oraz o nieznanym stanie technicznym. Owe korytarze – 'potajniki' mogłyby uzyskać charakter użytkowy i stać się niezwykle atrakcją turystyczną. Zaleca się więc w trakcie przewidywanych prac ziemnych w Rynku przeprowadzenie starannych sondaży archeologicznych i badań architektonicznych w podziemiach domów. Ich wyniki pozwoliłyby na sprecyzowanie wniosków konserwatorskich oraz wytycznych projektowych dla dalszych działań.

Pomnik – mauzoleum poległych żołnierzy Armii Czerwonej zajmujący miejsce w centrum Rynku, gdzie zlokalizowany był dawniej ratusz przewidziany do odbudowy – winien być przeniesiony na cmentarz miejski w miejsce specjalnie w tym celu wydzielone i zaaranżowane. Pomnik należy odpowiednio uszanować, jest bowiem symbolem upamiętnienia i wdzięczności dla młodych niewinnych ludzi, którzy nie wiedząc jak potoczą się losy najnowszej historii Polski i Europy, oddali życie w walce z hitlerowskim okupantem. Niezależnie od poglądów na historię polityczną PRL, jako Polacy jesteśmy winni czci ich pamięci, stąd wnosi się o przeprowadzenie dyslokacji pomnika z odpowiednią starannością i chrześcijańskim szacunkiem.

Postuluje się opracowanie wzornika form architektury lokalnej, małej architektury i detalu dla gminy miejskiej Łańcuta. Taki profesjonalny podręcznik byłby przydatny dla architektów projektujących oraz dla konserwatorów uczestniczących w procesie opiniotwórczym i decyzyjnym, wreszcie dla władz samorządowych i dla potencjalnych inwestorów, ułatwiłby prawidłową gospodarkę przestrzenną i rehabilitację krajobrazu kulturowego Łańcuta.

Część III

Koncepcja restaurowania i rekonstrukcji

AKTUALNA KOMUNIKACJA TRANZYTOWA WOKÓŁ CENTRUM

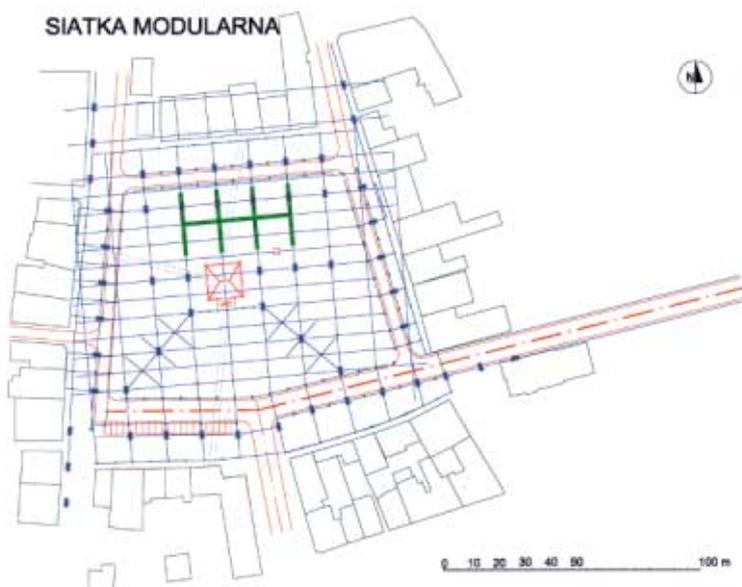
Kluczowym zagadnieniem dla realistycznego umożliwienia restaurowania i aktywizacji – w nowym stylu – zespołu rynkowego jest wyeliminowanie z Rynku przejazdu tranzytowego¹⁶. Ociążenie

Rynku z tego tranzytu jest kwestią chwili; nie jest możliwe odkładanie problemu do czasu realizacji ewentualnych obwodnic. Z punktu widzenia potrzeb miasta uspokojenie ruchu w tym zakresie winno nastąpić niezwłocznie, niezależnie od podejmowania jak najaktywniejszych starań o nowe drogi odciążające. Należy przyjąć koncepcję eksperymentalnego przepuszczenia tego ruchu dla pojazdów do 2,5 tony szerszymi ulicami w zachodniej i południowej części śródmieścia, a dla ruchu ciężkiego przez najbliższe miejscowości od strony zachodniej i wschodniej. Tymczasowe przystosowanie wymienionych ulic i odcinków dróg dla przejęcia tranzytu jest niewspółmiernie łatwiejsze i tańsze od budowy obwodnic. Te ostatnie nie są faktycznie przedsięwzięciami pewnymi w przeciągu najbliższych lat, toteż koncepcja rehabilitacji centrum i Rynku winna bazować na realistycznych koncepcjach komunikacyjnych, możliwych do przyjęcia od zaraz. Jedną z pierwszych decyzji winno być radykalne uspokojenie ruchu w rejonie wylotu w Rynku, obok kasyna, w kierunku ul. Kościuszki, z przeanalizowaniem wszelkich konsekwencji tej decyzji.

Dla uspokojenia zarówno władz miasta, jak też ludności należy stwierdzić, że z reguły idee uspokojenia i wyeliminowania ruchu kołowego w centrach miast, są w pierwszym momencie szokujące tam, gdzie przyzwyczajono się do niego przez kilkadziesiąt lat. Jednakże roztropne przygotowania do takiego przedsięwzięcia, podejmowanie go na początku jako eksperymentu, na zasadzie prób i korekt, w niedługim czasie powodują akceptację i docenienie zalet, zarówno przez mieszkańców, jak właścicieli, pracowników i użytkowników lokali usługowych.

KOREKTY PLANU MIEJSCOWEGO

Aktualna niepewna sytuacja w dziedzinie legislacji dotyczącej planowania miejscowego nie powinna paraliżować bieżącej działalności inwestycyjnej. Zwłaszcza gmina może być w tej mierze inspiratorem działań pozytywnych, wciągając swym przykładem podmioty prywatne do uzupełniania swymi cząstkowymi inwestycjami, całościowej wizji wielkiego przedsięwzięcia w postaci rehabilitacji zespołu rynkowego Łańcuta. Siłą i zaletą statusu formalno-prawnego centrum jest jego całościowe wpisanie do rejestru zabytków, oraz fakt iż przestrzeń ta posiada standardy Strefy Ochrony Konserwatorskiej A oraz OW. Natomiast złe zaszczości dotychczasowego planu, które miasto winno zdecydowanie wyeliminować, to zapisy określające północną część Rynku jako ZP czyli publiczną zielenią parkową, oraz część południowo-zachodnią jako KS, co oznacza przeznaczenie dla inten-



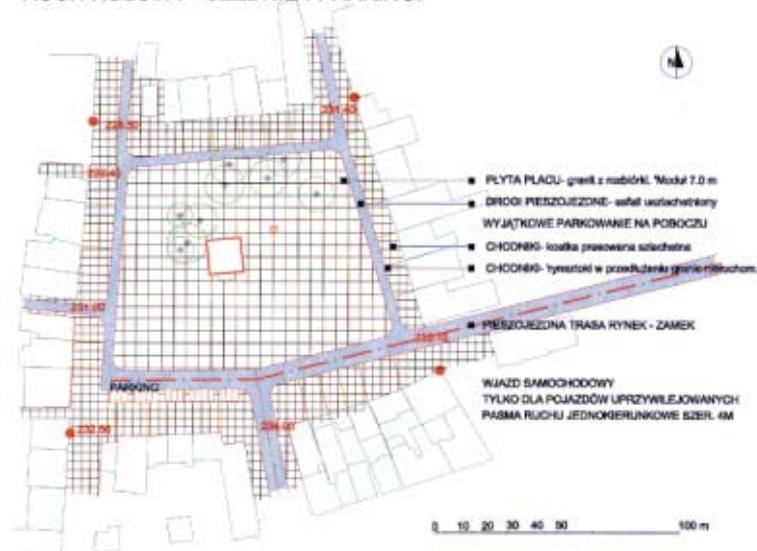
5. Siatka modularna – kanwa koncepcji

RUCH PIESZY - CHODNIKI I PŁYTA



6. Ruch pieszy – chodniki i płyta

RUCH KOŁOWY - JEZDNIE I PARKINGI



7. Ruch kołowy – jezdnie i parkingi

sywnej, ciężkiej komunikacji samochodowej i autobusowej, oraz dla parkingu.

Te dwa konkretne zapisy, utrwalone przez lata w tekście i rysunku planu miasta są, oprócz przejazdu tranzytowego – głównymi zakładami dobrego funkcjonowania i estetycznego wyglądu Rynku. Są relikwiami najpierw okupacji niemieckiej, a potem okresu PRL-owskiego. Obydwa tamte okresy i ustroje objawiły się w Łańcucie odebraniem miastu szlacheckiego charakteru historycznego, a wprowadziły prowincjonalizm i prymitywny, banalny funkcjonalizm. Przeto w prawidłowym zapisie planistycznym cały obszar przyrynkowy winien posiadać przeznaczenie użytkowe o publicznym i komercyjnym charakterze wielofunkcyjnym. Płyta aż po linię pierzei winna być przestrzenią reprezentacyjną, bez zapisów na temat zieleni lub komunikacji. Budynki winny być określone jako wielofunkcyjne o dominacji funkcji mieszkaniowej, oraz usług zarówno publicznych jak komercyjnych. Nowe wskaźniki gęstości i intensywności zabudowy winny być bliskie tradycyjnych parametrów dotyczących siatki historycznej, z tendencją do niewielkiego zwiększenia tych wskaźników, aby sprzyjać uzupełnieniom, plombowaniom; ogólnie – harmonijnemu zagęszczeniu staromiejskiej tkanki.

STAN ISTNIEJĄCY A ZARYS KONCEPCJI – SANACJA I REKOMPOZYCJA

Kwintesencją koncepcji w sensie organizacji programowo-przestrzennej powierzchni Rynku jest wyeliminowanie po stronie północnej substandardowego skwerku – zbliżonego w obrysie do trapezu, a faktycznie nieregularnego, o bokach nierównoległych do pierzei; oraz wyeliminowanie po stronie południo-

wo-zachodniej również nieregularnego parkingu. W ten sposób wstępnie 'oczyszczona' z najgorszych naleciałości 'podłoga' wnętrza rynkowego winna otrzymać naturalną, bezpretensjonalną 'nakładkę' w formie jezdni kołowych, nowych pod względem i wymiarów, i jakości. Ich zadaniem będzie nie tylko nadanie zdrowego sensu ruchowi komunikacyjnemu w Rynku, ale jednocześnie spowodują one przywrócenie pierwotnego, historycznego ładu przestrzennego w jego wnętrzu.

Istotną sprawą w tej mierze będzie harmonijne, równoległe poprowadzenie jezdni w stosunku do linii zabudowy pierzei, tak że pomiędzy jezdniami a pierzejami pojawią się równoległe, normalnie wygodne chodniki. Szczególna zmiana dotyczyć będzie chodnika przy pierzei północnej – najlepiej nasłonecznionej, który zostanie radykalnie poszerzony, do takiego wymiaru jak chodniki przy pierzejach po stronie południowej. Klasyyczna teoria i praktyka wewnątrz urbanistycznych określa, iż wzorowe wnętrze składa się z harmonijnej posadzki, ścian, oraz centralnego akcentu wolnostojącego¹⁷. Taka rolę w niniejszej koncepcji odgrywa zrekomponowany ratusz.

SIATKA MODULARNA

Idea siatki modularnej powstała podczas wnikliwego studiowania wymiarów charakterystycznych dla elementów struktury przestrzennej Rynku, celem uchwycenia ich 'wspólnego mianownika', który dopomógłby w projektowaniu tej przestrzeni i sprzyjałby nadaniu jej uporządkowanego charakteru, ładu i porządku, na zasadzie modułu. Okazało się że sieć o wymiarach elementarnych 7 na 14 metrów, ułożona ortogonalnie, plus elementy skośne na obrzeżach, obejmuje swoją koordynacją tak wiele elementów, iż może w sposób optymalny służyć jako 'skalówka' zarówno dla uchwycenia harmonijnych elementów istniejących, jak też może stanowić punkty wyjścia dla elementów projektowanych. Wśród tych ostatnich można wymienić ratusz, gabinety zielone, oświetlenie, rytm nawierzchni łącznie z parkingami. Z pewnym uproszczeniem można stwierdzić że przyjęta siatka modularna jest współczesną wersją historycznej miary 'sznurowej' stosowanej w dawnej sztuce rozplanowania miast, a następnie używanej w metrologii do naukowego badania tych miast.

RUCH PIESZY – CHODNIKI I PŁYTA

Ruch pieszy, zarówno szybki docelowy, jak spowolniony spacerowy, jest esencją funkcjonalną prawidłowo odrestaurowanego placu miejskiego, z

jaką mamy mieć do czynienia. Taka przestrzeń pieszych ludzi łączy z jednej strony historyczną tradycję sprzed epoki samochodu, z drugiej strony jest produktem epoki postindustrialnej wyrażającej się sensowną segregacją i eliminacją funkcji uciążliwych z przestrzeni społecznych. Przeto w proponowanej koncepcji powierzchnie dla ruchu pieszego są dominujące, a jezdnie są im zdecydowanie podporządkowane. Dzięki ich nowemu wytrasowaniu, chodniki są czytelne i wygodne; wschodni i zachodni mają przewidzianą głównie rolę tranzytową, z możliwością uzasadnionego wystawiania na chodnik reklam oraz roślin ozdobnych. Natomiast chodniki południowe i północny zostaną przystosowane dla kawiarnianych ogródków z parasolami, a nawet z możliwością zbudowania trwałych elementów małej architektury, takich jak murki lub pergole.

Ciekawym elementem mogą być wprowadzone w nawierzchni chodników linie na przedłużeniu granic posesji, pomiędzy poszczególnymi kamienicami. Będzie to podkreślać historyczną modularyzację przestrzeni miejskiej, obok walorów plastycznych. Rynsztoki pomiędzy chodnikami a jezdnią, oraz między płytą a jezdnią winny być wykonane płytko, bez wysokich krawężników, z miękkiego, wypłukującego się wapienia. Wielkie znaczenie będzie miało odpowiednie opracowanie odwodnienia Rynku. Chodniki mogą być zrealizowane z kamienia syntetycznego o niejaskrawych, stonowanych barwach, stanowczo nie w formie kształtek, lecz w wydaniu przypominającym kamień naturalny. Dla płyty najlepszym materiałem byłby kamień naturalny, na przykład granit rozbiórkowy pozyskany z dawnych nawierzchni; zwłaszcza w części ceremonialnej przed ratuszem, przeznaczony dla uroczystości.

RUCH KOŁOWY – JEZDNIE I PARKINGI

Zagadnienia wytrasowania jezdni oraz przyjęcia ich szerokości odgrywają ważką rolę, mającą wpływ zarówno na kwestie funkcjonalne zespołu rynkowego, jak na jego aspekty estetyczne. Dla układu komunikacyjnego przyjęto klarowne, konsekwentne rozwiązanie, dające z jednej strony możliwość bezpiecznego i sprawnego użytkowania tej przestrzeni przez ruch kołowy, a z drugiej strony sprzyjające uspokojeniu tego ruchu, sprowadzeniu go do niezbędnego minimum – czyli dostosowanie placu do nadrzędnej idei rehabilitacji przestrzeni reprezentacyjnej i nieuciążliwej. Przyjęto dwa rodzaje szerokości jezdni – posiadające dwa pasma o szerokości $2 \times 4 = 8$ metrów, oraz posiadające jedno pasmo – o szerokości 4 metrów. Jezdnie o szerokości dwóch pasm przyjęto dla wlo-

tu od południa, oraz dla jezdni wzdłuż pierzei południowych, w tym dla drogi wylotowej w kierunku wschodnim, w stronę Zamku. Pozostałe jezdnie w zespole rynkowym są jednopasmowe, jak również uliczki wlotowo-wylotowe. Przewiduje się zasadniczo ruch okrężny w kierunku przeciwnym do wskazówek zegara.

Istotną kwestię stanowi ograniczenie dojazdu do kościoła; istotna jest tu opinia gospodarza, tj. władz parafialnych. Cała powierzchnia rynkowa będzie dostępna dla osób na wózkach i z wózkami, oraz dla pojazdów uprzywilejowanych, dlatego nie przewiduje się uskoków, murków, wysokich krażeńników. W uzasadnionych miejscach przewiduje się ozdobne, stylowe pacholki, możliwe do zdejmowania. Nawierzchnie jezdni proponuje się wykonać z uszlachetnionego żwiru, barwionego na elegancki kolor asfaltu. W uzasadnionych warunkach parkowanie uprawnionych samochodów mogą częściowo przyjąć szerokie chodniki. Ale tworzenie stanowisk parkingowych w obrębie Rynku stanowi dyskusyjną kwestię. Rezerwę dla jedynego stałego parkingu na maksymalnie 20 stanowisk, przewidziano w południowo-zachodnim narożu, w miejscu dotychczasowego tradycyjnego parkingu. Pod względem jakości nawierzchni parkingi powinny z zasady tworzyć jedność z chodnikami, a nie z jezdnią.

ZIELEŃ

Idea zagospodarowania Rynku zielenią, sposób potraktowania drzew i trawników tworzących w sumie park miejski – jest najbardziej kontrowersyjna w całym opracowaniu przyszłej wizji Rynku. Z tego względu, oprócz wystawienia tego problemu na forum szerszej dyskusji, konieczne było dokonanie ścisłych badań natury dendrologicznej, oraz badań i oceny wartości parku z punktu widzenia zasad sztuki ogrodowej. Przyjęta koncepcja jest kompromisem pomiędzy docenieniem przez autorów tradycji parku w tym miejscu od ponad półwiecza, a także jego obiektywnej przydatności, oraz – z drugiej strony – argumentami negatywnymi. Dotyczą one przede wszystkim prowincjonalności, którą park wnosi; oraz jego pochodzenia z nasadzeń wg koncepcji okupantów nazistowskich, którzy w polskich miastach zabytkowych działali przeciw ich tradycji i świetności.

Koncepcja została oparta o materiały inwentaryzacyjne¹⁸, oraz o własne badania¹⁹. Przewiduje się pozostawienie kilkunastu najpiękniejszych drzew, głównie lip. Byłyby one otoczone żeliwnymi okrągłymi ażurowymi kratami, przepuszczającymi wodę i powietrze do korzeni. Natomiast pozostałe spośród istniejących zostałyby przeniesione lub wy-

cięte. Do pozostawienia desygnowano te, które rosną w części północnej placu, aby tworzyły nadal przestrzeń typu parkowego, zgodnie z tradycją miejsca, ale w poprawionej formie, spójnej ze standardami reprezentacyjnymi. Likwidacji uległyby więc trawiaste skwerki i skarpa pod pomnikiem. W ich miejsce zaprojektowano tzw. gabinety zielone, tzn. geometryczno-labiryntowe łoże ze strzyżonych żywopłotów, z ławeczkami, o nawierzchni żwirowej, przenikające się swoją formą z pozostawionymi drzewami.

Ten zielony zespół, wzbogacony o fontannę projektowaną w miejscu historycznego ujęcia wody, stanowiłby wzorowe ‘miękkie’ skontrapunktowanie ‘twardego’ placu pomiędzy zapleczową ścianą ratusza a słoneczną (choć geograficznie północną) stroną placu. Uzupełnieniem tego stałego systemu zieleni mogą być elementy tymczasowe na chodnikach i na płycie, np. większe rośliny doniczkowe, wystawiane doraźnie przed lokalami użytkowymi z pobudek promocyjnych, a także zieleń związana z ogródkami kawiarnianymi i piwnymi.

OŚWIETLENIE

Idea oświetlenia spełnia istotną rolę dla elegancji Rynku, jego europeizacji i promocji. Mała architektura obejmująca elementy świetlne jest istotna również dla pejzażu miejskiego w ciągu dnia. Nadaje architektoniczno-rzeźbiarski rytm w przestrzeni urbanistycznej. Obejmuje to oddziaływanie elementów słupowych i posadzkowych. Przewidziano trzy zasadnicze typy oświetlenia placowego. Są to latarnie słupowe, pacholki świetlne oraz punktowe oczka świetlne w posadzce. Istnieje możliwość wykonania replik latarni słupowych, jakie znajdują się w ikonografii z okresu II wojny światowej. Jednak ta kwestia jest dyskusyjna i wymagać będzie dodatkowych ustaleń. W projekcie przewidziano eleganckie, bezpretensjonalne, odporne na zniszczenie latarnie kłoszowe jednoramienne, dwuramienne i czteroramienne, o ujednoliconym, powtarzalnym kształcie. Gradient zagęszczenia światła nastąpi w kierunku od obrzeży Rynku ku jego środkowi. Dlatego przy wlotach ulic narożnych zastosowano lampy jednokłoszowe, wzdłuż chodników pierzejowych – dwukłoszowe, a na płycie – czterokłoszowe. Szczególną rolę odgrywają dwa rzędy latarni skośnie ukierunkowane na ratusz. Wydzielają one na płycie trapezową przestrzeń ceremonialną przed ratuszem – szczególnie ważną dla nowego wcielenia ‘salonu miasta’.

Lampy – pacholki mają za zadanie oddzielenie przestrzeni jezdnej od przestrzeni pieszej, a zarazem nadają placowi ozdobny, klasyczny rytm; wieczorami dzięki głowicom świetlnym będzie to wiel-

ce atrakcyjne. Nieznany w historii, ale pojawiający się obecnie w zadbanych historycznych miastach jest efekt, jaki dają punkty świetlne zagłębione w posadzce. Takie 'oczka' fosforyzujące matowym światłem rozproszonym zaprojektowano rytmicznie w płycie. Natomiast w chodnikach przed fasadami kamienic umieszczono identycznie wyglądające z zewnątrz posadzkowe punkty świetlne, jednakże zawierające wewnątrz reflektory, dające iluminację fasad od dołu. Ten system winien znaleźć uzupełnienie poprzez indywidualne reflektory, dające iluminacje wybranych obiektów, okazjonalnie i zmiennie, w sposób nietypowy, programowany doraźnie. Dotyczy to obiektów nietypowych jak Ratusz, zieleń, fontanna, jak również poszczególnych kamienic. W okresach szczególnie uroczystych, świątecznych, festiwalowych, związanych z promocją miasta wskazane jest okazjonalne instalowanie specjalnych efektów świetlnych, na nośnikach laserowych.

Swoistym efektem może być oświetlenie związane z podziemnymi korytarzami, stanowiącymi potencjalną atrakcję miasta. Po ich zdefiniowaniu i włączeniu w scenariusz odrestaurowania Rynku, nastąpi dopuszczenie do nich światła zewnętrznego przez posadzkowe świetliki, odcinkowo lub punktowo. Wieczorami te same świetliki posłużą, dzięki oświetleniu, do zasygnalizowania przebiegu korytarzy dla osób obserwujących plac z zewnątrz.

INWESTYCJE KUBATUROWE

Należy wydzielić w tej mierze dwa główne typy inwestycji – publiczne i prywatne. Wśród publicznych najważniejsze są te, których właścicielem jest gmina, mogąca być investorem. Spełniają one bowiem rolę inicjującą i wzorcową dla inwestorów prywatnych. Wskazane jest niewyzywanie się przez gminę swoich nieruchomości, ale takie nimi pokierowanie, aby nawet przy dopuszczeniu tam inwestorów prywatnych, ostatecznie uzyskiwać z nich korzyści dla gminy. Inny pozytywny wpływ gminy na inwestycje kubaturowe może polegać na takiej stymulacji inwestorów prywatnych, uspołecznionych, lub osób fizycznych, aby inwestowały one w poczuciu życzliwej opieki i ułatwień ze strony gminy, łącznie z ulgami i przywilejami finansowymi, nagrodami, itp. Wśród inwestycji kubaturowych szczególnie spektakularna jest rekompozycja Ratusza²⁰.

Wśród lokalizacji w pierzejach zaproponowano uzupełnienia plombowe oraz radykalną przebudowę i nadbudowę szeregu konkretnie przeanalizowanych na cele zarówno użytkowe i mieszkalne. Ważne jest wizualne wydzielenie dużych socjalistyczno-modernistycznych inwestycji jako po-

szczególnych kamienic, zgodnie z historycznym podziałem, a także wypełnienie w nich błędnych, wklęsłych narożników. Z punktu widzenia harmonijnego obrazu pierzei pożądana jest rozbudowa posesji, na których stoją drobne pawilony, niestosowne do rangi miejsca. Potężnym zadaniem są potrzeby estetycznej przebudowy potężnych kubatur o charakterze supermarketów, szpecących przestrzeń historyczną. W tych przypadkach niezbędne jest conajmniej fasadowe, 'kosmetyczne', przebudowanie w duchu stylizacji mniej drastycznej niż wygląd obecny. Jednak najbardziej wskazane byłoby przebudowy gruntowne, pomocne także dla komercyjnej funkcji obiektów.

ZEJŚCIA DO PODZIEMI

Zejscia z publicznej przestrzeni rynkowej do użytkowych lokali w adaptowanych piwnicach kamieniczek przyrynkowych, to ważny temat restauratorski. Stan piwnic jest słabo rozeznany, podobnie jak sprawa pierwotnej rzędnej rynku. Przeprowadzenie stosownych badań będzie rzutować na ogólny pogląd, która kondygnacja jest historycznym parterem, a która była piwnicą. Jednak można w fazie koncepcyjnej wskazać wzorce dobrego ukształtowania publicznych zejść do podziemi – powinny być czytelne, ładne i bezpieczne. Powszechnym modelem jest zejście z chodnika, niezadaszone lub zadaszone; obydwie wersje mają swoje wady. Zejscia takie zlokalizowane są bezpośrednio przy ścianie kamienicy, albo są wolnostojące, często spotykane przy schodach do przejść podziemnych, do metro lub do szaletów.

Ciekawymi sposobami na organizację zejścia do piwnic są schody z sieni. Ponieważ sień bywa najczęściej dojściem do sfery prywatnej budynku, wskazane jest stwarzanie publicznego zejścia w przedniej części sieni. W takiej sytuacji głębiej w sieni wbudować należy kratę lub drzwi prowadzące do przestrzeni prywatnej. Korzystnym kompromisem, a zarazem syntezą dwóch poprzednich modeli jest zejście spod publicznych arkad. W zasadzie posiada ono same zalety, przez to jest szczególnie wskazane do zastosowania. Realna perspektywa wprowadzenia podcieni arkadowych w nowych inwestycjach przy Rynku w Łańcucie, wskazuje ten wariant jako godny zainteresowania.

REKOMPOZYCJA RATUSZA

Odtworzenie ratusza jest wspaniałym naukowym i twórczym wyzwaniem. W niniejszej pracy zaproponowano bryłę, elewacje i dach nawiązujące do pierwowzoru historycznego. Rekompozycja

przewiduje uporządkowanie cech estetycznych jak okna, gzymsy, pilastry, wywieszenie wspornikowe okapu dachowego. Proponuje się kondygnację podziemi, parter, piętro uroczyste czyli *Piano Nobile*, oraz dwie kondygnacje w dachu. Zaproponowano też ciekawą konstrukcję organizacyjną. Głównym użytkownikiem będzie oczywiście Urząd Miasta; jednakże proponuje się wynajmowanie części kubatury do użytkowania przez prywatne podmioty komercyjne, pod warunkiem że wcześniej dopomogą przy budowie ratusza. Parter winien służyć jako monumentalna wielkoprzestrzenna sala zarządzana przez Urząd dla celów reprezentacyjnych i publicznych. Również centralne partie podziemia i pierwszego piętra winny pozostać w gestii Urzędu; pozostałe pomieszczenia należy wynajmować z korzyścią dla Gminy.

PIERZEJE

Dla każdej z czterech pierzei wykonano pięć etapów prac, które graficznie nakładano stopniowo na siebie, przybliżając opracowanie do stanu finalnego. 1/ 'Stan istniejący' opracowano jako komputerowe mapy bitowe powstałe przez zeskanowanie rysunków inwentaryzacyjnych. 2/ 'Koncepcja wstępna' powstała przez nałożenie na te mapy bitowe, komputerowych rysunków projektowych w systemie AutoCAD. W aspekcie merytorycznym na uwagę zasługują propozycje plombowe, nadbudowy, oraz wprowadzenie podcieni arkadowych w inwestycjach poważnie ingerujących w partery. Jest to odpowiedź projektowa na istnienie w przeszłości podcieni słupowych, skromnych, prawdopodobnie drewnianych, dobudowanych do kamienic na zewnątrz, na chodnikach, nieodbudowanych po XIX-wiecznym pożarze. Na rozwinięciach pierzei wrysowano gabaryty projektowanego dla uświadomienia jego wielkości i relacji. 3/ 'Elementy nowo projektowane' to wspomniane rysunki projektowe w systemie AutoCAD, wypreparowane ze stanu istniejącego. Dzięki temu w ciekawy sposób można obserwować jedynie to, co jest nowym bytem projektowanym. 4/ 'Koncepcja finalna' jest pracochłonnym, ale opłacalnym dla przyszłego wykorzystywania: najpierw rysunkiem w systemie AutoCAD całego stanu istniejącego, pozostałego po stworzeniu opisanych wyżej 'elementów nowo projektowanych'. Następnie naniesiono skorygowane i wzbogacone 'elementy nowo projektowane', otrzymując w sumie docelowy stan projektowy w postaci rysunku linearnego. Dzięki tej technice rysunki te pozwalają na pełną paletę przekształceń prezentacyjnych i projektowych. 5/ 'Kolorystyka' jest wprowadzeniem rysunków liniarnych, projektowanych barw, w systemie Corel, który daje

zaawansowaną symulację złożonej i subtelnej koncepcji kolorystycznej, elastycznej przy dalszym projektowaniu.

Koncepcja kolorystyczna stanowiła poważną kwestię w trakcie opracowywania projektu. Wobec braku wiarygodnych przekazów na temat kolorystyki kamienic z okresów świetności miasta, posłużono się wypróbowaną i dobrze sprawdzoną w polskiej praktyce restauratorskiej – metodą analogii. Dzięki swoistej specjalizacji w dziedzinie miejskiego osadnictwa i historii sztuki budowy miast w Małopolsce²¹, przyjęto po szeregu szkicowych prób – skryształowaną koncepcję kolorystyczną. Jej założeniem jest przyjęcie jako podstawy kolorystycznej dla całej wykorzystanej gamy – koloru beżowego, tj. barwy żółtej stonowanej w kierunku szarości. Na tej 'osi kolorystycznej' zastosowano różnorodne mutacje – w kierunku ugru czyli żółci złotawej, żółci chromowej czyli jaskrawej cytrynowej, ale w stopniu śladowym, różu, oranżu oraz popielatości. Cokoły zaprojektowano z reguły jako ciemniejsze niż piętra, dla parterów zarezerwowano więc brązy, ciemne żółci i szarości o różnej gęstości. Dla pokrycia dachowego zaprojektowano kolorystykę dyskretną, ciemną, zharmonizowaną z kamienicami. Starano się znaleźć w tej mierze kompozycje wyszukane, dalekie od powszechnego banału i jaskrawości stereotypowych dachówek. Teoretycznie w uzasadnionych przypadkach możliwe jest pokrycie inne niż ceramiczne, pod warunkiem akceptacji przez konserwatora.

Wśród innych ważnych aspektów studialno-projektowych należy wymienić korekty witryn, obniżenie lub podniesienie rzędnych gabarytowych budynków w zależności od kontekstu otoczenia, podniesienie kąta połaci dachowych bez wprowadzania ścianek kolankowych, które podnosiłyby gabaryt elewacji. Inne ważne zagadnienia to wprowadzenie poddaszy użytkowych z lukarnami, z założeniem że w budynkach niższych lukarny mogą być wznoszone na zasadzie kontynuacji ściany zewnętrznej, natomiast w budynkach wyższych winny być dyskretnymi konstrukcjami ciesielskimi nadbudowanymi na więźbie.

Część IV

Wnioski naukowe i wdrożeniowe

Praca nad rehabilitacją zespołu rynkowego w Łąncucie stała się znakomitym poligonem badawczym, który pozwolił stworzyć uniwersalną, modelową metodę przydatną dla wielu małych miast o kanwie historycznej, w warunkach transformacji ustrojowej. Analiza źródeł historycznych i współczesnych oraz badania *in situ* pozwoliły – na podo-

bieństwo metody analizy strategicznej SWOT – wyłonić silne i słabe strony – zarówno tradycji miejsca, jak jego stanu istniejącego, wyłonić potencjalne szanse i założyć ewentualne zagrożenia. Następnie wyłoniono wytyczne oraz przeprowadzono symulację koncepcyjną tak aby : 1/ silne strony wzmocnić; 2/ słabe strony osłabić, 3/ potencjalne szanse wygrać; 4/ ewentualne zagrożenia wyeliminować.

Suwerenność państwowa otwierająca kraj na szanse i zagrożenia globalizacji, oraz na wchodzenie do struktur zachodnioeuropejskich, dominacja gospodarki liberalnej, wreszcie kluczowa rola samorządu terytorialnego – tworzą pakiet uwarunkowań. W ich ramach miasta te stają przed możliwościami, a ich społeczności przed moralnymi obowiązkami – rehabilitacji w celu lepszego bytu mieszkańców i atrakcyjności dla przybyszów. Rewitalizacja taka jest możliwa tylko dzięki światłej działalności konserwatorskiej i restauratorskiej, dokonywanej w skali urbanistycznej i architektonicznej.

Prace badawcze, metodologiczne i projektowe wywołują potrzebę aktywnego poszukiwania realnych możliwości wykorzystania praktycznego tych opracowań. Są to zadania przede wszystkim dla samorządów oraz dla doradzających im elit. Jedną ze szczególnie istotnych i skutecznych metod działania jest sprawienie, aby teren objęty opracowaniem, a więc np. zespół rynkowy, a następnie historyczne miasto lokacyjne, zostały w *Studium uwarunkowań* desygnowane do obligatoryjnego objęcia Planem Miejscowym. W aktualnej sytuacji legislacyjnej Plan Miejscowy daje bowiem jedyną szansę całościowej kontroli działań inwestycyjnych; równoległe z cennym statusem wpisania zespołu staromiejskiego do rejestru zabytków, co daje możliwości kontroli konserwatorskiej.

Plan Miejscowy, jako oficjalny dokument przyjęty przez Radę Miejską, jest orężem do starań o pomoc finansową ze źródeł państwowych i międzynarodowych. Obok Planu Miejscowego konieczna jest parametryzacja przewidywanych wydatków oraz klarowne wykazanie, ile z nich może być poniesionych przez gminę i przez znanych gminie inwestorów cechujących się gotowością do partycypacji w kosztach. Ciała pomocnicze, np. Bank Światowy i jego agendy, cechują się doktryną koncentracji funduszy; czyli gotowe są dotować tam, gdzie istnieje już zaawansowana możliwość poniesienia także kosztów własnych.

Coraz większą pozytywną, konkretną rolę w rozwoju małych i średnich miast odgrywają organizacje pozarządowe – niedochodowe (ang. *non-government, non-profit*). Samorzady i inne ciała inicjatywne miast gminnych, np. Łańcuta winny próbować współpracy z takimi organizacjami²². Wśród nich,

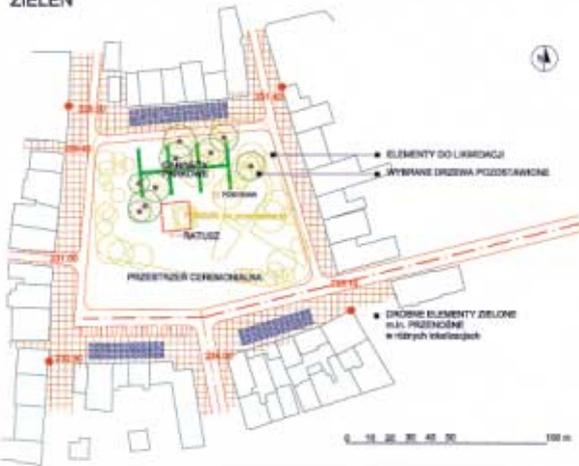
obok znanych już, takich jak Unia Miast i Miasteczek Polskich, nową i skuteczną wydaje się Forum Rewitalizacji. Jest to Stowarzyszenie pozarządowe niezarobkowe, o silnie zachodniej orientacji w dziedzinie metod działania. Statutowo poświęcone jest wymianie informacji i formowaniu strategii rozwoju małych miast w Polsce, a zwłaszcza w Małopolsce. Jak dotąd w swych pracach obejmuje kilkanaście miast, z udziałem kilkudziesięciu badaczy i działaczy, głównie rekrutujących się z samorządów. Forum skupia ludzi, którzy przekazują sobie istotne wiadomości z pracy rad miejskich, np. na temat pomocy państwowej i zagranicznej, szkoleń krajowych i zagranicznych. Obok wymiany informacji i poglądów, prowadzą dialog na temat zastosowania różnorodnych instrumentów w realizacjach na terenie swych gmin, na temat udanych eksperymentów i nieudanych i prób.

Konserwatorzy zabytków oraz twórczy urbaniszczy i architekci obdarzeni ‘sumieniem konserwatorskim’ stają przed doniosłym zadaniem – ostatniej być może szansy uratowania substancji zabytkowej i treści historycznej małych miast w Polsce. Jeśli swymi badaniami, wytycznymi i projektami, oraz *last but not least* – poradami – nie dopomogą w tym samorządom, za kilka lat nie będzie już czego chronić ani konserwować.

¹ Są to przede wszystkim: *Studium historyczno-urbanistyczne*, autorstwa J. Malczewskiego, *Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego* dla części miasta – pasma od strony zamku – autorstwa T. Piątkowej; kolejnym kluczowym dla rozwoju miasta opracowaniem jest *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego* – autorstwa zespołu z rzeszowskiego BPP – w którym ważnymi ogniwami są zagadnienia konserwatorskie i restauratorskie.

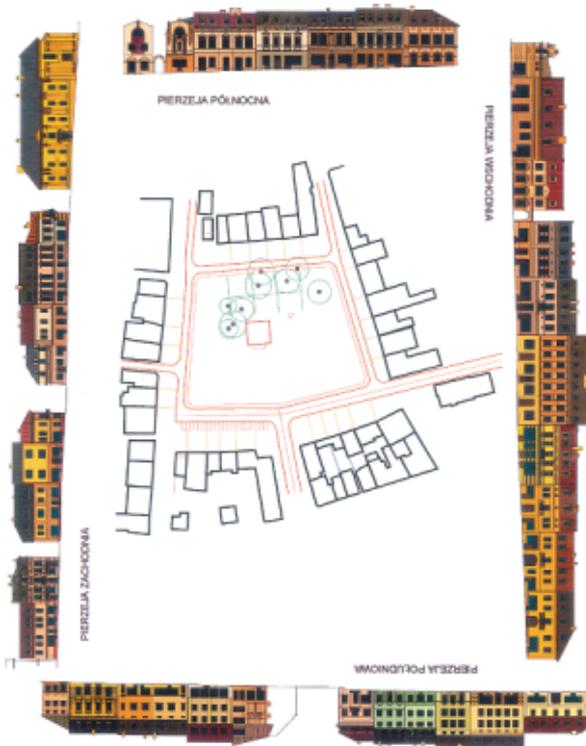
² Wśród prac tych należy szczególnie wymienić: 1/ *Zabytki architektury i urbanistyki ziemi krakowskiej i ich rola we współczesnym rozwoju regionu* (praca zbiorowa, redaktor naukowy A. Kadłuczka, Kraków 1996). Tamże publikacje A. Kadłuczki, K. Kuśnierza, oraz A. Gaczola, M. Pawlickiego, K. Skalskiego, W. Zina, i in. 2/ *Utrzymanie i użytkowanie obiektów zabytkowych w warunkach gospodarki rynkowej* Praca zbiorowa, materiały seminarium Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków – Oddziału w Krakowie, redaktor naukowy A. Kadłuczka, Kraków 1998. Tamże publikacje A. Böhma, A. Kadłuczki, K. Kuśnierza, oraz J. Czubińskiego, J. Purchli, J. Sepiolo, i in. 3/ *Krajobraz miejski w warunkach demokracji i wolnego rynku* (praca zbiorowa, redaktor naukowy A. Böhm, Warszawa 1996). Tamże publikacje A. Böhma, W. Kosińskiego, K. Pawłowskiej, S. Rejzera, K. Skalskiego, i in. 4/ *Międzynarodowa Konferencja Konserwatorska Kraków 2000. Materiały Konferencyjne*. Redaktor naukowy Andrzej Kadłuczka, Kraków 2002. Problematyka ochrony i rozwoju miast zabytkowych stała się ważnym tematem, która organizowana była przez Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Wy-

ZIELEŃ

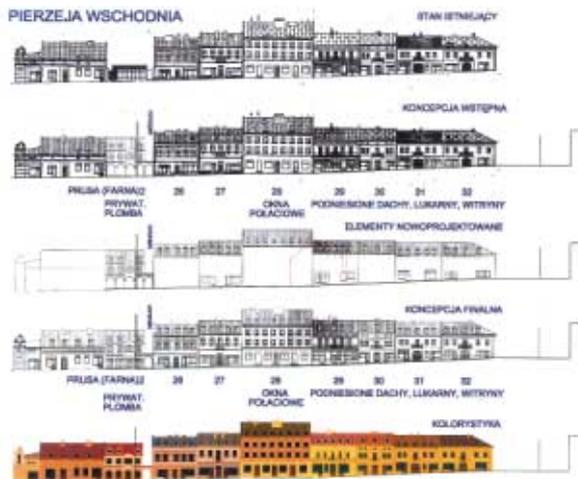


8. Zieleń

ROZWIŃCIEŃ PIERZEJ



9. Rozwinięcia pierzei wokół Rynku



10. Pierzeja wschodnia – studia i koncepcja



11. Pierzeja zachodnia – studia i koncepcja



12. Pierzeja południowa – studia i koncepcja



13. Pierzeja północna – szczegóły koncepcji

działu Architektury Politechniki Krakowskiej od 1997 roku w postaci licznych seminariów i międzynarodowych konferencji w grupach tematycznych. Podsumowująca konferencja na temat *Dziedzictwo Kulturowe Fundament Rozwoju Cywilizacji*, odbyła się w Krakowie 23–26 października roku 2000. Zakończyło ją przyjęcie dokumentu *Karta Krakowska 2000* (s. 187–207) ukierunkowanej na działania w pierwszych dziesiątkach lat XXI wieku.

- ³ W. Kosiński, *Aktywizacja turystyczna małych miast – aspekty architektoniczno-krajobrazowe*, redaktor naukowy K. Kuśnierz, Wydawnictwa Naukowe Politechniki Krakowskiej 2000. Ta ostatnio opracowana rozprawa, bazująca na najnowszych materiałach i danych, aspiruje do syntezy zjawisk kulturowych w środowisku zabytkowym małych miast historycznych. Tenże: *Krajobraz małych miast a turystyka – silne i słabe strony*. Folia Turistica 12, Kraków 2002.
- ⁴ *STUDIUM I KONCEPCJA REWALORYZACJI CENTRUM ŁAŃCUTA*. Etap I. Część 1: *Rynek – płyta – nawierzchnia*. Część 2: *Rynek – zabudowa – pierzeje*. Autorzy: dr hab. inż. arch. Wojciech Kosiński, prof. PK – kierownik zespołu, prof. zw. dr hab. inż. arch. Kazimierz Kuśnierz; współpraca autorska: dr inż. arch. Maciej Motak, mgr inż. arch. Adam Kalisz. Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej. Maszynopis ilustrowany. Oryginał w Archiwum Urzędu Miasta i Gminy Łańcut – Województwo Podkarpackie.
- ⁵ Por. K. Kuśnierz *Studia porównawcze placów rynkowych w historycznych miastach Małopolski*. W: A. Böhm, W. Kosiński, K. Kuśnierz, *Standardy urbanistyczne dla Janowca nad Wisłą*. Maszynopis ilustrowany. Oryginał w Archiwum Konserwatora Wojewódzkiego w Lublinie.
- ⁶ Według przekazów i materiałów ikonograficznych z Archiwum Miejskiego w Łańcucie.
- ⁷ Wg J. Malczewskiego.
- ⁸ Na problem relacji przestrzennej Rynek – Zamek zwrócił uwagę autor niniejszych słów już podczas tzw. Programu Łańcuckiego w latach 1976 – 1980. Por. *Szansa małych miast – Łańcut*. Kraków 1980.
- ⁹ Wg J. Malczewskiego.
- ¹⁰ *Op. cit.* 5.
- ¹¹ Inwentaryzację urbanistyczno – architektoniczną przeprowadzono w formie praktyk studentów Wydziału Architektury PK w ramach wspólnego przedsięwzięcia Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków, oraz Instytutu Architektury Krajobrazu, pod kierunkiem W. Kosińskiego, K. Kuśnierza i M. Motaka.
- ¹² Są to przede wszystkim: 1/ *Studium historyczno-urbanistyczne dla miasta Łańcuta*, oprac. dr Jan Malczewski z zespołem, Rzeszów 1997; 2/ *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy i miasta Łańcuta*; 3/ *Usta-*

wa o ochronie dóbr kultury i muzeach z 1962 roku z późniejszymi zmianami, zwłaszcza dotyczy to nowelizacji z 1990 roku nt. krajobrazu kulturowego; 4/ *Ustawa Prawo Budowlane* z 1994 roku; 5/ *Ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym* z 1995 roku; 6/ *Decyzja PWRN w Rzeszowie o wpisaniu zespoły zabytkowego w Łańcucie do rejestru zabytków* z 1969 roku; 7/ Autorska analiza stanu zachowania historycznej struktury urbanistycznej i architektonicznej centrum miasta. Najistotniejsze dla tej fazy prac okazało się *Studium historyczno-urbanistyczne*. Jest to dokumentacja prawidłowo opracowana i nowoczesna. Członek zespołu autorskiego niniejszej pracy, K. Kuśnierz był konsultantem, a następnie opiniodawcą tej dokumentacji. Miał więc możliwość uczestniczenia w jej powstawaniu i formułowaniu wniosków oraz wytycznych konserwatorskich, które akceptował – zarówno w odniesieniu do Rynku, jak również wobec jego najbliższego otoczenia o średniowiecznym i wczesno nowożytnym rodowodzie. Z uwagi na scharakteryzowanie tam podstaw metodologicznych oraz ideowych, w zakresie kulturowym do określenia ‘strategii’ rewaloryzacji oraz ochrony Łańcuta (por. tom VII, cz.1 – tekst), zrezygnowano tutaj z omówienia owych podstaw, a skoncentrowano się na skonkretyzowaniu autorskich wniosków.

- ¹³ *Opracowanego pod kier. J. Malczewskiego.*
- ¹⁴ *O tym których traktuje Studium*, t. VII, *ibid.*
- ¹⁵ Umieszczony w *Studium*.. t. VII, *ibid.*
- ¹⁶ Klarowne wyłożenie tej kwestii zawarte jest w konkluzji kompetentnego opracowania wykonanego w Instytucie Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej w Warszawie pod kierunkiem Jerzego Kołodziejca, pt. *Opinia konserwatorska dotycząca oceny istniejącego układu komunikacyjnego*. Maszynopis. Warszawa 1993.
- ¹⁷ Na ten temat – liczne prace J. Bogdanowskiego.
- ¹⁸ Projekt techniczno-kosztorysowy zagospodarowania terenu „Planty” w Łańcucie, wykonany pod kier. B. Blicharskiego, Rzeszów 1981 r.
- ¹⁹ A. Zachariasz, wraz z autorami koncepcji.
- ²⁰ Była ona przewidywana już w *Programie Łańcuckim* z II-jej połowy lat 1970-ych, por. *Szansa małych miast – Łańcut*, Kraków 1980.
- ²¹ W tej mierze szczególnie przydatne były doświadczenia szkoły K. Kuśnierza w Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej.
- ²² Na ten temat por. np. Lester Borley *Zobaczyć siebie, Jak widzą nas inni. Refleksje nt. tożsamości kulturowej*; także Gregory J. Ashworth *Paradygmaty i paradoksy planowania przeszłości*; oraz Joseph Rykwert *Kontynent jako muzeum*. W: *Europa Środkowa. Nowy wymiar dziedzictwa*. Materiały międzynarodowej konferencji w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie 1–2 czerwca 2001. Kraków 2002.

Agnieszka Szymanowska-Gwiżdż

Drewniane budownictwo mieszkalne i gospodarcze wsi Górnego Śląska

Architektura polskiej wsi przez wieki związana była z budownictwem drewnianym. Z drewna wznoszono wspaniałe kościoły, dwory, wiatraki, młyny, zabudowania gospodarcze, mieszkalne i elementy małej architektury. Do 1957 roku w Polsce statystycznie przeważały jeszcze budynki drewniane.¹ W latach powojennych nastąpił ich szybki ubytek, spowodowany między innymi licznymi problemami własnościowymi i finansowymi, szybko posuwającą się destrukcją materiału, koniecznością dostosowania budynków do nowych wymogów technicznych i związanymi z nią trudnościami adaptacyjnym, lub zwyczajnym brakiem zainteresowania właścicieli czy użytkowników. W obliczu zmieniających się poglądów estetycznych drewniane obiekty zaczęto utożsamiać z symbolem biedy i zacofania.

Na wiejskich terenach Górnego Śląska² do końca XVIII wieku drewno było najczęściej stosowanym materiałem budowlanym. Na samym tylko Śląsku Opolskim podczas inspekcji terenowych przeprowadzonych w latach 1956-71 odnotowano istnienie 1200 drewnianych obiektów w różnym stanie zachowania. W okresie 1998-2000 roku potwierdzono istnienie już tylko 250³. Liczba ta stale maleje. Część reprezentatywnych budynków ocalała dzięki przeniesieniu ich do śląskich skansenów. W wyniku szeregu akcji badawczych podejmowanych przed II wojną światową i w latach powojennych pod opieką początkowo konserwatorów wojewódzkich, katedr szkół wyższych, instytucji naukowych i muzeów, potem Ministerstwa Kultury i Sztuki, wykonane zostały opracowania inwentaryzacyjne i fotograficzne, dokumentujące pewien zakres istniejących wówczas drewnianych obiektów. Na bazie badań terenowych ogłoszono drukiem częściowe opracowania, katalogi zabytków, opisy monograficzne czy monografie wsi. Znaczna część budownictwa drewnianego znikła z pejzażu wsi, pozostała

w większości przypadków wykazuje znaczny stopień destrukcji.

1. Tradycje budowlane Górnego Śląska

Obszar Górnego Śląska utożsamiany jest przede wszystkim z techniką zrębową. Znane są ślady śląskich grodów warownych z przełomu VII i VIII wieku i stosowanych w nich technik: zrębowej (np. w chatach w grodzie opolskim) i rzadziej sumikowo-łatkowej (w grodzie lubomskim). Według akt wizytacyjnych z końca XVIII w. konstrukcję wieńcową uznaje się jako rodzimą na Śląsku, do XVII w. istniejącą niemalże jako jedyna technika budownictwa drewnianego. Odosobnione przykłady stanowić mogą: kościół wykonany w całości w konstrukcji szkieletowej wypełnionej częściowo cegłą i gliną, odnotowany w powiecie kozielskim w Grzędzinie (wybudowany w 1554 r.), czy stojący w Modzurowie, posiadający konstrukcję częściowo szkieletową. Według sprawozdań wizytacyjnych z 1719 r. w powiecie raciborskim było 26 kościołów zrębowych i 4 szkieletowe. Na początku XVIII w. odnotowano istnienie dwóch kolejnych kościołów wiejskich wykonanych w konstrukcji szkieletowej w Graczach (powiat niemodliński) i Kuniowie (powiat kluczborski).⁴

Technika wieńcowa dominowała także do końca XVIII w. w budynkach mieszkalnych i gospodarczych. T. Dobrowolski podaje w swej pracy⁵ istnienie w grodzisku w Starym Bielsku na Śląsku Cieszyńskim chaty wykonanej w konstrukcji słupowo-ramowej, obitej deskami. Uznaje go jednak za odosobniony przypadek będący odbiciem wpływów kolonistów niemieckich przybyłych z końcem XIII w. Natomiast jedna z najdłużej zachowanych chałup (wybudowana w 1736 r.) w Pniowie (rozebrana w 1941 r.), zwana „farką” wykonana była w konstrukcji zrębowej.

Doskonałe warunki dla rozwoju konstrukcji zrębowej stwarzało występowanie na terenach Górnego Śląska obszarów lesistych. W czasach średnio-wiecznych lewobrzeżną część Górnego Śląska w 60%, a prawobrzeżną w 80% pokrywały lasy, w przewadze liściaste i mieszane. Stan śląskich lasów na przestrzeni wieków ulegał zmianom ilościowym i jakościowym. Na terenach ponownie zalesianych przewagę zyskiwały lasy jednolite jakościowo. Na obszarach górzystych preferowano świerk, na nizinnych sosnę. Jedynie w prawobrzeżnej części Górnego Śląska, z wyjątkiem okręgów przemysłowych, występowały jeszcze zespoły leśne o charakterze zbliżonym do naturalnych (Bory Stobrawskie, Bory i Lasy Świerklanieckie, Lasy Raciborskie, Lasy Pszczyńskie).⁶

Do wykorzystywania rodzimego materiału budowlanego (drewna) przyczyniał się zły stan dróg lokalnych (a co za tym idzie, trudny transport). Do końca XVIII w. nie odnotowano istnienia na Śląsku żadnej drogi bitej⁷, a nieutwardzone szlaki w okresach jesiennych i zimowych stawały się trudnymi do przebycia.

Także w rejonach, na których istniała możliwość wykorzystania równie dostępnego materiału budowlanego, ludność lokalna w większości preferowała drewno i stosowała konstrukcję zrębową.⁸

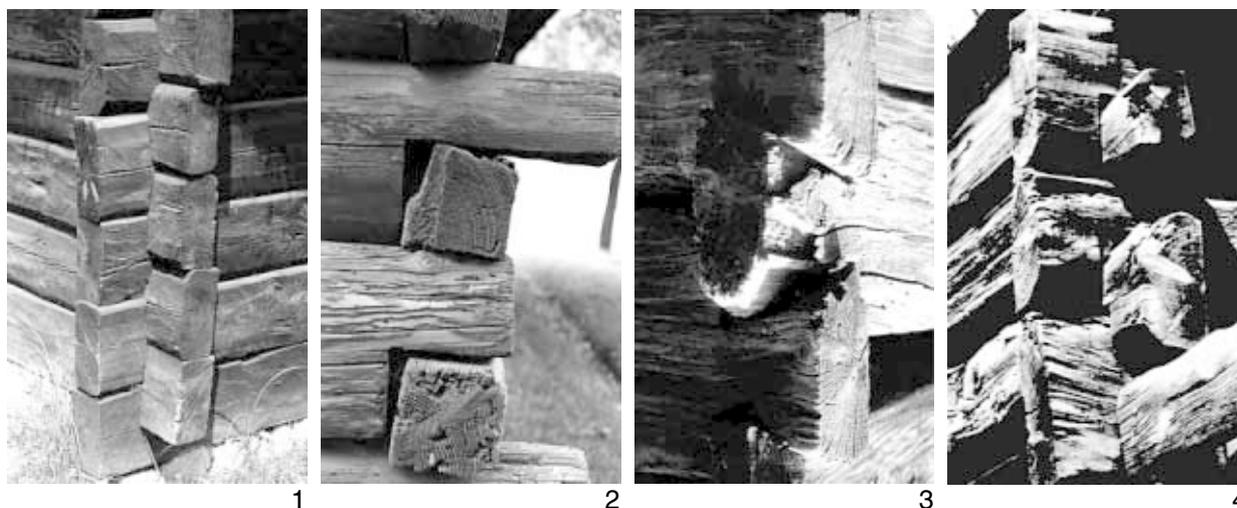
Wiek XVIII przyniósł początek zmian przy stosowaniu systemów konstrukcyjnych. Stopniowo ograniczany został dostęp do budulca drewnianego poprzez redukcje serwitutów leśnych umożliwiających chłopom wykorzystywanie drewna z lasów dworskich i rządowych. Zwiększyły się masowe wywozy drewna w głąb Niemiec, rosło zapotrzebowanie na nie przemysłu i handlu. Od połowy XVIII w. zwiększyła się znacznie ingerencja władz pruskich w budownictwo chłopskie poprzez

liczne zarządzenia budowlane zmierzające do likwidacji drewna jako materiału budowlanego.

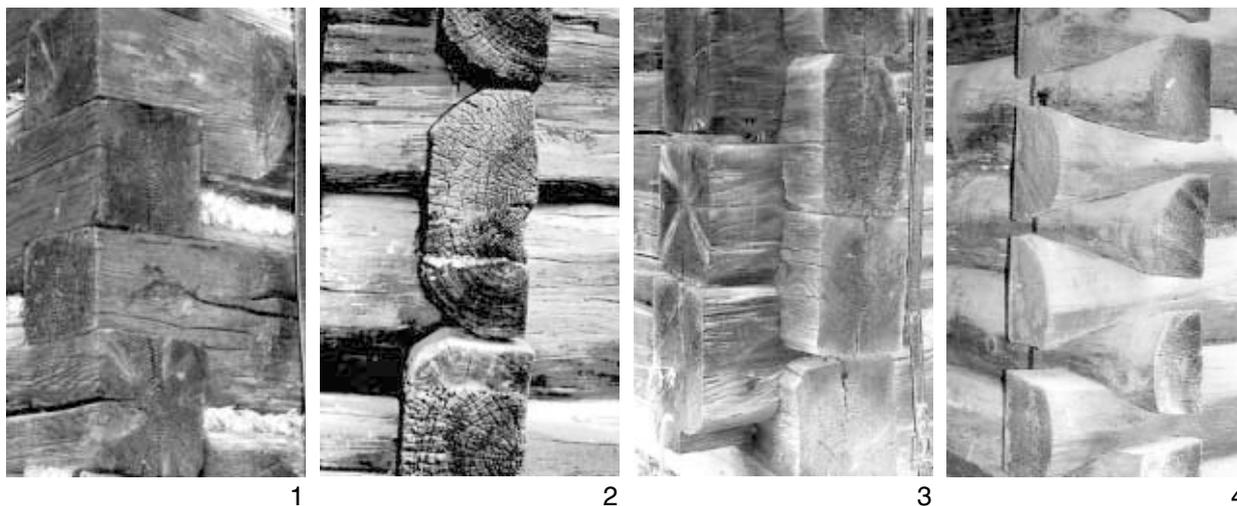
Jednym z nich jest zarządzenie z 19.10.1719 r., zalecające „by kłody użyte do budowy domów były jak najcieńsze”. Zakazywało ono także stosowania drewna do progów. Zarządzenie z 30.03.1830 r. zakazywało w przypadku obudowy stawiania budynków większych od spalonych lub zburzonych i używania drewna grubszego.⁹

W niewielkim stopniu na rodzaj stosowanych technik budowlanych na Górnym Śląsku wpłynęła osiemnastowieczna akcja osiedleńcza i zakładanie tzw. koloni fryderycjańskich. Założeniem akcji było osiedlanie kolonistów niemieckich na nieurodzajnych, słabo zaludnionych obszarach i zakładanie osiedli robotniczo-rolnych. Zgodnie z założeniami władz osiedleńczych, na terenach objętych akcją miały powstawać osiedla budowane w konstrukcji szkieletowej. Poza nielicznymi wyjątkami akcja nie przyniosła jednak zamierzonych efektów. Wg Zimmermana¹⁰ jedynie w powiecie kozielskim stare budynki były murowane, natomiast nowe wykonywano w konstrukcji szkieletowej. Na pozostałych terenach Górnego Śląska wpływ wzorów budowlanych osiedleńczych był niewielki. Rzemieślnikami zatrudnianymi w większości prac budowlanych byli miejscowi cieśle, nie przyuczeni do wznoszenia nowych konstrukcji. Nie stosując się do zaleceń władz realizowali budowy w technologii wieńcowej, zachowując tym samym tradycyjne dla swego terenu sposoby budowania.

Wg M. Gładyszowej¹¹ w Nowych Siołkowicach, powstałych w czasach kolonizacji fryderycjańskiej, nie spotykano budynków w konstrukcji ryglowej. Ryglówkę wykorzystywano tu jedynie do powiększania istniejących zabudowań gospodarczych lub stawiania ścianek działowych. Budynki takie na-



Ryc.1. Przykłady połączeń węglowych: 1 – na oblap, budynek mieszkalny, Karmonki Nowe, 2 – nakładka prosta, spichlerz, Simoradz, 3 – jaskółczy ogon, spichlerz, Ligota Górna, 4 – nakładka prosta, spichlerz, Ligota Górna, fot. autora



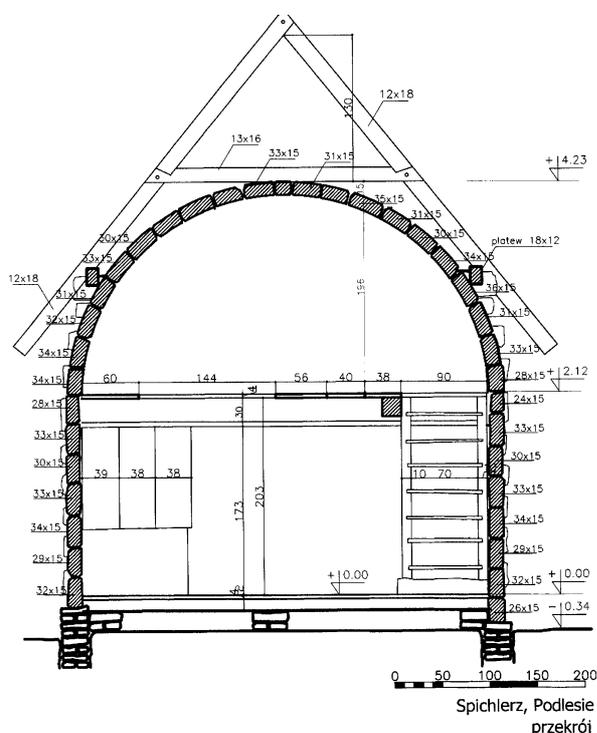
Ryc. 2. Przykłady połączeń węzłowych: 1 – węzeł prosty, budynek mieszkalny, Istebna, 2 – na obłap, spichlerz, Sternałice, 3 – na obłap, budynek mieszkalny, Kalina, 4 – jaskółczy ogon, budynek mieszkalny Panewniki Stare. Fot. autora

zywano pogardliwie „fryderycjańskimi lepionkami”. Kilka domów mieszkalnych i stodoł w konstrukcji ryglowej wypełnianej cegłą znajdować się miało w Starych Siołkowicach. Natomiast sąsiadująca z Siołkowicami wieś Lubienia zasiedlona kolonistami czeskimi znana była z większej liczby domów ryglowych wypełnianych gliną.

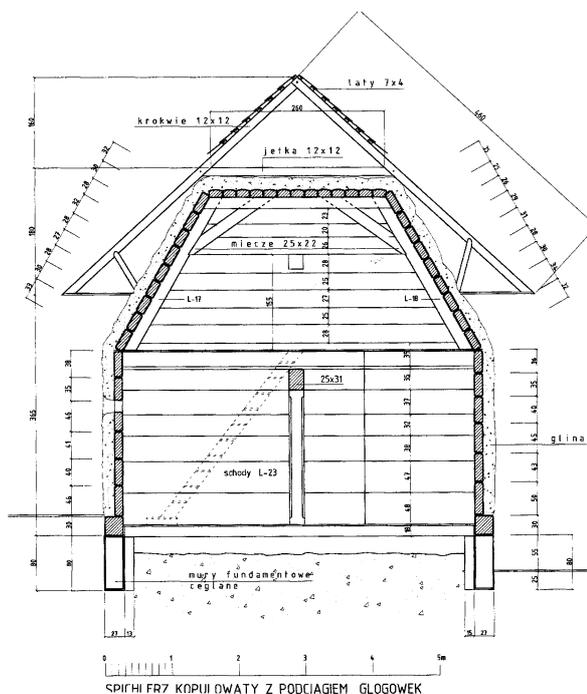
2. Konstrukcje ścian

Przeważająca wśród konstrukcji ściennych zrębowka stosowana była samodzielnie do budowy za-

równy budynków mieszkalnych, jak i mniejszych gospodarczych. Belki zrębu pod względem ukształtowania charakteryzowały określone grupy obiektów. Większość budynków mieszkalnych posiadała przekroje prostokątne lub prostokątne z fazowanymi narożami. W przypadku masywnych spichlerzy przeważały przekroje półprostokątne o większej wysokości przekroju, z narożnymi nacięciami. Okrągłaki i półokrągłaki występowały w małych budynkach gospodarczych, zwłaszcza szopach, ale takie rozwiązanie stosowano także w przypadku chałup, zwłaszcza z rejonów górskich.



Ryc.3. Przekrój poprzeczny spichlerza ze sklepieniem pałapem, Podlesie, na podst. inwentaryzacji ze zbiorów Muzeum Wsi Opolskiej



Ryc.4. Przekrój poprzeczny spichlerza z niepełnym sklepieniem, Głogówek, na podst. inwentaryzacji ze zbiorów Muzeum Wsi Opolskiej



Ryc.5. Spichlerz z Głogówka w trakcie rekonstrukcji. Widok kolków przed obrzuceniem gliną, fot. ze zbiorów Muzeum Wsi Opolskiej



Ryc.6. Spichlerz z niepełnym sklepieniem, Ligota Książęca, obecnie w Muzeum Wsi Opolskiej, fot. autora



Ryc.7. Spichlerz kopulasty, Podlesie, własność prywatna, fot. autora (2001 r.)



Ryc.8. Spichlerze kopulaste, Ostroźnica, własność prywatna, fot. autora (2001 r.)



Z Istebnej pochodzi budynek, w którym przekrój belki przechodzi w strefie wiązania z okrągłego na prostokątny (Ryc. 2-1). Belki zrębu łączono w narożach, często z pozostawieniem osadków. Do najczęściej występujących zawęglowań zaliczyć można łączenie na obłap, nakładkę prostą, czy w jaśkółczy ogon.

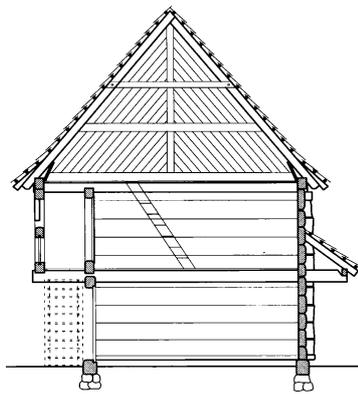
Konstrukcja zrębowa była najczęstszym sposobem budowania stodoł, zwłaszcza ośmio- i sześciobocznych, występujących najliczniej na terenie śląsko-małopolskim. Odnotowano je w dawnych powiatach: tyskim, pszczyńskim, raciborskim, rybnickim cieszyńskim i bielsko-bialskim.¹² W powiecie gliwickim wieńcówkę stodoł łączono z kamiennymi ścianami szczytowymi (stodoła w Kamieńcu), kamiennymi narożami lub filarami przy wrotach (stodoła w Boniowicach).¹³ Ten rodzaj budowania

tłumaczony jest występowaniem kamieniołomów chłopskich i łatwym dostępem do taniego budulca wapiennego.

Ściany zrębowe charakteryzują większość spichlerzy kopulastych, przy czym zrąb jest tu jednocześnie elementem sklepienia, uzyskanego poprzez zastosowanie coraz to krótszych belek ścian szczytowych. W przypadku sklepienia niepełnego, pozostała część sklepienia wypełniają bale ułożone poziomo na ostatnich belkach zrębu ścian szczytowych. Grupa spichlerzy kopulastych zaliczana jest w typologii J.Bohdanowicza¹⁴ do spichrzy śląsko-spiskich. Na Górnym Śląsku odnotowano je głównie na terenie Opolszczyzny środkowej i południowej¹⁵. Do najstarszych zaliczany jest lamus z Rozumic pod Głubzycami z 1721 r.¹⁶ i Głogówka z 1739 r. (obecnie w Muzeum Wsi Opolskiej). Do rzadkości nale-



Ryc. 9. Soułek ze Sternalic, ze zbiorów Muzeum Wsi Opolskiej



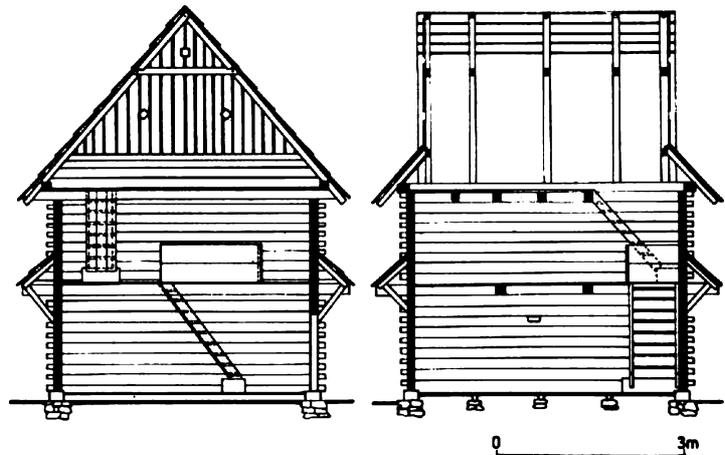
Ryc. 10. Spichlerz ganeczkowy z Domaszowic, na podst. inwentaryzacji ze zbiorów Muzeum Wsi Opolskiej



Ryc.11. Spichlerz ganeczkowy, Ligota Górna, obecnie w Muzeum Wsi Opolskiej, fot. autora



Ryc.12. Spichlerz plebański, Pilchowice, fot. autora



Ryc.13 Spichlerz plebański z Pilchowic, na podst. Inwentaryzacji ze zbiorów Górnośląskiego Parku Etnograficznego

żą spichlerze kopulaste zachowane *in situ*, w większości posiadające zły stan techniczny, czasami wręcz grożące katastrofą i przeznaczone do rozbiórki. Zdarzają się jednak przypadki, w których właściciele traktują zachowane budynki jako swoiste skarbcze ro-

dzinne i walczą o ich przetrwanie (Spichlerz z Podlesia, Ryc. 7).

Ściany zewnętrzne spichlerzy kopulastych pokrywano zazwyczaj gliną lub gliną zmieszaną z sieżką z zamocowaniem na kołkach drewnia-



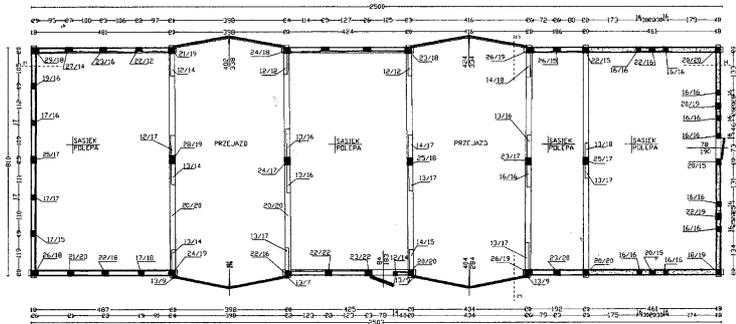
Ryc.14. Łątki w ścianie zrębowej. Spichlerz, Sławięcice, obecnie w Muzeum Wsi opolskiej, fot. autora



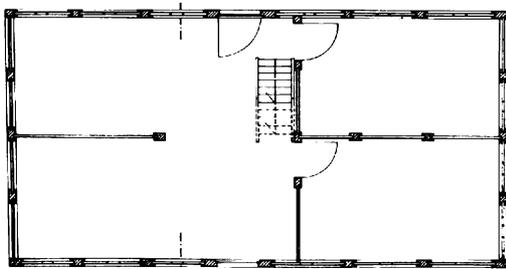
Ryc.15. Łątki w ścianie zrębowej. Spichlerz, Simoradz, obecnie w Górnośląskim Parku Etnograficznym, fot. autora



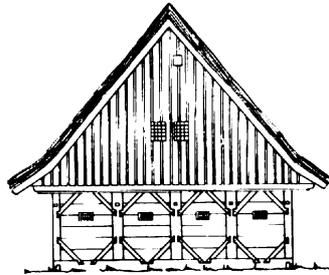
Ryc.16 Budynek mieszkalny, Stary Las, obecnie Muzeum Wsi Opolskiej, fot. autora



Ryc. 17. Stodół w konstrukcji szkieletowej, Rudziczka, fot. autora. Rzut na podst. inwentaryzacji ze zbiorów Muzeum Wsi Opolskiej



Ryc. 18. Spichlerz w konstrukcji szkieletowej w Gorzowie Śląskim, wg. Dumnicki J., *Spichrze Polskie*



Ryc. 19. Spichlerz w konstrukcji szkieletowej w Gryżowie, wg. Spichlerze Opolszczyzny, Muzeum Wsi Opolskiej

nych (dla ochrony przed ogniem, zamakaniem i zmianami temperatury). Zrąb istniejącego jeszcze w 2001 r. spichlerza z Ostrożnicy pokryty był deskowaniem, potem tynkowany (Ryc.8).

Zrąb pokryty gliną stosowano też w soułkach a nawet w przypadku większych spichrzów, co tworzyć miało niejako formę przejściową do spichrzów murowanych.¹⁷ Soułek wyprawiony gliną odnotowano w Dąbrówce Łubiańskiej pod Opolem¹⁸. Nieosłonięte zręby tego typu spichlerzy należały do dość licznie występujących na terenach Śląska Opolskiego, przede wszystkim w okolicach Olesna.

Konstrukcja wieńcowa stosowana była także w przypadku większości spichlerzy. Z 1754 r. pochodzi zachowany w Muzeum Wsi Opolskiej okazały przykład spichlerza ganeczkowego z Domażowic, czy nieco skromniejszy z Ligoty Górnej z przełomu XVIII i XIX w.

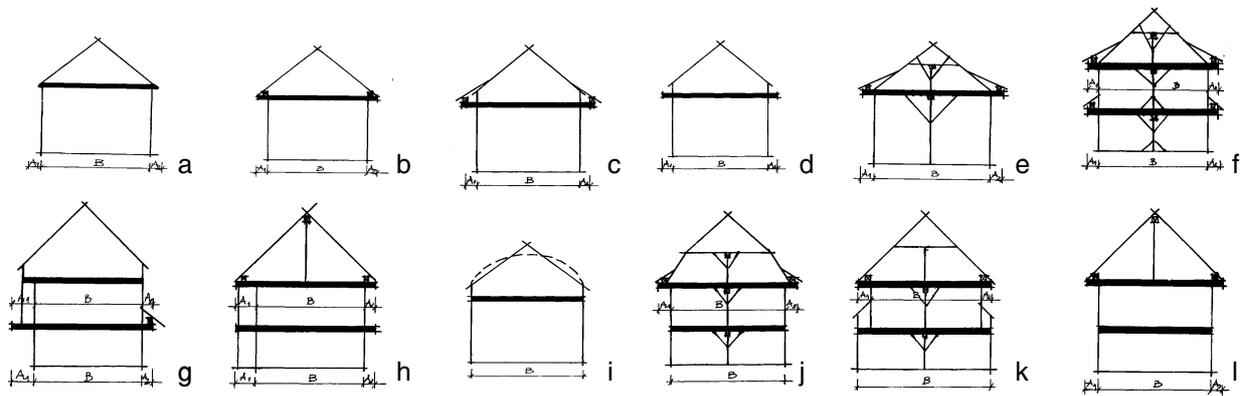
Do ciekawych przykładów spichlerzy chłopskich należą do niedawna istniejące jeszcze w powiecie gliwickim spichlerze w Smolnicy i nieco

większy w Pilchowicach (obecnie w Górnośląskim Parku Etnograficznym), jak również spichlerz z Przyszowic z powiatu rybnickiego.

W przypadku znacznych wymiarów budynków występowała konieczność łączenia poziomych belek i wprowadzenia dodatkowych, pionowych elementów konstrukcyjnych – drewnianych łątek. Powstawały w ten sposób liczne kombinacje zrębowo-sumikowo-łątkowe, przy czym większość rozpoznanych przykładów dowodzi pozostawiania zrębowych naroży.

Konstrukcja **sumikowo-łątkowa** w budynkach mieszkalnych występowała na terenach Górnego Śląska zwłaszcza w drugiej ćwierci XIX w. na Opolszczyźnie. Związane było to z projektowaniem przez architektów niemieckich niewielkich budynków państwowych na terenach lesistych.¹⁹ Stosowano ją także do budowy niewielkich stodołek znajdujących się pod wspólnym dachem z murowanym budynkiem mieszkalnym.

Konstrukcja szkieletowa rozpowszechniła się we wsiach górnośląskich się zwłaszcza w okolicy



Ryc. 20. Schematy rozwiązań konstrukcyjnych stropów. Belki stropowe wysunięte poza obrys ściany zewnętrznej (a-f); a, b, c, e, f – związane z konstrukcją dachu, d – niezwiązane z konstrukcją dachu, g, h, j, k, l – układ mieszany. i – belki stropowe nie wysunięte poza obrys ściany zewnętrznej, nie związane z konstrukcją dachu, oprac. autora

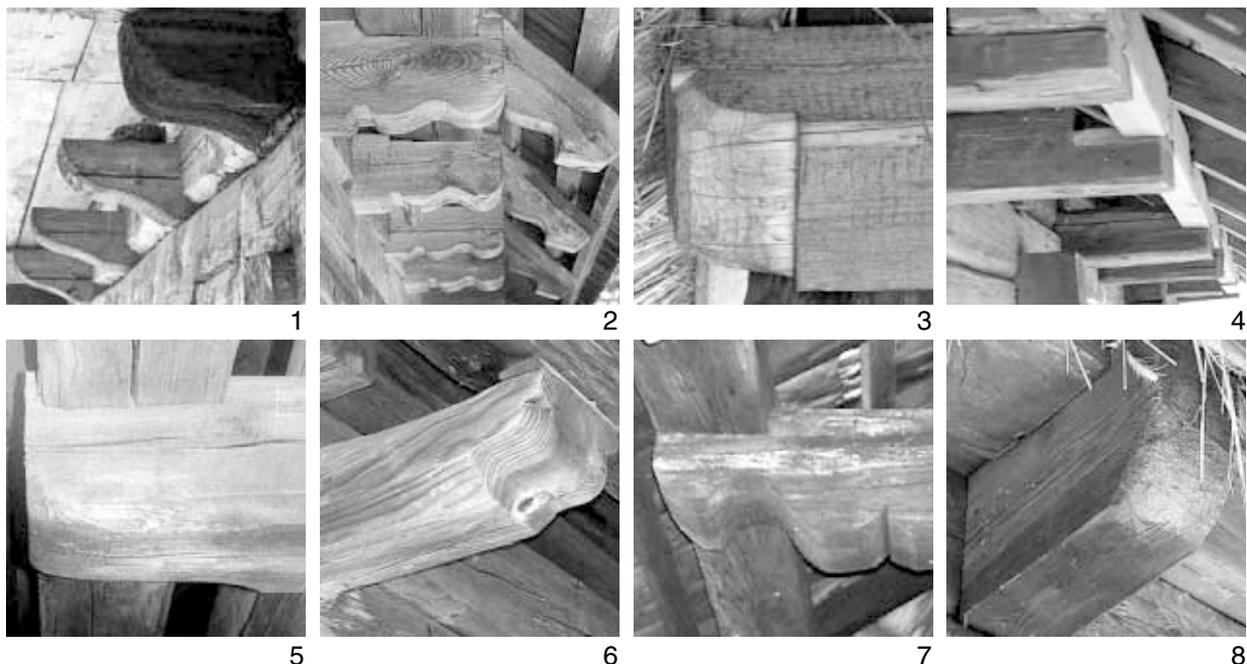
Nysy i Prudnika, tam też stosowana była w połączeniu ze ścianą wieńcową w budynkach mieszkalno-inwentarskich²⁰. Część mieszcząca izbę posiadała wówczas konstrukcję wieńcową z przysłupem, część gospodarcza wykonana była w systemie szkieletowym. Ten typ budynków odnotowano w Szybowicach w pow. prudnickim oraz w Lasocicach i Starym Lesie w powiecie nyskim.²¹ W powiecie namysłowskim szczyty chałup wieńcowych wykonywano w ryglówce wypełnionej gliną.²² We wsi Rudziczka konstrukcja szkieletowa z wypełnieniem glinianym była częstym sposobem budowania stodół.

Znane są nieliczne przykłady spichlerzy ze szkieletem wypełnionym gliną zmieszaną z sieczką. Do takich należał chłopski w Mieszkowicach pod Prudnikiem i dworski w Kantorowicach pod Brzegiem.²³

Taki sposób budowania występował także równoległe z wieńcówką, np. w spichlerzu z Ligoty Górnej, gdzie przy wieńcowych ścianach zastosowano szkielet wypełniony gliną zmieszaną z sieczką w szczytach dachu.

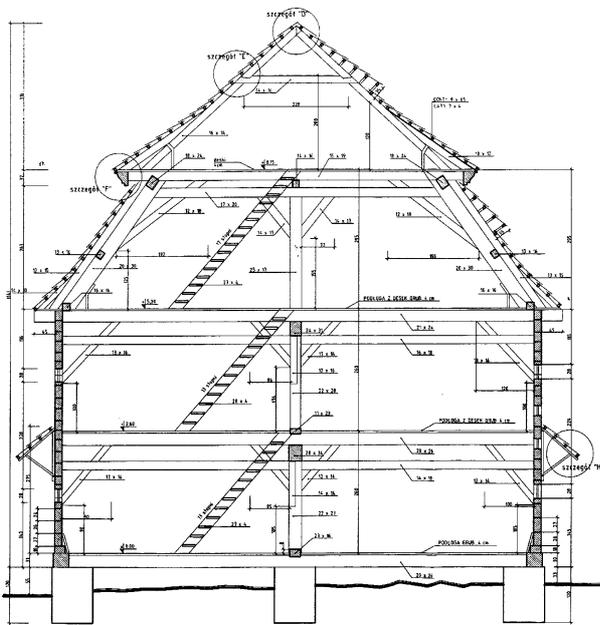
M. Gładyszowa sygnalizuje sporadyczne zastosowanie szkieletu z wypełnieniem glinianym dla spichlerzy o sklepionym pułapie.²⁴ Spichlerz w typowej konstrukcji szkieletowej wypełnionej gliną z drugiej połowy XIX w. znajdował się w miejscowości Gryżów²⁵

Do rzadkości należą spichrze, wykonane w całości w układzie szkieletowym. Przykładem zastosowania tego typu konstrukcji jest spichlerz z Gorzowa Śląskiego. Słupy nośne wraz z podwaliną, belką oczepową i usztywnieniem mieczowym tworzą układ ramowy. Wypełnienie ścian stanowią sumiki – belki osadzone w słupach.

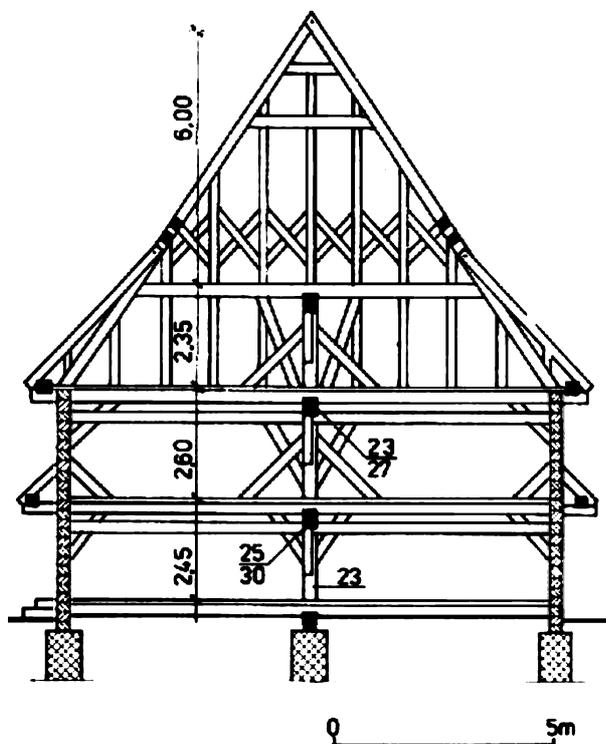


Ryc. 21. Przykłady zakończeń belek stropowych: 1 – budynek mieszkalny, Istebna, 2 – budynek mieszkalny, Wichrów, 3 – stodoła, Rudziczka, 4 – spichlerz Domaszowice, 5 – budynek mieszkalny, Kalina, 6, 7, 8 – budynek mieszkalny, Karmonki Nowe. Fot. autora.

Sporadycznie na terenach Górnego Śląska stosowano **konstrukcję przysłupową**. Jej występowanie potwierdzono w budynkach mieszkalnych w powiatach: nyskim, prudnickim i głubczyckim, a także w północnej części cieszyńskiego i pszczyńskiego²⁶. Pojawienie się przysłupu tłumaczone jest akcjami kolonizacyjnymi: średniowieczną ksiąząt piastowskich (rejon Głubczyc) i tzw. fryderycjańską (tereny północne nadodrzańskie).²⁷ W rejonie



Ryc. 22. Przekrój poprzeczny, Spichlerz, Sławęcice, na podst. inwentaryzacji ze zbiorów Muzeum Wsi Opolskiej



Ryc. 23. Przekrój poprzeczny, spichlerz, Większyce, Górny Śląsk, cz.II, t.V, s.83

Nysy i Prudnika spotkać można było budynki, w których przysłup stosowano w połączeniu z wieńcówką w części mieszkalnej, natomiast w części gospodarskiej uzupełniał szkieletową konstrukcję ścian.²⁸

3. Stropy

W dawnym budownictwie drewnianym strop nie zawsze występował, lub stosowany był tylko w części budynku. Np. jego brak odnotowano w sieniach starych beskidzkich chałup i w budynkach gospodarczych. Czasami przybierał formy prowizoryczne. Stanowiły go np. dyle, luźno ułożone na belkach ściany.

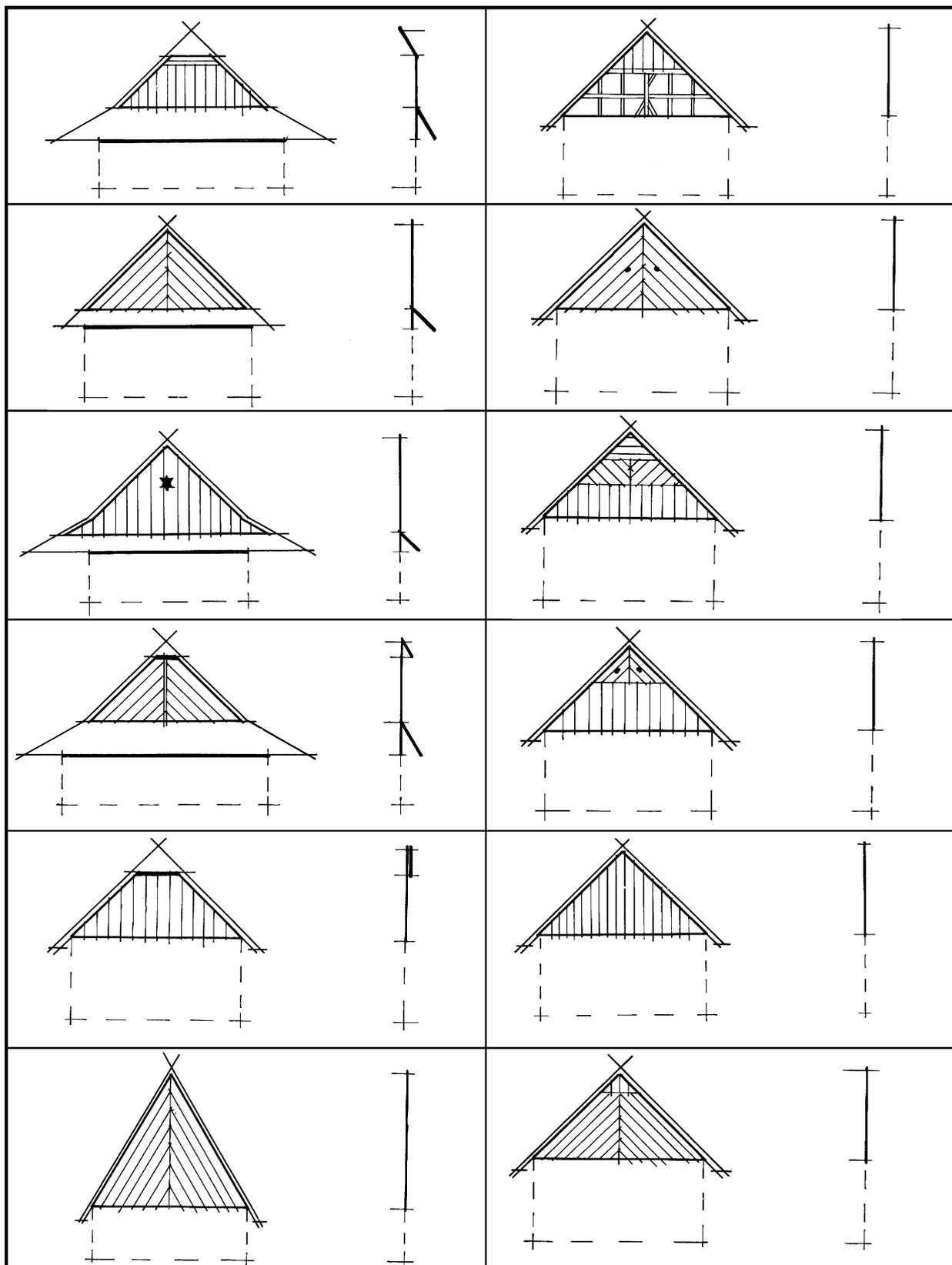
W budynkach wiejskich przeważały stropy belkowe nagię. W najstarszych chałupach na belki stropowe kładziono obrobione półokrągłaki „na styk”, półokrągłą stroną ku górze. W drugiej połowie XIX w większości budynków mieszkalnych stosowano już deski układane na różne sposoby. Do najstarszych należy tzw. „dwie na trzecią”, na nakładkę lub styk z deskami. Początkowo deski pułapowe przybijano do górnych powierzchni belek zrębu, co powodowało, iż były widoczne na zewnętrznych powierzchniach budynków. W konstrukcjach szachulcowych powałę wykonywano z kijów okręcanych powróżkami ze słomy i oblepianych gliną²⁹. Taką formę odnotowano w chałupie w miejscowości Kup na Opolszczyźnie (obecnie w MWO).

Belki stropowe występowały w układach w różnym stopniu współgrających z pozostałymi elementami nośnymi budynku, dość często powiązanych z konstrukcją dachową.

Ich przykłady, ujęte w schematy, pokazują stosowane rozwiązania w budynkach jedno i dwukondygnacyjnych o zrębowej, zrębowo-łątkowej i szkieletowej konstrukcji ścian.

W obiektach jednokondygnacyjnych układ stropu związany jest z ustrojem dachowym (na drodze bezpośredniego oparcia krokwi na belkach stropowych, oparcia krokwi na płatwiach lub oparcia przypustnic) lub pozostaje od niego niezależny. Te rozwiązania stosowane były w niewielkich obiektach mieszkalnych i gospodarskich (szopach lub niewielkich spichlerzach).

Związanie stropu z ustrojem dachowym z zastosowaniem płatwi towarzyszy jednocześnie wysunięciu belek stropowych poza lico ściany zewnętrznej. Niezależność belek stropowych od ustroju dachowego cieśle rozwiązywali w dwojaki sposób: traktując belki stropowe jako element dekoracyjny – eksponując go poprzez wyprowadzenie poza linię ściany i nadanie widocznym zakończeniom cech zdobniczych lub nie nadając im żadnych dodatkowych funkcji.



Ryc. 24. Schematy rozwiązań szczytów dachowych w budynkach mieszkalnych i gospodarczych, oprac. autora

W przypadku budynków dwukondygnacyjnych schematy w całości dotyczą spichlerzy. W większości składają się na nie układy mieszane występujące w mniejszych obiektach samodzielnie. Charakterystyczne dla masywnych połączeń ustroje dachowe,

powiązane z wewnętrznym szkieletem nośnym budynku, nie obciążają stropów.

Wysunięcie belek stropowych poza lico ściany wiązało się z rolą, jaką pełniły one w budynku. Oprócz konstrukcji pułapu, mogły stanowić opar-

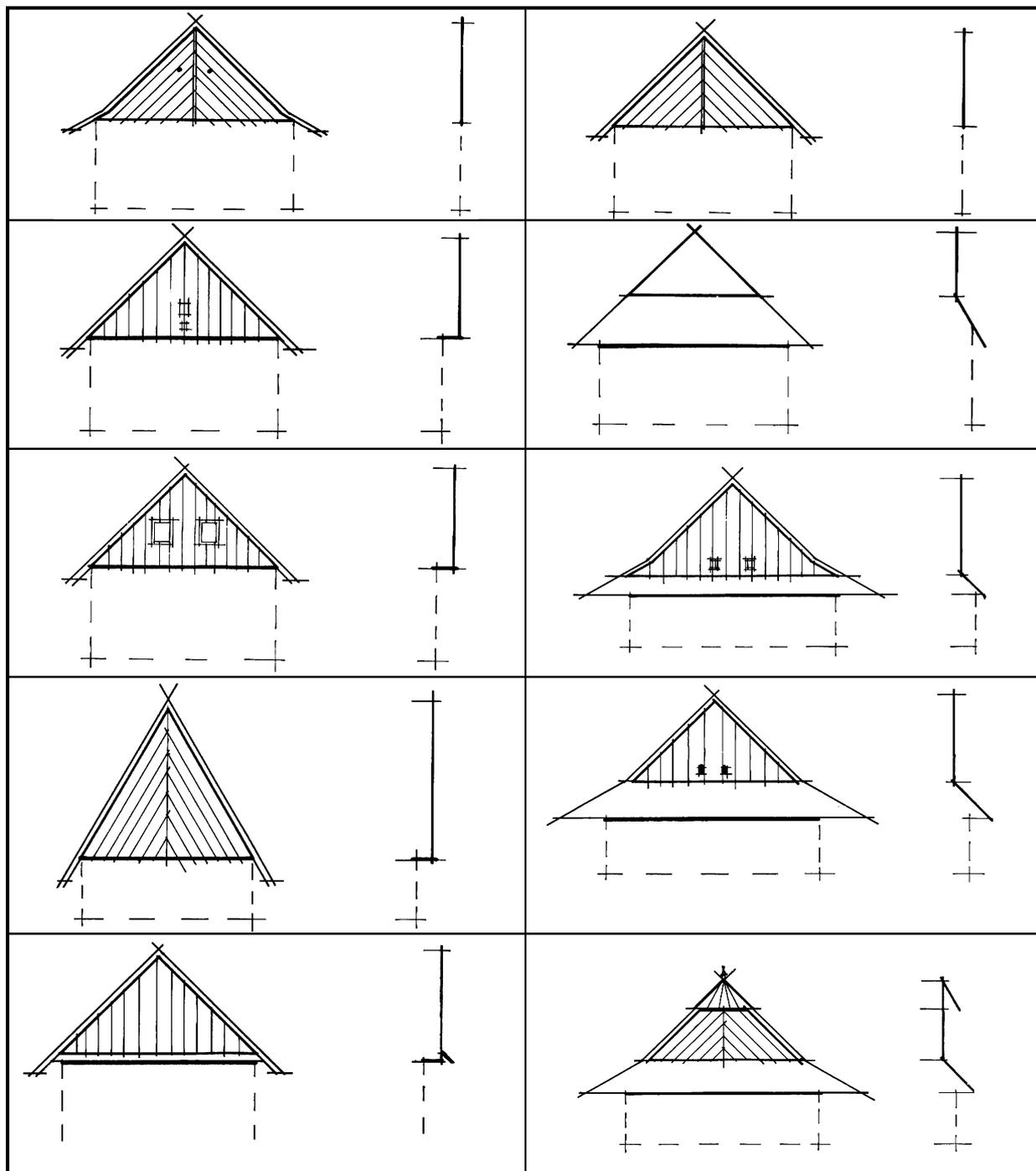
cie krokwi, belek okapowych, płatwi, czy być elementem galerii podcieniowej. Wykorzystanie ich do wsparcia daszków okapowych parteru czy przypustnic drugiej kondygnacji umożliwiało zabezpieczenie ściany przed wodą opadową, co w przypadku spichlerzy miało szczególne znaczenie. Znajduje to odzwierciedlenie w stosunku wysięgu do szerokości rzutu budynku. Przeciętnie wynosiły one:

- w budynkach mieszkalnych: 1/12 - 1/29
- w spichlerzach: 1/3 - 1/23
- w stodołach i szopach: 1/16 - 1/29

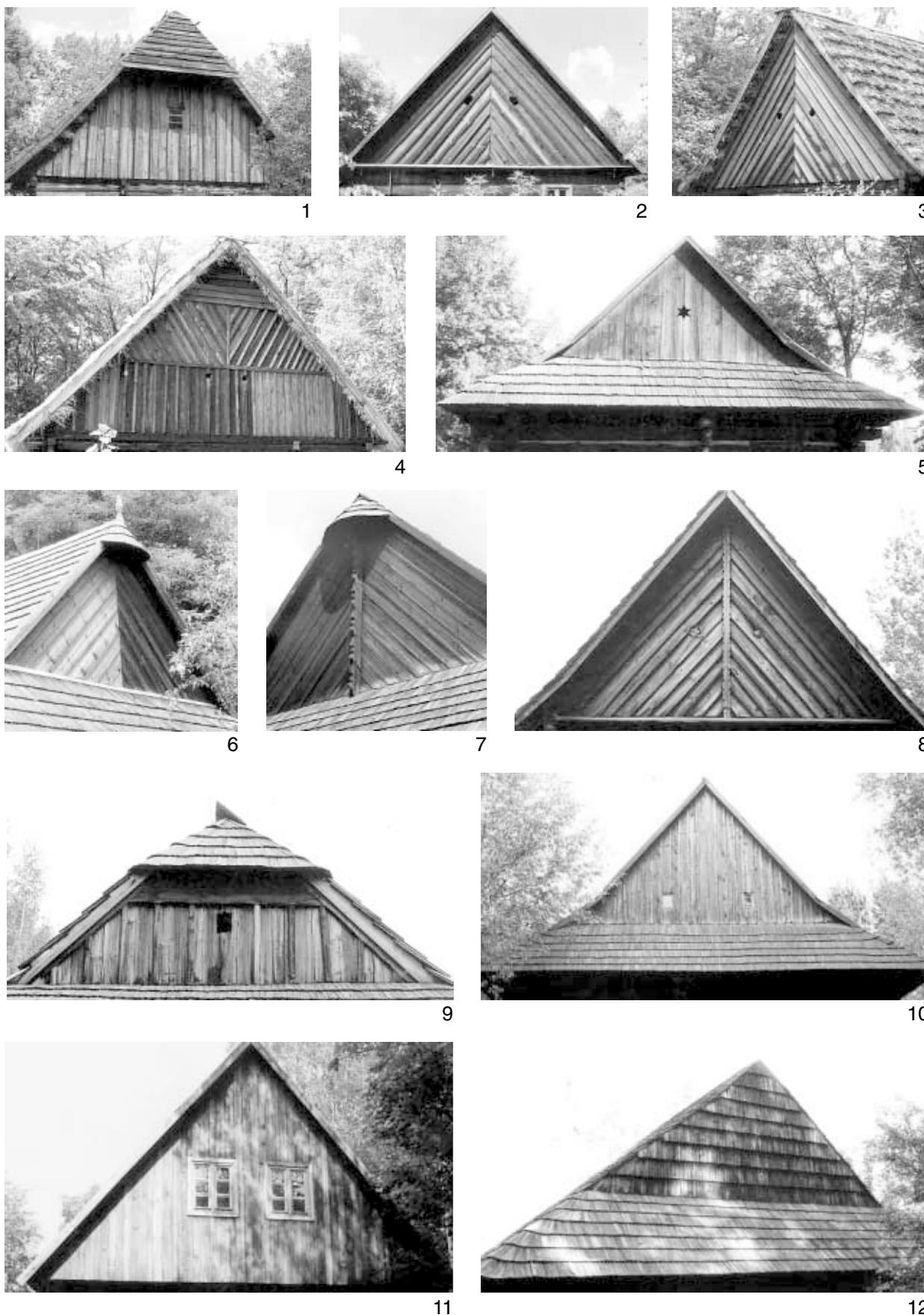
Profile zakończeń belek stropowych przybierały rozmaite formy: od najprostszych nacięć do miernie obrobionego detalu.

4. Dachy

Do najbardziej archaicznych konstrukcji dachowych, stosowanych niemalże do czasów współczesnych należy system sochowo-ślemieniowy. Najstarsze przykłady jego stosowania na terenach Górnego Śląska dotyczą stodoł, zwłaszcza poligonalnych. Występowanie stodoł z sochami potwierdzo-



Ryc. 25. Schematy rozwiązań szczytów dachowych w budynkach mieszkalnych i gospodarczych, cd., oprac. autora

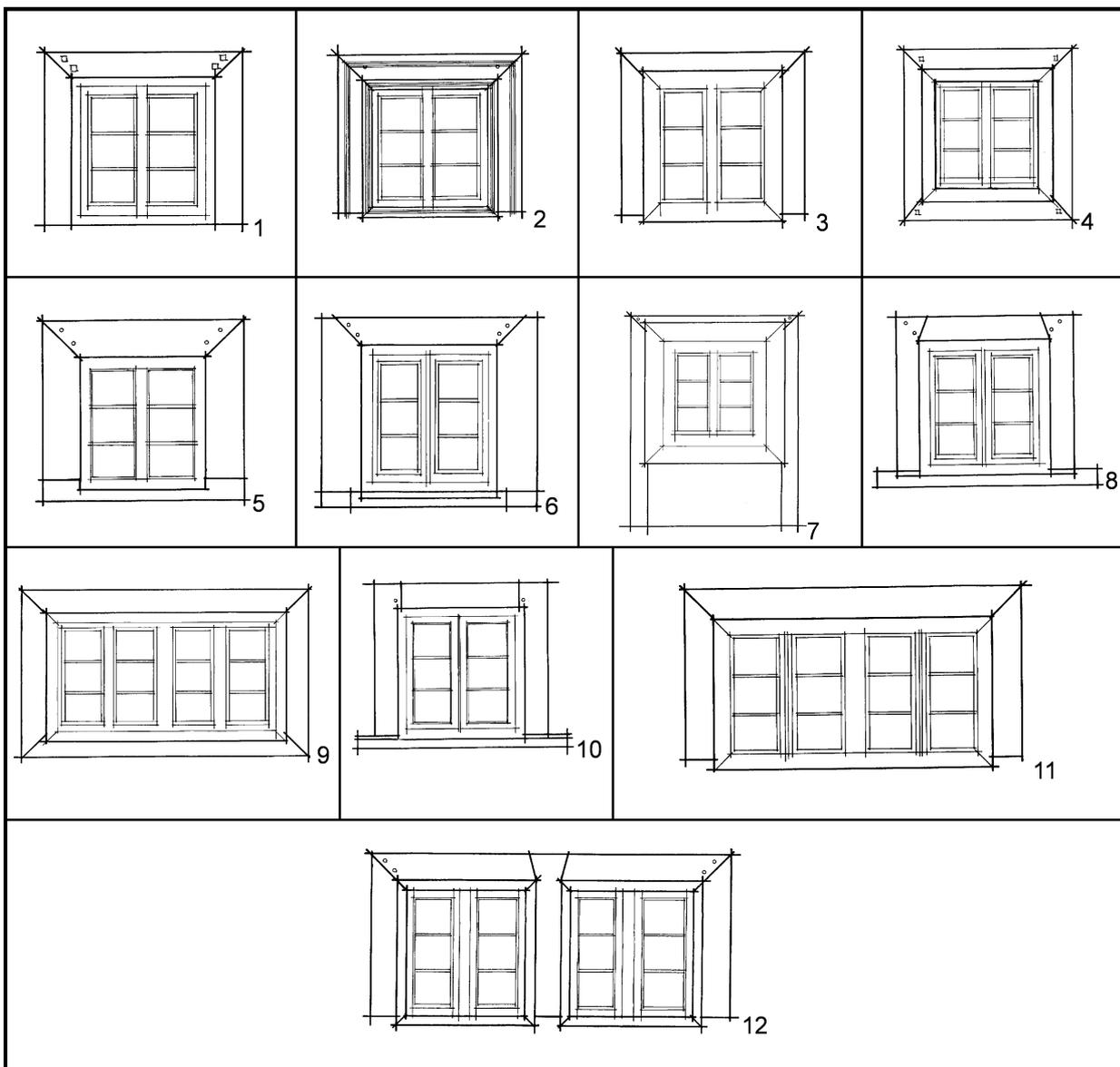


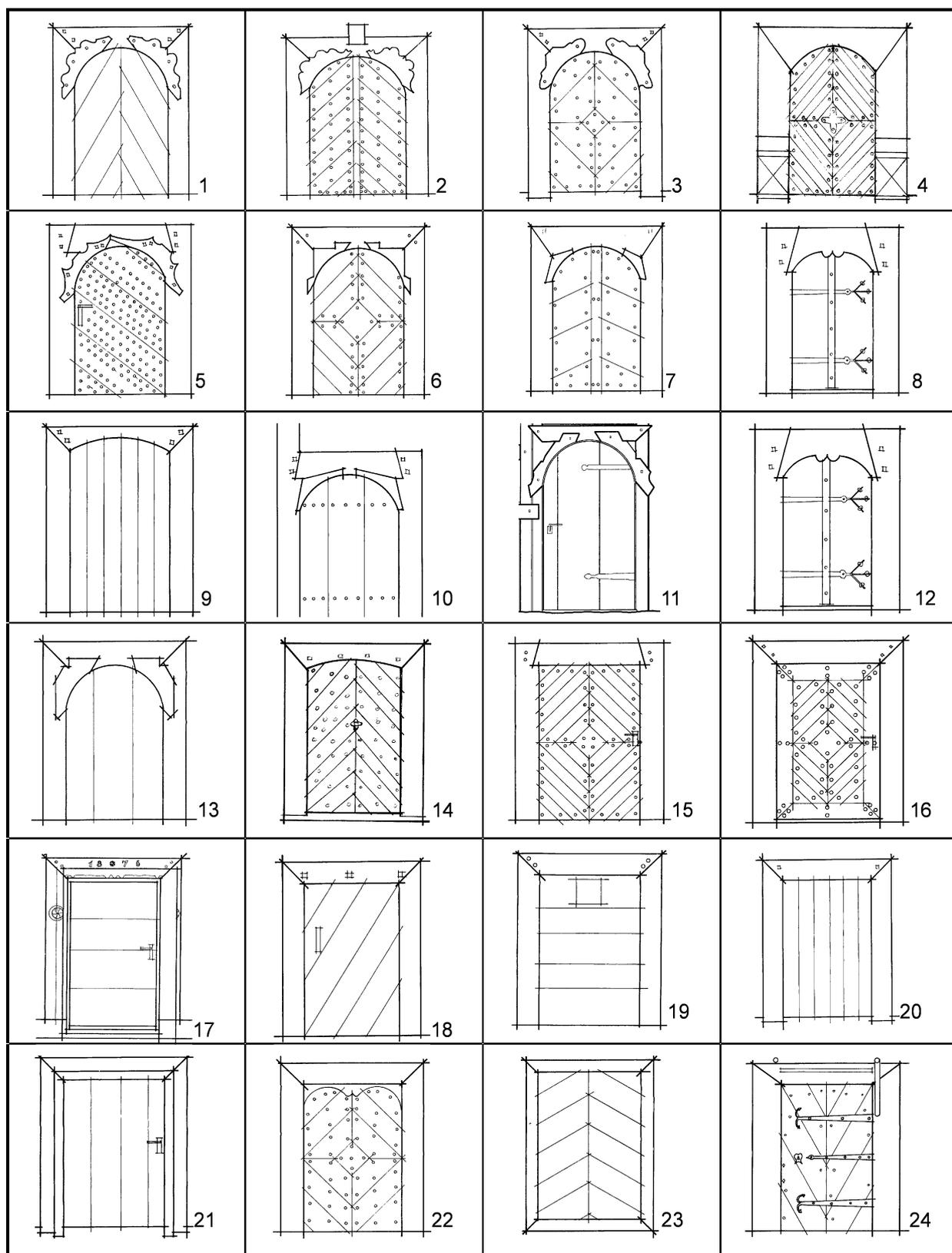
Ryc. 26. Przykłady rozwiązań szczytów dachowych: 1 – budynek mieszkalny, Kup, 2 – budynek mieszkalny Dąbrówka Dolna, 3 – budynek mieszkalny, Budkowice, 4 – budynek mieszkalny, Kozuby, 5 – budynek mieszkalny, Bażanowice, 6 – budynek mieszkalny, Panewniki Stare, 7 – spichlerz, Śmiłowice, 8 – spichlerz, Domaszowice, 9 – budynek mieszkalny, Istebna, 10 – spichlerz Simoradz, budynek mieszkalny, Wichrów, 12 – budynek mieszkalny, Brenna, fot. autora



Ryc. 27.
1 – Biegun drewniany. Szopa na narzędzia, Kryry, fot. autora
2 – Biegun stalowy. Stoła, Brześć, fot. autora

Ryc. 28. Przykłady rozwiązań architektoniczno-konstrukcyjnych okien w budynkach mieszkalnych: 1 – Kalina, 2 – Dąbrówka Dolna, 3 – Karmonki Nowe, 4 – Wichrów, 5 – Istebna, 6 – Istebna, 7 – Wichrów, 8 – Dzieńkowice, 9 – Wichrów, 10 – Bażanowice, 11 – Karmonki Nowe, 12 – Brusiek





Ryc. 29. Przykłady rozwiązań konstrukcyjno-architektonicznych drzwi z nadprożem łukowym i prostokątnym: 1) spichlerz, Bujaków, 2) spichlerz, Simoradz, 3) bud. mieszk. Istebna, 4 – spichlerz, Warszowice, 5 – spichlerz, Smitowice, 6 – bud. mieszk., Dąbrówka Dolna, 7 – spichlerz, Sternalice, 8 – spichlerz Podlesie, 9 – spichlerz, Ligota Górna, 10 – bud. mieszk., Budkowice, 11 – bud. mieszk., Stary Las, 12 – spichlerz, Podlesie, 13 – bud. mieszk., Kozuby, 14 – spichlerz, Pilchowice, 15 – bud. mieszk., Radków, 16 – bud. mieszk., Krassy, 17 – bud. mieszk., Istebna, 18 – spichlerz, Pszów, 19 – bud. mieszk., Istebna, 20 – bud. mieszk., Wichrów, 21 – bud. mieszk., Karmonki Nowe, 22 – spichlerz, Dąbrówka Łubiańska, 23 – spichlerz Sławięcice, 24 – spichlerz, Głogówek, opracowanie autora

ne zostało m.in. we wsiach Sierakowice, Kot (czworoboczne), Bobrowniki (1720), Brześć (poligonalna, I poł. XIX w.), Kobiór (poligonalna, I poł. XIX w., obecnie w Górnośląskim Muzeum Etnograficznym). Po 1950 r. sochowe stodoły odnotowano w powiatach: pszczyńskim, bielskim i rybnickim. W Beskidzie Śląskim konstrukcję sochową stosowano w stawianych jeszcze w okresie międzywojennym szałasach pasterskich.

W przypadku budynków mieszkalnych, stodół i szop wiązary dachowe stanowią w większości przykłady prostych rozwiązań: krokwiowych, krokwiowo-jętkowych, czy płatwiowo-kleszczowych. Większa różnorodność konstrukcji dachowych charakteryzuje grupę spichlerzy. Dach spichlerzy ze sklepieniem pułapem lub kopulastym z niepełnym, drewnianym pułapem przynależy wyłącznie do tej grupy budynków. Charakteryzuje go całkowita niezależność konstrukcyjna od zrębu i możliwość szybkiego zrzucenia w wypadku pożaru. Występował on w postaci dachu czterospadowego w najstarszych budynkach, potem dwuspadowego w konstrukcji krokwiowej z jętkami. Soułki i spichlerze ganeczki kryte były zazwyczaj dachem cztero lub dwuspadowym w konstrukcji krokwiowo-jętkowej.

W przypadku dużych spichrzy folwarcznych i dworskich, z uwagi na duże wymiary połaci dachowych, pojawić się musiały bardziej złożone konstrukcje dachowe np. storczykowe lub umożliwiające łamanie bryły, np. dachy mansardowe.

Szczyty dachowe budynków mieszkalnych i spichlerzy często odznaczały się mocno rozwiniętą dekoracyjnością, uzyskiwaną na drodze podziałów płaszczyzny szczytu na strefy odmiennych układów i sposobach deskowań, czasami z podkreśleniem linii podziału listwami o różnym stopniu rzeźbiarstwa, stosowanie okienek szczytowych o odmiennym usytuowaniu, charakterze i kształcie. Dodatkowymi elementami wzbogacającymi szczytowy szalunek były półstożki podkalenicowe, tzw. kozuby (czasami zwieńczone sterczyną), lub ich spłaszczone formy. Umieszczenie skrajnego wiązara decydowało u położeniu płaszczyzny szczytu względem łąki ściany. Schematyczne przykłady spotkanych rozwiązań obrazują poniższe tabele:

5. Okna i drzwi

Do końca XIX w. ścianach wieńcowych okna osadzano bezpośrednio w belkach zrębów. Ich niewielkie wymiary (ok. 50x55, a w komorach nawet 20x25) związane były m.in. z procesem wychładzania budynku i niebezpieczeństwem nadmiernego osłabienia zrębu. Stary sposób wykańczania

otworów okiennych na terenie Górnego Śląska spotkać można było najdłużej w chałupach Beskidu Śląskiego. Polegał on na zastosowaniu pionowych słupków związanych ze zrębem ściany i zwieńczonych tzw. belką oczepową. Formą bardziej rozwiniętą była trapezowa belka nadprożowa mocowana w słupach za pomocą zakończonych czopów. Potem zaczęto stosować rodzaj skrzynki ograniczającej otwór okienny i przybite do niej od strony wewnętrznej i zewnętrznej opaski łączone nakładką, przytwierdzone kołkami³⁰. Część osadzanych okien była nieotwierana. Początkowo stosowano okna dwuskrzydłowe pojedyncze, dopiero w okresie międzywojennym wprowadzono dodatkowe skrzydło.³¹ Do dolnych krawędzi ram okiennych przybijano zazwyczaj dębowe okapniki. Inny sposób osadzenia okien polegał np. na zastosowaniu niepełnych łątek. Kotwione dołem w podwalinie, góra dochodziły do belki wieńczącej. W przypadku słupowo-ryglowej konstrukcji ściany, okna osadzano w naturalnym układzie szkieletu.

Prymitywną formą osadzenia drzwi było zamocowanie ich pomiędzy dwoma słupami wpuszczonymi góra w belkę zrębu, dołem w podwalinę. Taki sposób wykonania odrzwi najdłużej utrzymał się w budynkach inwentarskich lub przy drzwiach wewnętrznych z sieni do pomieszczeń mieszkalnych chałup. Przy wejściach głównych takie odrzwia jeszcze do niedawna spotykano w chałupach góralskich. Podobnie jak w przypadku okien, z czasem wykształciła się forma nadproża w postaci trapezowo ściętej belki wpuszczanej w słupy przy pomocy kołkowanych czopów. W bogatszych chałupach i dużej części spichlerzy belki nadprożowe przybierały formy łuków lub były półkoliście sklepiane zastrzałami, często ozdobnie profilowanymi. Cechą charakterystyczną obydwu typów odrzwi był brak ruchomych progów, a ich rolę spełniała najniższa belka zrębu. Z racji często dość dużych wymiarów podwalin, powstałe progi były dość znacznej wysokości.

Najprostsze rozwiązanie zamocowania drzwi polegało na zastosowaniu tzw. biegunów, czyli słupków obracających się w odpowiednio wyżłobionych w tym celu otworach. Biegun dolny obracał się w podwalinie, górny w belce zrębu, nadprożowej, lub specjalnie w tym celu przybitym drewnianym klocek. Bieguny mocowano także za pomocą żelaznych obręczy. Mocowanie drzwi na biegunach najdłużej utrzymało się w stodołach i innych budynkach gospodarczych.

Na uwagę zasługuje sposób wykonywania samych skrzydeł drzwiowych. Pod względem konstrukcji funkcjonowała zasada podwójnego deskowanie zamocowanego od strony wewnętrznej do

poprzecznych listew drewnianych lub stalowych. Różnica polegała na szerokościach i liczbie desek warstwy zewnętrznej oraz ich ułożeniu w sposób bardziej lub mniej dekoracyjny.

Nieprzypadkowy był także rozkład kołkowania w odrzwiach i sposób gwoździowania listew. Współgrając z układem desek podkreślał ich zdobniczy charakter.

Bogactwo rozwiązań architektoniczno-konstrukcyjnych okien i drzwi przedstawione jest na Rys. 28 i Rys. 29.

6. Zakończenie

Drewniane budownictwo wiejskich terenów Górnego Śląska zachowane *in situ*, w formie przeniesionej czy jedynie w postaci udokumentowanej przez badaczy, stanowi zaledwie niewielki wycinek pejzażu polskiej wsi. Jest jednak skupiskiem różnorodnych form, konstrukcji i zdobnictwa, które obok znanych i powtarzanych zasad budownictwa ciesielskiego charakteryzują poszczególne regiony, podregiony, wsie czy odrębne pojedyncze obiekty.

¹ Kornecki M. *Budownictwo drewniane w Polsce* [w:] *Renowacje*, kwiecień 1998, str.10

² Górny Śląsk rozumiany w jego granicach historycznych, obejmujący swym zasięgiem Śląsk Cieszyński, Katowicki i Opolski., wg *Górny Śląsk*, praca zbiorowa, Poznań, Instytut Zachodni, 1959, str.6

³ Bogdanko K. *Drewniane budownictwo ludowe na Śląsku Opolskim – przed laty i dziś*, Muzeum Wsi Opolskiej.

⁴ Matuszczak J., *Z dziejów architektury drewnianej na Śląsku*, [w:] *Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu*, Sztuka, Zeszyt 5, Bytom, 1971, s. 31-49.

⁵ Dobrowolski T., *Sztuka na Śląsku*, Wydawnictwa Instytutu Śląskiego, Katowice – Wrocław, 1948, str. 18.

⁶ *Historia chłopów Śląskich* pod red. St.Inglota, str. 11,12.

⁷ *Historia chłopów Śląskich* pod red. St.Inglota, str.18.

⁸ Na obszarze pomiędzy Tarnowskimi Górami a Opolem występowały obfite pokłady łatwego w obróbce kamienia wapiennego – Matuszczak J., *Z dziejów architektury drewnianej na Śląsku* [w:] *Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu*, Sztuka, Zeszyt 5, Bytom 1971, s.46.

⁹ Dubiel L., *Zabytkowe i współczesne budownictwo chłopskie na wsi gliwickiej*, Muzeum w Gliwicach, Biblioteka Zeszytów Gliwickich, Gliwice, 1971, str. 9

¹⁰ Zimmerman F. A., *Fryderyk Wielki i jego kolonizacja na zie-*

miach polskich, Poznań, 1915, T. II, s. 284.

¹¹ Gładyszowa M., *Budownictwo* [w:] *Stare i Nowe Siołkowice*, cz.1, Instytut Historii i Kultury Materialnej PAN, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, str. 358

¹² Gładyszowa M., *Górnośląskie budownictwo ludowe*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo, str. 92.

¹³ Dubiel L., *Zabytkowe i współczesne budownictwo chłopskie na wsi gliwickiej*, Muzeum w Gliwicach, Biblioteka Zeszytów Gliwickich, Gliwice, 1971, s.71.

¹⁴ Bohdanowicz J., *Spichrze na tle innych pomieszczeń do przechowywania ziarna w gospodarstwach chłopskich w Polsce na przełomie XIX i XX w[.w:]*, Lud t.47, Polskie towarzystwo Ludoznawcze,1963, s. 306.

¹⁵ Gładyszowa M., *Górnośląskie budownictwo ludowe*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 95.

¹⁶ Chrzanowski T., *Sztuka Śląska Opolskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, s.439.

¹⁷ Dumnicki J., *Spichrze polskie*, Arkady, W-wa 1987, s. 84.

¹⁸ Chrzanowski T., *Sztuka Śląska Opolskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, 1974 s.436.

¹⁹ Gładyszowa M., *Górnośląskie budownictwo ludowe*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978, s.104.

²⁰ Gładyszowa M., *Górnośląskie budownictwo ludowe*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978, s. 104 .

²¹ Gładyszowa M., *Górnośląskie budownictwo ludowe*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978 s.104.

²² Matuszczak J., *Z dziejów architektury drewnianej na Śląsku*, [w:] *Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu*, Sztuka, Zeszyt 5, Bytom 1971, s. 35.

²³ Chrzanowski T., *Sztuka Śląska Opolskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków1974, s.442-3.

²⁴ Gładyszowa M., *Górnośląskie budownictwo ludowe*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978, s. 95.

²⁵ *Spichlerze Opolszczyzny MWO*

²⁶ Gładyszowa M., *Górnośląskie budownictwo ludowe*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978, s.106, Chrzanowski T., *Sztuka Śląska Opolskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, 1974, s.404, Gładysz M., *Kultura ludu śląskiego* [w:] *Górny Śląsk*, 1959, str. 225

²⁷ Chrzanowski T., *Sztuka Śląska opolskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, 1974, str.404.

²⁸ Gładyszowa M., *Górnośląskie budownictwo ludowe*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978, s.104

²⁹ Dołżycka B., *Niektóre elementy konstrukcji budynków drewnianych* [w:] *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t.II, Budownictwo, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wydawnictwo, Wrocław 1995 s.125.

³⁰ Gładyszowa M., *Górnośląskie budownictwo ludowe*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978, s.108.

³¹ Gładyszowa M., *Budownictwo* [w:] *Stare i Nowe Siołkowice*, cz.I, Instytut Historii i Kultury Materialnej PAN, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, s. 411.

Jerzy Jasieńko
Piotr Rapp

Wzmocnienie konstrukcji sklepienia nad nawą kościoła Przemienienia Pańskiego w Poznaniu (cz. I)

Kościół Przemienienia Pańskiego w Poznaniu został zbudowany w latach 1597-1603. Do bryły kościoła przylegają zabudowania klasztorne i wieża. Kościół jest obiektem jednobryłowym, jednonawowym. Wnętrze jednoprzestrzenne. Z tyłu nawy empora oparta na sklepieniach wspartych na ścianach i słupie. Dach dwuspadowy z naczółkiem. Nachylenie połaci dachowych wynosi 50°. Wysokość budowli do okapu wynosi 12,25 m, a do kalenicy około 18,40 m powyżej poziomu terenu.

1. Opis konstrukcji, uszkodzeń i ocena stanu technicznego sklepienia

Sklepienie w kościele Przemienienia Pańskiego rozpięte jest na rzucie prostokąta o szerokości 9,0 m i długości 21,7 m. Zbudowane jest z trzech równych segmentów sklepień krzyżowych złożonych z półkolistych kolebek walcowych. Sklepienie wykonane jest z cegły pełnej na zaprawie wapiennej. Grubość powłok sklepienia wynosi ok. 14 cm.

Ogólny widok sklepienia pokazany jest na fot. 1 i 2, na których zaznaczono miejsca charakterystycznych uszkodzeń.

Stwierdzono następujące uszkodzenia sklepienia:

- spłaszczenie środkowego pasma sklepienia wzdłuż osi obiektu pokazane na fot. 3 i rys. 3,
- lokalne zmiżdżenie cegieł i złuszczenie tynków w dolnych partiach żeber wzdłuż linii ograniczających spłaszczony obszar sklepienia pokazane na fot. 4, 7-10,
- lokalne złuszczenia tynków w pobliżu uszkodzeń żeber, fot. 8-10,
- zarysowania żeber prostopadłe do ich osi, sięgające w głąb sklepienia, występujące w środkowych odcinkach żeber, fot. 5, 6,

- zarysowania kolebek walcowych równoległe do ich osi pokazane częściowo na fot. 5 i 6 oraz rys. 2.

Obraz uszkodzeń wskazuje na obniżenie się środkowego pasma sklepienia oraz załamanie żeber na granicy obniżonego pasma.

Ogólny schemat uszkodzenia sklepienia pokazany jest na rys. 3, natomiast szczegóły uszkodzeń żebra sklepienia zilustrowano na fot. 11, na przykładzie żebra poprzecznego na odcinku A-B-C.

Uszkodzenia sklepienia można podzielić na dwie grupy: uszkodzenia stare oraz uszkodzenia nowe.

Uszkodzenia stare to: zarysowania występujące w środkowych odcinkach żeber oraz zarysowania kolebek walcowych sklepień – fot. 5, 6. Obecnie obserwowane uszkodzenia stare powstawały w ciągu ostatnich 50 lat, od czasu odnowienia kościoła w okresie powojennym. Uszkodzenia te świadczą o stałym powolnym obniżaniu się środkowego pasma sklepienia. Spłaszczenie sklepienia mogło nastąpić w wyniku poziomych przemieszczeń ścian, na których sklepienia są oparte, starzenia się materiału lub przeciążenia sklepienia.

Uszkodzenia nowe to: lokalne zmiżdżenie cegieł oraz złuszczenia tynków pokazane w punktach A, C, 1, 2, 3, 4 w dokumentacji fotograficznej. Według informacji uzyskanej od Sióstr Miłosierdzia, uszkodzenia nowe powstały w roku 1999. Mechanizm powstania uszkodzeń wyjaśniony jest na rys. 3.

W chwili obecnej sklepienie znajduje się w stanie krytycznym, który należy traktować jako pierwszy etap globalnej katastrofy budowlanej.

O stanie technicznym sklepienia świadczą jego uszkodzenia. Określenie stopnia bezpieczeństwa sklepienia w obecnym stanie za pomocą uprosz-



Fot. 1. Widok sklepienia od strony ołtarza



Fot. 2. Widok sklepienia od strony chóru



Fot. 3. Spłaszczenie środkowego pasma sklepienia



Fot. 4. Punkty załamania żeber sklepienia



Fot. 5. Zarysowania żebra A-B-C w punkcie B. Widoczne zarysowania żebra przechodzące w sklepienie



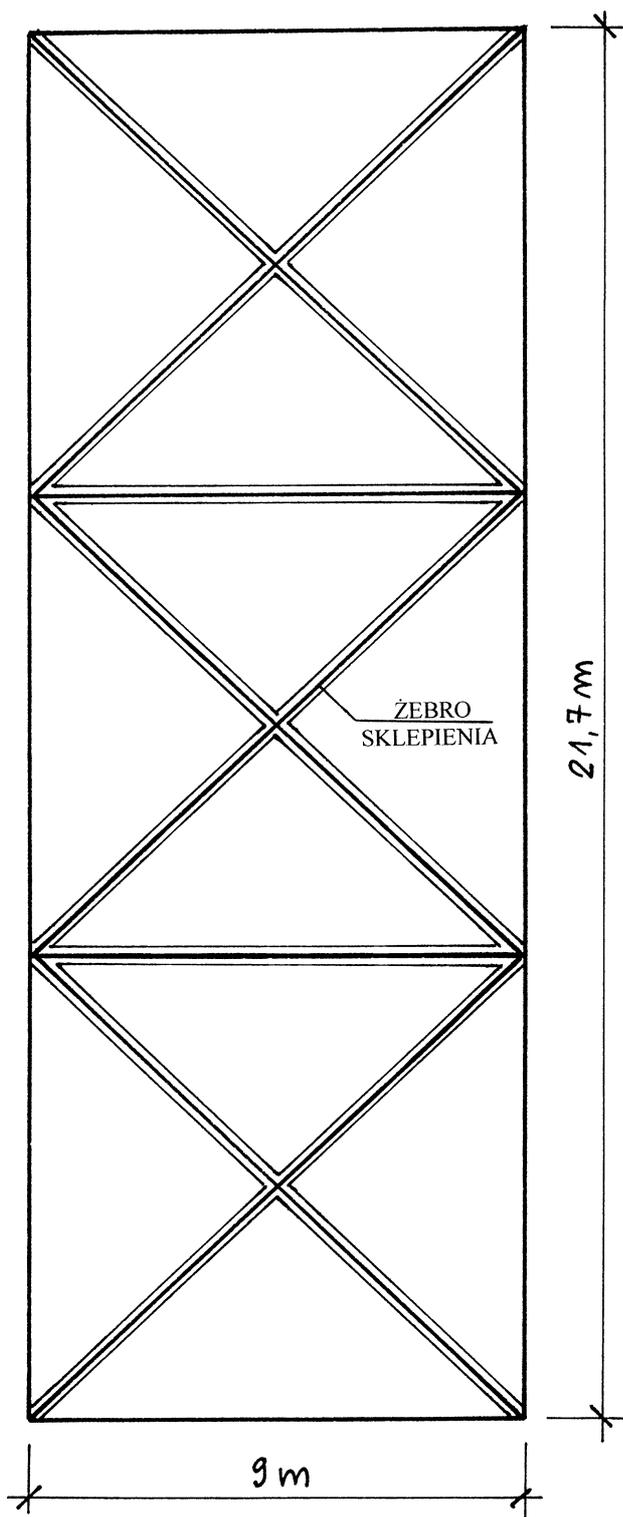
Fot. 6. Zarysowanie żebra przekątnego



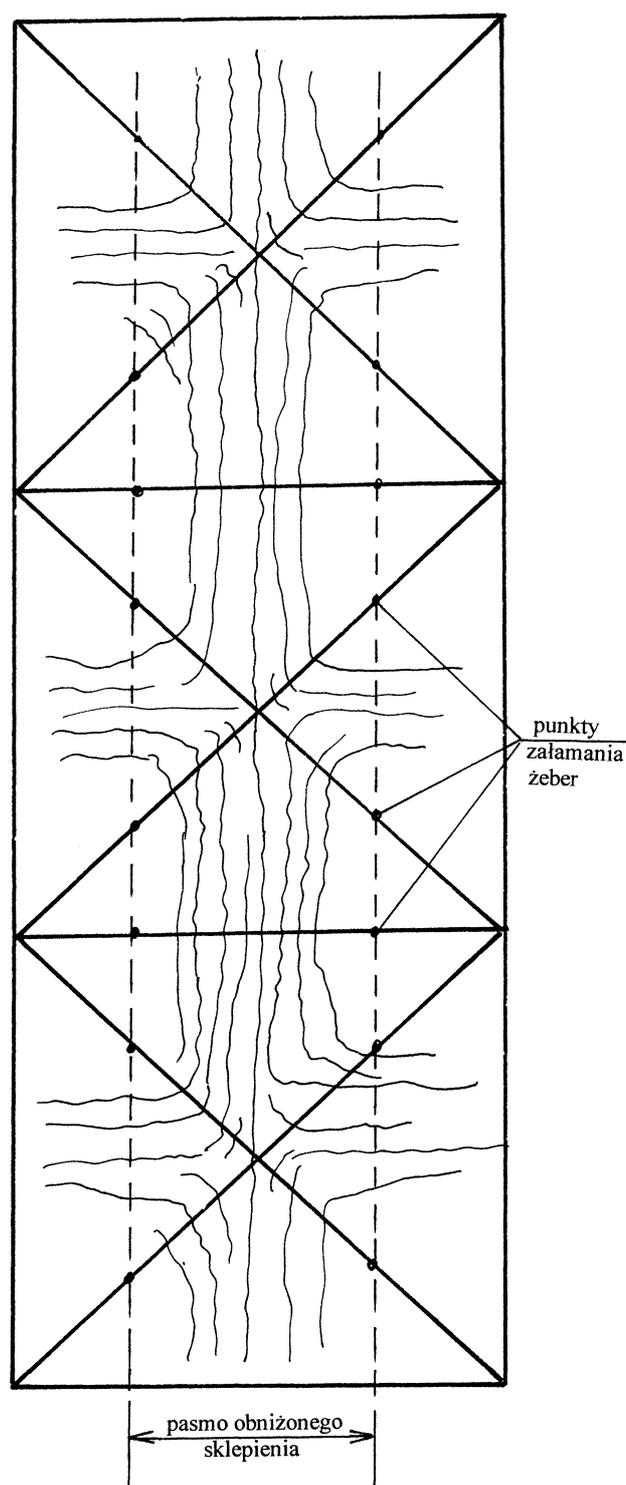
Fot. 7. Zmiazdzenie części żebra w punkcie 1



Fot. 8. Zmiazdzenie części żebra w punkcie 2 i przypowierzchniowej warstwy sklepienia



Rys. 1. Schemat sklepienia – widok od dołu



Rys. 2. Schemat sklepienia – widok od dołu. Układ rys w żebrach i wysklepkach

czonych metod obliczeniowych nie może budzić zaufania z uwagi na brak precyzyjnych danych określających kształt, materiał, wymiary sklepienia oraz jego obciążenia. Powyższe dane są ściśle z sobą związane i niewielkie ich zmiany powodują duże zmiany stanu naprężeń w sklepieniu. Wiarygodna ocena stopnia bezpieczeństwa sklepienia na dro-

dze obliczeniowej wymaga precyzyjnego określenia powyższych danych (metodami geodezyjnymi), laboratoryjnych badań materiałów pobranych z konstrukcji oraz obliczeń komputerowych za pomocą metody elementów skończonych.

Z uwagi na obecność polichromii wzmocnienie sklepienia powinno być wykonane za pomocą

powłoki żelbetowej odciążającej sklepienie od strony grzbietowej.

2. Opis rozwiązania projektowego

Z uwagi na polichromie występujące na podniebieniu sklepienia ceglanego przewiduje się, że wzmocnienie sklepienia ceglanego nastąpi przez jego podwieszenie i zespolenie z żelbetową cienkościenną powłoką wykonaną na grzbietowej stronie sklepienia. Przyjęto powłokę o grubości 8,0 cm w formie sklepienia krzyżowo-żebrowego opartą na ścianach kościoła za pośrednictwem ciągłego wieńca obwodowego. Wieniec podporowy powłoki powinien mieć grubość 25 cm i powinien być oparty na ścianach obwodowych na szerokości 25 cm. Zbrojenie wieńca podporowego zaprojektowano z 4 prętów $\emptyset 10$ ze stali żebrowanej 34GS.

W powłoce przyjęto zbrojenie podwójne dwukierunkowe, które uwzględni stan bezmomentowy i zgięciowy w powłoce. Przyjęto zbrojenie powłoki ze stali żebrowanej 34GS:

- w kierunku podłużnym pręty $\emptyset 6$ co 15 cm, górą i dołem,
- w kierunku poprzecznym, dołem pręty $\emptyset 8$ co 10 cm,
- w kierunku poprzecznym, górą pręty $\emptyset 10$ co 10 cm.

Powłokę żelbetową zaprojektowano z betonu natryskowego (torkretu) B-30. Podwieszenie sklepienia ceglanego do powłoki żelbetowej nastąpi za pośrednictwem strzemion stalowych $\emptyset 6$ ze stali gładkiej wklejonych na głębokość ok. 6,0 cm w spoiny pionowe między cegłami sklepienia przy użyciu kleju epoksydowego. Skład i konsystencję kleju epoksydowego należy ustalić doświadczalnie w trakcie robót zwracając uwagę na to, by nie nastąpiło przenikanie kleju na wewnętrzną polichromowaną stronę sklepienia ceglanego (klej nie może mieć konsystencji ciekłej). Rozstaw strzemion przyjęto równy 30 cm w świetle, w obu kierunkach. Rozmieszczenie strzemion powinno być równomierne na powierzchni sklepienia. Usunięcie zaprawy w miejscach wklejania strzemion musi się odbyć w sposób nieudarowy. Przed wykonaniem powłoki żelbetowej powierzchnię grzbietową sklepienia należy starannie oczyścić z zaprawy, usunąć luźne fragmenty zapraw w spoinach, uzupełnić puste lub zarysowane spoiny między cegłami sklepienia za pomocą zaprawy wapiennej. Konsystencję zaprawy oraz sposób jej aplikacji należy opracować doświadczalnie w taki sposób, by nie nastąpiło zawilgocenie lub zaplamienie polichromii na wewnętrznej (dolnej) stronie sklepienia ceglanego. Dla lepszego zespolenia powłoki żelbetowej ze sklepieniem ceglanym należy oczyścić wszystkie spoiny od strony grzbietowej

sklepienia na głębokość 2 cm. Grzbietowe warstwy cegieł w sklepieniu oraz istniejącą zaprawę w spoinach pionowych między cegłami należy wzmocnić na głębokość ok. 6,0 cm przy użyciu fluatów.

W powłoce żelbetowej należy wykonać ukryte żebra krzyżowe usytuowane na przecięciu powłok walcowych tworzących sklepienie. Ukryte żebra należy zbroić za pomocą 6 prętów $\emptyset 10$ ze stali żebrowanej 34GS. Ukryte żebra należy połączyć ze sklepieniem ceglanym za pomocą strzemion $\emptyset 6$ ze stali gładkiej wklejonych w spoiny pionowe sklepienia ceglanego przy użyciu kleju epoksydowego.

Istniejące żebra na grzbietowej stronie sklepienia ceglanego należy włączyć w strukturę powłoki żelbetowej za pomocą cegieł przewiązanych ze sklepieniem ceglanym. Cegły nieprzewiązane ze sklepieniem ceglanym od strony grzbietowej należy usunąć, a w ich miejsce ułożyć pręty zbrojenia powłoki.

W celu zabezpieczenia ścian kościoła przed działaniem sił rozporowych ze sklepienia należy wykonać dwa ściągi spinające ściany pod środkowym przęsłem sklepień. Ściągi wykonać ze stali o przekroju kwadratowym 50 mm x 50 mm. Szczegół zakotwienia ściągow należy opracować po wykonaniu badań uzupełniających konstrukcji mury. Ściągi powinny być zamontowane na początku prac, przed przystąpieniem do wykonania powłoki żelbetowej.

W ustaleniu technologii prac konserwatorskich na sklepieniu mogących mieć wpływ ma stan polichromii pokrywającej dolną powierzchnię sklepienia (np. technologii wzmocnienia i uzupełnienia spoin w sklepieniu ceglanym) powinien uczestniczyć konserwator dzieł sztuki.

3. Obliczenia statyczne sklepienia

3.1. Obliczenie według teorii bezmomentowej (błonowej)

Model sklepienia krzyżowo-żebrowego przedstawiono na rys. 4. Siły przekrojowe normalne i styczne w sklepieniu o promieniu jednostkowym, pod obciążeniem jednostkowym określono wzorami:

$$\bar{N}_\theta(\bar{x}, \theta) = -\cos \theta \quad (1)$$

$$\bar{N}_x(\bar{x}, \theta) = x^{-2} \cdot \cos \theta - \eta(\theta) \quad (2)$$

$$\bar{N}_{x\theta}(\bar{x}, \theta) = -2\bar{x} \cdot \sin \theta \quad (3)$$

gdzie: $0 \leq \bar{x} \leq 1$, $0 \leq \theta \leq 90^\circ$.

Siły przekrojowe w sklepieniu o promieniu r pod obciążeniem w :

$$N_\theta(x, \theta) = w \cdot r \cdot \bar{N}_\theta(\bar{x}, \theta) \quad (4)$$

Tabl. 1. Siły przekrojowe \bar{N}_θ w sklepieniu jednostkowym

1	-1										
0,(8)	-1	-0,9848									
0,(7)	-1	-0,9848	-0,9397								
0,(6)	-1	-0,9848	-0,9397	-0,8660							
0,(5)	-1	-0,9848	-0,9397	-0,8660	-0,7660						
0,(4)	-1	-0,9848	-0,9397	-0,8660	-0,7660	-0,6428					
0,(3)	-1	-0,9848	-0,9397	-0,8660	-0,7660	-0,6428	-0,5				
0,(2)	-1	-0,9848	-0,9397	-0,8660	-0,7660	-0,6428	-0,5	-0,3420			
0,(1)	-1	-0,9848	-0,9397	-0,8660	-0,7660	-0,6428	-0,5	-0,3420	-0,1736		
0	-1	-0,9848	-0,9397	-0,8660	-0,7660	-0,6428	-0,5	-0,3420	-0,1736	0	
$\bar{x} \backslash \theta$		0°	10°	20°	30°	40°	50°	60°	70°	80°	90°

$$\bar{N}_\theta = \frac{1}{w \cdot r} N_\theta = -\cos \theta$$

Tabl. 2. Siły przekrojowe \bar{N}_x w sklepieniu jednostkowym

1	0										
0,(8)	-0,2099	0,4281									
0,(7)	-0,3951	0,2457	0,5085								
0,(6)	-0,5556	0,0877	0,3576	0,3049							
0,(5)	-0,6914	-0,0460	0,2300	0,1873	-0,0836						
0,(4)	-0,8024	-0,1555	0,1256	0,0911	-0,1687	-0,5330					
0,(3)	-0,8889	-0,2406	0,0444	0,0162	-0,2349	-0,5886	-0,8944				
0,(2)	-0,9506	-0,3014	-0,0136	0,0372	-0,2822	-0,6283	-0,9253	-1,0931			
0,(1)	-0,9877	-0,0378	-0,0484	-0,0693	-0,3105	-0,6521	-0,938	-1,106	-1,148		
0	-1,0	-0,35	-0,06	-0,08	-0,32	-0,66	-0,95	-1,11	-1,15	-1,13	
$\bar{x} \backslash \theta$		0°	10°	20°	30°	40°	50°	60°	70°	80°	90°
cos θ	1,0	0,9848	0,9397	0,8660	0,7660	0,6428	0,5	0,3420	0,1736	0	
$\eta(\theta)$	1,0	0,35	0,06	0,08	0,32	0,66	0,95	1,11	1,15	1,13	

$$\bar{N}_x = \frac{1}{w \cdot r} N_x = \bar{x}^2 \cos \theta - \eta(\theta)$$

Tabl. 3. Siły przekrojowe $\bar{N}_{x\theta}$ w sklepieniu jednostkowym

1	0										
0,(8)	0	-0,3086									
0,(7)	0	-0,2700	-0,5320								
0,(6)	0	-0,2315	-0,4560	-0,6667							
0,(5)	0	-0,1929	-0,3800	-0,5556	-0,7142						
0,(4)	0	-0,1543	-0,3040	-0,4444	-0,5714	-0,6809					
0,(3)	0	-0,1157	-0,2280	-0,3333	-0,4285	-0,5107	-0,5773				
0,(2)	0	-0,0772	-0,1520	-0,2222	-0,2857	-0,3404	-0,3849	-0,4176			
0,(1)	0	-0,0386	-0,0760	-0,1111	-0,1428	-0,1702	-0,1924	-0,2088	-0,2188		
0	0	0	0	0	0	0	-0,95	0	0	0	
$\bar{x} \backslash \theta$		0°	10°	20°	30°	40°	50°	60°	70°	80°	90°
sin θ	0	0,1736	0,3420	0,5	0,6428	0,7660	0,8660	0,9397	0,9848	1,0	

$$\bar{N}_{x\theta} = \frac{1}{w \cdot r} N_{x\theta} = -2\bar{x} \sin \theta$$

Tabl. 4. Kierunki naprężeń głównych

1	0										
0,(8)	0	11,8°									
0,(7)	0	11,8°	18,2°								
0,(6)	0	11,7°	17,6°	24,4°							
0,(5)	0	11,2°	16,5°	23,3°	32,2°						
0,(4)	0	10,2°	14,9°	21,4°	31,2°	42,7°					
0,(3)	0	8,6°	12,4°	18,5°	29,1°	43,5°	-35,6°				
0,(2)	0	6,4°	9,1°	14,1°	24,9°	44,4°	-30,5°	-24,0°			
0,(1)	0	3,4°	4,8°	7,8°	16,0°	-44,2°	-20,5°	-14,3°	-12,1°		
0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0
$\frac{\bar{x}}{\theta}$	0	10°	20°	30°	40°	50°	60°	70°	80°	90°	

$$\operatorname{tg} 2\alpha = \frac{2\bar{N}_{x\theta}}{\bar{N}_\theta - \bar{N}_x}$$

Tabl. 5. Siły przekrojowe $\bar{N}_1(\bar{x}, \Theta)$ w kierunku naprężania głównego σ_1

1	0										
0,(8)	-1,0	0,4926									
0,(7)	-1,0	0,3023	0,6829								
0,(6)	-1,0	0,1355	0,5018	0,6067							
0,(5)	-1,0	-0,0080	0,3426	0,4262	0,3667						
0,(4)	-1,0	-0,1278	0,2062	0,2656	0,1774	0,0952					
0,(3)	-1,0	-0,2230	0,0947	0,1280	0,0037	-0,1043	-0,0871				
0,(2)	-1,0	-0,2928	0,0107	0,0186	-0,1497	-0,2951	-0,2729	-0,1559			
0,(1)	-1,0	-0,3355	-0,042	-0,0541	-0,2694	-0,4772	-0,4282	-0,2887	-1,1267		
0	-1,0	-0,35	-0,06	-0,08	-0,32	-0,6428	-0,50	-0,342	-1,1736	0	
$\frac{\bar{x}}{\theta}$	0°	10°	20°	30°	40°	50°	60°	70°	80°	90°	

$$\bar{N}_1 = \frac{1}{w \cdot r} N_1 = \frac{\bar{N}_\theta + \bar{N}_x}{2} + \sqrt{\left(\frac{\bar{N}_\theta - \bar{N}_x}{2}\right)^2 + \bar{N}_{x\theta}^2}$$

Tabl. 6. Siły przekrojowe $\bar{N}_2(\bar{x}, \Theta)$ w kierunku naprężania głównego σ_2

1	-1,0										
0,(8)	-1,0	-1,0493									
0,(7)	-1,0	-1,0414	-1,1141								
0,(6)	-1,0	-1,0326	-1,083	-1,1678							
0,(5)	-1,0	-1,0229	-1,0523	-1,1049	-1,2163						
0,(4)	-1,0	-1,0126	-1,0203	-1,0405	-1,1121	-1,2710					
0,(3)	-1,0	-1,0024	-0,9900	-0,9778	-1,0046	-1,1271	-1,3073				
0,(2)	-1,0	-0,9934	-0,9640	-0,9218	-0,8985	-0,9760	-1,1524	-1,2792			
0,(1)	-1,0	-0,9871	-0,9461	-0,8812	-0,8071	-0,8177	-1,0156	-1,1593	-1,1949		
0	-1,0	-0,9848	-0,9397	-0,8660	-0,766	-0,6600	-0,95	-1,11	-1,15	-1,13	
$\frac{\bar{x}}{\theta}$	0°	10°	20°	30°	40°	50°	60°	70°	80°	90°	

$$\bar{N}_2 = \frac{1}{w \cdot r} N_2 = \frac{\bar{N}_\theta + \bar{N}_x}{2} - \sqrt{\left(\frac{\bar{N}_\theta - \bar{N}_x}{2}\right)^2 + \bar{N}_{x\theta}^2}$$

$$N_x(x, \theta) = w \cdot r \cdot \bar{N}_x(\bar{x}, \theta) \quad (5)$$

$$N_{x\theta}(x, \theta) = w \cdot r \cdot \bar{N}_{x\theta}(\bar{x}, \theta) \quad (6)$$

gdzie: $x = r \cdot \bar{x}$, $0 \leq \bar{x} \leq 1$.

Siła w żebrze:

$$P(\theta) = w \cdot r^2 \cdot \xi(\theta) \quad (7)$$

Wartości liczbowe funkcji $\xi(\theta)$ i $\eta(\theta)$ występujących we wzorach (2) i (7) przedstawione są na rys. 5 i 6. Kierunki naprężeń głównych w powłoce sklepienia określone są przez kąt, zgodnie ze wzorem:

$$\operatorname{tg} 2\alpha = \frac{2\bar{N}_{x\theta}}{\bar{N}_\theta - \bar{N}_x} \quad (8)$$

Siły przekrojowe w kierunkach naprężeń głównych w sklepieniu jednostkowym ($w=1, r=1$) określone są wzorami:

$$\bar{N}_1(\bar{x}, \theta) = \frac{\bar{N}_\theta + \bar{N}_x}{2} + \sqrt{\left(\frac{\bar{N}_\theta - \bar{N}_x}{2}\right)^2 + \bar{N}_{x\theta}^2} \quad (9)$$

$$\bar{N}_2(\bar{x}, \theta) = \frac{\bar{N}_\theta + \bar{N}_x}{2} - \sqrt{\left(\frac{\bar{N}_\theta - \bar{N}_x}{2}\right)^2 + \bar{N}_{x\theta}^2} \quad (10)$$

a siły przekrojowe w kierunkach naprężeń głównych w sklepieniu o promieniu $r = 1$, pod obciążeniem:

$$N_1(x, \theta) = w \cdot r \cdot \bar{N}_1(\bar{x}, \theta) \quad (11)$$

$$N_2(x, \theta) = w \cdot r \cdot \bar{N}_2(\bar{x}, \theta) \quad (12)$$

gdzie: $x = r \cdot \bar{x}$, $0 \leq \bar{x} \leq 1$.

Przyjmuje się, że powłoka sklepienia ma grubość t . Naprężenia w powłoce sklepienia o promieniu r pod obciążeniem wynoszą:

$$\sigma_\theta(x, \theta) = \frac{w \cdot r}{t} \bar{N}_\theta(\bar{x}, \theta) \quad (13)$$

$$\sigma_x(x, \theta) = \frac{w \cdot r}{t} \bar{N}_x(\bar{x}, \theta) \quad (14)$$

$$\tau_{x\theta}(x, \theta) = \frac{w \cdot r}{t} \bar{N}_{x\theta}(\bar{x}, \theta) \quad (15)$$

$$\sigma_1(x, \theta) = \frac{w \cdot r}{t} \bar{N}_1(x, \theta) \quad (16)$$

$$\sigma_2(x, \theta) = \frac{w \cdot r}{t} \bar{N}_2(\bar{x}, \theta) \quad (17)$$

gdzie: $x = r \cdot \bar{x}$, $0 \leq \bar{x} \leq 1$.

Wartości sił przekrojowych \bar{N}_θ , \bar{N}_x , $\bar{N}_{x\theta}$ w sklepieniu jednostkowym przedstawione są w tablicach 1, 2 i 3.

Kierunki α naprężeń głównych obliczone ze wzoru (8) przedstawione są w tabl. 4. W tablicach 5 i 6 zamieszczono wartości sił przekrojowych \bar{N}_1 oraz \bar{N}_2 . Na rys. 7 przedstawiono kierunki naprężeń głównych oraz wykresy sił przekrojowych działających na brzegach trójkątnego segmentu BEF. Na rys. 8 i 9 pokazane są linie stałych sił przekrojowych \bar{N}_1 oraz \bar{N}_2 , działających w kierunkach naprężeń głównych. Zakresowany obszar na rys. 8 oznacza strefę rozciąganą w kierunku naprężeń głównych σ_1 .

Ekstremalne wartości sił przekrojowych i naprężeń w powłoce żelbetowej w stanie bezmomentowym

Wymiary

- promień powłoki żelbetowej $r = 4,68$ m
- grubość sklepienia z cegły $t_c = 0,14$ m
- grubość powłoki żelbetowej $t_b = 0,08$ m

Obciążenia obliczeniowe

- powłoka $0,08 \cdot 24,0 \cdot 1,1 = 2,112$ kN/m²
żelbetowa 8 cm
- sklepienie $0,14 \cdot 18,0 \cdot 1,1 = 2,772$ kN/m²
z cegły 14 cm
- tynk 1,5 m $0,015 \cdot 19,0 \cdot 1,3 = 0,371$ kN/m²

$$w = 5,255 \text{ kN/m}^2$$

Nie przewiduje się obciążeń zmiennych na powierzchni sklepienia.

1. Maksymalna siła ściskająca w zworniku (wzory (1), (4), tabl. 1)

$$N_\theta(x, 0) = -w \cdot r \cdot \cos 0 = -5,255 \cdot 4,68 \cdot 1 = -24,59 \text{ kN/m}$$

$$\sigma_\theta(x, 0) = -\frac{24,59}{0,08} = -307,4 \frac{\text{kN}}{\text{m}^2} = -0,0307 \frac{\text{kN}}{\text{cm}^2} \left(-3,07 \frac{\text{kG}}{\text{cm}^2} \right)$$

2. Rozpór poziomy (rys. 10)

$$H = 2 \cdot r \cdot N_\theta(x, 0) = -2 \cdot 4,68 \cdot 23,65 = -221,36 \text{ kN}$$

3. Maksymalna siła przekrojowa i naprężenie główne σ_1 (rozciąganie, wzór (16), tabl. 5)

$$N_{1max} = w \cdot r \cdot \bar{N}_1(x, \theta) = 5,255 \cdot 4,68 \cdot 0,6829 = 16,79 \text{ kN/m}$$

$$\sigma_{1max} = \frac{16,79}{0,08} = 210,0 \frac{\text{kN}}{\text{m}^2} = 0,0210 \frac{\text{kN}}{\text{cm}^2} \left(2,10 \frac{\text{kG}}{\text{cm}^2} \right)$$

Odpowiadająca siła przekrojowa i naprężenie główne σ_2

$$N_2 = w \cdot r \cdot \bar{N}_2(x, \theta) = 5,255 \cdot 4,68 \cdot (-1,1141) = -27,40 \text{ kN/m}$$

$$\sigma_2 = -\frac{27,40}{0,08} = -342,5 \frac{\text{kN}}{\text{m}^2} = -0,0343 \frac{\text{kN}}{\text{cm}^2} \left(-3,43 \frac{\text{kG}}{\text{cm}^2} \right)$$

4. Minimalna siła przekrojowa i naprężenia główne σ_2 (ściskanie, wzór (17), tabl. 6)

$$N_{2 \min} = w \cdot r \cdot \bar{N}_2(x, \theta) = 5,255 \cdot 4,68 \cdot (-1,3073) = -32,15 \text{ kN/m}$$

$$\sigma_{2 \min} = -\frac{32,150}{0,08} = -401,9 \frac{\text{kN}}{\text{m}^2} = -0,0402 \frac{\text{kN}}{\text{cm}^2} \left(-4,02 \frac{\text{kG}}{\text{cm}^2} \right)$$

Odpowiadająca siła przekrojowa i naprężenie

$$N_1 = w \cdot r \cdot \bar{N}_1(x, \theta) = -5,255 \cdot 4,68 \cdot 0,0871 = -2,14 \text{ kN/m}$$

$$\sigma_1 = \frac{-2,14}{0,08} = -26,75 \frac{\text{kN}}{\text{m}^2} = -0,0027 \frac{\text{kN}}{\text{cm}^2} \left(-0,27 \frac{\text{kG}}{\text{cm}^2} \right)$$

5. Maksymalna siła przekrojowa i naprężenie normalne między powłoką i żebrem

$$N = -5,255 \cdot 4,68 \cdot 1,2745 = -31,34 \text{ kN/m}$$

$$\sigma = -\frac{31,34}{0,08} = -391,8 \frac{\text{kN}}{\text{m}^2} = -0,0392 \frac{\text{kN}}{\text{cm}^2} \left(-3,92 \frac{\text{kG}}{\text{cm}^2} \right)$$

Odpowiadająca siła poprzeczna i naprężenie styczne

$$Q = 5,255 \cdot 4,68 \cdot 0,1972 = 4,85 \text{ kN/m}$$

$$\tau = \frac{4,85}{0,08} = 60,6 \frac{\text{kN}}{\text{m}^2} = 0,0606 \frac{\text{kN}}{\text{cm}^2} \left(6,06 \frac{\text{kG}}{\text{cm}^2} \right)$$

Odpowiadająca siła przekrojowa i naprężenie wzdłuż żebra

$$N = -5,255 \cdot 4,68 \cdot 0,1559 = -3,83 \text{ kN/m}$$

$$\sigma = -\frac{3,83}{0,08} = -47,9 \frac{\text{kN}}{\text{m}^2} = -0,048 \frac{\text{kN}}{\text{cm}^2} \left(-4,8 \frac{\text{kG}}{\text{cm}^2} \right)$$

6. Maksymalna siła poprzeczna i naprężenie styczne między powłoką i żebrem

$$Q = 5,255 \cdot 4,68 \cdot 0,565 = 13,90 \text{ kN/m}$$

$$r = \frac{13,90}{0,08} = 173,7 \frac{\text{kN}}{\text{m}^2} = 0,0174 \frac{\text{kN}}{\text{cm}^2} \left(1,74 \frac{\text{kG}}{\text{cm}^2} \right)$$

Odpowiadające siły i naprężenia normalne w dwóch kierunkach prostopadłych

$$N = -5,255 \cdot 4,68 \cdot 0,565 = -13,90 \text{ kN/m}$$

$$\sigma = -\frac{13,90}{0,08} = -173,7 \frac{\text{kN}}{\text{m}^2} = -0,0174 \frac{\text{kN}}{\text{cm}^2} \left(-1,73 \frac{\text{kG}}{\text{cm}^2} \right)$$

7. Maksymalna siła normalna w zębrze (ściskanie, wzór (7))

$$P_{\max} = -5,255 \cdot 4,68^2 \cdot 1,25 = -143,9 \text{ kN}$$

3.2. Oszacowanie efektu zginania powłoki

Na podstawie obrazu uszkodzenia sklepienia (fot. 12 i 13) można wydzielić środkowe pasmo w osi kościoła podlegające zginaniu. Szerokość pasma zginanego oszacowano na $l = 5,2 \text{ m}$ (fot. 13). Z uwagi na niewielką wyniosłość sklepienia w paśmie środkowym wynoszącą ok. 60 cm, do oszacowania momentów zginających przyjęto schemat płyty jednoprzęsłowej obustronnie utwierdzonej o rozpiętości $l = 5,2 \text{ m}$.

Momenty zginające w takiej płycie są równe:

– moment podporowy

$$M_{\text{podp}} = -\frac{wl^2}{12} = -\frac{5,255 \cdot 5,2^2}{12} = -11,84 \text{ kNm}$$

– moment przęsłowy

$$M_{\text{prz}} = 0,5 M_{\text{podp}} = 0,5 \cdot 11,84 = 5,92 \text{ kNm}$$

4. Obliczenia wytrzymałościowe

Powłoka żelbetowa

Beton B-30

– wytrzymałość obliczeniowa na ściskanie $f_{cd} = 1,67 \text{ kN/cm}^2$

– wytrzymałość obliczeniowa na rozciąganie $f_{ctd} = 0,12 \text{ kN/cm}^2$

Stal A-III

– wytrzymałość obliczeniowa na rozciąganie $f_{yd} = 35,0 \text{ kN/cm}^2$

Stal A-0

– wytrzymałość obliczeniowa na rozciąganie $f_{yd} = 19,0 \text{ kN/cm}^2$

Zbrojenie powłoki w stanie bezmomentowym

Maksymalne naprężenie rozciągające w powłoce żelbetowej

$$\sigma_{1 \max} = 0,021 \text{ kN/cm}^2 < f_{ctd} = 0,12 \text{ kN/cm}^2$$

Maksymalne naprężenie ściskające w powłoce żelbetowej

$$\sigma_{2 \max} = 0,0404 \text{ kN/cm}^2 < f_{cd} = 1,67 \text{ kN/cm}^2$$

Naprężenia w betonie są kilkakrotnie niższe od wytrzymałości betonu. Przyjęto zbrojenie konstrukcyjne równoległe do osi podłużnej kościoła $\emptyset 6$, stal 34GS, co 15 cm górą i dołem. Zbrojenie poprzeczne wyznaczono w stanie zgięciowym.

Zbrojenie powłoki w stanie zgięciowym

Zbrojenie dołem (przęsło)

$$M_{prz} = 592 \text{ kNcm}, d = 6,0 \text{ cm}, b = 100 \text{ cm},$$

$$\mu = \frac{M_{prz}}{bd^2 \cdot f_{cd}} = \frac{592}{100 \cdot 6,0^2 \cdot 0,85 \cdot 1,67} =$$

$$= 0,1158 \longrightarrow \zeta = 0,9314$$

Przekrój zbrojenia

$$A = \frac{M_{prz}}{f_{yd} \cdot \zeta \cdot d} = \frac{592}{35,0 \cdot 0,9314 \cdot 1,67} = 3,03 \text{ cm}^2$$

Przyjęto dołem $\varnothing 8$, stal 34 GS co 10 cm.

$$A_s = 10 \cdot 0,503 = 5,03 \text{ cm}^2$$

Zbrojenie górą przyjęto $\varnothing 10$, stal 34 GS co 10 cm

$$A_s = 10 \cdot 0,785 = 7,85 \text{ cm}^2.$$

Zbrojenie żebra ukrytego w powłoce żelbetowej

Maksymalna siła osiowa ściskająca

$$P_{max} = 143,9 \text{ kN}$$

Zbrojenie

$$A_s = \frac{P_{max}}{f_{yd}} = \frac{143,9}{35,0} = 4,11 \text{ cm}^2$$

Przyjęto 6 $\varnothing 10$, stal 34GS. Strzemiona $\varnothing 6$, stal A-0, co 15 cm.

Kotwienie sklepienia ceglanego do powłoki żelbetowej

Strzemiona $\varnothing 6$, stal A-0

Przyjęto kotwienie za pomocą strzemion $\varnothing 6$, stal A-0, wklejonych w spoinę między cegłami. Wklejenie należy wykonać przy użyciu kleju epoksydowego.

Ciężar sklepienia ceglanego

$$g_c = 0,1418,0 \cdot 1,1 + 0,015 \cdot 19,0 \cdot 1,3 = 3,14 \text{ kN}$$



Fot. 9. Zmiażdżenie części żebra w punkcie 3 i przypowierzchniowych warstw sklepień

– Ścinanie w spoinach między cegłami
Obwód spoin $2 \cdot 25 + 2 \cdot 14 = 78 \text{ cm}$, szerokość spoiny przyjęto równa 6 cm, wytrzymałość spoiny na ścinanie przyjęto $\tau_s = 0,008 \text{ kN/cm}^2$.

Nośność spoiny na ścinanie

$$N_{sr} = 78 \cdot 6,0 \cdot 0,008 = 3,74 \text{ kN} > g_c$$

– Ścinanie w cegle

Powierzchnia ścinania wynosi 216 cm^2 . Wytrzymałość cegły na ścinanie przyjęto $\tau_s = 0,048 \text{ kN/cm}^2$.

Nośność cegły na ścinanie

$$N_{cr} = 216,0 \cdot 0,008 = 10,38 \text{ kN} > g_c$$

Z uwagi na dużą wytrzymałość kleju epoksydowego sprawdzenie ścicia w spoinie klejowej nie jest konieczne.

– Rozciąganie strzemion

Strzemiona $\varnothing 6$, stal A-0, $f_{td} = 19,0 \text{ kN/cm}^2$

przekrój stali $A_s = 2 \cdot 0,283 = 0,566 \text{ cm}^2$, nośność strzemion

$$N_s = 0,566 \cdot 19,0 = 10,7 \text{ kN} > g_c$$

Przyjęto rozstaw strzemion w świetle co 30 cm w dwóch kierunkach. Średnia nośność strzemion na 1 m^2 sklepienia przy założeniu, że wszystkie spoiny na głębokość 6,0 cm są pełne, wynosi

$$N = \frac{3,74}{0,30 \cdot 0,48} = 26,0 \text{ kN}$$

– Ściąg

Przyjęto dwa ściąg stalowe o przekroju kwadratowym $50 \times 50 \text{ mm}$.

W chwili obecnej wykonano podparcie sklepienia pokazane na fot. 14. Opis technologii wykonania konserwacji konstrukcyjnej i wzmocnienia sklepienia będzie przedmiotem części drugiej.



Fot. 10. Zmiażdżenie części żebra w punkcie 4 i przypowierzchniowego fragmentu sklepienia

Praca dopuszczona do druku po recenzjach



Fot. 11. Szczegóły uszkodzeń żebra A-B-C



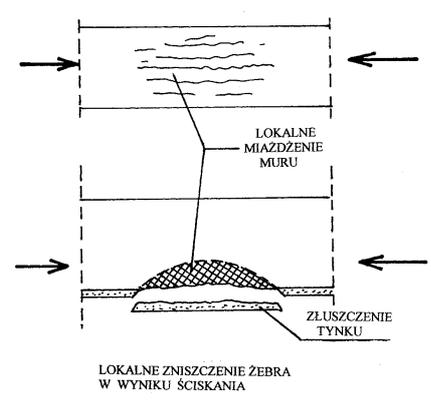
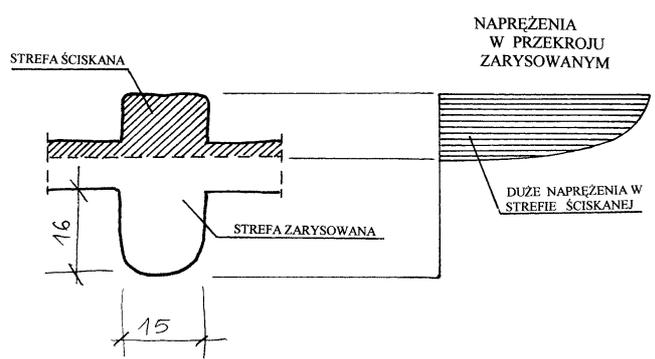
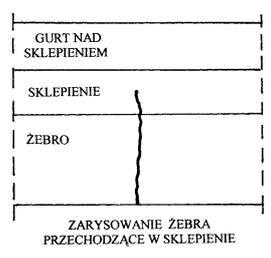
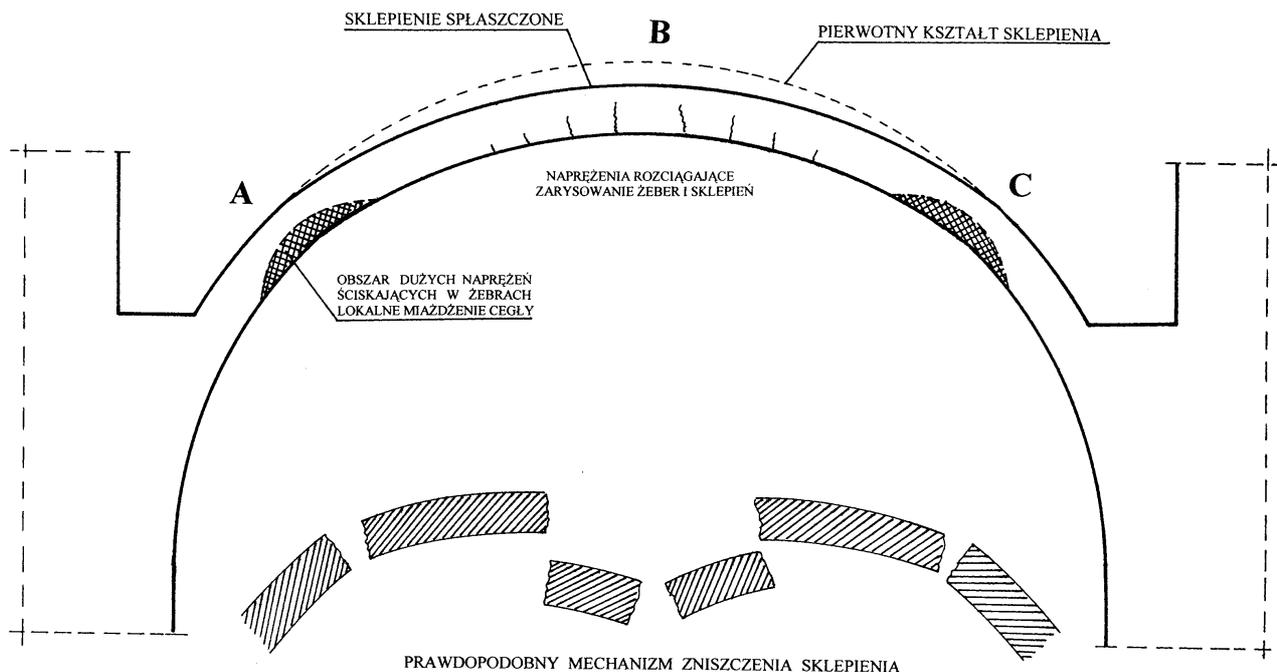
Fot. 12. Ogólny widok sklepienia



Fot. 13. Strefa zginania sklepienia

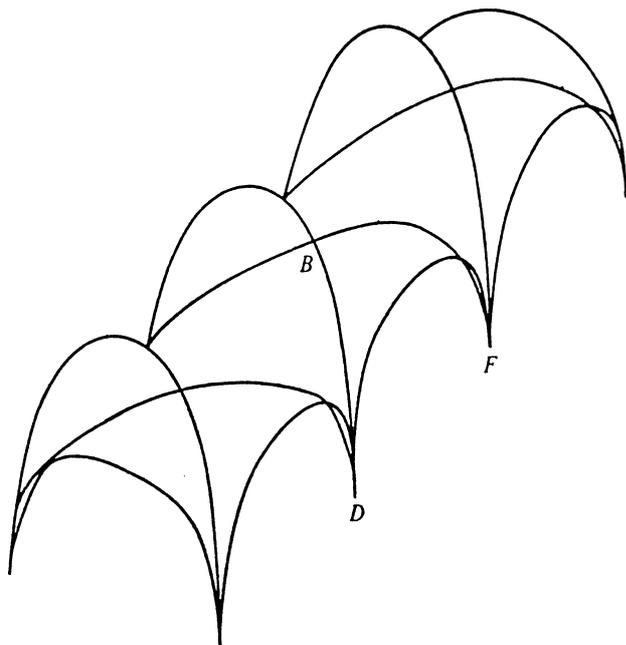


Fot. 14. Sposób podparcia sklepienia

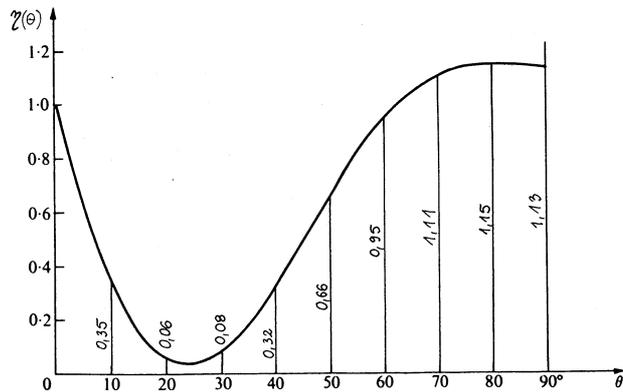
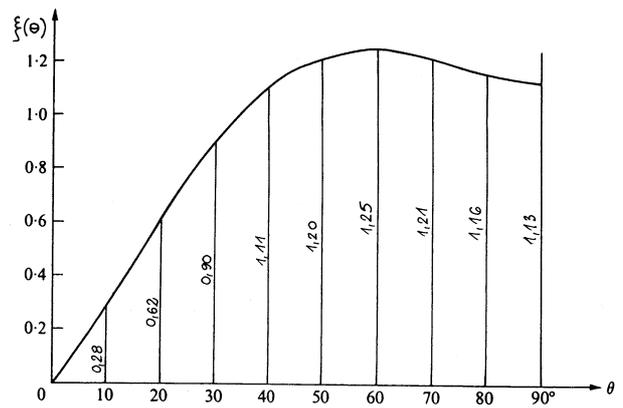


W prawidłowo ukształtowanym sklepieniu, w całym jego przekroju występują wyłącznie naprężenia ściskające. W wyniku spłaszczenia sklepienia (np. na skutek poziomego przesunięcia podpór, starzenia materiału, przeciążenia itp.) w środkowej części podniebienia pojawią się naprężenia rozciągające, powodujące zarysowanie przekroju. W przekroju zarysowanym strefa ściskana obejmuje tylko część całego przekroju i występują w niej duże naprężenia ściskające mogące prowadzić do lokalnego zniszczenia materiału. Elementem charakterystycznym poprzedzającym zniszczenie muru w wyniku ściskania jest pojawienie się pęknięć w kierunku działania siły (zniszczenie żebrow w punktach A i C).

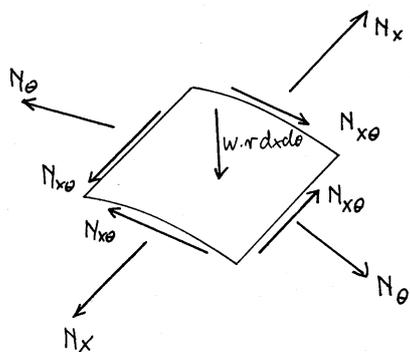
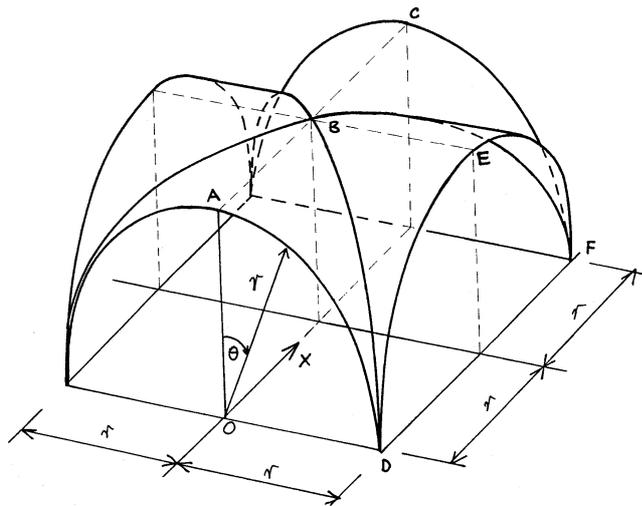
Rys. 3. Schemat uszkodzenia sklepienia



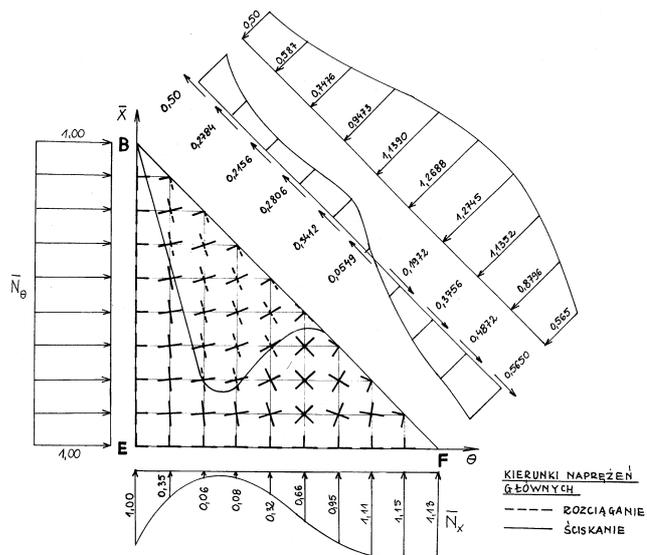
Rys. 4. Model sklepienia krzyżowo-żebrowego



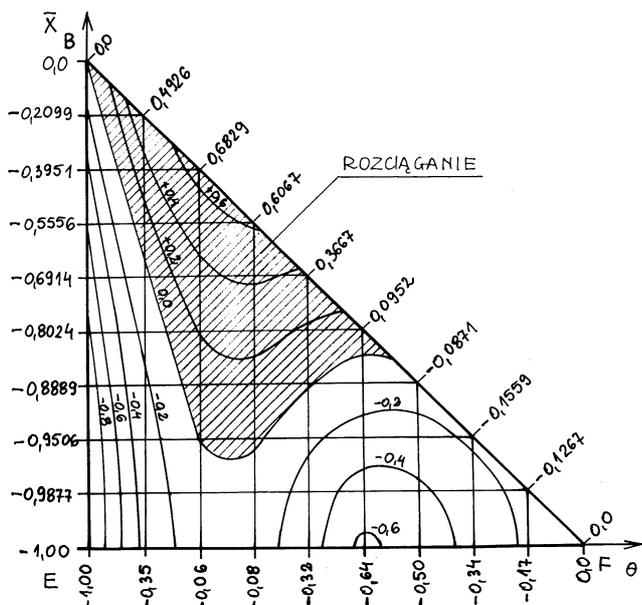
Rys. 6. Wartości liczbowe funkcji $\xi(\theta)$ i $\eta(\theta)$



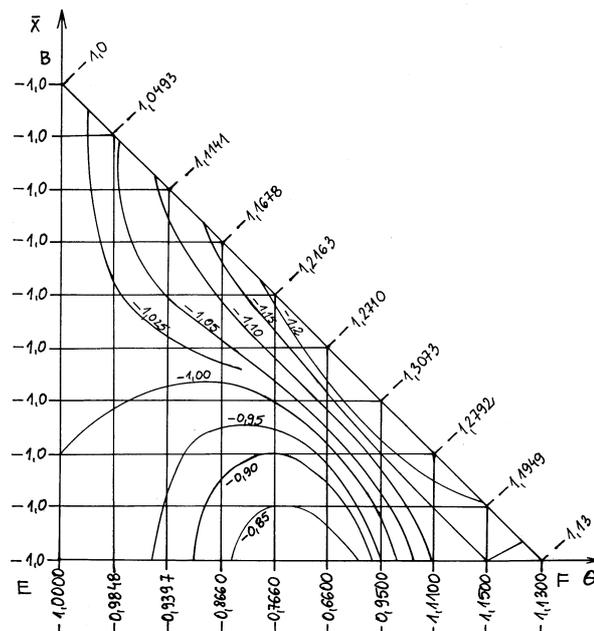
Rys. 5. Schemat obliczeniowy sklepienia, oznaczenia sił przekrojowych



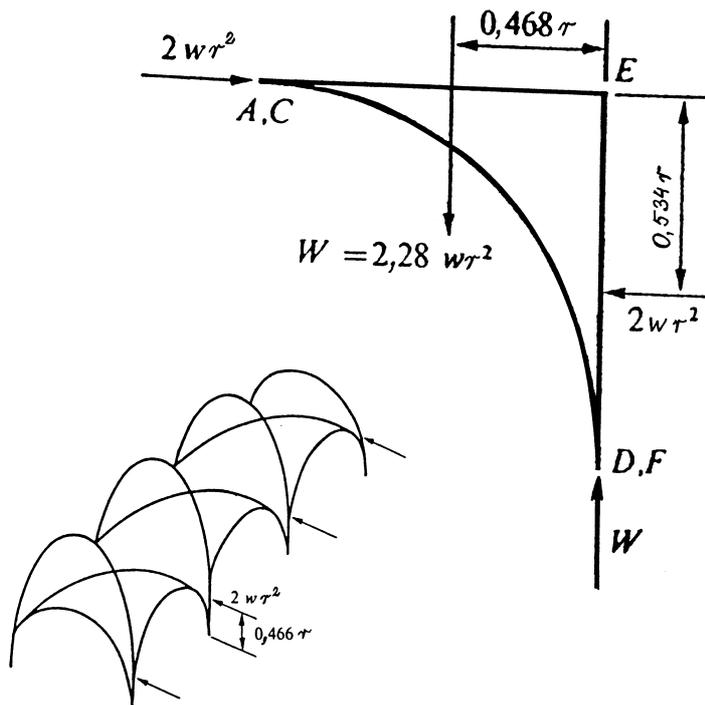
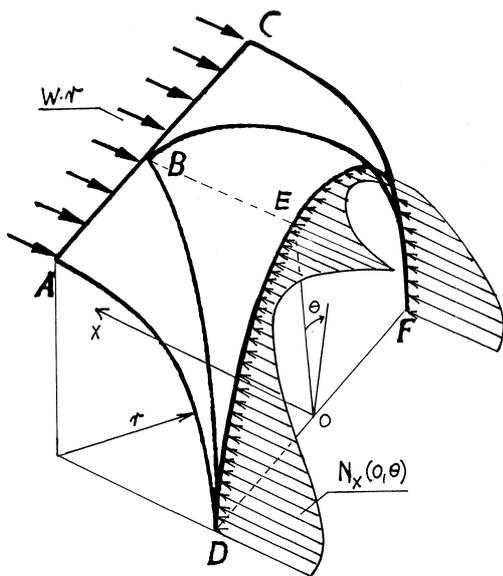
Rys. 7. Kierunki naprężeń głównych oraz siły przekrojowe na obrzeżach trójkątnego wycinka sklepienia jednostkowego BEF.



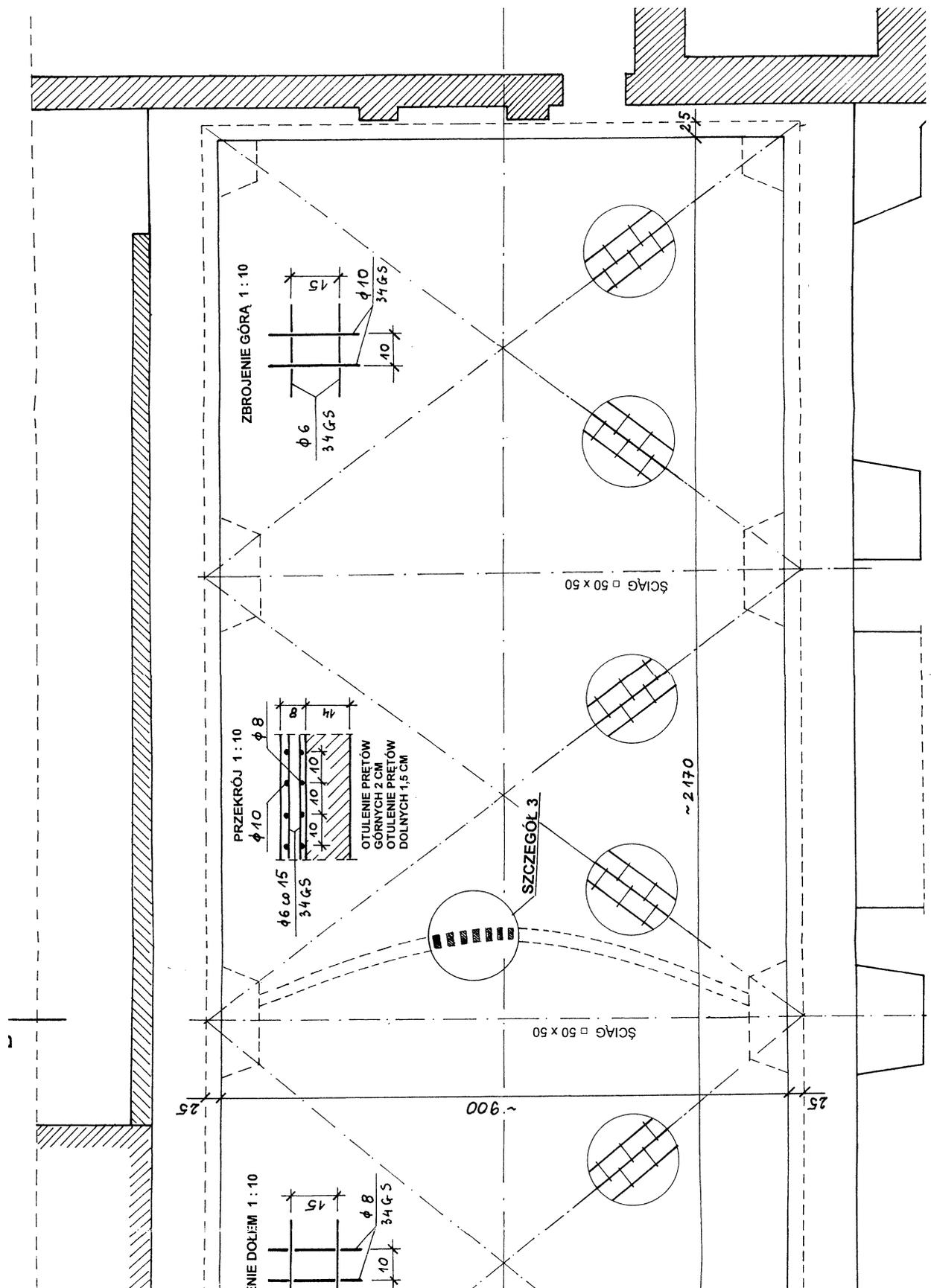
Rys. 8. Linie stałych sił przekrojowych \bar{N}_1 w kierunku naprężeń głównych σ_1



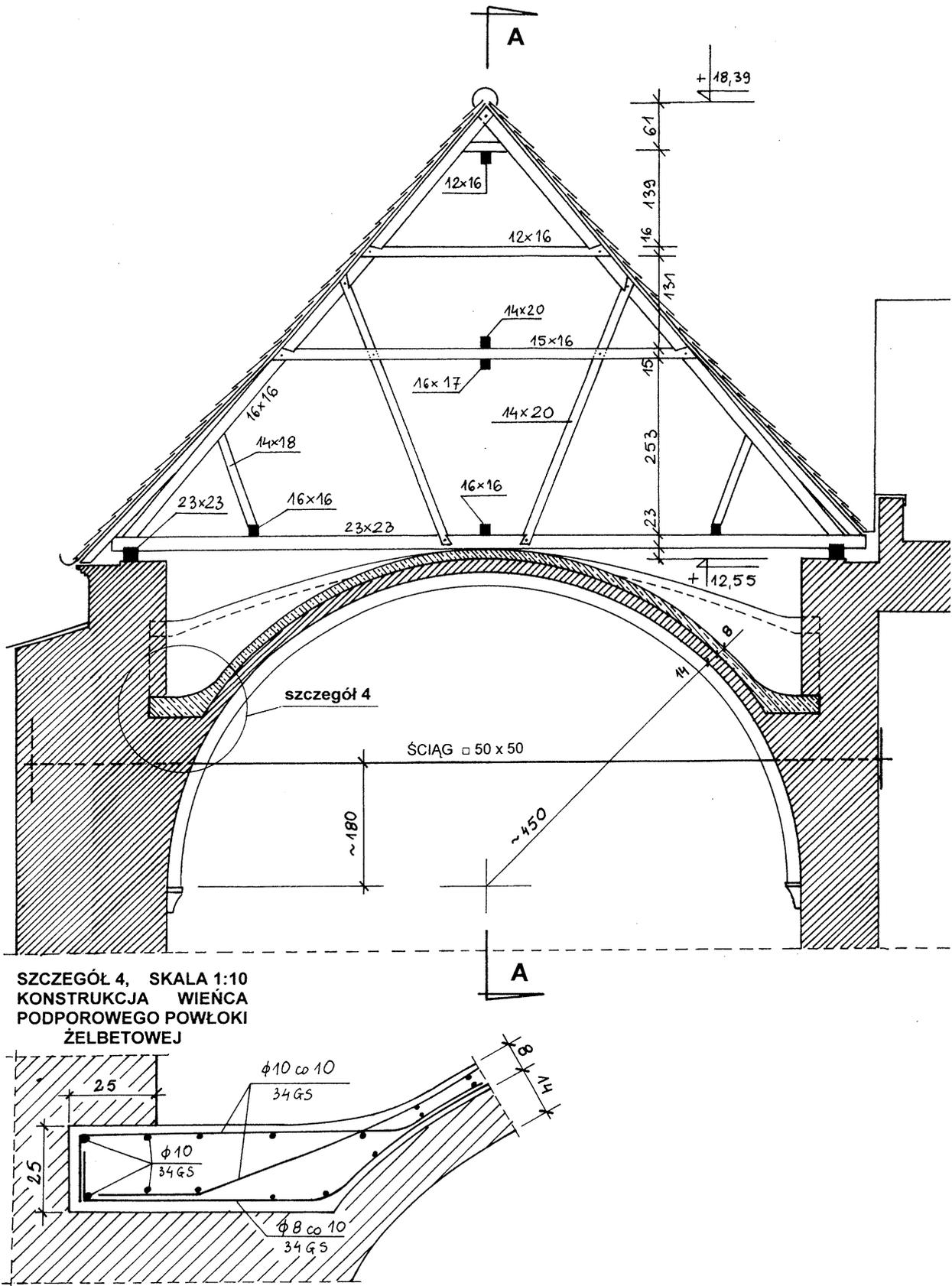
Rys. 9. Linie stałych sił przekrojowych \bar{N}_2 w kierunku naprężeń głównych σ_2



Rys. 10. Warunki równowagi sklepienia krzyżowo-żebrowego



Rys. 11. Wzmocnienie za pomocą powłoki żelbetowej



SZCZEGÓŁ 4, SKALA 1:10
 KONSTRUKCJA WIĘCA
 PODPOROWEGO POWŁOKI
 ŻELBETOWEJ

Rys. 12. Wzmocnienie sklepienia za pomocą powłoki żelbetowej

Marek Barański

Odbudowane Stare Miasto i zabytki Warszawy w ocenie zagranicznych konserwatorów

Szersze omówienie problematyki odbudowy zabytków po II wojnie światowej w Polsce przez autorów zagranicznych nie jest rzeczą częstą. Dlatego też warto zwrócić uwagę na publikacje i formułowane w nich opinie, które będą cytowane przez międzynarodowych badaczy. Świadomość tych opinii i jakość ich oceny, są istotnymi, by zrozumieć międzynarodowe podejście do tego co sami robimy, by nasze zabytki wydawały się interesujące. Wielokrotnie opinie te są pokłosiem naszych polskich wystąpień, referatów wygłaszanych na międzynarodowych konferencjach. Na ile są one czytelne i dotarły do świadomości środowiska międzynarodowego, możemy się przekonać w tekstach pisanych przez zagranicznych kolegów, oraz cytowaniach naszych prac, które wcale nie są często wzmiankowane w ważnych publikacjach. Zainteresowanie problematyką odbudowy powojennej Warszawy nastąpiło na skutek nowego spojrzenia na problematyką odbudowy zniszczonych zabytków i miast, które doznały zniszczeń na skutek wojen i katastrof naturalnych, jakie miały miejsce w końcu XX wieku. Konferencji poświęconych tej problematyce na przestrzeni lat 90., które sfinalizowano publikacjami, odbyło się kilka.¹ Zainteresowanie to wzmogło się również dzięki chęci porównań z realizacjami rekonstruującymi zniszczone w czasie II wojny światowej zabytki w Niemczech, m.in. we Frankfurcie, Hildesheim, Dreźnie. Prezentowane tutaj zagraniczne oceny mają swoje podbudowanie innym podejściem i kontekstem kulturowym niż nasze i dla tego też ta konfrontacja może być interesująca dla każdego konserwatora zabytków.

W 1998 roku opublikowany został artykuł autorstwa dr Paula Georga Custodisa i dr Heinza

Schurmana, *Denkmalpflege in Polen von 1945 bis 1997*, poświęcony ochronie zabytków w Polsce.² Autorzy omawiając problematykę powojennej odbudowy szczególnie dużo miejsca poświęcają Warszawie cytując obszerną literaturę na ten temat ochrony zabytków w Polsce w języku niemieckim, a szczególnie publikacje polskich autorów – A. Tomaszewskiego, K. Koczorowskiego, M. Ciechocińskiej, M. Korneckiego, J. Pruszyńskiego, które ukazały się w Niemczech w latach 80. Warszawa porównywana jest z Gdańskiem. Autorzy zauważają, że wielki wysiłek poniesiony dla odbudowy historycznych zespołów miejskich stał się teraz opłacalny, ze względu na wielką turystyczną atrakcję. Po części zasługę w tym dziele, jak zauważają autorzy, miał system państwowego mecenatu oraz sprawnie działające PKZty.

Drugą pozycją, która również ukazała się w 1998 roku, jest obszerny artykuł Evy Hoffman, „*Warsaw Rising*” w poczytnym magazynie amerykańskim „*Preservation*” wydawanym przez ogólnoamerykańską organizację National Trust for Historic Preservation.³ Artykuł Hoffman, poza ogólnym przedstawieniem odbudowy powojennej Warszawy, szczególnie koncentruje się na obecnych problemach miasta i ochronie jego dziedzictwa. Autorka podkreślając odbudowę Starego Miasta zauważa, iż proces przywracania tożsamości i identyfikacji kulturowej dalej trwa, czego widowym skutkiem jest odbudowa pierzei placu teatralnego, oraz projekty odbudowy Pałaców Saskiego i Bruhla. Zauważa iż olbrzymią krzywdą wyrządzoną Warszawie stał się Pałac Kultury i Nauki, który rozbił centrum miasta. Mimo, że obecnie traktowany jest jako ciekawy przykład architektury socjalistycznej, nawet atrakcję tury-

styczną jego oddziaływanie na strukturę miasta jest dominujące. Chwali projekty powstającej właśnie wtedy zabudowy placu Krasieńskiego Sądem Najwyższym, zauważając iż na rysunkach ta jego nowoczesna zabudowa wpasowuje się w charakter – jak sama ocenia – pięknego Pałacu Krasieńskich. Jak złudne to było wrażenie, możemy to sami obecnie ocenić. W rozważaniach nad starą i nową Warszawą, zauważa, jakoby większość warszawiaków była za stylem historycznym w architekturze, a nie za nowoczesnymi rozwiązaniami. Formuluje pogląd iż jest to efektem siły lobby związanego z konserwacją zabytków. Pogląd trochę zaskakujący, ale może to efekt powielania komentarzy rozmówców autorki. W swym artykule prezentuje różne ciekawe zakątki Warszawy, które nie tylko obejmują uznane miejsca jak Nowy Świat i Krakowskie przedmieście, ale również historyczną zabudowę na Pradze, gdzie wiele musi być zrobione dla ochrony tego zespołu, oraz nowoczesny Ursynów, z jego postmodernistycznym kościołem. Autorka podkreśla iż obecnie po przemianach politycznych Warszawa może uzyskać swą nową, jakościowo lepszą tożsamość.

Pracą, na którą trzeba zwrócić szczególną uwagę jest książka Anthony'ego, M. Tunga, *Preserving the World's Great Cities*.⁴ Publikacja ta wzbudziła w ostatnim czasie duże zainteresowanie międzynarodowego środowiska związanego z ochroną zabytków. Prezentowane dzieło jest wyjątkowym i z rozmachem napisanym studium porównawczym problematyki ochrony i utrzymania zabytków w wielkich zespołach miejskich na kuli ziemskiej. Nabiera ono wartości, gdy zajrzy się do spisu treści i znajdzie się tam wybór 16 znaczących światowych metropolii, które opisuje i porównuje pod kątem ich specyfiki konserwatorskiej oraz obecnych problemów, z którymi borykają się one u końca XX wieku. To porównawcze studium jest o tyle ważne, że wykonane zostało przez tę samą osobę, która być może do tego zadania podeszła subiektywnie widząc problemy świata z amerykańskiej perspektywy, lecz osiągnięty efekt finalny pozwala mówić o uzyskanym obiektywizmie pracy, gdyż Anthony Tung sam zobaczył i analizą objął takie metropolie jak Rzym, Wenecja, Kair, Moskwa, Pekin, Singapur, Amsterdam, Wiedeń, Ateny, Londyn, Nowy Jork, Paryż, Kyoto, Mexico City, Berlin i najważniejszą dla polskiego czytelnika Warszawę. Problematyka konserwatorska tych miast tak różna, rozpiętość kulturowa rozciągnięta prawie do maksimum, że wydawać by się mogło, iż nie da się znaleźć wspólnego mia-

nownika. Jednak Tung go rozpoznał. Jest nim nasz, tj. społeczeństwa o globalnym zasięgu, stosunek do zabytków, dziedzictwa historii i kultury, który oczywiście nie jest wszędzie jednakowy, lecz pozwala rozpoznać różnice tkwiące w kulturze poszczególnych społeczeństw, ich rozwoju cywilizacyjnym, wpływie ideologii i dominacji kapitału. Zaprezentowane w pracy graficzne schematy porównawcze uzmysławiają skalę problemów. Rozliczne informacje zebrane przez autora dotyczące ilości zabytków, historycznych uwarunkowań poszczególnych miast, organizacji systemu i struktur odpowiedzialnych za ochronę dziedzictwa, budżetów w poszczególnych metropoliach są wiedzą, która wydaje się, że została rzetelnie zebrana. Prezentacja i osąd problemów konserwatorskich jest z pewnością rzetelny, gdyż autor jest świadomy międzynarodowych zaleceń współczesnej ochrony dziedzictwa kulturowego, sam się z nimi stykał i standardy te starał się wdrażać w stosunku do zabytków Nowego Jorku. Jak sam pisze we wstępie, ideą i zamysłem podróży naukowej dookoła świata, którą odbył w 1995 roku, było porównanie jak inni ludzie w innych, w niekiedy zupełnie odmiennych miejscach chronią swe miejskie dziedzictwo. Wydawać by się mogło, że najprostszą metodą byłoby zorganizowanie międzynarodowej konferencji, gdzie na podobnie postawiony problem odpowiedzialiby uznani eksperci z poszczególnych miast. Nic bardziej złudnego. Każdy z nich prezentowałby swą własną wizję, opartą o własne doświadczenie, oraz podkreślałby indywidualne problemy, które go interesują, lub przesłaniałby te, których nie chciałby upubliczniać. Tung z wieloma miastami spotkał się po raz pierwszy, dlatego też konfrontacja teorii i wyidealizowanego obrazu z brutalną rzeczywistością bywa również dla niego samego zaskakująca. Interesował się nie tylko tymi zabytkami znanymi z pocztówek, albumów, czy podręczników historii sztuki i architektury, ale również dostrzegał ich otoczenie, widząc problemy w długofalowym utrzymaniu tej ich naturalnej otoczki. Dlatego też ta osobista refleksja Tunga odnosząca się do problemów istniejących w różnej formie i skali na całym świecie jest wartościową, z którą warto się osobiście zapoznać, by móc wyrobić sobie zdanie co do kondycji i stanu zabytków na świecie, efektywności polityki ochrony miejskiej zabudowy i działań służb konserwatorskich w poszczególnych państwach. Racjonalność decyzji które kierunkują politykę rozwoju miast i ochrony ich dziedzictwa wielokrotnie została wystawiona na ostrą próbę przez czas. To co miało rozwi-

jać miasto, bądź chronić jego dziedzictwo, stało się przyczyną niepowetowanych zniszczeń. Oczywiście każde z miast, jak zauważa to autor, ma swoją specyfikę, ale mimo wszystko stara się znaleźć możliwości porównań między nimi, by lepiej unaocznić istniejącą sytuację. Paryż porównuje z Londynem, starając się dostrzec i zrozumieć istniejące różnice. Moskwę konfrontuje z Pekinem, by zauważyć wpływ ideologii komunizmu na kształt i obraz dziedzictwa kulturowego miasta. Porównuje Amsterdam z Wiedniem, gdzie praktycznie każdy dom i zaułek to zabytki wysokiej klasy. Zaskakującym może być porównanie Charlstonu z Jerozolimą, ale tutaj wyznacznikiem jest kulturowe znaczenie obu miast, jako żywych muzeów, będących czymś ważnym i istotnym dla miejscowej społeczności. W swej pracy zajmuje się kwestiami wpływu masowej turystyki na stan zabytków, oraz podnosi kwestie aktualne, jak na przykład sprawę likwidacji muru berlińskiego, czy wzajemnych likwidacji obszarów historycznie zamieszkiwanych przez Arabów i Żydów w Jerozolimie. Na pewno dla czytelnika polskiego będą ciekawymi uwagi Tunga na temat problematyki związanej z kreowaniem polityki i ochrony nowoczesnych metropolii, gdzie Nowy Jork jest wyjątkowym przykładem. Wieloletnie doświadczenie autora borykającego się z trudnościami tej metropolii, jego porównania do innych miast są tutaj bezcenne. Przytoczona w pracy bibliografia może być wykorzystana nie tylko w odniesieniu do poszczególnych miast, lecz również do szczegółowych zagadnień ogólnej problematyki ochrony historycznych miast. Na pewno czytelnik polski korzystając z tej książki dowie się o wielu szczegółowych aspektach problematyki konserwatorskiej miast, z którymi nie miał dotąd kontaktu.

Jego wstępna refleksja, którą dzieli się z nami już na pierwszej stronie, jest zatrważająca. Nasza globalna cywilizacja, zarówno ta korzeniami zanurzona w kulturze Europy, jak i w innych kulturach świata, wyniszcza dziedzictwo, z którego sama wyrasta. Przytoczone cyfry i wielkości strat jakie w minionym stuleciu poniosły stolice, kreujące podstawy rozwoju kulturalnego świata, są zatrważające. Nie było to spowodowane jedynie wojną, lecz indywidualnymi decyzjami dotyczącymi rozwoju, bądź brakiem należytego zainteresowania kwestiami ochrony zabudowy historycznej. Oczywiście chronione były te wybitne obiekty, lecz ich otoczenie ulega permanentnemu zmniejszaniu. Dlatego między innymi w podtytule pracy znalazło się określenie zniszczenie (*destruction*). Postawił sobie pytania dotyczące pod-

stawowych zagadnień, co sprawia iż nasze dziedzictwo ulega destrukcji, dlaczego należy chronić zabytki architektoniczne, jak je komponować w nowoczesnej urbanistyce, by były efektywne i kulturowo znaczące zarówno dzisiaj, jak i w przyszłości.

Czytelnika polskiego z pewnością zainteresuje, jak przedstawiona została Warszawa, miasto w szczególny sposób dotknięte tragedią historii. Jak została ona oceniona na tle innych miast świata. Jakie wyobrażenie o naszej stolicy i naszym podejściu do zabytków i dziedzictwa dotrze do czytelników w różnych częściach świata, którym może nie będzie dane nigdy osobiście skonfrontować stwierdzeń autora.

Warszawie Tung poświęca cały rozdział zatytułowany „Dziedzictwo wojny” (*The Heritage of War*). Rozpoczyna go mottem z przemówienia Adolfa Hitlera z 1944, „Warszawa musi być spacyfikowana, to jest zrównana z ziemią”. Ta szokująca współczesnego czytelnika wypowiedź skomentowana została wstępem omawiającym wojenne bohaterstwo warszawiaków, Polaków i Żydów, walczących tutaj w czasie obu powstań o swą godność narodową. Podkreśla brutalność niemieckiego okupanta i zaplanowaną przez niego zbrodnię na dziedzictwie kulturalnym miasta, jego zabytkach, które po ograbieniu spalił i wysadzał kolejno w powietrze. W krótkim wprowadzeniu historycznym zauważył tragiczne losy miasta, permanentnie narażonego na zniszczenia kolejnych wojen i pożary, które miały kilkakrotnie miejsce na Starym Mieście. Podkreśla iż utrata niepodległości na ponad 100 lat i liczne zniszczenia narodowych pamiątek było przyczyną przyjęcia zaraz po I wojnie światowej bardzo dobrej ustawy o ochronie zabytków, która wyprzedziła w swym nowoczesnym podejściu inne tego rodzaju dokumenty na świecie m.in. poprzez objęcie ochroną historycznego otoczenia, oraz dając władzy konserwatorskiej konkretne upoważnienia. Okres okupacji to oczywiście sprawa niemieckiej wizji miasta (plan Pabsta) i świadomej likwidacji tego istotnego ośrodka kultury polskiej. Można wybaczyć drobną pomyłkę autora komentującego koncepcję adaptacji Starego Miasta na nowe niemieckie miasto, która odnosi się do propozycji wykorzystania Zamku Królewskiego jako państwowej rezydencji Hitlera. Podkreślając barbarzyństwo Niemców, szczególnie tych wykształconych i świadomych dziedzictwa kultury, Tungowi nawet do głowy widać nie przyszło by hitlerowcy mogli planować i już się przygotowali w 1939 roku do wysadzenia Zamku. Tę drobną pomyłkę mo-

żemy starać się wyjaśnić nieczytelnością reprodukcji planu Pabsta z której mógł korzystać, oraz wskazania na miejscu Zamku Królewskiego budynku Volkshalle, który mógł on zinterpretować jako jego rozbudowę. Prezentując czas okupacji w Warszawie podkreśla sytuację niespotykaną w całej okupowanej Europie, by środowisko naukowe, architekci, muzeolodzy i konserwatorzy, podjęli tajną akcję mającą dokumentować zabytki, planować odbudowę miasta ze zniszczeń, oraz kształcić przyszłe kadry potrzebne dla realizacji tych planów. Cytuje tutaj działania prof. Stanisława Lorenza, pracowników Politechniki Warszawskiej i Pracowni Architektoniczno-Urbanistycznej Szymona Syrkusa. Opisując tragedię obu powstań w Warszawie, podkreśla wizję zrównanego obszaru Getta i wymordowania warszawskich Żydów, które nie były argumentem odstrasającym dla wywołania w 1944 następnego powstania. Zauważa tragizm losów Polski rozerwanej i niszczonej okupacją niemiecką i sowiecką. Podkreśla dumę i wolę walki mieszkańców o wolność nie zważając na cenę, którą przyjdzie zapłacić. Prezentując skalę zniszczenia Warszawy podaje cyfry 782 całkowicie zniszczonych zabytków i 141 częściowo. Podkreśla, iż stanowiło to 96,5 procent dziedzictwa architektonicznego miasta z całej liczby 957 zarejestrowanych przed wojną zabytków. Liczby są prawdziwe, lecz cytowany wysoki procent zniszczeń i dramatyzm opisu robi na czytelniku wrażenie jakoby nic z historycznej Warszawy nie zostało. Porównanie przez Tunga zniszczeń dokonanych w innych cytowanych miastach (Berlin, Wiedeń, Drezno, czy miasta Japonii) choć tam obszarowo większe, zdaniem Tunga w Warszawie były bardziej znaczące i doniosłe w swych skutkach. Ta opinia, z którą trudno dyskutować bez szczegółowych analiz poniesionych rzeczywistych strat, może z jednej strony napawać dumą, że mimo wszystko myśmy najbardziej ucierpieli, z drugiej zaś podświadomie ustawia nasze zrekonstruowane zabytki w rzędzie replik. W jakiś sposób Tung wspiera wizję Warszawy całkowicie zniszczonej, która była malowana przez lata propagandowej walki z natowskim militarystką i niemieckim faszyzmem. Chociaż cytuje fakty odsłaniania w czasie odbudowy Starego Miasta barokowych portali i gotyckich malowideł, wizja historycznego centrum jest prezentowana przez niego jako bliższa kopii, repliki, niż konserwatorskiego pietyzmu. Podkreśla, że kopie domów na Starym Mieście uzyskały swój uwodzący charakter zabytku, dzięki mistrzostwu rzemiosła i ręcznej pracy murarzy, kowali, dekoratorów, którzy

nadali im unikatową aurę rękodzieła („handmadeness”). Praktycznie dostrzega autentyzm jedynie w murach obronnych odsłoniętych na skutek zniszczenia w czasie walk powstańczych domów, którymi przez wieki one obrosły. Nie ma tutaj informacji, że problem odsłonięcia historycznych murów obronnych pojawił się już przed wojną i może szczęśliwie się stało, że rozpoczętego programu ich prezentacji nie ukończono, gdyż i ten cenny zabytek Warszawy uległby olbrzymiemu zniszczeniu. Omawiając odbudowę kamienic warszawskich nie komentuje, bo może nie dostrzegł tego w sposób wyrazisty, różnic pomiędzy obiektami zrekonstruowanymi z pietyzmem, a tymi budowanymi zupełnie od nowa w stylu historycznym. Zauważa jednak i porównuje z Warszawą, rekonstruowane zabytki w Wiedniu, które uległy zniszczeniu w czasie wojny. Dostrzega różnice wynikające z uproszczenia dekoracji w tego rodzaju przypadkach, oraz w odpowiednim ich oznakowaniu informacyjnymi plakietkami. Podkreśla uzyskaną w ten sposób spójność architektoniczną wiedeńskich ulic, mimo widocznych różnic budynków oryginalnych od odbudowywanych, a także co nie jest do końca prawdą brak epatowania się dramatyzmem tragedii wojny.

W odbudowie Warszawy Tung podkreśla rolę i działania Biura Odbudowy Stolicy oraz zrealizowaną słuszną wizję wyprowadzenia ruchu tranzytowego poprzez tunel Trasy WZ, co odciążało Stare Miasto. Prezentując koncepcję odbudowy miasta i jego historycznego centrum przytacza polityczne uzasadnienie oraz argumentację o chęci legitymizacji władzy komunistycznej wobec narodu polskiego. Cytuje tutaj wypowiedzi Stanisława Ossowskiego, Stanisława Jankowskiego, lecz znaczącym jest brak fundamentalnego stwierdzenia prof. Jana Zachwatowicza, z 1945 roku, które jednoznacznie ustawiło filozofię i bezkompromisową koncepcję odbudowy zniszczonych zabytków Polski, stawiając ją w konfrontacji z dotychczasową międzynarodową koncepcją ochrony i konserwacji zabytków: „nie mogą zgodzić się z wydarciem naszych pomników kultury, będziemy je rekonstruowali, będziemy je odbudowywać od fundamentów, aby przekazać pokoleniom jeśli nie autentyczną to przynajmniej dokładną formę tych pomników, żywą w naszej pamięci i dostępną w materiałach”⁵. Brak tej ważnej wypowiedzi, może u nie do końca świadomego zagranicznego czytelnika sprawić wrażenie, iż odbudowa Warszawy i jej zabytków była radosną twórczością wspieraną ideologicznie i propagandowo przez komunistyczny rząd. Brak u Tunga głębi-

szej informacji, że proces odbudowy i rekonstrukcji wcale nie był sprawą prostą i jednoznaczną. Krzyżowały się tutaj bowiem różne koncepcje, czasami sprzeczne, że nie wszystko co było możliwe do zrealizowania zostało wygrane, wiele trzeba było poświęcić, by dzieło doprowadzić do końca i by nie dopuścić do ideologicznej konfrontacji, która mogłaby zniweczyć racjonalny program rekonstrukcji zabytków Warszawy. Doskonale pamiętamy młodych gniewnych historyków sztuki, którzy z patosem atakowali w latach 90. dzieło odbudowy Warszawy, Gdańska zarzucając Zachwatowiczowi i innym ówczesnym konserwatorom i architektom brak pietyzmu przy obchodzeniu się z każdym zrujnowanym obiektem, czy dekorowanym fragmentem ruiny. Te różne polityczne i ideologiczne naciski odcisnęły się przecież na Zamku Królewskim, gdzie chociaż były decyzje sejmowe o odbudowie, sprawę trzeba było zamrozić na wiele lat i zasługą Zachwatowicza, Lorentza było to, że tego czasu nie zmarnowano i przygotowano prawie wszystko oczekując podjęcia na nowo decyzji o odbudowie. Tung wspomina o braku zgody komunistycznego rządu na odbudowę Zamku Królewskiego, co jak zasadnie podkreśla, było kontynuacją hitlerowskiej polityki eksterminacji kultury polskiej. Jednak nie omawia politycznych przyczyn, które zaważyły na późniejszej decyzji o jego odbudowie, co może wprowadzić w błąd niezorientowanego czytelnika, iż jedynie dobra wola władzy przyczyniła się do tego znaczącego ideologicznie ustępstwa. Brak jest również komentarza na temat wyjątkowej jakości wykonanych na Zamku prac konserwatorskich, które sprawiły, iż obecnie Zamek Królewski postrzegany jest jako ważny i cenny zabytek, który wyznacza jakościowe możliwości wykonania naukowo przygotowanej rekonstrukcji dla tego rodzaju obiektu. Omawiając struktury organizacyjne odbudowy Warszawy wspomina nie tylko BOS, ale również Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy oraz Pracownię Konserwacji Zabytków, którym trochę na wyrost przypisał dzieło odbudowy Starego Miasta oraz spłaszczyl ich merytoryczny zakres działania do wykonywania mistrzowskich kopii i replik zabytków. Ale zauważa, że dzięki tej reprodukcji zabytków, w Polsce uzyskano doskonały efekt przywracający charakter zabytkowym centrów miast. Przedstawiając sytuację ochrony zabytków w Polsce, zauważa znaczącą rolę *Ustawy o ochronie dóbr kultury* z 1962 roku, która skrótowo omawia prezentując najistotniejsze jej elementy. Podkreśla istnienie rejestru zabytków, który obejmuje zarówno zabytki archi-

tektoniczne i ich otoczenie, zabytki ruchome, parki oraz stanowiska archeologiczne. Zauważa, że po stabilnym okresie odpowiedzialności państwa za utrzymanie dóbr kultury, zabytki w Warszawie są obecnie silnie narażone na wpływ nowoczesnej architektury i dynamizm rozwoju urbanistycznego. Zamykając część dotyczącą zabytków Warszawy podkreśla wpisanie w 1980 roku zespołu Starego Miasta na listę światowego dziedzictwa UNESCO, uznające cierpliwą pracę odbudowy jako równorzędną z innymi ważnymi zabytkami świata.

Część prezentującą nowoczesność Warszawy podejmuje omawiając wpływ architektury stalinowskiej na rozwój miasta, która w swym architektonicznym zamyśle miała reprezentować postępowy charakter urbanistyki komunistycznej. Podkreśla, że te wielkie realizacje były możliwe na skutek powojennej nacjonalizacji gruntów, które dały swobodę zmian układu przestrzennego. Zauważa, że pierwsze realizacje w nowym duchu architektonicznym narzuconym przez Moskwę, mimo swej formy konstruowały przestrzeń ulic miasta. Były one jego zdaniem przeskalowanymi hybrydami, łączącymi historyzującą dekorację z modernistycznym funkcjonalizmem. Dopiero Pałac Kultury i Nauki swą gigantomanią i usytuowaniem całkowicie rozbił centrum, zaś jego architektoniczna forma nie da się z niczym połączyć poza kompleksem podobnych wieżowców w Moskwie. Jest to opinia eksperta, który z różnymi nowojorskimi wieżowcami jest na co dzień, i problem skali oraz wielkości nie jest dla niego czymś porażającym. Podkreśla, że wraz ze śmiercią Józefa Stalina architektura Warszawy wycofuje się błyskawicznie na modernistyczne pozycje, dobrze jej znane jeszcze od przedwojnia. Jednak adaptacja rozwiązań Le Corbusiera, promowanych silnie przez Syrkusów, chociaż przyczyniła się do budowy olbrzymiej ilości mieszkań i doprowadziła do kreacji nowej urbanistyki, o nieludzkim wymiarze. Małą pociechą może tutaj być dla nas stwierdzenie Tunga, że nasze realizacje są jednak lepsze pod kątem estetyki i jakości wykonania, niż te, które zobaczył w Moskwie. Dostrzega wysoką kulturę warszawskich realizacji, które stykają się lub sąsiadują z historyczną zabudową, to jednak w nią nie ingerują. Chwali polskich architektów za formę tzw. architektury przejścia, gdzie wielkość i mniej modernistyczna forma są skorelowane z historyczną zabudową. Nie wskazuje jednak konkretnego przykładu i możemy jedynie się domyślać, że dotyczyć to może zabudowy dochodzącej do zrekonstruowanych głównych ciągów Nowego Miasta, czy zabudowy ul.

Bieleńskiej, jak może i sąsiedztwa Nowego Świata. Zupełnie niezrozumiałym i trudnym do zlokalizowania jest wskazanie Tunga opisujące fakt likwidacji relatywnie nowej zabudowy by wybudować obiekty, które bardziej efektywnie mogły pogodzić stare z nowym poprzez dostrojenie kolorystyki, proporcji rytmów, czy ornamentyki okien. Piszącemu te słowa nie jest znany taki przykład. Uwagi Tunga na temat kultury warszawskich architektów odnosiły się do okresu sprzed 1995 roku. Na marginesie można dodać, że już wkrótce okazało się, iż nasi projektanci pozazdrościli odwagi swym kolegom z Ameryki i Zachodniej Europy, proponując rozwiązania dramatycznie rozbijające charakter zabudowy, zdawałoby się tak utrwalonych fragmentów miasta, jak ulica Puławska, Nowogrodzka, Żelazna. Co nas czeka za chwilę w innych miejscach, tego jeszcze nie wiemy.

Ciekawym dla nas jest również rozdział „Warszawska składanka” (The Warsaw Conglomeration). Prezentuje on w nim swoje własne odczucia i wrażenia na temat dramatycznej historii miasta, tragedii mieszkańców i wyrażania tego przez samo miasto, tak jak może to odebrać każdy przyjezdny. Podkreśla dumę mieszkańców Warszawy z historii swej stolicy, zauważa obecność ponad 200 tablic martyrologicznych na ścianach domów, które zaskakują zwiedzającego, przypominając o dramacie i tragedii wojennych egzekucji. Podkreśla upamiętnienie Umschlagplatzu, dramatyczny obraz ruin Pawiaka, oraz zaskakujący wyraz pomnika Bohaterów Getta, wokół którego rozciąga się zielona pustka symbolizująca wymordowaną i wyburzoną dzielnicę, której resztki wygradzających murów Getta jeszcze się w niektórych miejscach zachowały. Zamrożone w ruchu walki postacie pomnika Powstania Warszawskiego kontrastują z żywymi jeszcze śladami po kulach i odpryskach wybuchów, które dostrzec można na ścianach wielu kamienic. Odnosnie zabytków miasta zauważa, że zaskakują nas na każdym kroku swoją doskonałą formą i mistrzostwem wykonania, lecz nigdy nie możemy być pewni, czy jest to oryginał, czy powojenna kopia. Porównując dzisiejszy wygląd Starego Miasta i komentując pamiętne zdjęcie z jego odbudowy gdy na nie otynkowanych kamienicach powiewał wielki transparent „Cały naród odbudowuje swoją stolicę”, stwierdza, że pietyzm odbudowy, wspaniałe pomarańczowe ceramiczne dachy z kominami, brukowane uliczki starówki, kreują tutaj swego rodzaju pomnik poświęcony tym wszystkim, którzy zginęli, gdyż Polacy nie chcieli być ujarzmionymi. Obecnie po ponad dwudziestu latach od

zakończenia odbudowy historyczna Warszawa wygląda mniej sztucznie, niż wtedy gdy była świeżo oddana po odbudowie. Jednak kopia, którą nawet pokryła patyna nigdy nie będzie wierną oryginałowi i jak pisze autor, ponad sześćset lat rozwoju miasta zostało przez wojnę skradzione na zawsze. Zdaniem Tunga, dzisiaj Warszawa jest nową opowieścią. Kończąc ten rozdział stwierdza autor z patosem: „Inne cywilizacje, w innych miejscach budowały wielkie piramidy, wielkie mury, olbrzymie pałace, potężne katedry i konstrukcje sięgające nieba. Odtworzony skromny krajobraz Warszawy jest przesłaniem dla całego świata, że ludzka godność jest bezcenna, jest wartością, która przetrwa tyranów. Architektura miasta mówi to nam do naszych serc kiedy widzimy tryumf Warszawy”. Te piękne słowa powstały pośród nowojorskich wieżowców, kładących się cieniem na kaniony ulic Manhattanu. Możliwe, że trzeba było przyjechać aż z nad szeroko rozlanych rzek Hudson i East, by dostrzec to czego my sami nie potrafimy określić tutaj nad Wisłą zagubieni, pośród codzienności warszawskich problemów. Za te słowa w swoim i kolegów konserwatorów imieniu pragnę autorowi serdecznie podziękować.

W swej książce Warszawą autor zajmuje się jeszcze raz, przy okazji naświetlenia problemu obecności w miastach spuścizny dziedzictwa Żydów europejskich, wymordowanych w czasie Holocaustu. Przytacza cyfry zamieszkujących przed wojną w Warszawie Żydów, oraz ludności zmuszonej do zamieszkania w gettcie, którą ostatecznie wymordowano w 1943 roku. Wspomina miejsca upamiętniające te fakty. Pojawiają się tutaj jednak informacje, które są uogólnieniem sytuacji Żydów w innych miastach Europy, którzy tak jak w cytowanej przez niego Wenecji, i Amsterdamie byli zmuszani do zamieszkiwania w wydzielonym gettcie. To uogólnienie nie jest prawdziwe w odniesieniu do Warszawy, gdzie to właśnie Niemcy utworzyli getto, nakazując przeniesienie się ludności żydowskiej z innych dzielnic oraz okolic miasta. U autora pojęcie dzielnicy żydowskiej złało się z określeniem getto, posiadającym znacząco pejoratywny wydźwięk. Nie byłoby to sprawą, gdyby nie informacja, że w Polsce i całej Wschodniej Europie antysemityzm istniał przez stulecia, oraz miały miejsca liczne pogromy. Jednak jak sam autor zauważa, mimo tego antysemityzmu największe na świecie do wojny miejskie skupienie Żydów było właśnie w Warszawie. Ta osobliwa sprzeczność może być jedynie wytłumaczona brakiem adekwatnej wiedzy historycznej dla tego europejskiego fenomenu

jakim była Rzeczpospolita Obojga Narodów, przez ówczesnych Żydów nazywana *Paradis Judeorum*. Dla Amerykanina, mogącego nie mieć dostępu do pełnej wiedzy na temat specyfiki i problemów wielonarodowej Rzeczpospolitej oraz dalszych historycznych uwarunkowań na skutek rozbiorów Polski, pozyskane informacje mogły ulec daleko idącemu uogólnieniu.

Po prezentacji warszawskiej części książki Anthony Tunga, pozwalam sobie na własny komentarz. Winniśmy autorowi serdecznie podziękować za to wszystko, co o Warszawie napisał i w jakiś sposób przyczynił się do upowszechnienia wiedzy o mieście, bo jest ważnym kto i gdzie o Warszawie pisze, do kogo książka ta jest adresowana. Tung opisał odbudowę Starego Miasta tak jak ją zobaczył, poznał z książek mu dostępnych, oraz z komentarzy osób, z którymi na ten temat rozmawiał.

Cytuje kilkanaście pozycji – M. Lewicka, *The Old Town in Warsaw*; K. Lejko, *Warsaw Photographs from the Turn of the 19th and 20th centuries*; U. Keller, *The Warsaw Ghetto in Photographs*; M. Mazor, *The Vanished City: Everyday Life in the Warsaw Ghetto*; P. Gleye, W. Szczerba, *Historic Preservation in Other Countries*, Poland; J. Diefendorf (ed), *Rebuilding Europe's Bombed Cities*, B. Klein, *City Planning in Warsaw*; B. Bierut, *The 6-Year Plan for the Reconstruction of Warsaw*, A. Aman, *Architecture and Ideology in Eastern Europe during the Stalin Era*; N. Gutschow, B. Klain, *Vernichtung und Utopie*. W tym zestawieniu bibliograficznym przygotowanym przez Tunga brak amerykańskiej pozycji, które winna być mu doskonale znana, praca Jamesa Marstona Fitch'a, *Historic Preservation, Curatorial Management of the Built World*, po raz pierwszy opublikowana w 1980 roku, i mająca już kilka wydań. Ta książka dla konserwatorów po drugiej stronie Atlantyku jest wielokrotnie odniesieniem do różnych zabiegów i prac konserwatorskich podejmowanych na całym świecie. Fitch omawiając szereg prac konserwatorskich w Polsce, przedstawia również odbudowę Warszawy. Będąc w Polsce i mając możliwość osobistej oceny jakości prac, ocenia je bardzo wysoko i zaznacza, że to co zrobiono w Polsce, winno być przykładem dla realizacji podobnych programów odbudowy. Jednak poza licznymi zestawieniami fotografii zniszczonych fragmentów miasta i już odbudowanych, a także bogatą informacją historyczną o Polsce, nie znajdujemy tutaj głębszej analizy samej koncepcji odbudowy Warszawy, lecz jedynie rozważania co do

ślusznosci tak przyjętej koncepcji. Każdy z nas z pewnością zakrzyknie, a gdzie u Tunga prace Lorentza, Zachwatowicza. Okazuje się, że bibliografia odbudowy Warszawy, zwłaszcza ta autorów polskich w językach obcych jest bardzo skromna. Dlatego też, współcześni zagraniczni naukowcy mają poważne problemy by uzyskać pełną źródłową wiedzę na ten temat, by móc wyciągać własne, lecz uzasadnione wnioski. Ich opinie są wielokrotnie pobieżne i uogólnione, zamykają się głównie wokół kwestii politycznej decyzji odbudowy i problemu odbudowy replik zabytków Starego Miasta, nie dostrzegając wartości konserwatorskich tych prac.⁶ W jakiś sposób jesteśmy sami winni, że o Warszawie nie pisze się lepiej, w sposób bardziej pogłębiony i tym samym mądrzej. Okazuje się, że sprawa odbudowy Starego Miasta ciągle powraca w nowych kontekstach. Jest czymś żywym i ważnym. Warszawa, poprzez swoją tragedię zniszczenia, jak i też niebywały czyn rekonstrukcji weszła na stałe do kanonu działań konserwatorskich, które mogą być zastosowane w przypadku innych, podobnych tragedii. Ten kontekst pogłębiony został na przestrzeni powojennych lat realizacjami we Wrocławiu, Gdańsku, Elblągu, Szczecinie, Legnicy, Kostrzynie. Naszym zadaniem jest przybliżyć te osiągnięcia konserwatorom na świecie, by mogli je cytować w kontekście problemów ochrony zabytków z jakimi spotykają się na co dzień w swoich krajach.

- ¹ *Rebuilding Europe's Bombed Cities*, Hong Kong 1990; *Urban triumph or urban disaster? Dilemmas of contemporary post war reconstruction*, Cambridge Mass, 1998; *Odbudowa miast historycznych*, Elbląg 1998; *Tożsamość miasta odbudowanego*, Autentyzm – Integralność – kontynuacja, Gdańsk 2001,
- ² P. G. Custodis, H. Schurmann, *Denkmalpflege in Polen von 1945 bis 1997. Entwicklungstendenzen, Zielsetzungen und Bedeutung*, *Geographische Rundschau* 1/ 1998 s. 24-29
- ³ E. Hoffman, *Warsaw Rising: after the devastation of war and decades of Soviet domination, Poland's capita has the freedom to face its past and its future*, (w) *Preservation*, vol. 50, May/ June, 1998, s. 42-51,
- ⁴ A., M., Tung, *Preserving the World's Great Cities. The Destruction and Renewal of the Historic Metropolis*, New York 2001
- ⁵ J. Zachwatowicz, *Program i zasady konserwacji zabytków*, *Biuletyn Historii Sztuki i Kultury*, VIII, 1946, nr 1-6
- ⁶ M. Barański, *Opinie o odbudowie Starego Miasta w Warszawie w środowiskach zagranicznych*, *Kronika Warszawy* 5/200, s. 71-80

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

Anna Korczyńska, Tomasz Węctawowicz

Nowa aula i nowe lektoria w Uniwersytecie Jagiellońskim

W nowym roku akademickim 2003/2004 Uniwersytet Jagielloński wzbogacił się o trzy sale oddane do użytku po remoncie konserwatorsko-budowlanym. Dwie z nich – *Lectorium Pauli Vladimiri* i *Lectorium Nicolai Copernici* – znajdują się w *Collegium Novum*. Trzecia, to aula w sąsiednim *Collegium Augusta Witkowskiego* (dawnym *Collegium Physicum*) od dwóch lat zwana Aulą ks. prof. Józefa Tischnera.

Remont sal był kolejnym etapem wieloletnich prac konserwatorskich, które prowadzone są w zabytkowych budynkach *Almae Matris* sukcesywnie od r. 1996. Przedtem prowadzono niemal wyłącznie dorywcze remonty instalacyjne i bieżące. Gmachy uniwersyteckie w Krakowie – średniowieczne, nowożytnie i z w. XIX – są unikatowym zespołem zabytkowym, tym cenniejszym, że nie zmieniły swej funkcji przez stulecia.

W 1996 roku ustanowiono w UJ stanowisko Głównego Konserwatora Obiektów Zabytkowych oraz został opracowany na zlecenie Rektora i zatwierdzony przez WSOZ kompleksowy projekt remontu *Collegium Novum*, będącego jednym z najlepszych przykładów architektury neogotyckiej w Polsce. Autorem projektu był arch. Marek Cempla. Wkrótce planami konserwatorskimi objęto kilkanaście zabytkowych budynków.

Ze względu na uroczystości jubileuszowe Setulecia Odnowienia Uniwersytetu w roku 2000 w pierwszej kolejności przeprowadzono prace właśnie w *Collegium Novum* – w Auli, w Sali Senackiej, w gabinetach rektorskich, na korytarzach i klatkach schodowych. Odnowiono też ceglano-kamiennie elewacje. Prace, które wykonała firma ARS LONGA, zostały poprzedzone badaniami architektonicznymi, badaniami na obecność polichromii, a także szeroko zakrojoną kwerendą archiwalną. Pozwoliło to częściowo odtworzyć obraz dawnego *Collegium Novum*, przywrócić koloryt wnętrza, polichromie portali, stolarki, plafonów, a nawet

dawne, łacińskie nazwy pomieszczeń i ich rzymską numerację. Gmach *Collegium Novum* został bowiem zdewastowany po r. 1939 a później był degradowany przez niewłaściwą eksploatację.

W lipcu b.r. został zakończony kolejny etap prac we wspomnianych salach wykładowych noszących imiona Mikołaja Kopernika i Pawła Włodka. Pierwsza będzie pełnić funkcje sali posiedzeń rad wydziałów, w drugiej utrzymano funkcję dotychczasową.

Tak samo jak w wypadku Auli *Collegium Novum*, największym problemem było pogodzenie nowoczesnej infrastruktury i współczesnych norm obowiązujących w salach wykładowych z historycznym charakterem obiektu. Wielobranżowy projekt budowlany i aranżacje wnętrz wykonała firma CEMPLA i PARTNERZY, przy konsultacji i nadzorze konserwatorów zabytków UJ. Sale zostały „uzbrojone” w instalacje umożliwiające komfortowe i nowoczesne ich użytkowanie, a więc mechaniczną wentylację, klimatyzację i elektroniczny sprzęt audiowizualny. Przed przystąpieniem do prac przebadano ściany a zwłaszcza okolice fasady i sufit na obecność polichromii. Znaleziono fragmenty patronowych malowideł z końca XIX wieku zabezpieczono konserwatorsko i skopowano.

Malowidła zostały odtworzone *in situ*, a tam gdzie nie było to możliwe, zrekonstruowano je w nieco zmienionym układzie.

Z pietyzmem odniesiono się do stolarki okiennej i drzwiowej. Zbyt zniszczone zewnętrzne ramiaki okien zastąpiono nowymi z szybami zespolonymi, lecz wiernie powtarzającymi formę oryginału. Skrzynkę okna i wewnętrzne ramiaki poddano renowacji, pozostawiając oryginalne szyby z lanego szkła i mosiężne klameczki z sztyldzikami.

Stolarka drzwiowa i okienna została pokryta mazerunkiem o rysunku charakterystycznym dla schyłku wieku XIX, zgodnie zresztą z zachowanymi



Uniwersytet Jagielloński, *Collegium Novum*, *Lectorium Nicolai Copernici*, widok od strony katedry (fot. T. Węclawowicz)



Uniwersytet Jagielloński, *Collegium Augusta Witkowskiego*, aula ks. prof. Józefa Tischnera, widok ku galerii. (fot. T. Węclawowicz)

mi pozostałościami. W salach zaproponowano oświetlenie tradycyjne w postaci stylowych żyrandoli i kinkietów.

Niestety okazało się, że takie światło byłoby zbyt słabe przy obecnie obowiązujących normach. Wobec tego wzmocniono je wprowadzając przy uskoku podwieszzonego sufitu ciąg świetlówek w postaci niewielkiego półwałka, którego obecność starano się usprawiedliwić umieszczając w jego pobliżu profil o podobnej formie.

Lectorium Nicolai Copernici pozostało salą wykładową mieszczącą ok. 150 osób. Zatem stosownie do swej funkcji posiada sucho-ścieralne tablice i elektronicznie sterowany ekran. Zakomponowano je w nastawie z ciemnego dębu, ustawionej na podium. Stoi na nim nowo zaprojektowana, stylizowana, katedra, również z ciemnego dębu, kryjąca we wnętrzu elektroniczne urządzenia audiowizualne. Ściany do wysokości ok. 110 cm pokrywa płycinowa dębowa boazeria.

Stylowy i historyczny charakter sali osiągnięto przywracając ścianom ich pierwotny szaroperłowy kolor odcięty przy fascie kombinacją wiśniowych pasków i fryzem z delikatnej wici roślinnej w kolorze błękitu pruskiego. Na suficie zostały wymalowane 4 rozety o rysunku charakterystycznym dla schyłku XIX wieku. Są to kompozycje przeniesione z innej uniwersyteckiej sali, gdyż w tej pierwotny sufit został bezpowrotnie zniszczony w czasie dawniejszych remontów. Całość stylowego wnętrza dopełniają 4 żyrandole i 10 kinkietów oraz mosiężne, patynowane karnisze z aksamitnymi portierami. W oknach założono brązowe rolety. Umebłowanie stanowią współczesne wyściełane krzesła ze składanymi blatami dostosowane kolorystycznie do ciemnej stolarki drzwi, okien, boazerii, tablicy a kolor tapicerki jest dostosowany do kolorów polichromii ścian.

Lectorium Pauli Vladimiri z racji nowej funkcji nadano charakter reprezentacyjny. Przywrócono pierwotny kolorystyczny, a w ich zwieńczeniu zrekonstruowano fryz i rozetę otaczającą wieloramienny neogotycki żyrandol. Podłogę ułożono z taflowego, dębowego parkietu z ciemną rozetą pośrodku. Przy podłodze wzdłuż ścian poprowadzono wysoki dębowy, profilowany cokół, kryjący część instalacji niskoprądowych. Współgra on z mazerowaną stolarką drzwi i okien a także z dębowymi neogotyckimi szafami, którym zabiegi konserwatorskie przywróciły dawną świetność. Ściany sali zdobią dwa gobeliny z w. XVII i XVIII ze scenami mitologicznymi i duży olejny obraz z pocz. w. XIX przedstawiający scenę z dziejów Uniwersytetu w czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej. Trzy okna przysłaniają szyfonowe firanki i aksamitne drapowane zasłony w odcieniu głębokiej czerwieni.

Umebłowanie, poza neogotycką szafą, jest współczesne. Stanowią je proste stoły i tapicerowane krzesła o prostej, lekko stylizowanej formie. Ważną rolę odgrywało trafne zestawienie kolorystyczne tkanin i mebli i stolarki okien i drzwi znajdujących się w sali.

Trzecią oddawaną po remoncie budowlano-konserwatorskim, jest dawna amfiteatralna sala wykładowa w *Collegium Augusta Witkowskiego*, nazwana w roku 2001 aulą ks. prof. Józefa Tischnera. Gmach ten dawnego *Collegium Physicum* został wzniesiony według projektu Gabriela Niewiadomskiego na początku wieku XX w stylu neogotyckim, lecz sama aula wykończona została najpóźniej, ok. r. 1910, toteż jej wyposażenie nosi już cechy modernistyczne, widoczne w zgeometryzowanej ornamentyce płycinowej boazerii, obramień drzwiowych i okiennych. Sala ma wysokość dwóch kondygnacji. Od południa i północy oświetlają ją ogromne trójdzielne okna. W części północnej na poziomie ostatniego rzędu siedzisk znajduje się galeria przysłonięta ostrołukowymi arkadami – pozostałość neogotyckiego projektu architektonicznego.

We wnętrzu sali, do czasu remontu, zachowała się pierwotna nitowana metalowa konstrukcja podtrzymująca amfiteatralne siedziska z pulpitemi. Właśnie ta konstrukcja stanowiła największy problem remontu konserwatorskiego.

Pierwotnie, pomimo że nie zapewniała siedziskom współczesnych norm komfortu, planowano ją zachować. Po demontażu części stolarki okazało się, że nie spełnia także norm wytrzymałościowych i była już wcześniej, zapewne w latach międzywojennych, prowizorycznie wzmocniana. Wykonano zatem nową konstrukcję stalową o zmniejszonym kącie nachylenia widowni i powiększonej odległości między rzędami. Jednakże odtworzono dawną stolarkę widowni z czworobocznymi płycinami powtarzającymi płycinę boazerii. Autorem projektu koncepcyjnego wnętrza był arch. Marek Błażucki, natomiast projekt realizacyjny wykonał arch. Jerzy Lasoń z zespołem. Zastosowano uchylne tapicerowane siedzenia z tapicerowanymi oparciami wkomponowanymi w drewniane ścianki. Do pierwotnych wąskich stałych blatów dołączono na zawiasach pulpity składające się na ich wierzch. Dzięki temu nie zajmują one przestrzeni między rzędami, zwiększając komfort słuchaczy. Do sali wprowadzono współczesny sprzęt audiowizualny.

Projekt kolorystyki sali ułatwiła opracowana kilka lat wcześniej dokumentacja historyczno-konserwatorska autorstwa Joanny Hiżyckiej i Stanisława Sławińskiego poprzedzona odkrywkami pierwotnych warstw malarskich. Dzięki temu sala odzyskała dawny, stylowy kolorystyczny: jasne ściany w kolorze ugru i beżu oraz szarozielonkawe siedziska z

czarnymi blatami. Oświetlenie rozwiązano wprowadzając wieloramienne mosiężne żyrandole oraz dwuramienne kinkiety wykonane na zamówienie przez krakowską firmę ALADYN według dawnego projektu Wojciecha Jastrzębowskiego z lat dwudziestych minionego stulecia.

Nad całością prac projektowych i wykonawczych sprawowali nadzór konserwatorzy zabytków UJ.



Uniwersytet Jagielloński, Collegium Novum, Lectorium Nicolai Copernici, widok na podium z tablicami (fot. T. Węclawowicz)



Uniwersytet Jagielloński, Collegium Novum, Lectorium Pauli Vladimiri, widok wnętrza. (fot. T. Węclawowicz)



Uniwersytet Jagielloński, Collegium Novum, Lectorium Pauli Vladimiri, widok wnętrza. (fot. T. Węclawowicz)



Uniwersytet Jagielloński, Collegium Novum, Lectorium Nicolai Copernici, fragment wnętrza ze zbliżeniem na polichromie plafonu. (fot. T. Węclawowicz)

Jerzy Szatygin

Zasoby i zagrożenia zabytkowej drewnianej architektury sakralnej w Polsce

Drewniana architektura sakralna w Polsce stanowi ważną część architektonicznej spuścizny Europy. W naszym kraju składają się nań obiekty powstałe od XV do XX wieku, w przeważającej mierze wyznania rzymsko-katolickiego, choć na wielu terenach mamy do czynienia ze świątyniami reprezentującymi inne wyznania: ewangelicko-augsburskie, prawosławne, unickie, staroobrzędowe, mojżeszowe czy też mariawickie (charakterystyczne jedynie dla terenów polskich). Niezwykłą ciekawostką stanowi fakt istnienia jeszcze do chwili obecnej kilku drewnianych zborów pomennonicznych związanych z osadnictwem holenderskim.

Na zasoby tej architektury nie składają się jedynie kościoły – nie możemy zapomnieć wszak o obiektach mniejszych kubaturowo – dzwonnicach, kaplicach i kostnicach, choć – pomimo kilkudziesięciu lat badań i szeroko prowadzonej działalności dokumentacyjnej – z wielką trudnością i jedynie z dużym przybliżeniem możemy określić ich liczbę.

Potwierdzeniem tego niech będzie fakt, iż podczas badań przeprowadzonych w 1992 r. na terenie Mazowsza okazało się, że na ogólną liczbę 240 obiektów drewnianej architektury sakralnej występującej na tym terenie podstawową dokumentację posiada niewiele więcej niż 50% tych obiektów, a część z nich, najczęściej prowieniencki ludowej, w ogóle nie została uwzględniona w ewidencji. Podobnie wygląda rozpoznanie tego budownictwa na pozostałym obszarze kraju.

W archiwach PSOZ-ów istnieje ponad 2 tys. kart ewidencyjnych tej architektury, lecz nie uwzględniają one wszystkich obiektów, a poziom ich opracowania jest tak ogromnie zróżnicowany, że de facto nie można mówić o dysponowaniu pełną wiedzą na ich temat. Szczególnie we wschod-

nim regionie kraju, gdzie obiektów tych jest najwięcej, dokumentacja pozostawia wiele do życzenia. Podstawowa informacja o nich znajduje się na sporządzanych jeszcze w latach 60-tych „zielonych” kartach ewidencyjnych. Nie dość tego, że ewidencja nie obejmuje całych zasobów, to jeszcze z roku na rok duża część z nich ulega nieodwracalnemu zniszczeniu.

Np. na skutek niszczycielskiej siły ognia w ostatnim dziesięcioleciu XX w. przestało istnieć ponad 50 świątyń, m.in. cerkiew w Grabarce, kościoły w Tarnowie (XVI w.), Witkowie (XVII w.), Tylicach (1702 r.), Rożnowicach (XVIII w.) i inne.

W chwili obecnej na terenie naszego kraju znajduje się 2785 obiektów drewnianej architektury sakralnej. Jest to: 1729 kościołów (w tym: zborów, cerkwi, molen, synagog, meczetów), 730 dzwonnicy, 315 kaplic i 11 kostnic. Najwięcej obiektów drewnianych położonych jest na terenie centralnej, południowej i wschodniej Polski; na obszarze Mazowsza, Małopolski i Podlasia, na terenie województw: mazowieckiego, małopolskiego, podkarpackiego, śląskiego, lubelskiego i podlaskiego. Najcenniejsze z nich i najstarsze stanowiące świadectwo umiejętności budowniczych doby średniowiecza, ozdobione często przepiękną polichromią znajdują się na terenie Małopolski. Jeszcze 70 kościołów metrykę swojego powstania wywodzi z XV wieku, m.in. kościoły w Dębnie, Łopusznej czy Nowym Targu. Troska o ich zachowanie przyświeca wielu instytucjom, środowiskom, parafiom, a także poszczególnym ludziom, którzy dążą do zachowania tych skarbów polskiej kultury dla potomności. Wszak z dnia na dzień jest ich coraz mniej. Jeszcze w okresie międzywojennym w obrębie granic II Rzeczypospolitej znajdowało się ponad 2700 kościołów drewnianych wykonanych wyłącznie



Pożar jest najbardziej jaskrawym przykładem zagrożenia drewnianych świątyń. Kościół w Długiej Kościelnej, gm. Halinów, pw. św. Anny wzniesiony w 1 poł. XVII w. spłonął 9.09.2000 r.



Zastosowanie nowoczesnego materiału wykończeniowego – sajdingu w obiciu ścian zewnętrznych kościoła w Olszewce, gm. Jednorzec zniszczyło historyczną bryłę świątyni

z drewna – a więc w statystyce tej nie uwzględniono obiektów o konstrukcji mieszanej.

Ścisłe określenie liczby obiektów zabytkowej architektury sakralnej było możliwe dzięki opracowaniu u schyłku 1996 r. w ówczesnym Ośrodku Ochrony i Konserwacji Zabytków (dzisiaj noszącym nazwę Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych) projektu realizacji „Katalogu drewnianej architektury sakralnej w Polsce”, którego głównym zamierzeniem było zewidencjonowanie wszystkich istniejących drewnianych świątyń, dzwonnicy, kaplic i kostnic w Polsce. Pomysł realizacji zrodził się przede wszystkim z chęci całościowego ogarnięcia zasobów tej architektury w Polsce, określenia ich aktualnego stanu zachowania, a także zwrócenia uwagi na problemy z jakimi boryka się ochrona tychże obiektów.

Jednym z celów było również zgromadzenie informacji (dotyczących wszystkich istniejących obiektów na terenie naszego kraju) do tej pory rozproszonych w wielu wydawnictwach. Nie bez znaczenia był również fakt, że opublikowanie uzyskanych tą drogą materiałów miało przyczynić się do popularyzacji idei ochrony sakralnej architektury drewnianej. Pomimo ogromu prac, jakie miały być zrealizowane w ramach projektu, jego zamierzeniem było jak najszybsze opracowanie tematu. Niestety nie udało się tego osiągnąć w planowanym terminie – do 2000 r. Powodem tego był oczywiście brak środków finansowych. W związku z tym program realizowany jest w ramach możliwości własnych Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych.

Duża część obiektów objętych opracowaniem uwzględniona jest w ewidencji konserwatorskiej. Niemniej jednak nie została ona zakończona. Wiele do życzenia pozostawia również sposób jej opracowania. Na ewidencję składają się przede wszystkim karty obecnie obowiązującego wzoru ewidencji (tak zwane „białe”) jak i te starsze (tak zwane „zielone”) oraz fiszki inwentarza adresowego. Wspomniane karty powstawały w okresie ponad trzydziestu lat. Wykonywane były przez osoby o bardzo różnych kwalifikacjach, przede wszystkim przez historyków sztuki, architektów i etnografów, ale nie tylko. W tym czasie istotną ewolucję przeszedł sam wzór kwestionariusza, jaki był realizowany przy ich wypełnieniu. Z powyższych względów informacje jakich one dostarczają są bardzo zróżnicowane. Zarówno jeśli chodzi o stopień szczegółowości, podstawy źródłowej, jak i ogólnej wiarygodności.

Istotnym elementem prac ewidencyjnych będą objazdy terenowe, których celem jest:

- udokumentowanie wszystkich obiektów, które do tej pory nie znalazły się w ewidencji,

- zweryfikowanie informacji dotyczącej obiektów już udokumentowanych,
- wykonanie aktualnej dokumentacji fotograficznej.

Nie mniej ważną częścią pracy będzie zestawienie wyników kwerendy bibliograficznej oraz wykazu dokumentacji naukowo-konserwatorskiej opracowanej na potrzeby Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków. Informacje te będą stanowić podstawę dla dalszych opracowań szczegółowych dotyczących np. poszczególnych obiektów.

Podstawą jego realizacji było stworzenie bazy danych drewnianej architektury sakralnej – listy wszystkich obiektów wraz z podstawową informacją o nich (rozszerzaną i aktualizowaną w miarę postępów badań) zawierającą w chwili obecnej: nazwę obiektu, datowanie, przynależność administracyjną, numer rejestru zabytków (dla obiektów wpisanych do rejestru), spis dokumentacji konserwatorskiej oraz informacje o karcie ewidencyjnej. Do Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków rozesłane zostały ankiety z prośbą o powyższe dane oraz ewentualne wykonanie odbitek posiadanych kart ewidencyjnych. Okazało się, że szczególnie trudne i niezwykle absorbujące, w nawale nowych obowiązków jakimi obarczono PSOZ-y, było wykonanie tej ostatniej czynności. Jednak zdecydowaliśmy się na to świadomie z dwóch powodów. Po pierwsze, faktyczne zasoby kart ewidencyjnych znajdują się wojewódzkich oddziałach PSOZ (Ośrodek Dokumentacji Zabytków nie zawsze i nie w każdym przypadku posiada wszystkie duplikaty kart), po drugie, w realizacji całego projektu niebagatelne znaczenie ma czas – jedna osoba, która zajmuje się w naszym Ośrodku programem, nie była w stanie zgromadzić w tak krótkim czasie tylu informacji. Naszym zamierzeniem było również wciągnięcie służb konserwatorskich do współpracy przy realizacji projektu, który dzięki ich pracy i zaangażowaniu nabrał znacznego tempa.

Harmonogram realizacji projektu optymistycznie zakładał zgromadzenie powyższych danych stanowiących podstawę wyjazdu, zakończenie badań i penetracji terenowych oraz opracowanie uzyskanych informacji do końca 1998 r. Jednak jako wykonawcę najbardziej absorbujących prac terenowych przewidziano dwa trzyosobowe zespoły pracujące równolegle na różnych obszarach oraz liczne grono współpracowników terenowych (przy założeniu zgromadzenia dodatkowych środków), dzięki którym projekt ten miał być zrealizowany w tak krótkim czasie. Tymczasem „zespół” wykonawców, z powodu braku wymiernego – finansowego poparcia dla realizacji projektu oraz rozsze-

zenia zakresu działalności całego Ośrodka, ograniczony został praktycznie do jednej osoby. Mało realne okazało się wykonywanie dokumentacji w terenie „przy okazji” innych działań czy zadań realizowanych przez nasz Ośrodek. Pomysł ten sprawdził się jedynie w wypadku obiektów położonych przy głównych trasach komunikacyjnych czy na terenie miast, w których wykonywano inne zadania zlecane Ośrodkowi. W ten sposób wykonano (niestety siłą rzeczy niepełną) dokumentację ok. 20 obiektów z terenów dawnych województw: częstochowskiego, wałbrzyskiego, wrocławskiego. Duże jednak znaczenie dla powodzenia naszej inicjatywy miało dostrzeżenie tego problemu przez Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków. Wielu z nich zadeklarowało zakończenie ewidencji drewnianej architektury sakralnej na swoim terenie w najbliższym czasie (ramach zamierzeń realizowa-



Nie każdej świątyni uda się przypisać nową funkcję użytkową tak jak w przypadku dawnego kościoła p.w. św. Marii Magdaleny z 1606 r. w Rabce, w którym obecnie mieści się muzeum.

nych samodzielnie lub ze środków Ministerstwa Kultury przyznawanych na wykonanie podstawowej dokumentacji obiektów wpisanych do rejestru zabytków).

Bardzo celowa okazała się weryfikacja ankiet nadesłanych z PSOZ-ów, prowadzona przed każdym wyjazdem dla odpowiedniego województwa, gdyż nie zawsze uwzględniały one wszystkie obiekty – najczęściej prawdopodobnie z powodów przecenienia, dysponowania nieaktualnymi informacjami lub trudnością z zakwalifikowaniem pewnych obiektów, głównie architektury mieszanej – murowano/drewnianej (np. murowanych kościołów z drewnianymi wieżami) jako przedmiotu badań. Każdy wyjazd terenowy poprzedzony był sporządzeniem listy obiektów (zarówno tych istniejących na pewno, jak i prawdopodobnie), jej zweryfikowaniem poprzez porównanie z istniejącymi starymi i nowymi spisami zabytków oraz źródłami kościelnymi. W tym momencie również dokonywana była wstępna kwerenda bibliograficzna, która niejednokrotnie dostarcza nie tylko potrzebnych informacji opisowych, ale i pomiarowych (jak w przypadku licznych obiektów z terenu dawnego województwa olsztyńskiego).

W trakcie wyjazdów wykonana została dokumentacja pomiarowa (rzuty przyziemia), opisowa oraz fotograficzna obrazująca zarówno wygląd zewnętrzny obiektów jak i wewnętrzny oraz wyposażenie wnętrza. Dzięki uprzejmości dyrekcji i kierownictwa skansenów w Olsztynku i Wdzydzach Kiszewskich uzyskane zostały informacje o obiektach, które ulokowane były na terenie objętym działalnością tych placówek oraz będących częścią składową ekspozycji skansenowskiej (dwa kościoły i dwie dzwonnice). Pozwoliło to na znaczne zaoszczędzenie czasu pracy w terenie nad tymi obiektami i ograniczenie działań do wykonania dokumentacji fotograficznej.

W prace nad projektem zaangażowani zostali również studenci Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego. W ramach praktyk studenckich w okresie letnim wykonali oni pomiary ponad sześćdziesięciu obiektów z terenów dawnych województw siedleckiego, rzeszowskiego, przemyskiego i bialsko-podlaskiego.

W chwili obecnej w archiwum Ośrodka znajduje się dokumentacja obiektów z terenów województw: pomorskiego, ma-

zowieckiego, warmińsko-mazurskiego, oraz częściowo podlaskiego, śląskiego, kujawsko-pomorskiego, lubelskiego, świętokrzyskiego, małopolskiego, opolskiego i śląskiego. Opracowaniem objętych zostało około 700 obiektów, wykonano ponad 200 nowych pomiarów oraz blisko 6 tys. fotografii. Niestety z powodu coraz dotkliwszych braków finansowych prace ulegają coraz większemu wyhamowaniu.

Niemniej już zebrane informacje są pozytywnie wykorzystywane przy opracowywaniu programów ochrony tej architektury. W 2000 r. na polecenie Generalnego Konserwatora Zabytków sporządzona została lista 91 obiektów przewidzianych do ochrony w ramach „Projektu kompleksowego zabezpieczenia zabytkowych obiektów architektury sakralnej w Polsce”. Ich liczba wyłoniona została spośród 350 obiektów zaproponowanych przez Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków. W chwili obecnej realizacja programu uległa zawieszeniu, niemniej godnym podkreślenia jest fakt opracowania tego zestawienia posiłkującego się również naszą bazą danych. Program, w miarę zapewnienia konkretnych środków, może być uruchomiony w każdej chwili.

Jedyną gorzką przesłanką, która wynikała z zestawienia, okazał się fakt, iż z tych 91 obiektów – najcenniejszych w Polsce – 17 nie posiada nawet tzw. „białych kart”, a jedynie 33 objęte zostały pełną dokumentacją architektoniczną pozwalającą na natychmiastowe opracowanie programu ich zabezpieczenia.

Już na tym etapie opracowywania Katalogu można pokusić się o pewne wnioski, z których najważniejsze dotyczą niezwykle istotnej kwestii – występowania wielorakich zagrożeń obiektów, zarówno w okresie pokoju jak i wojny, i to pomimo dużego zaangażowania wysiłku instytucji powołanych do ich ochrony, środowisk konserwatorskich oraz poszczególnych ludzi.

Najważniejszym ze wszystkich niebezpieczeństw i jednocześnie najgroźniejszym, zwłaszcza dla tych najcenniejszych i najstarszych, są pożary, niszczące niejednokrotnie kościoły do fundamentów. Coraz częstszą przyczyną pożaru jest nie wadliwa instalacja elektryczna (jak bywało dawniej), ale celowe podpalenie. Barbarzyństwo sprawców coraz częściej dochodzi do głosu – na skutek właśnie takich działań przestały istnieć niezwykle cenne kościoły w Łączy k. Gliwic, Międzyrzeczu Górnym, Łękawicy k. Żywca czy wreszcie ostatnio w Długiej Kościelnej i Woli Justowskiej. O ilu jeszcze zniszczonych obiektach nie wiemy – niestety pożar drewnianej cmentarnej kaplicy czy też kostnicy, zwłaszcza tej nie umieszczonej w ewidencji, nie odbija się tak wielkim echem jak pożar kościoła.

Pożar w zabytkowych kościołach często wzniesiony jest dla zatarcia śladów innego przestępstwa – włamania połączonego z kradzieżą. Wszak wiele ze świątyń wyposażonych jest nierzadko w prawdziwe dzieła sztuki, często nie posiadające podstawowej dokumentacji, przez co utrudnione jest ich odszukanie przez policję. Złodziei niejednokrotnie wabi też niedostateczne zabezpieczenie obiektów przed włamaniem – zarówno w zabezpieczające środki mechaniczne jak i elektroniczne. Wiele z obiektów jest stale monitorowanych, m.in. również przez mieszkańców, jednak duża większość, zwłaszcza tych położonych na odludziu, pozostaje bez nadzoru. Liczba przestępstw wymierzonych przeciwko wszystkim obiektom sakralnym (nie prowadzi się oddzielnej ewidencji dla drewnianych kościołów) od 10 lat oscyluje na tym samym poziomie – około 1500 przypadków rocznie (wlicza się w to zarówno podpalenia, kradzieże, jak i przejawy wandalizmu – niszczenie wyposażenia czy też substancji architektonicznych obiektów).

Na palcach jednej ręki policzyć można świątynie dobrze zabezpieczone przed pożarem i włamaniem, żadna z drewnianych świątyń nie jest zabezpieczona przed zagrożeniami w pełni. Wszak kościołom zagraża również natura – powódź z lat 1997-1998 poczyniła również wiele szkód, szczególnie na Śląsku. W wielu świątyniach uszkodzeniu uległo wyposażenie, ale i konstrukcja budynku naruszona przez szalejący żywioł.

Wspomnieć należy również o niezwykle negatywnej tendencji zastępowania starych świątyń nowymi. Proces ten jest o tyle niezrozumiały, że najczęściej ma miejsce tam, gdzie nie zachodzi potrzeba budowy nowego kościoła, a priori porzuca się konieczność remontu starej świątyni. Powstają nowe budynki, stary kościół – najczęściej opuszczony, zaniedbany i ogołocony pada ofiarą podpalenia lub, w najlepszym przypadku, ulega powolnej naturalnej destrukcji, której można by zapobiec poddając go rewaloryzacji.

Sądzić jednak należy, iż przyczyna tego stanu rzeczy jest o wiele głębsza – wynika z bardzo niskiego stanu świadomości naszego społeczeństwa co do wartości tychże obiektów, a tym samym konieczności ich ochrony. Wydaje się iż słowo „zabytek”, zwłaszcza w ostatnim okresie zaczyna nabierać pejoratywnego znaczenia i kojarzyć się nie z dziedzictwem, tradycją i historią, ale z kłopotami, utrudnieniami i zacołaniem.

Musimy robić wszystko, aby każdy z nas walczyl z tą fałszywą i szkodliwą postawą, która dla ochrony zabytków – również tych drewnianych – sakralnych uczyniła tak wiele złego.

Maria Wojtyśiak

Kolorystyka elewacji obiektów zabytkowych

Należy stwierdzić, iż kolor jest immanentną częścią architektury i w takim samym stopniu jak artykulacja i detal fasady stanowi o jej charakterze. Kolorystyka zabytkowych elewacji stanowi dzisiaj – obok wprowadzania nowej architektury w starą zabudowę – jedno z najbardziej kontrowersyjnych zagadnień – zarówno w aspekcie estetycznym jak i technologicznym. Jedną z zasadniczych przyczyn jest ekspansywny rozwój chemii budowlanej i jej penetracja w konserwację zabytków.

W swoim tekście spróbuję przedstawić pewne przykłady, sformułować pytania i wnioski – z nadzieją, że będzie to „zaczyn” do przemyśleń i działań.

Naturalne kolory w architekturze

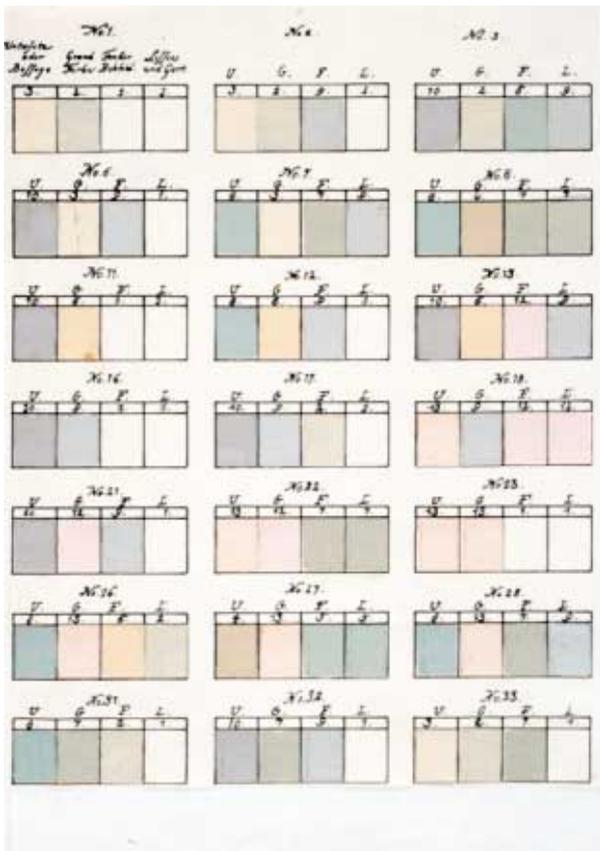
Ważne jest prześledzenie drogi od naturalnych materiałów budowlanych i okładzin elewacyjnych poprzez tynki barwione w masie, tynki kamieniarskie imitujące szlachetne materiały naturalne, stiuki, sztukaterie, dekoracje w narzucie – i na tej podstawie identyfikacja „naturalnej” kolorystyki konserwowanej elewacji. Z tak przeprowadzonej analizy wynikać powinny wnioski o dopuszczalności stosowania technologii nowoczesnej bądź o bezwzględnej konieczności utrzymania technologii – a zarazem kolorystyki historycznej. Oczywiście jest, iż w procesie podejmowania takich decyzji brane pod uwagę muszą być rozliczne aspekty m.in.: wiek, wartość historyczna i kulturowa obiektu czy zespołu, stan techniczny, materiały i technologie użyte oryginalnie – a stanowiące o indywidualnym wyglądzie obiektu, możliwość uzyskania – poprzez badania – wiarygodnej odpowiedzi na występujące w trakcie podejmowania decyzji pytania, a także ekonomiczna strona zagadnienia. konserwacji i rewitalizacji zabytku.

Agresja współczesnej chemii w produkcję materiałów budowlanych

Rozbieżność pomiędzy efektem estetycznym, jakie daje stosowanie farb współczesnych, a potrzebami konserwatorskimi w tym względzie jest zagadnieniem wręcz fundamentalnym dla problemu. Bogactwo chemicznej palety farb elewacyjnych stwarza łatwość niewłaściwego wyboru koloru punktu z widzenia architektonicznego i konserwatorskiego. Proponowane są kolory „niearchitektoniczne”, chemiczne, na podłożu z bieli cynkowych i tytanowych, dające inny efekt wizualny niż baza wapienna. Są błyszczące, martwe, sztywne. Błędy wynikają zarówno z niewiedzy jak i ogromnego wyboru kolorów z próbników, które nie mają nic wspólnego z kolorystykami tradycyjnymi. To z kolei wynika z zasadniczej różnicy pomiędzy bazą i pigmentami stosowanymi historycznie i współcześnie w materiałach elewacyjnych. Współczesne propozycje dają niestety bardzo złe efekty. Nie mają bowiem nic wspólnego z barwnikami kopalnymi, mineralnymi, naturalnymi, rudami i tlenkami, które były stosowane do barwienia gładzi i farb wapiennych, pokrywających elewacje w przeszłości.

Przyczynami takiego stanu rzeczy są:

- agresywna ekspansja chemii budowlanej (bez oceniania faktu jako takiego)
- brak wykształcenia zarówno projektantów jak i decydentów w dziedzinie kolorystyki historycznej
- brak wyczerpujących zagadnienie materiałów dydaktycznych lub podręczników
- brak regulacji prawnych w tym zakresie
- wprowadzenie kolorystyki komiksowej, która wypacza monumentalny, stylowy charakter architektury historycznej.



Wzornik kolorystyczny F.C.Schmidta, określający barwy i systematyzujący układ kolorów na elewacji (koniec XVIII w.)

Również okresowa moda na kolory jest wobec istnienia pigmentów podbarwianych barwnikami organicznymi, „chemicznymi”, zagrożeniem dla zabytków. I to co naturalne w modnym stroju, najbardziej zaskakujące kolory i zestawienia – mechanicznie przeniesione na architekturę jest co najmniej niewłaściwe. Pistacjowe zielenie, mdłe róże, fiolety, połączenia różowo-oranżowe, sprawiają, iż architektura, nie tylko zabytkowa, wygląda po prostu śmiesznie. Wzornik kolorystyczny, nazwany przez producenta farb elewacyjnych „Modne kolory”, może być tego najlepszym dowodem. Zamieszczone w nim kolory, cukierkowe, „luminescencyjne”, na bazie zimnych bieli nie istniały w przeszłości.

Wyrazista kolorystyka historyczna

Położenie geograficzne zabytku i wynikające stąd elementy tradycji narodowych bądź regionalnych – mają w dużym stopniu wpływ na kolorystykę zarówno obiektów zabytkowych jak i współczesnych. Wiadomo jak różnią się między sobą kolory związane z regionem świata (Azja, Afryka, Skandynawia, Niemcy, Szwajcaria, Ameryka Południowa etc.)

Na dobór kolorów w przeszłości miało także wpływ oświetlenie, w jakim je oglądano. Światło



Fragment historycznej pierzeji po remoncie konserwatorskim wg projektu wykorzystującego wzornik Schmidta



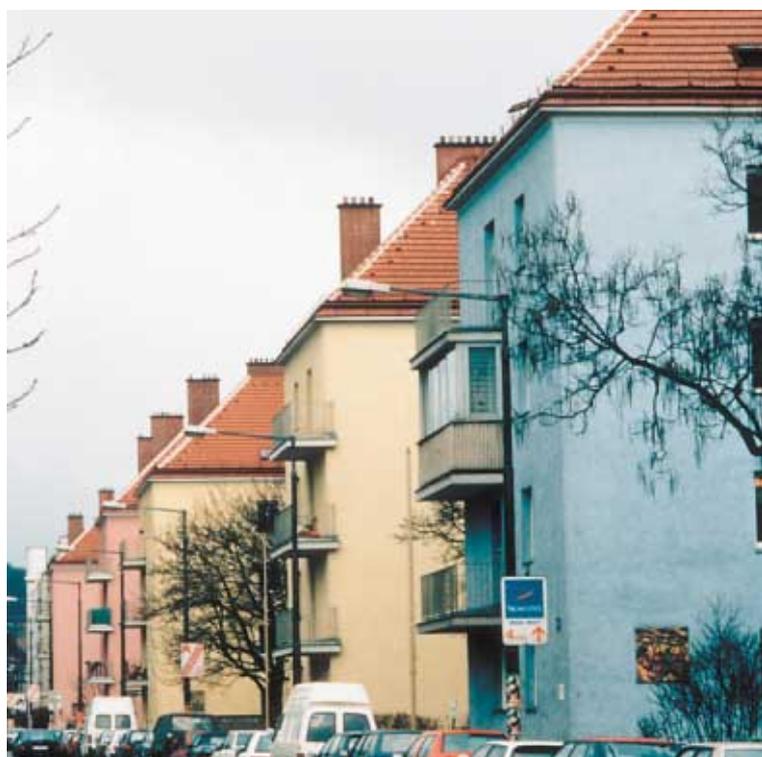
„Naturala” kolorystyka elewacji po wykonanym współcześnie remoncie konserwatorskim, z zachowaniem tradycyjnej technologii



Fragmentaryczne pomalowanie zabytkowej etewacji farbami niewapiennymi



Kolorystyka obiektu zabytkowego utrzymująca tradycję lokalną



„Nienaturalne” kolory elewacji pomalowanych współczesnymi farbami z użyciem barwników organicznych

dziennie – jakże różne na północy i południu, luczyna, lampy naftowe, oświetlenie gazowe – wieczorami, sprawiała, iż kolory oceniane były inaczej niż współcześnie. Dobór kolorów dla zabytków ułatwia utrzymywana przez wieki kolorystyka. Przykładem chociażby niektóre rejony Holandii, Bornholm, Niemcy Płd. i wiele innych krajów. Głównie tam, gdzie istnieje zrozumienie dla wagi tradycji oraz wielowiekowe, nie przerywane katalizmami dziejowymi i ustrojowymi kształtowanie się gustów.

Jakże naturalna jest tradycyjnie, po bizantyjsku kolorowa cerkiew lub „północne” kolory petersburskich pałaców!

Analiza kolorystyki historycznej na przykładzie wzornika Schmidta z XVIII w.

W r. 1790 wychodzi w Gotha (Niemcy) rozprawa „Der burgerliche Baumeister” autorstwa F. Ch. Schmidta. Jest to unikalne kompendium ówczesnej wiedzy architektoniczno-budowlanej. Zawiera m.in. wzornik kolorystyczny, przedstawiający 35 różnych kombinacji z 13 kolorów podstawowych, stosowanych do malowania elewacji. Podaje szczegółowy skład wszystkich kolorów, zarówno jeśli idzie o barwniki, jak i podłoże. Podkreśla rolę, jaką odgrywa kolorystyka zarówno dla indywidualnego obiektu jak i wyglądu całej ulicy. Odradza używanie kolorów czystych, o dużym stopniu nasycenia barwnikiem. Cytowane opracowanie, po przeprowadzeniu analizy porównawczej, potwierdza fakt, iż owa rozprawa może – w Polsce w rejonach wpływów saskich służyć jako źródło wiedzy o kolorystyce elewacji z tego okresu. Istnienie wzorników nie powinno jednak wykluczać studiowania dostępnej ikonografii.

Fragmentaryzm

Mechaniczne przenoszenie wzorców kolorystycznych, charakterystycznych dla danego obszaru czy tradycji na tereny inne daje efekt tragikomiczny, który porównać można do nieszczęsnych chałup góralskich budowanych na Mazowszu, Kujawach czy wręcz nad morzem. Równie rozpaczliwy efekt daje przeniesienie do miasta tradycji bieleńskich chałup. Łatwość stosowania nowoczesnych farb i ich trwałość zachęcają niestety do złych zastosowań.

Wnioski

1. Samorządy powinny stworzyć prawo lokalne dotyczące min. zasad doboru kolorystyki i technologii na elewacje zabytkowe w zabudowie miejskiej. Uświadomienie właścicielom obiektów, iż ich budynek stanowi jedynie fragment większej całości i w związku z tym muszą stosować się do jasno określonych zasad, a nie swoich prywatnych gustów może zapobiec niefortunnym rozwiązaniom w tym względzie.

2. Wobec zagrożenia, jakie dla kolorystyki obiektów zabytkowych niesie nowoczesna chemia, istnieje potrzeba wyeksponowania problemu ważnego dla inwestorów, wykonawców, ale przede wszystkim dla pracowników służb konserwatorskich, którzy podejmują decyzje dotyczące doboru kolorystyki.

3. Należy opracować gamy kolorystyczne dla farb stosowanych na zabytkowe fasady, dające efekt zbliżony do wyglądu wypraw wapiennych.

4. Dla obiektów zabytkowych w zasadzie nie powinno się stosować współczesnych, ahistorycznych powłok koloryzujących. Należy zachować lub odtworzyć historyczną technologię i kolorystykę – niezależnie od trwałości powłok technologii tradycyjnej.

Pytanie

Czy należy realizować powyższe wnioski? Czy potraktować kolorystykę „chemiczną” jako *signum temporis* = świadectwo braku szacunku dla historii i wyraz nienajlepszego gustu?

Bibliografia

1. „O problemach kolorystyki fasad” – prof. M. Arszczyński. Zeszyty naukowe Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu, nr 16, 1966 r.
2. „O przetrwaniu dawnych miast” – prof. B. Rymaszewski, książka, 1984 r.
3. „Kolorystyka fasad warszawskich zabytków architektury XVIII i poł XIX w.” autorstwa dr. A. Jankiewicz i A. Łotysza 1987 r na zlecenie WKZ – w posiadaniu autorów.
4. Dr P. Karaszkievicz „Malować czy nie?., mgr P. Stępień „Technologia i estetyka... referaty z sesji” Problemy konserwacji elewacji budowli zabytkowych – Wiadomości konserwatorskie woj. krakowskiego nr 5 z 1996 r.

Adam Wójcik-Łużycki

Problemy konserwatorskie zamku w Wiśniczu (cz. I)

Zamek Lubomirskich w Wiśniczu jest jedną z najcenniejszych i najpiękniejszych rezydencji magnackich w Polsce. Doprowadzony do obecnego kształtu architektonicznego w I połowie XVII wieku, jeszcze w tym samym stuleciu był zniszczony przez Szwedów. Kilka pożarów rezydencji, jakie miały miejsce w XIX wieku, doprowadziło zamek do ruiny. Od ostatecznej katastrofy ratowały zabytek solidne kamienne mury, z jakich obiekt wzniesiono, jak i fakt, że po każdym kataklizmie rekonstruowano dachy, które skutecznie chroniły budowlę przed dalszą degradacją.

W okresie międzywojennym prace zabezpieczające podjął prof. Adolf Szyszko-Bohusz, które ograniczyły się w zasadzie do odbudowy zawalanej pod-

ówczas ściany przy południowo-zachodnim narożniku zamku.

Kompleksowe prace badawcze oraz remontowo-konserwatorskie rozpoczęły się w Wiśniczu dopiero po II wojnie światowej, za sprawą prof. Alfreda Majewskiego i Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu (KOZK). W pierwszym etapie odgruzowano zamek, zrekonstruowano zawalone stropy i sklepienia, oraz dachy i nakrycia wież, doprowadzając je do właściwych kształtów i proporcji. Etap II, który rozpoczął się w połowie lat 70-tych XX wieku to prace konserwatorskie przy niezwykle bogatej kamieniarsce zamku (portale, obramienia okienne, kominki, klatki schodowe, fontanna przy baszcie, brama



Na „Panoramie Wiśnicza” z końca XIX wieku widoczny jest system fortyfikacji zamku, w II poł. XX wieku zastąpiony samosiejkami. Obraz „Panorama Wiśnicza” Tomasza Łosika z końca XIX wieku w zbiorach Muzeum w Bochni

wjazdowa), sztukateriach, polichromiach (m.in. wnętrze kopuły kaplicy) oraz rekonstrukcja kamiennej galerii widokowej wzdłuż elewacji zachodniej zamku. Jeśli dodać do tego nową stolarkę okienną, wykonanie szeregu badań i projektów, wprowadzenie do zamku niektórych instalacji oraz zgromadzenie pokaźnej ilości stylowych i zabytkowych mebli dla przyszłego wyposażenia rezydencji, to stwierdzić trzeba ogrom pracy prof. Majewskiego, konserwatorów z KOZK i PKZ, jak i nakładów finansowych Państwa poniesionych dla przywrócenia świetności tej wspaniałej budowli.

Mimo tak wielu zabiegów stwierdzić trzeba, że zamek w Wiśniczu nadal wymaga sporych nakładów oraz różnorodnych prac, by mógł być przywrócony służbie społeczeństwu i wprowadzony w obieg kultury narodowej i szerzej – europejskiej. Należy mieć nadzieję, że niedawne formalne odzyskanie zamku przez Zjednoczenie Rodowe Lubomirskich, rychłe wejście Polski do Unii Europejskiej, wreszcie zabiegi czynione zarówno przez władze państwowe jak i samorządowe pozwolą na stworzenie w Wiśniczu podstaw instytucjonalnych i finansowych dla ukończenia pełnej rewaloryzacji cennego zabytku. Poza dyskusją jest kwestia dokończenia prac konserwatorskich i urządzenia w zamku wysokiej rangi instytucji muzealnej, której działalność może i powinna uzupełniać szeroka gama usług na najwyższym poziomie (gastronomia, hotel, urządzenie sympozjów, sesji naukowych, wysokiej rangi wydarzeń artystycznych itp.). Takie wymogi, oczekiwania i postulaty wypływają z rangi zabytkowej i artystycznej zamku, które plasują go w ścisłej czołówce dawnych polskich rezydencji obok Wawelu i Zamku Królewskiego w Warszawie.

Zachodzi zatem pytanie, w jakim kierunku powinny pójść dalsze prace przy zamku w Wiśniczu, by doprowadziły nie tylko do zakończenia wieloletniego remontu, ale należycie wyeksponowały wszystkie walory obiektu, przystosowując jednakże rezydencję do współczesnego życia? Wydaje się, że dokończenie procesu rewaloryzacji obejmuje następujące grupy zagadnień:

1. Roboty wykończeniowe we wnętrzach zamkowych

Jak już wspomniano, w II etapie odbudowy zamku dokonano konserwacji kamieniarki, sztukaterii i polichromii. Wtedy też w szeregu wnętrz zrekonstruowano stropy drewniane (jako okładziny specjalnie zaprojektowanych stropów żelbetowych). W kilku reprezentacyjnych komnatach II

piętra prof. Majewski zaprojektował drewniane ramy, mające być oprawą planowanych tu malowideł plafonowych, natomiast w komnacie altanowej zamontowano poddany wcześniej konserwacji autentyczny, niezwykle dekoracyjny strop barokowy pochodzący z którejś rezydencji z Dolnego Śląska. Do opisywanych wnętrz należy zaprojektować, a następnie ułożyć posadzki drewniane bądź kamienne. Wobec braku przekazów archiwalnych na temat pierwotnego wyglądu zamku, oraz niemożności przeprowadzenia stosownych badań (wszystkie sklepienia i stropy były zawalone) należy przyjąć, że podłogi wnętrz parteru (kondygnacji pełniących niegdyś funkcje pomocnicze) należy pokryć ceramiką (klinkier), we wnętrzach I piętra (piano nobile) ułożyć pawimenty drewniane, natomiast w komnatach II piętra mających charakter wybitnie reprezentacyjny trzeba wprowadzić posadzki marmurowe. Te ostatnie powinny znakomicie współgrać z takimiż portalami i kominkami, jakie stanowią autentyczną ozdobę wielkich sal tej kondygnacji. Wariantowo podłogi drewniane mogą być wprowadzone do tych wnętrz, w których portale i kominki wykonane są z piaskowca. Również drewnianą podłogę (wzorzystą) powinna otrzymać jedna z sal II piętra w skrzydle południowym zamku o architekturze pochodzącej z XVIII wieku (sufit z fasetą). Poruszając problem podłóg należy przedyskutować kwestię położonej już około dwudziestu lat temu piaskowcowej posadzki w przykaplicznej sieni herkulejskiej, wydaje się bowiem, że nie jest to rozwiązanie najwłaściwsze. Przy wyszukanej i wytwornej polichromii zdobiącej ściany tego wnętrza, posadzka z piaskowca tu zamontowana wydaje się siermiężną i nieliczącą z wystrojem komnaty. Dyskusji wymaga też sprawa okładzin stopni reprezentacyjnej klatki schodowej prowadzącej z sieni parteru do tzw. Sali Rycerskiej.

W opisywanej grupie zagadnień powinna znaleźć się kwestia zaprojektowania i wykonania pozostałych elementów wyposażenia wnętrz zamkowych takich jak stolarka drzwiowa i towarzyszące jej okucia, kolorystyka ścian oraz zaprojektowanie (ideowe) i namalowanie plafonów do wspomnianych dekoracji stropowych. Oczywiście, te ostatnie problemy powinny być rozwiązane w korelacji ze scenariuszem ekspozycji muzealnej w zamkowych wnętrzach.

Dyskusji wymaga też kwestia rekonstrukcji ołtarza w kaplicy zamkowej. Wydaje się, że możliwe jest zainstalowanie tu jakiegoś zabytku z epoki, choć rozważyć tu można wykonanie kopii ołtarza ze zburzonego przez Niemców kościoła karmelitańskiego w Wiśniczu.

2. Roboty instalacyjne

Zasadnicze prace remontowo-konserwatorskie prowadzone w II połowie XX wieku opierały się w znacznej mierze na tradycyjnych zasadach sztuki budowlanej, również w zakresie instalacji wod.-kan. i co. Ostatnie lata przyniosły prawdziwą rewolucję w tym zakresie, zwłaszcza, gdy idzie o technikę grzewczą. Tradycyjna technologia co. nie może być zastosowana w Wiśniczu z co najmniej kilku powodów, także wysokich kosztów jej stosowania i eksploatacji. Dlatego też podstawowym postulatem musi być wprowadzenie takiego systemu grzewczego, którego montaż nie ingerowałby w substancję zabytkową obiektu, a który pozwalałby na ogrzanie wielkich przestrzeni rezydencji, przy minimalizacji kosztów eksploatacji. Istotnym elementem jest też wprowadzenie elektronicznych systemów alarmowych przeciwpożarowych i przeciwwłamaniowych wraz ze stosownym monitoringiem, które ułatwiłyby zapewnienie bezpieczeństwa dla zamku, jego wyposażenia jak i ludzi w nim przebywających. W przypadku instalowania tego typu urządzeń obowiązywać musi również zasada nieingerencji w substancję zabytkową zamku.

W jakimś sensie problemem stojącym w związku z ogrzewaniem zamku mogłoby być zadaszenie wewnętrznego dziedzińca za pomocą przeszklonej lekkiej konstrukcji stalowej. Niewielkie rozmiary dziedzińczyka – jak się wydaje – umożliwiają wprowadzenie takiego rozwiązania, które w konsekwencji wpłynęłoby na obniżenie poziomu wilgotności we wnętrzach zamkowych, ułatwiłoby ogrzewanie budowli, nie zmieniając jednak sylwetki zabytku.

3. Otoczenie zamku

Niezwykle istotnym elementem rewaloryzacji wiśnickiej rezydencji Lubomirskich jest sprawa właściwego ukształtowania jej bezpośrednio otoczenia jak i szerszego kontekstu. Należy pamiętać, że zamek w Wiśniczu był nie tylko wspólną rezydencją magnacką, ale i twierdzą. Mimo swoich dramatycznych losów zachował wszystkie cechy i elementy świadczące o owej podwójnej roli, do jakiej przysposobił go Stanisław Lubomirski. Jako taki jest bodaj jedynym w Polsce tak dobrze zachowanym i jednorodnym przykładem rezydencji magnackiej typu „palazzo in forteca” z I połowy XVII stulecia. Jeszcze na foto-

grafiach z połowy XX wieku widoczne są zarówno zamek, jak i tworzące jego „postument” fortyfikacje bastionowe. Tymczasem, w latach prowadzonych prac konserwatorskich na zboczach wzgórza zamkowego wyrosły samosiejki, dziś tworzące już gęsty las, zza którego widać, co najwyżej, kalenice dachów fortyfikacji. Konieczne wydaje się więc wycięcie owego lasu dla przywrócenia stanu historycznego, tj. twierdzy chroniącej właściwą rezydencję magnacką. Dzięki temu nastąpi nie tylko przywrócenie historycznego wyglądu zespołu zamkowego, ale też zostaną odsłonięte zróżnicowane w swoich kształtach poszczególne bastiony i kurtyny założenia obronne, same w sobie mające bardzo oryginalne formy architektoniczne.

W otoczeniu zamku należy utrzymać jedynie pomnikowe lipy wysadzone wzdłuż drogi dojazdowej do rezydencji.

Przywracanie rezydencji wyglądu pałacu stojącego w twierdzy iść musi w parze z właściwym ukształtowaniem otuliny zamku, poprzez odpowiednie zlokalizowanie dróg dojazdowych, parkingów itd. Należałoby też rozważyć możliwość urządzenia ogrodów kwaterowych, jakie widoczne są na przekazach ikonograficznych z XVII wieku. Przywrócenie ich w historycznym miejscu nie jest możliwe z racji istniejącej tu współczesnej zabudowy. „Odtworzenie” ogrodów możliwe jest w przestrzeni rozciągającej się pomiędzy wzgórzem zamkowym a dworkiem „Koryznówka”, tj. w kierunku dawnego klasztoru Karmelitów, pierwotnie tworzącego swoiste „uzupełnienie” fortyfikacji zamkowych.

Skoro o dawnym klasztorze mowa – tu podstawowym postulatem jest odbudowa bryły zniszczonego przez Niemców kościoła Chrystusa-Zwycięzcy, oraz powrót do pierwotnych kształtów zespołu klasztornego, zwłaszcza poprzez wyburzenie budynków wzniesionych dla potrzeb więzienia na przestrzeni ostatnich dwóch wieków. Dopiero wtedy, przy konsekwentnym porządkowaniu zabudowy miejskiej Wiśnicza cały ten zespół urbanistyczny wraz z zamkiem i klasztorem może stać się prawdziwą perłą wśród miast polskich.

Przedstawione tu uwagi są skrótem nakreśleniem problemów konserwatorskich Wiśnicza. Wydaje się jednak, że ich przedstawienie, zarówno tych „oczywistych”, jak i tych wymagających dyskusji pozwoli na wypracowanie optymalnego programu konserwatorskiego dla tego wyjątkowego miasteczka.

Andrzej Kadłuczka

Udział Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków w procesie odnowy Krakowa

Dwudziesta piąta rocznica powstania Społecznego Komitetu Odnowy Krakowa przypadająca w 2003 roku stała się okazją do prezentacji udziału w procesie rewaloryzacji Krakowa Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków. Ta kilkudziesięcioosobowa jednostka dydaktyczna Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej może poszczycić się także bogatym dorobkiem naukowym i projektowym, podejmując od wielu już lat prestiżowe zadania konserwatorskie współfinansowane przez SKOZK.

W niniejszej publikacji pragniemy przedstawić cztery wielkie realizacje ukończone lub pozostające w ostatniej fazie realizacji i piątą, żywo w środowisku dyskutowany temat nowego kształtu Rynku Krakowskiego, którego rozwiązanie powierzono właśnie zespołowi autorskiemu Politechniki Krakowskiej. Dokumentacja realizacyjna tych obiektów została w wykonana w ścisłej kooperacji IHA-iKZ z ARCHECON-em pracownią autorską autora niniejszego artykułu, w której stworzono ramy organizacyjne i zaplecze koordynujące wykonanie wielobranżowych, skomplikowanych dokumentacji, a następnie prowadzono nadzory autorskie. Jeszcze w połowie lat 80. rozpoczęto pierwsze prace studialne nad programem restauracji i modernizacji krakowskiego teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego. Blisko 100-letni okres użytkowania tego obiektu, liczne zmiany adaptacyjne, braki funkcjonalne i pogarszający się stan techniczny jego infrastruktury spowodowały konieczność szybkiej realizacji tego programu. Aby ochronić najcenniejsze walory architektoniczne dzieła Jana Zawiejskiego, w miejscu bezpiecznym pod jezdnią od strony północnej i wschodniej zaprojektowano podziemną dwukondygnacyjną budowlę mieszczącą brakujące magazyny dekoracji teatralnych dla obu scen (główniej i teatru Miniatura) połączone ze sceną

główną dźwigiem towarowym, magazyny rekwizytów i kostiumów, warsztaty przysceniczne oraz centrale klimatyzacyjne, wentylacyjne, energetyczne i przeciwpożarowe, a także centralną kotłownię gazową.

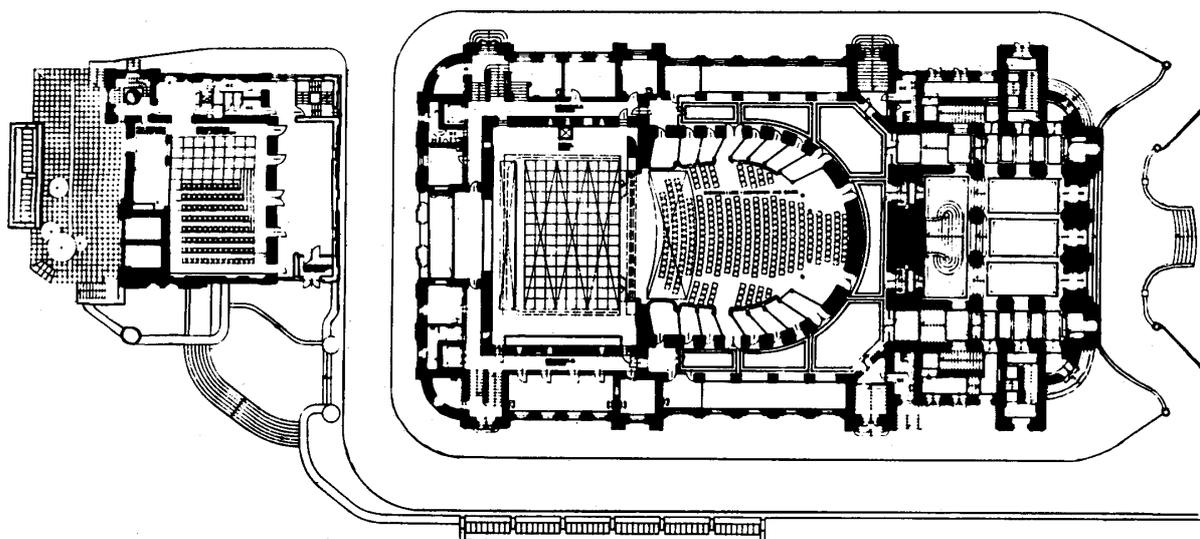
Przewidziano także modernizację fosi orkiestrowej, pozwalającą na mechaniczne, sprawne zmiany układu sceny i widowni w tej strefie, zmianę systemu oświetlenia sceny i elektroakustyki, wyposażając je w nowoczesne urządzenia elektroniczne i komputerowe. Teatr Miniatura pomyślany został jako scena dla małych form prezentacji o zmiennym układzie sceno-widowni i powiązany został z budynkiem historycznym w jedną całość funkcjonalną i technologiczną. W końcu zaprogramowano pełny zakres prac konserwatorskich dotyczących pięknego, XIX-wiecznego wystroju architektonicznego całego budynku tak wewnątrz jak i z zewnątrz, rekonstruując stylowe reprezentacyjne wnętrza i ich wyposażenie. Pełny zakres prac ukończono w 1993 roku.

W latach 1997-1998 opracowano dokumentację, a następnie rozpoczęto realizację adaptacji dla potrzeb Akademii Muzycznej w Krakowie dawnego budynku Banku Przemysłowego i Giełdy Towarowo-Pieniężnej wzniesionego w 1924 roku wg projektu Ludwika Wojtyczki przy ul. Św. Tomasza 43. Pomieszczenia przeznaczone pierwotnie na salę operacyjną banku i nieukończoną w latach 70. salę posiedzeń d. KW PZPR adaptowano na salę koncertową o pojemności 150-200 miejsc oraz kameralną o pojemności 120 miejsc. Obok sal koncertowej i kameralnej zlokalizowano nowoczesne studia nagrań. Pozostała część zespołu podporządkowana jest ściśle funkcji Akademii Muzycznej, adaptując pomieszczenia dla celów dydaktycznych, administracyjnych i funkcji towarzyszących. Przewidziano także zabudowę przestrzeni wewnętrznejgo dziedzińca pomiędzy skrzydłami budynku hi-

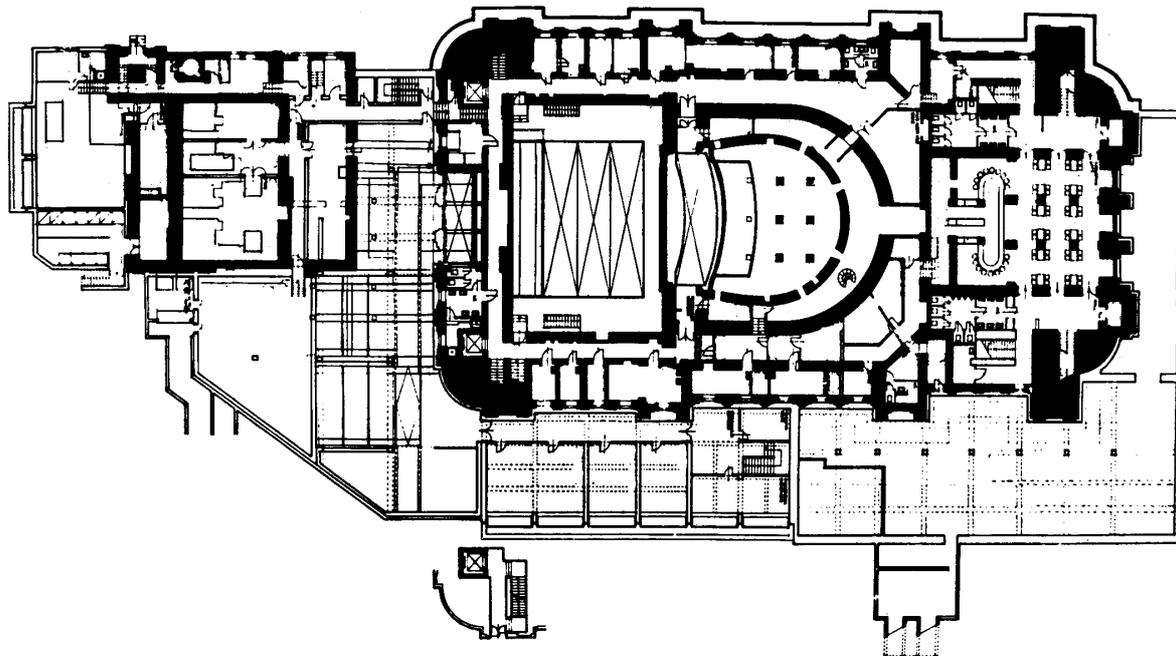
storycznego. Ostatnia kondygnacja budynku historycznego posiada funkcję rekreacyjno-gastronomiczną, z którą powiązано tarasy o wybitnych walorach widokowych.

Zabytkowy zespół pałacowo-ogrodowy, dawna rezydencja królów polskich w Łobzowie, w wieku XIX przebudowana dla austriackiego Kadetten Institutu jest obecnie własnością Politechniki Krakowskiej – obiektem dydaktycznym, w którym decyzją władz Uczelni rozpoczęto w 1994 prace adaptacyjne dla Wydziału Architektury. Parter budynku (segment wschodni) przeznaczono dla kierownictwa Wydziału i jego administracyjnego zaplecza. W segmencie zachodnim znajdzie się wielofunkcyjna aula: jako główna sala wykładowa i sala posiedzeń Rady Wydziału wyposażona zostanie w pełny zakres urządzeń audiowizualnych. W skrzydłach bocznych przewiduje się dział wydawniczo-poli-graficzny (zachodnie) i zespół biblioteki, czytelnicy, klubu i baru (wschodnie). Bardzo ważna z użytkowego punktu widzenia jest kondygnacja poddasza, gdzie wobec niemożności wymiany drewnianej, zniszczonej więźby dachowej, po wzmocnieniu stropów i murów poddasza, zaprojektowano nowy dach dla zaprojektowanych tu sal seminarny-rysunkowych. Na I i II piętrze przywrócono pierwotny układ sal z drewnianymi malowanymi stropami, adaptując je do celów dydaktycznych.

cyjna aula: jako główna sala wykładowa i sala posiedzeń Rady Wydziału wyposażona zostanie w pełny zakres urządzeń audiowizualnych. W skrzydłach bocznych przewiduje się dział wydawniczo-poli-graficzny (zachodnie) i zespół biblioteki, czytelnicy, klubu i baru (wschodnie). Bardzo ważna z użytkowego punktu widzenia jest kondygnacja poddasza, gdzie wobec niemożności wymiany drewnianej, zniszczonej więźby dachowej, po wzmocnieniu stropów i murów poddasza, zaprojektowano nowy dach dla zaprojektowanych tu sal seminarny-rysunkowych. Na I i II piętrze przywrócono pierwotny układ sal z drewnianymi malowanymi stropami, adaptując je do celów dydaktycznych.



Zespół budynków Teatru im. Juliusza Słowackiego i Teatru Miniatura, projekt restauracji i modernizacji, rzut na poziomie parteru.
The Słowacki Theatre and the Miniatura Theatre complex renovation and modernisation design, ground plan.



Zespół budynków Teatru im. J. Słowackiego i Teatru Miniatura, projekt restauracji i modernizacji, rzut na poziomie I kondygnacji podziemnej.
The Słowacki Theatre and the Miniatura Theatre complex renovation and modernisation design — 1st underground level plan.

Teatr Słowackiego w Krakowie, rzut piwnic i parteru (rzuty nowe)

Umowa o współfinansowaniu zawarta pomiędzy SKOZK i PK stwarza nową szansę na zakończenie prac remontowo-konserwatorskich.

Obecnie prowadzone są też prace konserwatorskie w Teatrze Starym w Krakowie. Podstawowym założeniem restauracji i modernizacji wnętrza Teatru Starego było usunięcie stacji trafo i rozdzielni NN wybudowanych w latach 50., które zdewastowały układ przestrzenny westybulu, a także przebudowa oficyny i podwórka, gdzie przewidziano składowanie dekoracji pod lekką stalową konstrukcją zadaszoną przekryciem z przezroczystych płyt poliwęglanowych. Zmiany te umożliwiają projektowaną równocześnie rewaloryzację zabytkowych wnętrz z okresu 1905-1907, przy udostępnieniu obiektu dla osób niepełnosprawnych, a także modernizację instalacji wentylacji mechanicznej i wprowadzenie klimatyzacji. W ramach programu przywrócenia pierwotnego secesyjnego wystroju i układu przestrzennego teatru autorstwa Stryjeńskiego i Mączyńskiego przeprowadza się rekonstrukcję wnętrza Wielkiej Sali wraz z odtworzeniem niezrealizowanego fragmentu galerii mającego obecnie pełnić rolę balkonu technicznego. Wyburzenie „portalu niemieckiego” i zastąpienie go lekkim portalem ruchomym pozwoli na użytkowanie widowni sali teatralnej dla 350-400 osób. Jej konfiguracja oparta na systemie przesuwanych segmentów trybun składanych teleskopowo pozwoli na zmianę aranżacji sali dla celów ekspozycyjnych i balowych. Finał prac konserwatorskich przewidziany jest na rok 2005.

W roku 2002 rozpoczęto prace studialne nad koncepcją ukształtowania płyty Rynku Głównego w Krakowie. Obecnie jest on monumentalnym wnętrzem placowym powstałym w oparciu o średniowieczną koncepcję planistyczną, ale w sensie architektonicznym kształtowany był przez wszystkie epoki stylistyczne. W powszechnie istniejącej opinii jest on uważany za największy w Europie plac miejski, choć ten utrwalaony już nieodwracalnie charakter jest wynikiem daleko idących transformacji jego przestrzeni wskutek wyburzeń istniejących tu wcześniej budowli dokonanych w ciągu XIX stulecia.

Współcześnie Rynek Główny jest nie tylko postrzegany jako wnętrze urbanistyczne o wybitnych walorach kulturowych, wzbogacone obiektami zabytkowymi o unikalnych wartościach architektonicznych, ale także tak jak przed wiekami jest wciąż centrum komercyjnym dla blisko milionowej aglomeracji krakowskiej, a zarazem eleganckim salo-
nem reprezentacyjnym miasta i przestrzenią publiczną posiadającą dla niego wielkie znaczenie użytkowe.

W wyniku analizy obszernego materiału historycznego, bibliografii, kartografii i ikonografii, opracowań inwentaryzacyjnych, naukowo-badaw-

czych i studialno-projektowych będących w posiadaniu IHAiKZ zaprezentowano perspektywiczną koncepcję modernizacji opartą na trzech podstawowych priorytetach:

- kompleksowego rozwiązania kompozycji i urządzenia płyty Rynku
- kompleksowego rozwiązania oświetlenia i iluminacji wnętrza Rynku
- rozwiązania problemu tzw. „Rynku Podziemnego” w zakresie jego zabezpieczenia i udostępnienia publicznego.

Po dyskusji międzyrodowiskowej założenia projektu zostały zatwierdzone przez MKUiA oraz Miejskiego i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, a równocześnie rozpoczęto realizację najpilniejszego zadania, jakim jest zabezpieczenie romańskiego kościoła Św. Wojciecha przed zalewaniem przez wody opadowe. W tym celu projektuje się wymianę płyt żelbetowych przekrywających zewnętrzne (położone poza obrysem kościoła, w miejscu dawnej fosy odwadniającej) pomieszczenia Muzeum Rynku Podziemnego zlokalizowane od strony północnej i zachodniej obiektu, oraz wprowadzenie uszczelniającej izolacji w płaszczyźnie pionowej w miejscu styku z płyty z zewnętrznym licem muru kościoła i izolacji w płaszczyźnie poziomej zabezpieczającej samą płytę przed penetracją wilgoci. Biorąc pod uwagę zatwierdzony docelowy projekt ukształtowania nawierzchni Rynku Głównego w Krakowie, zakładający maksymalne uczytelnienie najstarszych jego relikwów architektonicznych, przewiduje się zastosowanie w miejsce usuniętej pełnej płyty żelbetowej przeszklone przekrycie części fosy o szerokości 100 cm pozwalające na wizualną percepcję wątków romańskich murów XII-wiecznego kościoła św. Wojciecha od strony północno-zachodniej i wschodniej. Część przeszkloną fosy tworzą prefabrykowane panele wykonane ze szkła klejonego warstwowo o parametrach spełniających wymogi utrzymania właściwego klimatu wewnątrz pomieszczeń Muzeum, a także normy wytrzymałościowe i odporności na ścieranie.

Rozwiązanie to jest traktowane zarówno przez projektantów jak i Inwestora jako eksperyment, który w przypadku pozytywnego rezultatu może być wykorzystany do ekspozycji innych średniowiecznych relikwów architektonicznych. To wielkie przedsięwzięcie konserwatorskie koordynowane także merytorycznie z SKOZK poprzedzone zostanie badaniami archeologicznymi, które mają być przeprowadzone jeszcze w 2003 roku.

O postępie prac projektowych i realizacji, jak również o problemach naukowo-badawczych będziemy informować Czytelników „Wiadomości Konserwatorskich”.



WAPK (d. Pałac Królewski w Łobzowie) adaptacja pod-
dasza



Rynek Główny w Krakowie, plansza kompozycyjna na-
wierzchni



Teatr Słowackiego w Krakowie, audytorium po pracach
konserwatorskich



Akademia Muzyczna w Krakowie, elewacja wschodnia
po renowacji



Akademia Muzyczna w Krakowie, sala koncertowa



WAPK (d. Pałac Królewski w Łobzowie) dawna sień po
restauracji

Tomasz Mikocki

Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków – informacja o nowej w środowisku konserwatorskim instytucji

Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków został powołany, na mocy decyzji ministra kultury, w październiku 2002 r., jako kontynuator działań istniejącego w kraju od lat czterdziestu Ośrodka Dokumentacji Zabytków, związanych z nim dwunastu ośrodków regionalnych oraz Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu (istniejącego co prawda dopiero od 1993 r., ale będącego kontynuatorem działalności Zarządu Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych Muzeum Narodowego w Warszawie, usamodzielnionego jako instytucja o profilu konserwatorskim już w 1984 r.).

Ośrodkowi nadano statut, w którym określono cele jego działania oraz strukturę. W listopadzie powołano dyrektora nowej instytucji, w osobie piszącego te słowa; wkrótce wicedyrektorów (poprzednio mgr Tadeusz Morysiński i mgr Sławomir Żółkowski, którego – po konkursie rozstrzygniętym w połowie roku – zastąpiła dr Bożena Wierzbicka). Rozpoczęto wcielanie w życie ustaleń nowego statutu: prace organizacyjne tworzenia nowej instytucji (jej ostateczną strukturę opisuje Regulamin Organizacyjny zatwierdzony przez ministra 16.06.2003 r.), wypracowywanie modelu działalności merytorycznej; oceny, przekształcenia kontynuacje lub zaniechania poszczególnych zakresów i tematów z wieloletnich działań wcześniejszych Instytucji.

Niewątpliwy dorobek merytoryczny tych Instytucji, a przede wszystkim zasoby dokumentacyjne oraz także wykwalifikowana kadra, tak w Warszawie jak i w Ośrodkach Regionalnych, wymagały z jednej strony oceny i analizy, z drugiej usprawnień i przygotowania do realizacji nowych zadań statutowych. Konieczne były szeroko podjęte zmiany personalne (redukcja zatrudnienia o ok. 30%; przesunięcie części pracowników do

nowych zadań; nowe angaże w zakresach lub specjalnościach dotychczas nie realizowanych w Instytucjach – w wymiarze ok. 10% nowego stanu zatrudnienia). Nie zawsze były one oczywiste i łatwe w realizacji: kontrowersje i spory nie uciły chyba do dziś. Ośrodek poszukuje też stale nowych specjalistów: przyjęliśmy zasadę, iż na stanowiska kierownicze ogłaszamy konkursy (w części rozstrzygnięte lub rozstrzygane); innych pracowników przyjmujemy wyłącznie na okres próbny.

Działania reorganizacyjne w KOBiDZ, o realizacji zamierzonej na przeciąg roku, podsumowywane bywają z okazji ważniejszych w życiu naszej instytucji wydarzeń.

Pierwszym było inauguracyjne posiedzenie Rady Naukowej Ośrodka, do której akces – na zaproszenie jego dyrekcji – zgłosiło dwudziestu wybitnych i znanych w środowisku konserwatorskim badaczy. Rada zechciała zaaprobować kierunek zachodzących w Instytucji zmian oraz pozytywnie ocenić ich efekty, a także wytyczyć profil działań merytorycznych (powołała także zespół do spraw wydawniczych i informatyzacji).

Konferencja zrealizowana przez Ośrodek dla Pracowników Służb Konserwatorskich w Malborku, jak i kilkakrotne narady poszerzonego Zespołu Konsultacyjnego Ośrodka, pozwoliły – jak myślę – polskiemu środowisku konserwatorskiemu, w sposób bezpośredni lub pośredni (także przy wykorzystaniu naszej strony internetowej i publikacji), na zapoznanie się z celami i działaniami Ośrodka.

Posiedzenie Rady Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury, które zbiegło się w czasie tak z półrocznym sprawozdaniem z działalności Ośrodka (które Radzie zostało przedstawione) jak i z ukazaniem się nowego fascykułu kwartalnika

„Ochrona Zabytków”, było okazją do pozytywnej oceny zmian w Departamencie Ochrony Zabytków, w których działalność Ośrodka ma konkretny wymiar.

Półrocze 2003 r. to dla nas także zamknięcie najbardziej burzliwego etapu zmian personalnych, uporządkowania spraw finansowych, konkretnego sprecyzowania zamierzeń merytorycznych jak i organizacyjnych w połowie pierwszego roku działalności. Zaczęło się także realizować marzenie o komputeryzacji Ośrodka, której brak wydaje się największym niedopatrzeniem w Instytucjach, z których się wywodzimy. Zostały zdobyte środki na podstawową komputeryzację Ośrodka i Ośrodków Regionalnych; zgodnie z wytycznymi Rady Naukowej rozpoczęto tworzenie systemu informatycznego, który pozwoli w przyszłości nie tylko na łatwą komunikację i obsługę pozostających w naszej dyspozycji baz danych, ale także na pełną wymianę informacji ze służbami konserwatorskimi.

W zakresie działalności merytorycznej Ośrodek, zgodnie z programem przedstawionym Radzie Naukowej i przez nią zaakceptowanym, jako instytucja badań i dokumentacji zabytków, będzie kontynuował przedsięwzięcia dokumentacyjne wcześniejszego ODZ czy też dokumentacyjne i projektowe wcześniejszego OOK, nadając im z jednej strony bardziej badawczy, z drugiej bardziej praktyczny charakter. Oprócz konkretnych zadań wyznaczonych w cytowanym wyżej Statucie i Regulaminie Organizacyjnym¹, będziemy rozwijać działalność promocyjną dla zabytków (w tym także tę, która wynika z zagranicznej współpracy, możliwości, jakie oferuje akcesja Polski do Unii Europejskiej, wynikająca z europejskiej tradycji), edukacyjną (w szeroko zamierzonej i już realizowanej współpracy z krajowymi, ale i zagranicznymi uczelniami), popularyzatorską a także badawczą w zakresach, które z racji posiadanej dokumentacji, dorobku lub zainteresowań i umiejętności zatrudnionych specjalistów mogłyby stać się specyfiką naszej placówki (jak np. ochrona zabytkowego krajobrazu, badania „europejskich korzeni” sztuki i architektury wschodniej i środkowej Europy) oraz naszych Ośrodków Regionalnych.

Sądzymy, że warto przede wszystkim ożywić badania i przedsięwzięcia dokumentacyjne bardzo zindywidualizowanej specyfiki regionalnej, której odbiciem są konkretne zakresy specjalizacji na-

szych Ośrodków (w Białymstoku, Gdańsku, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Toruniu, Wrocławiu, Działu Dokumentacji i Badań Warszawy i Mazowsza a także powstających właśnie w Olsztynie, Opolu i Zielonej Górze). Przy pewnej możliwości koordynacji i pomocy, jaką daje scentralizowana organizacja Ośrodka, przy szerokiej współpracy w kontekście lokalnym, o uchwytnych często aspektach transgranicznych lub międzynarodowych, Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków stanie się – co jest jednym z naszych celów – sprawną, fachową i dobrą pod względem merytorycznym instytucją. Chcemy być instytucją nowoczesnej ochrony zabytków tak w „małych ojczyznach”, w całej Polsce, jak i w tej całej części Europy, gdzie europejska przeszłość kulturowa stapia się z lokalną w najbardziej nam bliską, barwną, różnorodną i bogatą tradycję kulturową, którą będziemy badać i chronić.

Wszystkie informacje dotyczące Ośrodka, jego struktury, zadań, zasobów i personelu, prowadzonych właśnie prac, wydawnictw jak i informacje o Radzie Naukowej znaleźć można na stronie internetowej: www.kobidz.pl.

¹ Jak dokonywanie ustaleń dotyczących stanu zachowania środowiska kulturowego, prowadzenie badań dóbr kultury oraz sporządzanie ich dokumentacji, w tym kart ewidencyjnych, wykonywanie prac projektowych w zakresie ochrony krajobrazu kulturowego, z uwzględnieniem zabytkowych założeń dworsko- i pałacowo-parkowych, ogrodowych i cmentarzy, prowadzenie centralnej ewidencji dóbr kultury, opracowywanie i upowszechnianie zasad dotyczących dokumentowania dóbr kultury, gromadzenie odpisów decyzji o wpisie dóbr kultury do rejestru zabytków, wydawanie opinii na rzecz organów ochrony zabytków, sporządzanie opracowań dla obszarów, które powinny być objęte ochroną konserwatorską w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, gromadzenie i udostępnianie informacji o dobrach kultury, prowadzenie wykazu muzeów oraz gromadzenie i udostępnianie informacji związanych z muzealnictwem, organizowanie i prowadzenie specjalistycznych szkoleń, publikowanie i upowszechnianie wyników badań naukowych, prac projektowych i konserwatorskich, a także innych wydawnictw z zakresu ochrony dóbr kultury, pozyskiwanie środków pozabudżetowych z funduszy krajowych i zagranicznych, w tym Unii Europejskiej, oraz wykorzystywanie ich na realizację zadań Ośrodka, uczestnictwo w pracach krajowych i międzynarodowych organizacji zajmujących się ochroną zabytków i krajobrazu kulturowego oraz muzealnictwem.

Marek Barański

Unicestwione dziedzictwo, cd.

Wystawa, którą w 2001 roku przygotowało SKZ, by promować projekt organizacji Międzynarodowych Warsztatów Dawnego Budownictwa Drewnianego w 2002 roku, dzięki osobistej pomocy niemieckiego historyka sztuki i badacza architektury kol. Lorenza Franka mieszkającego w Moguncji była prezentowana w miejscowym urzędzie krajowego konserwatora Palatynatu. Niemiecka wersja wystawy pod nazwą „Das vernichtete Erbe – Holzsynagogen in Polen” przedstawia wybrane przykłady drewnianych synagog dawnej Rzeczypospolitej, które uległy całkowitemu zniszczeniu w czasie II wojny światowej. Ze względu na problematykę, oraz praktycznie skromną wiedzę na temat tych obiektów wzbudziła ona spore zainteresowanie wśród badaczy i konserwatorów niemieckich. Następnie prezentacja tej wystawy miała miejsce w Instytucie Herdera, gdzie jej otwarcie w dn. 17 stycznia 2003 roku połączono z mini-sesją, w której referaty wygłosili zaproszony prof. dr Władysław Bartoszeski, który omówił problem stosunków polsko-żydowsko-niemieckich oraz Marek Barański, który przedstawił bogactwo architektoniczne drewnianych synagog oraz ideę odbudowy synagogi z Zabłudowa w ramach międzynarodowego programu warsztatów. Seminarium spotkało się z olbrzymim zainteresowaniem publiczności niemieckiej, takim iż organizatorzy nie przewidzieli wystarczającej ilości krzeseł. Wystawa, najpierw obecna w kraju związkowym Hesji, następnie została przewieziona do Wiesbaden i zaprezentowana w urzędzie konserwatora krajowego. W otwarciu w dniu 2.04 udział wzięli pani Ruth Wagner, minister nauki i kultury Hesji, oraz prof. Gerd Weiss, konserwator krajowy, który omówił działania miejscowej służby ochrony zabytków w odniesieniu do dziedzictwa Żydów niemieckich. W organizacji prezentacji w Wiesbaden wydatnie pomogła polska firma POLBAU, która zabezpieczyła logistykę jej przewozu i montażu. Szczególne słowa podziękowania należy skierować do pana Andrzeja Dudy, szefa firmy, który osobiście dopilnował

wszelkich spraw organizacyjnych. Z Wiesbaden wystawa pojechała do Hildesheim, gdzie dzięki pomocy Instytutu Hornemanna była prezentowana w Fachhochschule, znanej w całym Niemczech z wydziału budownictwa drewnianego. Otwarcie wystawy w dniu 13 maja, poprzedziło seminarium przygotowane przez Instytut, w ramach którego wystąpili z prezentacjami dr Angela Weyer, prof. Martin Thumm, który nakreślił panoramę dziedzictwa architektury drewnianej w Europie, Wolf Georg von Eickstedt, przewodniczący gminy żydowskiej w Hildesheim, który zaprezentował problematykę wiążącą się z rolą i miejscem synagogi w społeczności żydowskiej, oraz Marek Barański, który nakreślił koncepcję organizowanych w Polsce warsztatów. Wystawą naszą zainteresowała się miejscowa gazeta publikując obszerny materiał na jej temat. Po Hildesheim wystawę zaprezentowano w Lipsku w Polskim Instytucie Kultury, gdzie ekspozycja nasza włączona została i była jednym z elementów organizowany w tym czasie w mieście dni kultury żydowskiej. Otwarcia wystawy towarzyszył koncert pieśni jidisz śpiewanych przez Andre Ochodlo.

Praktycznie można powiedzieć, że wystawa „Unicestwione dziedzictwo” była w Niemczech pokazywana non stop od listopada 2002 do lata 2003. Wzbudziła ona spore zainteresowanie prasy, która odnotowała wielokrotnie jej obecność komentując bolesną problematykę utraty tych zabytków. Można śmiało powiedzieć, iż wystawa pokazując wspaniałe zabytkowe budowle oraz ich dokumentację pomiarową wykonaną w ramach programu prof. Oskara Sosnowskiego przez Zakład Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej zaprezentowała całe bogactwo tego dziedzictwa kultury, które dotychczas było znane jedynie wąskiej grupie specjalistów tej tematyki. Na ogół słyszeli oni o tego typu obiektach, znali jeden lub drugi rysunek czy zdjęcie. Za sprawą naszej wystawy mogli zobaczyć pełną dokumentację rysunkową oraz zdjęcia, które dodatkowo wyjaśniają specyfi-

kę i oryginalność konstrukcji synagog powstałych w Polsce w XVII i XVIII wieku.

Wystawa nasza w wersji angielskiej „Annihilated HERITAGE”, która już od marca 2002 jest w USA, była również w marcu 2003 prezentowana w Baltimore, na corocznym spotkaniu konserwatorskim Restoration and Renovation. Prezentacja naszej ekspozycji w Baltimore była możliwa dzięki pomocy dr Ellen Glew, szefowej tej imprezy,



Wystawa prezentowana w Fachhochschule w Hildesheim



Profesor Władysław Bartoszewski wygłaszający referat na sesji zorganizowanej przez Instytut Herdera w Marburgu



Polsko-amerykańska prezentacja wystawy w Baltimore

która bezpłatnie zaoferowała miejsce dla jej prezentacji, oraz architekta Witka Karwowskiego, dzięki pomocy którego można było wystawę przewieźć i pokazać w na tym ważnym spotkaniu. Prezentacja w Baltimore tym razem miała specyficzny polsko-amerykański wymiar. Ekspozycji towarzyszył pokaz ciesiołki, gdzie Amerykanie próbowali odtworzyć model połączenia na jaskółczy ogon. Na temat wystawy i problemu zniszczenia synagog drewnianych w Polsce ukazał się obszerny artykuł w „Baltimore Sun”.

Wystawę w Baltimore poprzedziła konferencja Timber Framers Guild w Sheppardstown, na której Witek Karwowski i autor tego artykułu przedstawili referat na temat polskich zabytków budownictwa drewnianego, zniszczonych drewnianych synagog oraz programu odbudowy synagogi z Zabłudowa w skansenie Muzeum Podlaskiego w Białymstoku. Referat był kolejną prezentacją tej problematyki, gdyż na poprzednich spotkaniach Preservation Trade Network w Cleveland i Timber Framers Guild w Burlington w 2002 roku Witek Karwowski miał możliwość wygłoszenia podobnej prezentacji. Tym razem spotkanie w Sheppardstown, w której uczestniczyli szefowie tego bardzo znanego w USA związku cieśli, podjęło tematykę włączenia się amerykańskich kolegów w realizację projektu. Uzgodniono, że podobnie jak PTN tak i TFG będzie partnerem SKZ przy realizacji tego projektu, na który składa się organizacja międzynarodowych warsztatów i odbudowa synagogi. Uzgodniono termin przyjazdu delegacji amerykańskiej oraz ramy współpracy. SKZ wziął na siebie przygotowanie warsztatów oraz doproszenie innych zainteresowanych projektem osób.

By móc wywiązać się z zobowiązań, nasze Stowarzyszenie wystąpiło do różnych organizacji i fundacji celem znalezienia środków pozwalających na zorganizowanie tego spotkania. We współpracy z Muzeum Podlaskim, które jest naszym partnerem projektu, przeprowadzone zostało spotkanie z Wydziałem Kultury Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego, gdzie przedstawiony program organizacji międzynarodowych warsztatów spotkał się z żywym zainteresowaniem i poparciem, oraz zaproponowano, by stał się częścią ogólnowojewódzkiego programu rozwoju kultury „Brama Wschodu”. Nasze wnioski o dofinansowanie warsztatów skierowaliśmy do UNESCO, Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, Headley Trust, Fundacji Edukacja dla Demokracji oraz Ministerstwa Kultury. Jak dotychczas, niektóre z tych instytucji odpowiedziały pozytywnie informując nas o częściowym zabezpieczeniu środków na planowane we wrześniu pierwsze warsztaty.

Maciej Klimczak

Obchody Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków w Wilanowie w dniu 18 kwietnia 2002 r.

(przemówienie okolicznościowe)

Szanowni Państwo,

Spółeczność międzynarodowa ustanowiła dzień 18 kwietnia jako Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków dopiero w przedostatniej dekadzie XX w. Stało się to z inicjatywy Komitetu Wykonawczego ICOMOS (International Council of Monuments and Sites) w 1982 r. W rok później zorganizowano pierwsze uroczyste obchody tego święta i UNESCO zaliczyło je do imprez o znaczeniu światowym.

Zatem stosunkowo niedawno zaakcentowano to co było wcześniej przedmiotem refleksji i znajdowało się w centrum uwagi.

To że ochrona zabytków jest wartością że mamy do czynienia z skarbnicą, która otoczona opieką przynosi wielokrotny i zróżnicowany profit w sferze ducha i materii.

Świadomość posiadanego dziedzictwa kulturowego oraz jego ochrona są szczególnie ważne w przeddzień wejścia Polski do Unii Europejskiej.

Dziedzictwo kulturowe, którego jesteśmy depozytariuszami, świadczy z jednej strony o naszych wielowiekowych związkach z kulturą europejską, z drugiej zaś odzwierciedla odrębność i burzliwą historię ziem położonych pomiędzy Odrą a Bugiem.

Wartość materialnego dziedzictwa kulturowego znajdującego się na obecnych ziemiach polskich doceniana jest przez społeczność międzynarodową z uwagi na jego unikalność.

Obecnie 10 pozycji na Liście Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego UNESCO to niektóre z najcenniejszych polskich zabytków.

Są to:

- 1) Stare Miasto w Krakowie z Wawelem i dzielnicą Kazimierz,

- 2) Kopalnia soli w Wieliczce,
- 3) Białowieski Park Narodowy,
- 4) Obszar byłych obozów zagłady w Auschwitz-Birkenau,
- 5) Stare Miasto w Warszawie,
- 6) Stare Miasto w Zamościu,
- 7) Zespół staromiejski w Toruniu,
- 8) Zamek krzyżacki w Malborku,
- 9) Zespół architektoniczny i krajobrazowy w Kalwarii Zebrzydowskiej,
- 10) Kościoły Pokoju w Świdnicy i Jaworze.

Ponadto do Międzynarodowego Komitetu Ochrony Dziedzictwa Światowego Kulturowego i Naturalnego UNESCO w Paryżu przekazano wnioski o wpisanie na Listę:

- 6 drewnianych kościołów w Małopolsce (Binarowa, Blizne, Dębno, Haszów, Lipnica Murowana i Sękowa),
- Doliny Prądnika w Ojcowskim Parku Narodowym,
- Parku Mużakowskiego (wspólny polsko-niemiecki wniosek),
- Hali Stulecia we Wrocławiu oraz
- klasztoru cystersów w Krzeszowie.

Symbolem wiekowego związku z Europą będzie odbudowa historycznego „mostu królewskiego” nad Nysą Łużycką łączącego polską i niemiecką część Parku Mużakowskiego.

Prace nad jego rekonstrukcją prowadzone są zarówno przez stronę niemiecką jak i polską. W Parlamencie Europejskim w Brukseli przedstawiona została specjalna wystawa poświęcona temu przedsięwzięciu zorganizowana przez Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków.

Skuteczna ochrona dziedzictwa kulturowego, w tym zabytków, zależy w dużym stopniu od właściwych uregulowań prawnych w tym zakresie. Prowadzone od lat prace nad projektem nowej ustawy regulującej te kwestie wydają się zbliżać do pozytywnego rozstrzygnięcia. Zakończone zostały właśnie prace w sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu i w najbliższym czasie projekt ten powinien być skierowany do drugiego czytania.

Wyrażam podziękowanie wielu obecnym tu dzisiaj osobom za włączenie się w te niełatwe przecież negocjacje i przygotowanie tak kompletnego projektu.

To, że dbałość o zabytki i utrzymanie ich we właściwym stanie spoczywa na właścicielach zabytków, jest wyrazem społeczeństwa obywatelskiego, gdzie obywatele solidarnie niosą odpowiedzialność za sprawę kultury. Rolą administracji publicznej, w tym rządowej, jest starania te wspierać.

I zgodnie z zasadą subsydiarności udzielać pomocy stosownej do skali potrzeb w tym zakresie. Podejmowane są starania, by skala pomocy wzrosła wraz ze wzrostem możliwości finansowych państwa i odpowiadała aspiracjom władz publicznych w tej dziedzinie.

Temu służyć ma przygotowany wieloletniego programu „Konserwacji zabytków drewnianych”. Jego utworzenie pozwoli na ochronę najbardziej zagrożonych, ze względu na materiał, z którego zostały wzniesione, zabytków.

Dziedzictwo kulturowe to kapitał, który powinien być wykorzystany również do przyszłego rozwoju poszczególnych regionów kraju.

Dobrze utrzymane zabytki stanowią najlepszą wizytówkę lokalnych społeczności, przyczyniając się jednocześnie do ożywienia rynku usług turystycznych, a jest to jedna z najbardziej dynamicznie rozwijających się w Europie gałęzi rynku.

Nie bez znaczenia powinna być tu także pomoc udzielana w pierwszym okresie członkostwa Polski w Unii Europejskiej w ramach funduszy strukturalnych, z których finansowana powinna być również ochrona zabytków.

Sprawowanie skutecznej ochrony dziedzictwa kulturowego uzależnione jest w znacznym stopniu od stanu świadomości społecznej. Dlatego też będziemy promować osoby i instytucje, które w sposób należyty dbają o zabytki stanowiące ich własność.

Temu celowi służy organizowany od 1975 r. konkurs „Zabytek zadbany”, którego laureatami są właściciele zabytków, wzorowo przeprowadzający w nich prace konserwatorskie.

Dziś laureatom tego konkursu wręczone zostaną nagrody.

Wręczone zostaną także nagrody im. Księdza Profesora Janusza Pasierba „Conservator Ecclesiae” oraz nagrody w konkursie na najlepsze prace z zakresu ochrony zabytkowych założen ogrodowych.

Ogromnie cieszy liczba wyróżnionych osób i instytucji.

W dniu dzisiejszym na szczególne podkreślenie zasługuje działalność towarzystw i stowarzyszeń zajmujących się ochroną dziedzictwa kulturowego.

Bez takich organizacji jak:

- 11) Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków,
- 12) Towarzystwo Opieki nad Zabytkami,
- 13) Polski Komitet Narodowy ICOMOS,
- 14) Polski Komitet ds. UNESCO,
- 15) Międzynarodowa Rada Muzeów,
- 16) Międzynarodowy Komitet Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego,
- 17) Stowarzyszenie Historyków Sztuki,
- 18) Stowarzyszenie Architektów Polskich,
- 19) Towarzystwo Urbanistów Polskich,
- 20) Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze,

Bez nich działania podejmowane na rzecz ochrony zabytków byłyby trudniejsze do wykonania, a osiągnięte w tym zakresie sukcesy nie tak wielkie. Niedocenione nie mogą również pozostać zasługi społecznych opiekunów zabytków, którzy poświęcają swój wolny czas na rzecz zachowania dla przyszłych pokoleń naszego dziedzictwa kulturowego.

Z zadowoleniem przyjmuję inicjatywę środowisk i organizacji pozarządowych dotyczącą Kongresu Konserwatorów Zabytków, deklarując współdziałanie i pomoc.

Tegoroczne obchody Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków odbywające się w pałacu w Wilanowie mają na celu zwrócenie uwagi na sprawy związane z ochroną dziedzictwa kulturowego oraz zainteresowanie tymi sprawami szerokich kręgów społeczeństwa.

Dlatego w imieniu **Ministra Kultury Waldemara Dąbrowskiego**, ale też jak mniemam wszystkich tu zgromadzonych, wyrażam podziękowanie za przyjęcie **Honorowego Patronatu nad dziesiątym świętem przez Pana Leszka Millera, Prezesa Rady Ministrów.**

Jest to wyrazisty sygnał, nadający najwyższą rangę tej dziedzinie zadań publicznych, jaką jest opieka nad dziedzictwem kulturowym.

Prosząc Panią Minister Aleksandrę Jakubowską o przekazanie Panu Premierowi naszej wdzięczności zapraszam Panią Minister do zabrania głosu.

(...)

Maria Sarnik-Konieczna

Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków 18 kwietnia 2003 roku – Pałac w Wilanowie

W bieżącym roku mija dwadzieścia lat od kiedy to, w 1983 roku, Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS po raz pierwszy uroczystie obchodził Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków ogłoszony na mocy uchwały UNESCO w 1982 roku i wpisany do katalogu imprez o światowym znaczeniu.

Społeczeństwa, poprzez swoich przedstawicieli – wybitnych naukowców, ekspertów i polityków ustanawiając 18 kwietnia Międzynarodowym Dniem Ochrony Zabytków dały dowód uznania i woli przybliżenia działalności jaką jest ochrona dziedzictwa kulturowego.

W Polsce od kilku lat Dzień ten jest wydarzeniem obchodzonym bardzo uroczystie. Jest świątecznym spotkaniem gości zaproszonych przez Ministra Kultury i Generalnego Konserwatora Zabytków, osób szczególnie zasłużonych, konserwatorów wszystkich specjalności, wojewódzkich konserwatorów zabytków i przedstawicieli Służby Ochrony Zabytków, a także przedstawicieli Stowarzyszeń działających na rzecz ochrony zabytków oraz laureatów konkurów, którym podczas tego spotkania wręczane są odznaczenia i nagrody.

Każdego roku obchody Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków odbywają się w innym mieście, w starannie wybranym miejscu nadającym uroczystości odpowiednią rangę i jak najwspanialszą oprawę – i tak w 1996 r. gościliśmy na Zamku Królewskim w Warszawie, w 1997 r. we Dworze Artusa w Gdańsku, w 1998 r. na Zamku Królewskim na Wawelu w Krakowie, w 1999 r. na Jasnej Górze u O.O. Paulinów w Częstochowie, w 2000 r. w Pałacu w Radziejowicach, w 2001 r. w Seminarium Duchownym na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu, w 2002 r. na Zamku Królewskim w Warszawie.

Tegoroczne spotkanie z okazji Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków obchodzone było pod Honorowym Patronatem Prezesa Rady Mi-

nistrów Pana Leszka Millera, na którą to uroczystość Pan Waldemar Dąbrowski – Minister Kultury, zaprosił do rezydencji królewskiej Pałacu w Wilanowie.

Wśród osób, które zaszczyliły uroczystość, byli Pani Minister Aleksandra Jakubowska, która reprezentowała Prezesa Rady Ministrów, Pani Daria Nałęcz – Dyrektor Archiwów Państwowych, Pan Maciej Klimczak – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury, Pani Izabela Danis – Dyrektor Departamentu Dziedzictwa Narodowego w Ministerstwie Kultury, Pan Jacek Rulewicz – Dyrektor Departamentu Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i wielu innych, znakomitych gości.

Gości przywitał Pan Paweł Jaskanis – Gospodarz Zespołu Pałacowego, Dyrektor Muzeum w Wilanowie.

W imieniu Pana Premiera Leszka Millera zabrała głos Pani Minister Aleksandra Jakubowska, która wręczyła Pani Marii Szypowskiej nagrodę Prezesa Rady Ministrów przyznaną Marii i Andrzejowi Szypowskim za całokształt twórczości i dokonań w dziedzinie ochrony dziedzictwa. Tegoroczną nagrodą był – obraz Andrzeja Łojszczyka p.t. „Moja przestrzeń”.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił Jacek Rulewicz – Dyrektor Departamentu, po którym nastąpiła uroczystość wręczania przyznanych odznaczeń i nagród.

I. Konkurs „Zabytek Zadbany”

Celem konkursu „Zabytek Zadbany” jest przede wszystkim popularyzacja idei ochrony dóbr kultury oraz rozwijanie mecenatu instytucji i osób prywatnych poprzez uhonorowanie wzorowych gospodarzy obiektów zabytkowych. Zgodnie z obowiązującym regulaminem, wnioski składają wojewódzcy konserwatorzy zabytków według zasady, że każdego roku w każdym województwie nagrodzony zostaje jeden obiekt.

W Konkursie „Zabytek Zadbane” za 2002 rok wyłoniono 16 laureatów, a nagrody otrzymali:

- **Parafia rzymsko-katolicka pw. Św. Jadwigi w Ząbkowicach Śląskich**, za wzorowo przeprowadzone prace remontowo-konserwatorskie w kościele parafialnym pw. Św. Jadwigi w Ząbkowicach Śląskich, woj. dolnośląskie,
- **Spółka z o.o. „LUBLIN GRAND HOTEL”** za prace remontowe Hotelu „Lublinianka” przy ul. Krakowskie Przedmieście 56 w Lublinie, woj. lubelskie, których wykonanie przywróciło obiektowi formę z czasów jego największej świetności.
- **Urząd Miasta Gubina** za budynek przy ul. Piastowskiej 16 w Gubinie, woj. lubuskie za wyeliminowanie zagrożeń konstrukcji obiektu i prawidłowo przeprowadzoną adaptację pierwotnej willi na obiekt użyteczności publicznej.
- **Parafia rzymsko-katolicka pw. Św. Antoniego Padewskiego w Boguszy**, za wyjątkowe zaangażowanie księdza rektora w profesjonalnie i wzorowo przeprowadzoną konserwację dawnej cerkwi greko-katolickiej, obecnie kościoła rektoralnego, rzymsko-katolickiego p.w. Św. Antoniego Padewskiego w Boguszy, gm. Kamionka Wielka, woj. małopolskie.
- **Parafia rzymsko-katolicka pw. Św. Andrzeja Apostoła w Broku**, za wzorowe przeprowadzenie prac remontowo-konserwatorskich przywracających kościołowi parafialnemu pw. Św. Andrzeja Apostoła w Broku, woj. mazowieckie, XVI-wiecznej gotycko-renesansowej świątyni, jego dawnej świetności.
- **Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej we Wrocławiu** za wysiłek podjęty w uratowaniu cennego architektonicznie obiektu techniki jakim jest Śluza „Kozł” przy ul. Łukasiewicza w Kędzierzynie-Koźlu, woj. opolskie.
- **Józef Ryłski i Krzysztof Ryłski – właściciele**, za wzorowo wykonane prace remontowo-konserwatorskie, rekonstrukcyjne oraz adaptacyjne na cele hotelowo-gastronomiczne i rekreacyjne, zdevastowanego XIX-wiecznego zespołu dworsko-parkowego w Jesionce, woj. podkarpackie.
- **Parafia Prawosławna pw. Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny w Boćkach**, za uratowanie od katastrofy budowlanej i wykonanie prac remontowych Cerkwi pw. Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny w Boćkach, woj. podlaskie,
- **Grażyna i Zenon Sobieccy – właściciele zespołu w Bączku, gm. Skaryszewy**, za wzorowo przeprowadzony szeroki zakres prac rewaloryzacyjnych, integrację wszystkich ele-

mentów zespołu dworsko-parkowego i folwarcznego w Bączku, woj. pomorskie.

- **Urząd Miasta Sosnowca** za sfinansowanie prac remontowo-konserwatorskich prowadzonych w obiekcie Dworca Głównego PKP w Sosnowcu, woj. śląskie.
- **Firma TIRSPED Sp. z o.o.** za uratowanie popadającego w ruinę zespołu zabudowań młyńskich w Klekotkach, gm. Godkowo, wraz z przywróceniem, po konserwacji, elementów wyposażenia młyńskiego.
- **Łucja i Jerzy Piechoccy – właściciele**, za staranne przeprowadzenie pełnego zakresu prac remontowo-konserwatorskich Pałacu w Szczepowicach, gm. Kamieniec, woj. wielkopolskie, przywracające rezydencji jej dawną świetność.
- **Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej**, za przeprowadzenie gruntownych i wielokierunkowych prac remontowo-konserwatorskich secesyjnej willi przy ul. Solskiego 3 w Szczecinie.
- **Urząd Miasta Chełmna** za przeprowadzenie prac remontowo-konserwatorskich, w szczególności zewnętrznego wystroju architektonicznego Ratusza w Chełmnie, woj. kujawsko-pomorskie.
- **Parafia pw. Św. Józefa Oblubieńca NMP w Bielinach**, za wzorowo wykonane prace stanu technicznego kościoła parafialnego pw. Św. Józefa Oblubieńca NMP w Bielinach, woj. świętokrzyskie.
- **Urząd Miasta Łodzi**, za wzorowo przeprowadzone prace remontowo-konserwatorskie wraz z ogrodzeniem i bramą kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 219 w Łodzi, woj. łódzkie.

II. Złote odznaki „Za Opiekę Nad Zabytkami”

Złota odznaka „Za Opiekę Nad Zabytkami” jest zaszczytnym wyróżnieniem, nadawanym przez Ministra Kultury osobom zasłużonym, za wyjątkowy wkład w sprawowanie opieki nad dobrami kultury, prowadzenie działalności konserwatorskiej, a także za przeciwdziałanie zagrożeniom dóbr kultury.

W bieżącym roku Minister Kultury nadał 13 złotych odznak. Złote odznaki otrzymali:

- Funkcjonariusze Policji: **Bolesław Grzegorz Stanejko** – Komendant Rejonowy Policji, Warszawa, **Jan Mikołajczyk** – Wydział Kryminalny we Wrocławiu, **Waldemar Bajgier** – Z-ca Komendanta Rejonowego Policji, Warszawa, **Marek Bronicki** – Naczelnik Wydziału Kryminalnego w Poznaniu, za szczególne zasługi w przeciwdziałaniu przestępczości przeciw do-

brom kultury oraz poprawę stanu zabezpieczenia obiektów zabytkowych i zbiorów,

- Funkcjonariusze Straży Granicznej: **Gabriela Bujok** z Śląskiego Oddziału Straży Granicznej, **Marek Baran** z Pomorskiego Oddziału Straży Granicznej, **Marek Gierasimiuk** z Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej, **Albina Wojda** z GPK Straży Granicznej Warszawa Okęcie oraz
- Funkcjonariusze Izb Celnych: **Andrzej Szkółka**, **Józef Henryk**, **Leszek Zawadka**, **Robert Adamiec** i **Urszula Stachowska**, za szczególne zasługi w udaremnianiu przemytu dóbr kultury i przyczynienie się do likwidacji międzynarodowego przemytu dzieł sztuki.

III. Konkurs Generalnego Konserwatora Zabytków i Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków „Na najlepsze prace naukowe, projektowe i popularyzatorskie dotyczące ochrony zabytków i muzealnictwa”

Konkurs ten jest cenną inicjatywą Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, ważnym wydarzeniem, cieszącym się ogromnym zainteresowaniem, o czym świadczy z roku na rok coraz większa liczba zgłaszanych na konkurs prac.

Pomysłodawcy Konkursu mieli na celu zachęcenie studentów i młodych naukowców do zainteresowania się problematyką ochrony zabytków i muzealnictwa poprzez promocję opracowań przyczyniających się do poszerzania wiedzy, rozwoju nauk i nowych rozwiązań oraz technologii, a poprzez udział w Konkursie również do wyboru specjalizacji w szeroko rozumianej dziedzinie ochrony i rewaloryzacji zabytków.

Uczestnikami Konkursu mogą być wyłącznie pracownicy nie będący samodzielnymi pracownikami nauki. Prace mogą być zgłaszane przez uczelnie, instytuty naukowe, muzea, służby konserwatorskie, a także przez samych autorów. Nagrody i wyróżnienia przyznawane są w trzech kategoriach, a mianowicie za prace projektowe, naukowe i popularyzatorskie.

W minionym roku na Konkurs nadesłano 33 prace, a nagrody otrzymali:

- **Robert Hirsch**, za pracę doktorską pod kierunkiem prof. Jadwigi Habeli pt. „Średniowieczne mury obronne miast Pomorza Gdańskiego”,
- **Agnieszka Jackowska**, za pracę magisterską pod kierunkiem Wojciecha Chrościckiego pt. „Konserwacja papirusu egipskiego, fragmentu „Księgi Umarłych Bakai” oraz „Próba wyjaśnie-

nia destrukcji atramentów w papirusie „Księga Umarłych Bakai” – promotor prof. ASP Władysław Sobucki,

- **Monika Jadach**, za pracę magisterską, promotor prof. Jerzy Nowosielski: wykonanie kopii obrazu „Fraulein von Nehem” według Louis de Silvestre’a” oraz „Analiza technologii i techniki w malarstwie portretowym Louis de Silvestre’a” – pod kierunkiem dr Anny Lewickiej i prof. Jerzego Nowosielskiego,
- **Krzysztof Jurków**, za pracę magisterską pod kierunkiem adiunkta Janusza Smazy „Konserwacja wtórnej dekoracji rzeźbiarskiej nagrobka Teofili Sobieskiej w kościele OO. Dominikanów w Żółkwi na Ukrainie” oraz pracę nt. „Teatralizacja życia w epoce baroku i jej wpływ na sztukę sepulkralną” pod kierunkiem dr hab. Jakuba Pokory,
- **Adam Wójcik**, za pracę doktorską pod kierunkiem prof. Kazimierza Kuśnierza pt. „Przemiany architektoniczne rezydencji Tarnowskich w Dzikowie”,
- **Konrad Nawrocki**, za pracę pt. „W Kazimierzu nad Wisłą”, wyd. Oficyna Pegaza,
- **Krzysztof Wielgus**, **Jadwiga Środulska-Wielgus**, **Joanna Piekło**, **Zdzisław Pauli**, **Wojciech Lisak**, **Maria Żakowska**, za opracowanie koncepcji architektoniczno-krajobrazowej do wniosku o ustalenie warunków zabudowy i zagospodarowania terenu pt. „Lotnisko Park Kulturowy na terenie zachodniej części dawnego lotniska Rakowice – Czyżyny w Krakowie,
- **Barbara Kobielska**, za redakcję dwumiesięcznika pt. „Cenne, bezcenne, utracone” oraz „Katalog utraconych dzieł sztuki” – Wydawnictwo Ośrodka Zbiorów Publicznych”.

Wyróżnienia otrzymali:

- **Barbara Wycichowska**, za pracę doktorską pod kierunkiem prof. Radosława Radwan-Dębskiego – „Problemy rewitalizacji podworskich założeń parkowych ze szczególnym uwzględnieniem obszaru Polski centralnej”,
- **Małgorzata Trybulska**, za pracę dyplomową pod kierunkiem prof. Wojciecha Zabłockiego – „Adaptacja budynku zakładu Górnego Papierni w Konstancinie Jeziornej na Centrum Rekreacyjno-Oświatowe”,
- **Małgorzata Milecka**, za pracę doktorską pod kierunkiem prof. Longina Majdeckiego i prof. Jana Rylke – „Zabytkowe założenia ogrodowe Ziemi Piotrkowskiej, zasoby, stan przetrwania oraz aktualne sposoby ich ochrony”,



Wręczenie nagród. Od lewej: dr bab. inż. Jerzy Jasieńko – Prezes SKZ, ks. Waldemar Pytel, ks. Roman Kluz.



- **Anna Grzelnik**, za pracę magisterską – „Konservacja rękopisu na pergaminie” „Psalterium feriatum” koniec XIV w. oraz „Próby wykorzystania techniki laserowej do czyszczenia obiektów na podłożach pergaminowych” – promotor prof. Władysław Sobucki,
- **Ewa Soszko**, za pracę magisterską pod kierunkiem prof. Heleny Hryszko – „Konservacja centralnej części makaty z herbami „Ogończyk” i „Nałęcz” 1770 oraz „Hafty”. Słownik terminologiczny” – promotor mgr Jadwiga Chruszczyńska,
- **Magdalena Szarmach**, za pracę magisterską pod kierunkiem dr inż. Arch. Jacka Kreuze – „Między wodą a łądem. Muzeum sztuki współczesnej w Gdańsku”,
- **Renata Chmurak-Meder**, za pracę doktorską pod kierunkiem prof. Kazimierza Kuśnierza – „Działalność urbanistyczna Tarnowskich w XVI oraz XVII wieku”,
- **Katarzyna Klich-Konior, Wojciech Konior**, za pracę magisterską pod kierunkiem prof. Kazimierza Kuśnierza „Pałac Szembeków w Porębie-Żegoty. Koncepcja rewaloryzacji zabytkowego zespołu pałacowo-ogrodowego”,
- **Marcin Nawrocki**, za pracę magisterską pod kierunkiem dr inż. arch. Aleksandra Piwka – „Zabudowa przy Buttel-Hof – Gdańsk Główne Miasto”,
- **Jadwiga Śródulska-Wielgus**, za pracę doktorską pod kierunkiem prof. Marii Łuczyńskiej-Bruzdy – „Rola i znaczenie maskowań fortyfikacyjnych w tworzeniu krajobrazu parkowego na przykładzie Krakowa”.

IV. Konkurs na najlepsze prace z zakresu ochrony zabytkowych założeń ogrodowych

Celem „Konkursu na najlepsze prace z zakresu ochrony zabytkowych założeń ogrodowych” jest poszerzanie wiedzy, upowszechnianie prac prowadzonych na terenie historycznych założeń ogrodowych, pokazanie ich prawidłowego zagospodarowania i pielęgnacji. Nagrody przyznawane są każdego roku w pięciu kategoriach.

W XVI-tej edycji Konkursu do nagrody zostało zgłoszonych 8 obiektów. Tegorocznymi laureatami zostali:

- **Ogród Botaniczny Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie**, który otrzymał złoty medal w kategorii I, za najlepiej utrzymany i pielęgnowany ogród roku oraz

- **Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne Św. Jana Chrzciciela w Warszawie**, ul. Krakowskie Przedmieście 52/54, wyróżnione srebrnym medalem w kategorii IV, za nową aranżację ogrodów przy zabytkowym zespole pokarmelickim w Warszawie.

V. Prestiżową nagrodą, ustanowioną przez Walny Zjazd Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków w 1995r. jest Nagroda im. Księdza Profesora Janusza Stanisława Pasierba „Conservator Ecclesiae”

Nagroda jest wyróżnieniem osób, które swą pracą, talentem i dokonaniem w wniosły szczególny wkład na rzecz ochrony zabytków, przede wszystkim zabytków sztuki sakralnej, a równocześnie jest upamiętnieniem osobowości i dzieła wybitnego uczonego, twórcy i konserwatora – Księdza Janusza Stanisława Pasierba.

Tegoroczną nagrodę indywidualną otrzymał:

- **Prof. dr hab. inż. arch. Wiktor Zin** – wybitny twórca, architekt, konserwator zabytków, mistrz rysunku, malarstwa i historyk architektury, za całokształt działalności naukowo-badawczej w zakresie teorii historii i architektury, ochrony i konserwacji zabytków zwłaszcza obiektów i zespołów sakralnych.

Nagrodę zespołową otrzymali:

- **Ks. Waldemar Pytel** – Proboszcz ewangelickiego Kościoła Pokoju w Świdnicy,
- **Ks. Roman Kluz** – Proboszcz ewangelickiego Kościoła Pokoju w Jaworze,
- **Ulrich Schaff** – Architekt i konserwator zabytków,

Za wzorowo przeprowadzone prace konserwatorskie w Kościołach Pokoju w Świdnicy i Jaworze realizowane we współpracy polsko-niemieckiej. Ocenione jako modelowe pod paroma względami, mianowicie: jako przykład dobrej międzynarodowej współpracy, jako przykład połączenia złożonych zadań w jeden wspólny program, jako przykład wielkiego zaangażowania proboszczów obu kościołów we współpracę z konserwatorami.

Uroczystość zakończyła się spotkaniem towarzyskim w pałacowych salach, gdzie przy lampce wina i kawie prowadziliśmy rozmowy, jak zwykle, o zabytkach!

Wręczenie Nagród Conservator Ecclesiae odbyło się także 27 czerwca w Ratuszu Wrocławskim (sala Rady Miejskiej), nagrody odebrali: ks. proboszcz Waldemar Pytel i ks. proboszcz Roman Kluz.

Warszawa, kwiecień 2003 r.

Marek Barański

SKZ na targach konserwacji zabytków w Hertogenbosch

Ubočnym efektem obecności z własnym stoiskiem i prezentacji wystawy przez SKZ na targach konserwatorskich DENKMAL 2002 w Lipsku, było zaproszenie do prezentacji ekspozycji o pracach konserwatorskich na targach konserwatorskich w Hertogenbosch w Królestwie Niderlandów. Targi odbywały się w dniach 15-17 maja 2003. Mieliśmy do dyspozycji stoisko wśród innych firm z Polski. Warto zauważyć, iż był to pierwszy tak poważny udział polskich konserwatorów. Razem wystąpiło 10 firm reprezentujących zarówno konserwatorów zabytków, firmy branżowe, jak i producentów materiałów i wyrobów dla prac konserwatorskich: konserwacja zabytków Edgar Pill, Piotr Niemcewicz, Maksim Art., Marek Jankowski, Restauro Technika, ceramika Przyborsk, cegielnia Ceramsus, wielkopolska izba rzemieślnicza, urząd konserwatora miejskiego Warszawy. Tę szeroko przekrojową ekspozycję uzupełniała prezentacja ostatnio wykonanych prac konserwatorskich w Polsce oraz specjalna wystawa poświęcona osadnictwu holenderskiemu w Polsce i zabytkom, które się wiążą z tym osadnictwem, przygotowana przez Jerzego Szałygina i Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych. Ekspozycja nasza cieszyła się dużym zainteresowaniem i była odwiedzana przez licznych Holendrów, dla których Polska jak dotąd nie kojarzyła się z miejscem, gdzie była tak żywa i liczna obecność Holendrów. Udział w tej imprezie pozwolił na nawiązanie licznych kontaktów, które będą przydatne w przyszłości. Prezentacja ekspozycji przygotowanej przez SKZ mogła dojść do skutku dzięki wydatnej pomocy ING Real Estate. Nasz pierwszy kontakt z Holendrami wykazał olbrzymie możliwości współpracy, jednak o którą my sami musimy zabiegać, oraz włą-

czać zagranicznych kolegów w nasze imprezy organizowane w kraju, co powodować będzie dalszy rozwój współpracy. Otrzymaliśmy już propozycję by uczestniczyć w następnej edycji targów w 2005 roku.

Osoby i instytucje, które chciałyby się włączyć we współpracę organizacyjną i rozwijać kontakty ze środowiskiem holenderskich konserwatorów, SKZ zaprasza do współpracy.



Fragment ekspozycji SKZ na targach konserwacji zabytków w Hertogenbosch

Piotr Napierała

W dniach 28-29.04 br. w Zamku Kliczków k. Bolesławca odbyła się Polsko-Czeska konferencja pod tytułem „Odbudowa po powodzi”.

Organizatorem forum był Śląski Oddział SKZ i Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka.

Myślą przewodnią konferencji było przekazanie polskich doświadczeń konserwatorskich czeskim władzom samorządowym i organizacjom zajmującym się ratowaniem zniszczonych obiektów zabytkowych podczas ubiegłorocznej powodzi.

Polskie doświadczenia wynikają z wieloletnich działań konserwatorskich po kataklizmie w 1997-1999. Są one szczególnie istotne na Śląsku. Ogółem ucierpiałó wówczas kilkaset obiektów objętych ochroną konserwatorską. Usuwanie skutków żywiołu zajęło ponad 6 lat, a i tak wiele obiektów wymaga dalszych zabiegów renowacyjnych.

W konferencji brało udział ponad 70 uczestników (połowa z Polski i połowa z Czech). Wygło-

szo 20 referatów poświęconych działaniom rządowym i samorządowym w organizacji procesu usuwania skutków powodzi, jak również referatów konserwatorów poświęconych różnym przykładom rewaloryzacji zniszczonych parków, obiektów sakralnych, staromiejskich kamienic itd.

Forum zakończyło się przyjęciem deklaracji o współpracy polskich i czeskich władz samorządowych i organizacji konserwatorskich w przypadku podobnych kataklizmów. Patronat honorowy nad konferencją objął Marszałek Województwa Dolnośląskiego Henryk Gołębiowski. Gościem konferencji był m.in. Maciej Klimczak, Generalny Konserwator Zabytków, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury.

Obrady prowadzili Prezes Śląskiego Oddziału SKZ Piotr Napierała i Piotr Pospichal, Rzecznik Solidarności Polsko-Czesko-Słowackiej.





Marek Goszyła

Sprawozdanie

z posiedzenia „Zespołu ds. rewaloryzacji starego miasta Przemyśla” odbytego w dniu 28 marca 2003 roku

Zebranych powitał prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wschodniego w Przemyślu dr Zdzisław Konieczny. Na wstępie podziękował zebranych za przyjęcie zaproszenia do udziału w pracy „Społecznego zespołu ds. rewaloryzacji starego miasta Przemyśla” powołanego przez ZG PZW.

Powstanie ww. zespołu spowodowane zostało potrzebą ratowania centrum miasta przed dalszą dewastacją i zacieraniem jej zabytkowego charakteru oraz krytycznymi uwagami mieszkańców miasta sugerującymi podjęcie działań mających na celu ratowanie zabytków w Przemyślu. Po odbyciu rozmów z prezydentem miasta, który przyjął z zainteresowaniem tą inicjatywę oraz wyraził zgodę na uczestnictwo w pracy zespołu, postanowiono powołać ciało społeczne zajmujące się problematyką ochrony miasta.

Prezes dr Z. Konieczny przedstawił porządek roboczego posiedzenia oraz omówił zagadnienia konserwatorskie z obszaru historycznego miasta Przemyśla. Zebrani przyjęli proponowany porządek posiedzenia.

We wprowadzeniu do dyskusji dr hab. M. Prokša stwierdził: Dotychczasowe plany zagospodarowania miasta zdezaktualizowały się i zachodzi potrzeba opracowania nowych, tym bardziej, że ostatnie badania ujawniły szereg dotychczas nieznanych elementów architektury miasta. Nie czekając na opracowanie planu rewaloryzacji starego miasta można podjąć prace mające na celu zaznaczenie zarysu fundamentów nieistniejącego ratusza, czwartej pierzei Rynku, kościoła oo. Dominikanów. Dotychczasowe badania i prace profesorów Kałużki i Kuśnierza mogą być przydatne w dalszych pracach nad planem rewaloryzacji Starówki, a ich

udział w zespole stanowi gwarancję rzetelnego opracowania studium urbanistyczno-konserwatorskiego miasta.

dr M. Goszyła – studium urbanistyczno-konserwatorskie dla miasta Przemyśla opracowano w latach 80. Po upływie 20 lat zawarte wytyczne konserwatorskie straciły na aktualności i wymagają nowego opracowania. Pilnym wnioskiem wydaje się być podjęcie nowych badań i prac nad studiami historyczno-urbanistycznymi. Aktualizacji wymaga też plan szczegółowy rewaloryzacji dla miasta Przemyśla. W ostatnim okresie w Przemyślu obserwujemy prace, które mogą być określone jako utylitarne, nie mające odzwierciedlenia w obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Starego Miasta. Do rażących przykładów zaliczyć można wybudowanie nieproporcjonalnych lukarn na dachu kamienicy Rynek 10 oraz pokrycie tej kamienicy zieloną blachą. Prowadzone prace na ulicach wychodzących z Rynku, a polegające na wymianie dotychczasowego bruku na współczesną kostkę granitową nie mają uzasadnienia konserwatorskiego. Zabytkowe kamienice przy ulicy Władycze, Śmigurskiego, Kazimierza Wielkiego ulegają szybkim procesom niszczenia. Powstałe straty w dziedzictwie kultury materialnej są już nie do odrobienia.

Prof. dr hab. Kuśnierz – miasto Przemyśl zaliczane jest do szczególnie wartościowych zespołów staromiejskich. Celem zachowania istniejących nawarstwień kulturowych należy rozważyć możliwość opracowania nowego planu zagospodarowania przestrzennego, a wcześniej opracować studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania. Wymagana jest aktualizacja stosunków własno-

ściowych w obrębie zespołu staromiejskiego. Dla Przemysła powinno się również sporządzić projekt rewaloryzacji zieleni. Władze miasta powinny zwiększyć prace w zakresie poprawy infrastruktury miejskiej z myślą o odwiedzających miasto turystach, a także określić docelowo funkcje starego miasta. **Prof. dr hab. A. Kadłuczka** – w Przemysłu od wielu lat widoczna jest praca pracowników naukowych i studentów Politechniki Krakowskiej. W ramach obozów naukowych sporządzono koncepcję zagospodarowania i aranżacji podziemi pod płytą Rynku. Prowadzone są prace dyplomowe o tematyce współczesnych form ekspozycji dzieł obronnych. Jednak miasto wymaga specjalistycznych opracowań konserwatorskich, które uwzględniłyby ochronę zabytków i kreację architektoniczną. Należy wyeliminować przypadkowe budownictwo tzw. plombowe. Wszystkie inwestycje w obszarze historycznego miasta muszą być realizowane w oparciu o studia historyczno-urbanistyczne. **Prof. dr hab. J. Piórecki** – omawiając szeroko rolę zieleni miejskiej należy zwracać uwagę na potrzebę właściwego jej eksponowania w obszarze miasta. **Mgr B. Bobusia** – dyrektor Archiwum Państwowego w Przemysłu. Zasób Archiwum Przemyskiego w pełni może być przydatny w badaniach historyczno-urbanistycznych miasta oraz fortyfikacji z okresu I wojny światowej.

Dr Z. Konieczny – słuszne uwagi i propozycje profesorów Kadłuczki i Kuśnierza oraz propozycje dotyczące realizacji prac zaznaczających nieistniejące już budynki w obrębie starego miasta powinny być uwzględniane w planowanych dokumentacjach.

Niszczenie Starówki widoczne jest w wymianie stolarki okiennej w kamienicach Rynku czy też w secesyjnej kamienicy przy ulicy Jagiellońskiej.

Zebrani postanowili przyjąć następujące wnioski, które przekazane zostaną Prezydentowi Miasta:

1. Podejmowanie działań zmierzających do:
 - przeciwdziałania i nieuzasadnionym pracom budowlanym w obszarze historycznej starówki,
 - zaktualizowania stosunków własnościowo-prawnych poszczególnych nieruchomości,
 - opracowania docelowej funkcji zabytkowego centrum i poddanie jej pod dyskusję mieszkańców miasta.
2. Podjęcie mało kosztownych, a równocześnie mających uzasadnienie konserwatorskie prac:
 - zaznaczenie fundamentów ratusza kamieniem o odmiennym kolorze przy utrzymaniu ciągów komunikacyjnych na płycie Rynku,
 - rozważenie likwidacji przynajmniej części drzew na płycie Rynku, aby zaznaczyć jej charakter – dawnego placu targowego, a nie parku,
 - zaznaczenie fundamentów kamienic czwartej pierzei Rynku,
 - zaznaczenie fundamentów nieistniejącego kościoła oo Dominikanów znajdującego się na obecnym skwerze przed starostwem.
3. Zaktualizowanie studium historyczno-urbanistycznego dla miasta i opracowanie nowego zamierzenia rewaloryzacyjnego dla zespołu staromiejskiego.

Sesja naukowa – „Zielona Brama w Gdańsku”

W dniu 12 maja 2003 r. odbyła się w Gdańsku sesja naukowa pt. „Zielona Brama w Gdańsku”, zorganizowana przez Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego w Gdańsku i Muzeum Archeologiczne w Gdańsku, pod patronatem honorowym marszałka województwa pomorskiego Jana Kozłowskiego. Zadaniem sesji była próba podsumowania prowadzonych od 2000 r. interdyscyplinarnych badań naukowych nad przeszłością Zielonej Bramy, ocena wykonanych prac konserwatorskich oraz wskazanie kierunków dalszych badań i koncepcji konserwatorskich. Przedstawiono dzieje Zielonej Bramy i jej funkcje, ikonografię oraz problematykę badań archeologicznych. Wyniki badań pozwoliły rzucić nowe światło na historię budynku, rozpoznano ślady dawnego portu i mostu oraz średniowiecznej Bramy Kogi, rewelacją stał się odkryty podczas badań archeologicznych wrak jednego z

najstarszych znanych statków gdańskich. Prezentacja zagadnień architektonicznych po raz pierwszy w dziejach badań pozwoliła na rozpoznanie historii powstania i przebudów Bramy oraz jej wystroju architektonicznego, wskazując na niedocenianą rolę obiektu w życiu renesansowego Gdańska. W oddzielnym referacie omówiono awarię filara i sklepień, która nastąpiła podczas prowadzenia prac budowlanych. Przedstawiony został także bogaty program rzeźbiarski zabytku. Oddzielnym zagadnieniem stała się prezentacja konserwacji elewacji, dzieje powierzchni barwnych oraz szeroko pojęta problematyka konserwatorska Zielonej Bramy. Sesję, która trwała jeden dzień, w zakresie naukowo-merytorycznym przygotował Janusz Pałubicki, a prowadził Marcin Gawlicki, były wieloletni pomorski wojewódzki konserwator zabytków. Planowane jest wydanie materiałów sesji w terminie do końca 2003 r.

Marek Barański

Międzynarodowe Warsztaty Ochrony Historycznego Budownictwa Drewnianego

Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków wraz z Muzeum Podlaskim w Białymstoku organizuje w dniach 24.09-4.10. pierwsze międzynarodowe warsztaty, które służyć mają realizacji projektu odbudowy zniszczonej w czasie wojny drewnianej synagogi z Zabłudowa.

Warsztaty spotkały się z dużym zainteresowaniem wielu organizacji i fundacji. Impreza ta otrzymała wsparcie ze strony Ministerstwa Kultury, Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, Fundacji Edukacja dla Demokracji. Koncepcja i program warsztatów uzyskały również specjalne wyróżnienie i prawo posługiwania się logo Międzynarodowej Fundacji Promocji Kultury UNESCO. Program warsztatów obejmuje poznanie przykładów historycznego budownictwa drewnianego na Podlasiu, kulturę regionu, oraz zajęcia praktyczne w skanse-

nie wsi białostockiej. Program obejmuje również wykłady i zajęcia związane z projektem odbudowy synagogi, gdzie wiele elementów technicznych i organizacyjnych musi zostać przedyskutowanych i wspólnie przyjętych przez uczestników projektu. W warsztatach zadeklarowali swój udział Amerykanie i Kanadyjczycy członkowie Timber Framers Guild, Preservation Trade Network, International Log Builders' Association, z Niemiec przedstawiciele Forderkreis Alte Kirche, Gewerbe Akademie Rottweil, oraz uczestnicy z Litwy, Białorusi, Słowacji, Czech, Danii i Izraela.

Inicjatywa organizacji warsztatów historycznego ciesielstwa, podjęta przez SKZ może wkrótce stać się ważną dla rozwoju dalszych kontaktów międzynarodowych środowiska konserwatorskiego Europy Środkowej.

1st Cultural Heritage Forum

1st CULTURAL HERITAGE FORUM, międzynarodowa konferencja poświęcona problematyce poszukiwania wspólnej tożsamości kulturowej obszaru basenu Morza Bałtyckiego odbyła się w Gdańsku w dniach 3-6 kwietnia 2003 r. Gospodarzem konferencji, w której uczestniczyło ponad siedemdziesięciu przedstawicieli wszystkich państw nadbałtyckich, było Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku. Konferencja podsumowała trwającą od 1997 współpracą państw rejonu Morza Bałtyckiego w dziedzinie ochrony wartości kulturowych tego obszaru. Dotychczasowa współpraca koordynowana była przez Grupę Monitorującą, działającą pod auspicjami ministrów kultury, w której skład wchodzi po dwóch przedstawicieli każdego z państw rejonu Morza Bałtyckiego.

W celu zacieśnienia współpracy merytorycznej działają także grupy robocze zajmujące się problematyką tradycji kulturowej wybrzeża, archeologii podwodnej, małych miast historycznych oraz ochrony historycznych warsztatów i technik budowlanych. Wokół tych tematów koncentrowały się wszystkie sesje trwającej trzy dni konferencji. Forum, według zgodnej opinii jego uczestników, stało się rzeczywistą platformą wymiany myśli, doświadczeń i informacji związanych z szeroko pojętym dziedzictwem kulturowym obszaru Morza Bałtyckiego oraz problemami jego ochrony. Materiały konferencyjne zostaną opublikowane i przedstawione na spotkaniu ministrów kultury państw rejonu Morza Bałtyckiego, które zaplanowano na początek października w Petersburgu.

Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków **Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej**

**informuje, że uruchamia kolejne studia podyplomowe
i kursy specjalistyczne,
w dziedzinie konserwacji zabytków architektury:**

1. „Krakowskie Konserwatorskie Warsztaty Architektoniczne”

Dwusemestralne studia podyplomowe, semestr I rozpocznie się jeszcze w roku akademickim 2003/2004, w dniu 14. X. 2003 r. Sesje wykładowo-projektowe (1 tydzień w miesiącu), odbywać się będą w godzinach popołudniowych. Studium kierowane jest do architektów, konstruktorów – projektantów i realizatorów projektów inwestycyjnych.

2. „Współczesne technologie konserwatorskie w architekturze”

Dwusemestralne studia zawodowe, semestr I rozpocznie się jeszcze w roku akademickim 2003/2004 w dniu 14. X. 2003 r. Sesje wykładowo-warsztatowe (1 tydzień w miesiącu), odbywać się będą w godzinach popołudniowych. Studium kierowane jest do wszystkich zainteresowanych tą dziedziną nauki.

Zajęcia na studiach prowadzą wybitni specjaliści, profesorowie uczelni technicznych i artystycznych polskich i zagranicznych.

Liczba miejsc ograniczona, ceny promocyjne!

Informacje i zapisy:

Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków
Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej
Sekcja Kształcenia Konserwatorskiego

31-002 Kraków, Polska

ul. Kanonicza 1

e-mail: skk@pk.edu.pl

www.pk.edu.pl/skk

tel./fax: +48 / 12 / 421-87-66, lub tel. kom. 0 606 82 70 76

Ponadto w najbliższym roku akademickim: 2003/2004 uruchomione zostaną kolejne studia podyplomowe:

- „Studium fotografii II”
- „Konserwacja budowli drewnianych”
- „Projektowanie oświetlenia zabytkowych obiektów i wnętrz architektonicznych”

Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej
00-659 Warszawa, ul. Koszykowa 55, tel./fax (022) 628-06-87

Podyplomowe Studium „Ochrona Dziedzictwa Kulturowego” Miasto historyczne

Podyplomowe studia konserwatorskie na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej mają już prawie trzydziestoletnią tradycję i dobrą markę. Kiedy w marcu 1970 roku Profesor Jan Zachwatowicz otwierał pierwsze Podyplomowe Studium Konserwacji Zabytków, o jego potrzebie tak pisał w artykule na temat kształcenia konserwatorów i miejsca konserwacji zabytków w programie architektonicznych studiów dziennych:

„W ogólnym programie studiów konserwacja zabytków nigdy nie była traktowana jako przedmiot specjalizujący. Chodziło przede wszystkim o to, że architekt w wielu okolicznościach swej praktycznej działalności urbanistycznej lub architektonicznej często styka się z problemem zabytków; należy więc uświadomić go zawniasu co do wagi zabytków jako dorobku kultury, podstawowych zasad ich ochrony i konserwacji oraz roli zabytków i zespołów zabytkowych w kształtowaniu nowych układów przestrzennych, wynikających z rozwoju miast”.

(„Ochrona Zabytków” 1971, nr 2, s. 124)

Od tamtych lat w ochronie dziedzictwa dokonał się istotny postęp metodologiczny, będący przede wszystkim konsekwencją stale poszerzającego się zakresu pojęcia „zabytek”. Nierównomiernie podążały za nim programy studiów dziennych. Dziś ochronie podlegają nie tylko pojedyncze obiekty architektoniczne czy urbanistyczne, lecz kulturowa przestrzeń, środowisko wraz z historyczną tradycją miejsca w jej materialnych i niematerialnych przejawach. Chronimy wartości kulturowe lokalne, które w jednakowym co zabytki stopniu są ważne dla zachowania historycznej ciągłości i tożsamości miejsca. Splot tych elementów, dawnych i współczesnych tworzy kulturowe dziedzictwo – wielkie bogactwo różnorodnych kultur w europejskim pejzażu.

Celem kształcenia na Podyplomowym Studium „Ochrona Dziedzictwa Kulturowego” (dawniej Konserwacji Zabytków Urbanistyki i Architektury) jest przekazanie nowej filozofii ochrony; kształtowanie świadomości znaczenia kultury i jej dziedzictwa. Ukierunkowane jest na zagadnienia ochrony miast historycznych w ujęciu szerokim tzw. ochrony zintegro-

wanej, obejmującej zagadnienia społeczne, ekonomiczne, prawne, kulturowe i ekologiczne; na ochronę kulturowej przestrzeni: środowiska i krajobrazu. Zmiana filozofii ochrony w sposób szczególny dotyczy bowiem miast historycznych.

Studium zwraca uwagę na kulturowy i ekonomiczny potencjał dziedzictwa miast. Jego istotną rolę w budowaniu satysfakcjonującej jakości życia lokalnych społeczności w ramach rozwijanej dziś urbanistycznej koncepcji zrównoważonego rozwoju. Podkreśla znaczenie dziedzictwa w transformacji ustrojowej państwa i nasze miejsce w kulturze Europy.

Słuchacze Studium zdobywają wiedzę na temat aktywnej ochrony dziedzictwa historycznych miast tworzonej we współpracy z lokalną społecznością oraz administracją samorządową. Oprócz teorii ochrony dziedzictwa kultury i niezbędnych podstaw zarządzania nim, otrzymują wiedzę na temat komunikacji społecznej i społecznej roli dziedzictwa niezbędną we współpracy ze służbami konserwatorskimi, służącą także popularyzacji, prezentacji i promocji dziedzictwa.

Oferta Studium kierowana jest do:

- 1) architektów i urbanistów zajmujących się projektowaniem w chronionych strukturach miast zainteresowanych zwłaszcza problematyką ochrony wartości kulturowych w planach zagospodarowania przestrzennego oraz studiach dla chronionych obszarów, obiektów i miejsc.
- 2) absolwentów szkół wyższych zainteresowanych badaniami oraz dokumentacją konserwatorską służącą ochronie obiektów, zespołów architektonicznych, założeń urbanistycznych i historycznych miast oraz środowiska i krajobrazu, zespołów pałacowo-ogrodowych, cmentarzy, miejsc archeologicznych.
- 3) pracowników administracji samorządowej z urzędów i instytucji kultury, turystyki; konserwatorów i opiekunów zabytków także tych, działających w instytucjach kościelnych i wojsku.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych przygotowaniem fachowym i menedżerskim, którzy chcą tworzyć kadrę profesjonalnie i odpowiedzialnie zarządzającą dziedzictwem kultury, świadomą jego nieodnawialnych wartości.

Studium jest pierwszym w Polsce autorskim kursem „konserwacji urbanistycznej” (*Integrated Territorial and*

Urban Conservation), dla której program dyskutowany był w Międzynarodowym Centrum Studiów Konserwatorskich ICCROM (*International Centre of The Preservation and Restoration of Cultural Property*) w Rzymie w roku 1997 – także z moim udziałem. Serdecznie zapraszam,

Kierownik Studium
dr inż. arch. Danuta Kłosek-Kozłowska

STRUKTURA I ORGANIZACJA STUDIUM

Dla Podyplomowego Studium „Ochrona Dziedzictwa Kulturowego” na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej został opracowany roczny program zajęć (2 semestry, 10 sesji). Program został ułożony w postaci:

- ★ **8 tygodniowych sesji** raz w miesiącu: od poniedziałku do piątku po:
6+10+8+10+6 = 40 godzin zajęć w sesji, łącznie 320 godzin wykładów i seminariów, (w tym sesja w Toruniu – zajęcia w Instytucie Konserwacji Zabytków Uniwersytetu Mikołaja Kopernika)
- ★ **sesji 9-tej – wyjazdowej za granicę** – pomiędzy semestrami, (w latach ubiegłych: Lubeka, Frankfurt, Berlin, Praga, Florencja, Brugia) – 50 godz.
- ★ **oraz sesji 10-tej – dyplomowej**, poświęconej prezentacji i obronie pracy dyplomowej – 30 godz.

Łącznie 400 godzin zajęć: wykładów, seminariów i zajęć terenowych.

Zajęcia Studium rozpoczynają się w listopadzie lub w marcu. Prowadzone są w gmachu Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, ul. Koszykowa 55, w bibliotece na parterze, p. 13.

Kolejne roczniki Studium przedzielone są przerwą trwającą 1 semestr.

Ilość Uczestników: 15-20 osób, decyduje kolejność zgłoszeń (formularz w załączeniu). Lista zamknięta jest na miesiąc przed rozpoczęciem zajęć. Kandydaci muszą posiadać dyplom szkoły wyższej (magisterium lub licencjat). Preferencje dla Kandydatów związanych z instytucjami ochrony dóbr kultury.

Opłata: 2 000,- PLN za semestr

Sekretariat Studium pomaga w rezerwacji tanich i wygodnych noclegów w trakcie trwania Studium. Koszty podróży i zakwaterowania pokrywają Uczestnicy.

Wszelkich informacji udziela:

Sekretariat Podyplomowego Studium:
„Ochrona Dziedzictwa Kulturowego”:

Wydział Architektury PW, ul. Koszykowa 55, parter – pokój 15

Pani Jolanta Purzycka

tel/fax: (22) 6280687

oraz

Kierownik Studium: dr inż. arch. Danuta Kłosek-Kozłowska

E-mail: nuta@arch.pw.edu.p

Roman Marcinek
Zbigniew Myczkowski

prof. zw. dr hab. inż. arch.

Janusz Bogdanowski

1929-2003

Na kilka dni przed świętami Wielkiej Nocy – 16 kwietnia 2003 zmarł po mężnym zmaganiu się z ciężką chorobą Profesor Janusz Bogdanowski. Był przede wszystkim architektem krajobrazu, współtwórcą tak zwanej „krakowskiej szkoły” w tej dziedzinie, będąc kontynuatorem swoich mistrzów – Profesorów Gerarda Ciołka, Zygmunta Nováka i Tadeusza Tołwińskiego – był autorytetem i wybitnym znawcą sztuki ogrodowej, urbanistyki i architektury fortyfikacyjnej. Był też niestrudzonym obrońcą zabytków, znakomitym nauczycielem akademickim i powszechnie poważanym uczonym. Profesor Janusz Bogdanowski był bezkompromisowo i całkowicie oddany ochronie ojczystego krajobrazu, swoją ogromną wiedzą chętnie dzielił się z każdym, komu drogie są pamiątki przeszłości. Profesor nie musiał skrupulatnie pisać przed nazwiskiem wszystkich tytułów naukowych, nie musiał szczerze zadrukowywać wizytówki funkcjami, honorami i członkostwami międzynarodowych towarzystw, wystarczyło mu być Januszem Bogdanowskim, skromnym, powszechnie lubianym i poważanym człowiekiem i autorytetem naukowym.

Janusz Jan Kanty Bogdanowski urodził się 16 sierpnia 1929 w Krakowie. Jego ojciec – Wincenty Bogdanowski był wiceprezydentem Królewskiego Miasta do chwili zajęcia go przez okupanta w 1939 roku, a on sam – kapralem Armii Krajowej. Od młodości pasjonowało Go ojczyście dziedzictwo kulturowe. Wpłynęło to w istotny sposób na rozbudzenie pasji wszechstronnego badacza, obrońcy dzieł natury i kultury. Z biegiem lat zaowocowało powszechnie uznawanym mianem czołowego znawcy zagadnień architektury krajobrazu, ochrony zabytkowych parków i ogrodów, architektury militarnej i konserwatorstwa.

W roku 1964 doktoryzował się pod kierunkiem profesora Gerarda Ciołka, już w roku 1967 habili-



tował się, w roku 1978 został profesorem nadzwyczajnym, w 1992 – zwyczajnym. W latach 50. aktywnie współpracował z profesorem Zygmuntem Novákiem nad koncepcją utworzenia jurajskich parków krajobrazowych – jedną z najnowocześniejszych wówczas idei ochrony krajobrazu w kraju, a nawet w Europie. W roku 1963 stworzył własną, oryginalną metodę wnętrza i jednostek architektoniczno-krajobrazowych JARK-WAK, zapoczątkowaną w opracowaniu: „Studium wartości krajobrazowych Sandomierza i okolic”, którą pogłębił w studiach do zamków jurajskich Mirowa i Ogrodzieńca w 1964; w 1968 wydał skrypt „Konserwacja i kształtowanie w architekturze krajobrazu”. W 1973 wraz z Zygmuntem Novákiem i Marią Łu-

czyńską-Bruzdową opracował wielokrotnie wznowiane dzieło „Architektura krajobrazu”, a w roku 1976 wydał „Kompozycję i planowanie w architekturze krajobrazu”.

W 1977 doprowadził do powstania na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej Zakładu Architektury Krajobrazu, przekształconego w Instytut Architektury Krajobrazu, którego był założycielem i dyrektorem (1992-1995), a w roku 1997 wyodrębnił z niego własną Samodzielną Katedrę Teorii Architektury Krajobrazu i Kompozycji Ogrodowej. Prócz blisko 1000 publikacji naukowych miał na swym koncie kilkadziesiąt projektów z zakresu urbanistyki, konserwacji i zieleni, w tym prace indywidualne i zespołowe, m.in. system zieleni Krakowa w oparciu o dawny system fortyfikacji, Planty Krakowskie, Jurajskie Parki Krajobrazowe, otoczenie stopnia wodnego pod Tyńcem, czy ostatnio – ogrody Zamku Królewskiego w Warszawie i seminarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. W pracach naukowych Profesora dominowały zagadnienia konserwatorskie: urbanistyczne, architektoniczne, z zakresu sztuki ogrodowej, ochrony krajobrazu oraz opracowania metodyczne do studiów i projektowania oraz planowania krajobrazu, prace słownikowe, systematyka architektury obronnej. Wiele z nich na zawsze weszło jako dzieła klasyczne do nauki polskiej.

Stale współpracował ze służbami konserwatorskimi. Od wczesnych lat 90. intensywnie angażo-

wał się w prace centralnych władz konserwatorskich w Polsce, przyjmując m.in. funkcję Przewodniczącego Rady Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Sztuki, Wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS.

W latach 1995-98 Minister Kultury i Sztuki oraz Generalny Konserwator Zabytków powierzyli Profesorowi V Program Krajowy „Ochrona i konserwacja zabytkowego krajobrazu kulturowego Polski”. Nie sposób w tym miejscu nie wymienić niektórych pełnionych przez Profesora funkcji: Przewodniczący Komisji Urbanistyki i Architektury Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie – przez ponad 30 lat redaktor „Tek KUiA”, członek Państwowej Rady Ochrony Środowiska i Wojewódzkiej Małopolskiej Rady Ochrony Środowiska, wielokrotny Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody w Krakowie, członek rad naukowych parków narodowych, członek Rady Naukowej „Europa Nostra” czy Komitetu Ekologii Krajobrazu Światowej Unii Ochrony Przyrody IUCN. Za swoją działalność został nagrodzony wieloma najwyższymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Pogrzeb Profesora, który zgromadził wokół Najbliższych Zmarłego kilkaset osób: przedstawicieli władz państwowych i uczelni, przyjaciół, wychowanków, współpracowników, studentów, członków czołowych stowarzyszeń naukowych i organizacji społecznych odbył się 22 kwietnia 2003 na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Danuta Kłosek-Kozłowska

Pamięci Profesor Teresy Zarębskiej

Nie wszystek umrę. Prawda tyleż patetyczna, co banalna ma szczególnie sens i szczególnie kojącą moc w chwilach nieoczekiwanych strat, gdy przejmująca samotność, opuszczenie i towarzysząca im świadomość, że już nic i nigdy nie da się odmienić – dotkliwie obnażają wszystko to, co niesie czas i życie.

Tuż u początku 2003 roku, 2 lutego odeszła od nas Teresa Zarębska, profesor zwyczajny, kierownik Katedry Historii Budowy Miast Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, Człowiek wielkiego umysłu i nadzwyczajnej skromności, mój Wielki Nauczyciel. W świecie Jej własnym, nie dla wszystkich otwartym i nie zawsze rozumianym, królowała prawda, pracowitość, a nade wszystko wielka skromność, które choć doświadczane przez wszystkich, którzy z Teresą kiedykolwiek się spotkali, służyły cnoce głównej – Wiedzy.

Powszechny szacunek budził Jej wybitny intelekt uczonego, znakomitego badacza historii i teorii budowy miast o międzynarodowej skali i renomie. Niezwykły dar umysłu i ogromna pracowitość Teresy sprawiały, że odnajdywane przez Nią nowe wątki naukowych badań, konkurując z wydziałową codziennością, często nie znajdowały dla siebie czasu terażniejszego, oczekując na późniejsze rozwikłanie. Drzemały jednak tylko, nie pozwalając wnikliwemu umysłowi o nich zapomnieć. Stale powracały w długich rozmowach, powracały zazwyczaj w nowych już wersjach, zapisywanych bądź nie, w naukowych opowieściach-zwierzeniach, jakże wspinających i fascynujących dla każdego słuchacza cierpliwego i umiejącego za nimi podążać.

Pasję uczonego – badacza dzieliła Teresa z niezwykłym talentem nauczyciela i wychowawcy. Podziwiali Panią Profesor Teresę Zarębską studenci Wydziału Architektury, warszawskiej Politechniki, słuchacze wykładów z historii budowy miast, wykładów pięknie słowem malowanych o starannie zawsze dobieranych ilustracjach. Odwdzięczali się potem relacjami z podróży, wrażeniami z odwiedzanych



miast, które z „lekcji HBM-u” znali jak własne. Radość studiowania i poznawania była wspólna.

Pracowite kształtowanie wiedzy, które na co dzień Teresa uprawiała, codzienne urzeczywistnianie dawnej, oświeceniowej jeszcze zasady o jedności badań i nauczania, było dla nas – wszystkich uczniów i przyjaciół trudno dościgniętym wzorem. Uczyło zawodowej pokory i szacunku, radości poznawania i rzetelności w każdej pracy – obiecując w zamian niezwykłą, naukową przygodę, której jak pięknym miastom, nie sposób się było oprzeć. Non omnis moriar.

Kiedy 11 lutego 2003 r. w zimny bardzo, słoneczny dzień na Cmentarzu Wołskim żegnaliśmy Profesor Teresę Zarębską wszyscy mieliśmy świadomość, że odchodzi od nas Człowiek niepospolity, postać wyjątkowa wśród luminarzy Warszawskiej Szkoły Architektury: wybitny historyk urbanistyki powszechnej, autor znakomitych publikacji z zakresu problematyki historycznej miast, w tym zwłaszcza włoskiego i polskiego renesansu – Kierownik Katedry Historii Budowy Miast, były prodziekan Wydziału.

Niezwykle zasłużony, długoletni Członek Komitetu Architektury i Urbanistyki Polskiej Akademii Nauk oraz Komisji Miast Komitetu Nauk Historycznych PAN, Członek Senatu Politechniki Warszawskiej, Członek Korespondent Rosyjskiej Akademii Architektury i Budownictwa, Honorowy Członek Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS oraz Rady Ochrony Zabytków Techniki – TICCICH, Członek Planning History Group, Stałego Komitetu Międzynarodowej Rady Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast FIHUAT, Rady Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki, Społecznego Komitetu Ochrony Zabytków Krakowa i wielu, wielu innych organizacji o charakterze zawodowym i społecznym. Człowiek, którego misją było służyć Nauce.

Drożej Teresie – Danuta

Henryk Kondziela

Janusz Lehmann (1924-2002)

Dr Janusz Lehmann był osobą wielce zasłużoną dla sprawy zabytków Poznania i Wielkopolski. Pracując zawodowo jako konserwator zabytków z ogromnym zaangażowaniem i wielką pasją podejmował w tej dziedzinie także prace społeczne.

Urodził się w Poznaniu 19 kwietnia 1924 r. jako syn Ignacego, nauczyciela i Stanisławy z Scheitrów. Do szkoły powszechnej nr 2 i 39 uczęszczał w Poznaniu w latach 1930-1936, a następnie do Gimnazjum Jana Kantego, w latach 1936-1939, gdzie ukończył trzecią klasę. Po zajęciu Poznania przez Niemców, w grudniu 1939 r. został wraz z rodzicami wysiedlony do Koniecypola w powiecie Radomsko. Tu pracował jako goniec na poczcie, a później jako robotnik w nadleśnictwie. We wrześniu 1940 r. wraz z rodzicami przeniósł się do Warszawy, gdzie uczęszczał do Liceum Administracyjnego im. Roeslerów do lipca 1941 r., a w latach 1941-1944 pracował jako praktykant biurowy w firmie Becon-Export. W sierpniu i wrześniu 1944 r. brał udział w Powstaniu Warszawskim w Oddziale „Baszta” walcząc na Mokotowie, a po kapitulacji wywieziony do obozu jenieckiego Stalag X-B Sanbostal k. Bremy, który wyzwolony został w maju 1945 r. przez wojsko brytyjskie. Do maja 1946 r. przebywał w obozie dla byłych jeńców w Witbeck i Elkenförde pod Kilonią w charakterze tłumacza języków angielskiego i niemieckiego. W czerwcu 1946 r. powrócił do Poznania i w październiku tegoż roku zdał maturę jako eksternista w Liceum św. Marii Magdaleny. W latach 1947-1950 pracował w Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” i równocześnie podjął studia na Uniwersytecie Poznańskim na Wydziale Matematyczno-Fizycznym i Chemii, które ukończył w 1952 r. z dyplomem magistra pisząc pracę o konserwacji zabytków metalowych. 1 lutego 1951 r. zaczął pracować w Muzeum Narodowym w Poznaniu kolejno na stanowiskach adiunkta do 1954 r., konserwatora do 1963 r. i głównego konserwatora do 1990 r. Tu kierował utworzonym przez siebie laboratorium badawczym i nadzorował prace



następujących pracowni konserwatorskich tworzonych także przy jego współudziale: malarstwa i rzeźby, grafiki, tkanin, mebli, metali, zabytkowych instrumentów muzycznych, zabytków etnograficznych i militariów. Brał również aktywny udział w organizacji nowych Oddziałów Muzeum Narodowego w Poznaniu.

W 1965 r. na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu uzyskał stopień doktora nauk przyrodni-

czych. W tym roku wyjechał także na stypendium do Anglii i Belgii, gdzie zapoznał się z organizacją i metodą pracy laboratoriów konserwatorskich, ich osiągnięciami i programem badań. Później wielokrotnie wyjeżdżał za granicę do Włoch, Hiszpanii, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Niemiec, Czech, byłego ZSRR, Tunezji, Indii i Węgier – biorąc udział w konferencjach międzynarodowych poświęconych konserwacji zabytków, na których wygłaszał referaty.

Dr Janusz Lehmann był także organizatorem szeregu ogólnopolskich konferencji konserwatorskich poczynawszy od 1957 r. poświęconych problemom konserwacji drewna, zabytków metalowych, tkanin i skóry, kamienia, papieru i pergaminu, malarstwa sztalugowego i doktrynom konserwatorskim. Był autorem kilkudziesięciu publikacji, poświęconych głównie problematyce przyczyn niszczenia jak i konserwacji zabytków ruchomych, które ukazywały się zarówno w kraju jak i za granicą. Tłumaczył także szereg publikacji zagranicznych poświęconych problematyce konserwatorskiej, jak i muzealnej, które później publikowane były w Polsce.

Prowadził współpracę z wyższymi uczelniami i instytutami naukowymi oraz czynny był jako konsultant przy wielu realizacjach różnych prac konserwatorskich na terenie kraju i za granicą, a szczególnie na terenie Wielkopolski, gdzie angażował się także w wykonawstwie prac konserwatorskich, np. przy odbudowie i restauracji ratusza poznańskie-

go, zabezpieczeniu relikwów architektury przedromańskiej i romańskiej pod katedrą poznańską, konserwacji drzwi gnieźnieńskich czy płyt Vischerowskich z katedry poznańskiej, do których powrotu do Polski także w dużej mierze się przyczynił. Był autorem szeregu nowoczesnych metod ratowania zabytkowych dzieł sztuki.

Od 1960 r. był członkiem Międzynarodowego Instytutu Konserwatorskiego (IIC), a od 1975 r. wiceprzewodniczącym grupy polskiej tego instytutu, przysyłając systematycznie od 1961 materiały dotyczące polskiej problematyki konserwatorskiej, które były publikowane w „IIC Abstract” w Nowym Yorku. Był również członkiem Międzynarodowego Komitetu Muzeów (ICOM), gdzie w latach 1963-1975 pełnił funkcję koordynatora Grupy Roboczej „Kamień”, był także członkiem komisji ekspertów UNESCO ds. konserwacji zabytków kamiennych.

W 1990 r. przeszedł na emeryturę, ale pracował w dalszym ciągu na stanowisku starszego kustosa w Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy.

Dr Janusz Lehmann działał bardzo aktywnie społecznie jako inicjator utworzenia Oddziału Poznańskiego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków oraz w 1983 r. był jednym z głównych organizatorów Towarzystwa Opieki nad Zabytkami – Oddziału w Poznaniu, na pierwszym walnym zebraniu Towarzystwa został wybrany wiceprezesem i funkcję tę pełnił do 1994 r., a w 1997 r. wybrano go prezesem i funkcję tę pełnił aż do śmierci, a był to okres niezwyklej aktywności Towarzystwa.

Jego działalność w Towarzystwie wiązała się z tak ważną inicjatywą jak realizacja renowacji Kaplicy Królewskiej w Katedrze Poznańskiej i ufundowaniem monumentalnego nagrobka Przemysła II oraz wmurowaniem tablicy pamiątkowej na Zamku Królewskim na wzgórzu Przemysła. Miał także współudział w restauracji zabytkowej studni Ignacego Taschnera ustawionej w parku przy Muzeum Etnograficznym oraz konserwacji pręgierza na Starym Rynku.

Sz szczególnie dużą aktywność poznańskie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami wykazało w okresie Jego prezesury. Wspólnie ze Stowarzyszeniem Konserwatorów Zabytków w Poznaniu podjął starania u władz o rewaloryzację zaniedbanego Ostrowa Tumskiego. Zabiegał z równie pozytywnym skutkiem o restaurację relikwów przedromańskich i romańskich w podziemiach Katedry Poznańskiej oraz konserwację Złotej Kaplicy.

Osobnym rozdziałem w Jego działalności było upamiętnianie ważnych postaci i wydarzeń poprzez przygotowywanie tablic pamiątkowych: w Katedrze płyty Biskupa Jordana i króla Bolesława Chrobrego oraz w mieście płyt upamiętniających pobyt w Poznaniu Wojciecha Korfańskiego, czy trzech wybitnych muzyków – Paganiniego, Liszta i Wieniawskiego. Wszystkie te inicjatywy były możliwe do zrealizowania dzięki Jego umiejętnościom znalezienia sponsorów, którzy sfinansowali te starania Towarzystwa.

Ostatnią niezwykle ważną sprawą podjętą wspólnie z Towarzystwem Miłośników m. Poznania i Towarzystwem Urbanistów Polskich w Poznaniu była odbudowa Zamku Królewskiego w Poznaniu. Kilka zorganizowanych posiedzeń zainteresowanych towarzystw i specjalistów oraz sesja naukowa na ten temat zaowocowały powstaniem Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego, w którego pracach brał bardzo aktywny udział.

Był człowiekiem niezwykle pracowitym, starając się zawsze jak najlepiej wykonać podejmowane zadanie. Był także osobą serdeczną i życzliwą dla współpracowników i podwładnych, potrafiącą zjednywać sobie sympatię, a tym samym mobilizować do realizacji wspólnie wytyczonych celów. Dużym osiągnięciem było doprowadzenie do końca inicjatywy realizacji studni Apolla na Starym Rynku odsłoniętej w ubiegłym roku, a także podjęcie prac projektowych na następną studnię Neptuna.

Zmarł w Poznaniu 25 grudnia 2002 r. i pochowany został na cmentarzu parafialnym na Jeźcach.

Współpracownicy ze Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków

Krzysztof Biskup (1952-2000)

Minął już rok od czasu, kiedy 17 listopada 2000 roku pożegnaliśmy na zawsze Krzysztofa Biskupa, wybitnego naukowca i specjalistę w dziedzinie historii fortyfikacji i konserwacji zabytków.

Krzysztof Biskup urodził się i wychował w Toruniu – mieście pełnym historycznych budowli, w którym na każdym kroku spotkać można także obwarowania z dawnych wieków. Wspominał nieraz, jak w latach chłopięcych z upodobaniem penetrował toruńskie forty, nie przypuszczając zapewne, że właśnie nowożytnie fortyfikacje będą Jego pasją na całe życie.

W 1976 ukończył studia na Wydziale Chemii Politechniki Gdańskiej, pracę jednak podjął na Wydziale Architektury tejże uczelni, by móc rozwijać swoje zainteresowania fortyfikacjami. Współpracował z profesorem Jerzym Stankiewiczem, autorytetem w tej dziedzinie. W 1986 roku obronił na Wydziale Architektury rozprawę doktorską pod tytułem „Twierdza Grudziądz na tle rozwoju sztuki obronnej przełomu XIX i XX w.”

W ramach zajęć dydaktycznych ze studentami prowadził między innymi letnie praktyki inwentaryzacyjno-pomiarowe. Systematycznie dokumentował wraz z młodzieżą zachowane fortyfikacje nowożytnie w Gdańsku, Malborku, Kostrzynie, w wielu miejscowościach na Mazurach. W ten sposób utrwalił stan licznych budowli (niektóre z nich już nie istnieją), a równocześnie dzielił się ze studentami swoją wiedzą i rozbudzał ich zainteresowanie architekturą obronną. Był promotorem prac dyplomowych związanych z historią i adaptacją fortyfikacji, między innymi twierdzy Wisłoujście, Grodziska i Biskupiej Górki w Gdańsku, fortyfikacji Kostrzyna nad Odrą. Kilkakrotnie został wyróżniony Nagrodą Rektora Politechniki Gdańskiej za osiągnięcia w działalności naukowej.

W 1993 roku zakończył współpracę z Politechniką Gdańską. Przez pewien czas pracował w Akademii Wychowania Fizycznego w Gdańsku. W 1995 r. rozpoczął działalność w Regionalnym Ośrodku Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Gdańsku, gdzie aż do końca zajmował się fortyfikacjami i zabytkami techniki.

Był naukowcem z powołania, bo swoją dyscypliną badawczą zajął się z pasji i konsekwentnie podążał raz obraną drogą. Stał się jednym z najwybitniejszych specjalistów w dziedzinie fortyfikacji pruskich XIX w., choć znakomicie znał także obwarowania innych epok.

Był badaczem bardzo wszechstronnym. Z wielką swobodą poruszał się po zbiorach polskich i za-



granicznych bibliotek i archiwów. Z zamiłowaniem prowadził – tak ważne w przypadku historii budownictwa – penetracje i badania terenowe obiektów. Ta wszechstronność sprawiła, że Jego opracowania były zawsze gruntowne i na wysokim poziomie merytorycznym.

Założył specjalistyczne pismo o fortyfikacjach pod nazwą INFORT. Pismo to, dzięki Krzysztofowi stało się najbardziej specjalistycznym periodykiem o tematyce fortyfikacyjnej. Pierwszy numer INFORTU ukazał się w 1991 roku, a ostatni – przygotowany przez Krzysztofa – numer 17 rozpowszechniono w 2000 roku. Pismo z pełną premedytacją wydawane było w formie biuletynu, aby

jego ukazywanie się nie było w żaden sposób powiązane ze sprawami finansowymi. W ten sposób można było też dotrzeć do bardzo szerokiego grona czytelników. Za swoją działalność propagatorską wyróżniony został w 1996 r. Złotą Odznaką „Za opiekę nad zabytkami”.

W sprawach merytorycznych był stanowczy i bardzo krytyczny, ale dawał się przekonać konkretnymi argumentami. Był niezrównanym kompanem podczas wyprawach terenowych na penetrację kolejnych budowli fortyfikacyjnych. Był też niezrównanym gawędziarzem – można z Nim było przegadać całą noc, oczywiście z dominującym tematem fortyfikacji. Z równą swobodą mógł prowadzić długie kameralne dyskusje jak i naukowe prelekcje. Ilustrowane slajdami prelekcje często rozpoczynał od zdjęcia ładnej dziewczyny, wprowadzającego widzów w dobry nastrój.

Był jedną z osób, które przyczyniły się do uznania wartości fortyfikacji XIX-wiecznych i otoczenia ich ochroną. Popularyzował je własnymi działaniami i swoim wpływem na innych. Przekazywał chętnie swoją wiedzę i pasję młodszym kolegom, powiększając krąg miłośników fortyfikacji, dziś bardzo licznych, także dzięki Krzysztofowi.

Był członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu, współzałożycielem i członkiem Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji, członkiem Deutsche Gesellschaft für Festungsforschung i członkiem honorowym European Cathedrals Association. Był także Rzecznikiem Ministra Kultury i Sztuki w dziedzinie ochrony zabytków nieruchomych. Czynnie dzia-

łał też w Stowarzyszeniu Konserwatorów Zabytków jako członek Oddziału Północnego.

W ostatnich latach zajął się szczególnie konserwacją i adaptacją dwu potężnych kompleksów gdańskich fortyfikacji – zespołu Grodziska i Biskupiej Górki, oraz twierdzy Boyen w Giżycku. Dzisiejszy, coraz lepszy stan tych obwarowań jest w dużej mierze zasługą Krzysztofa.

Krzysztof Biskup jest autorem wielu publikacji, opinii i ekspertyz związanych z fortyfikacjami nowożytnymi Gdańska, Torunia, Grudziądz, Kłodzka, Kostrzynia, Wolfenbüttel, twierdz Wisłoujście, Giżycko, Osowiec. Brał też udział w niezliczonych konferencjach naukowych w Polsce i za granicą. Pozostawał w zażyłych kontaktach z wieloma naukowcami i miłośnikami fortyfikacji z różnych krajów.

Od kilku lat miał prawie ukończoną pracę habilitacyjną, oczywiście związaną z fortyfikacjami. Bieżące sprawy tak Go jednak absorbowały, że nie starczało czasu, aby wreszcie zamknąć pracę nad nią.

Odszedł w sile wieku, a jako naukowiec u szczytu możliwości. Najbardziej odczuwamy Jego nieobecność tu w Gdańsku, gdzie ostatnio najwięcej działał.

Krzysztof przytaczał czasem powiedzenie swojego ojca, profesora Mariana Biskupa „moi współpracownicy świadczą o mnie”. O Krzysztofie Biskupie świadczy dziś liczne grono Jego uczniów i współpracowników działających w całej Polsce.

Gdańsk 2001 r.

Okciem Puzona

Larum grają !!!

Nowa formuła „Wiadomości Konserwatorskich” (wiadomo: nowa Redakcja!) skłoniła mnie do zaproponowania cyklu felietonów na tematy zabytkoznawcze, których ci w naszym kraju nie brak. Chciałbym w tej mierze mieć za patrona śp. Jerzego Waldorffa, a choć kudy mi do Pana Jerzego, to przecie dobre wzorce mieć – to nie grzech... A ponieważ wielu z Czytelników myśli i czuje pewnie podobnie jak ja, wybaczcie, że nie będę ujawniał swojego nazwiska. Jeśli będzie się kto domagał choćby rodzaju pseudonimu, niech będzie... Puzon! Co prawda tak ci się zwał najsłynniejszy z „braci mniejszych”, jak wdzięcznie określał zwierzaki Pan Jerzy, ale nie widzę w tym ujmę dla siebie jakiegokolwiek. A więc – w imię Ojca i Syna...! – zacznym...

Onegdaj telewizja TVN nadała reportaż o Wilanowie, a ściślej o rezydencji królewskiej, której nazwa kojarzy się wszystkim Polakom z postacią króla Jana III Sobieskiego. Reportaż nie dotyczył ani historii, ani też nie prezentował ciekawostek czy waleń królewskiej siedziby. Poruszył bowiem problem, jaki pojawił się wraz z narodzinami kapitalizmu, a mówiąc dokładniej – postawił pytanie, czy dopuszczalne jest wynajęcie pałacu króla Jana na urządzenie przyjęcia weselnego za niemałe zresztą pieniądze. Przy okazji ujawniono dylemat, przed jakim „od niepamiętnych czasów” stoją dyrektorzy muzeów, Wilanowa nie wyłączając: jak przeżyć każdy następny rok, co zrobić, by przy chronicznie niewystarczających budżetach nie tylko pokrywać tzw. koszty stałe (płace pracowników, ZUS, ogrzewanie, dozór, energia, telefony itd.), ale też zapobiegać postępującej degradacji substancji zabytkowej, konserwować zgromadzone zabytki, uzupełniać zbiory o nowe nabytki... Muzealnicy i konserwatorzy od wielu, wielu lat usiłują (z niezłymi zresztą rezultatami !) rozwiązywać ową kwadraturę koła, bo robili to już za poprzedniego reżimu, więc i w tych czasach ich pomysłowość nie zna granic. Ale rzecz przecie nie w nieustannym tre-

nowaniu tego „sportu”, choć przyznać trzeba, że może dlatego tu i ówdzie mamy już kawiarenki, kioski z pokaźną liczbą wcale atrakcyjnych nieraz pamiątek, wreszcie wiele potrzebnych wydawnictw, niejednokrotnie o wysokim poziomie merytorycznym i edytorskim. Zachodzi jednak pytanie, czy w obiektach zabytkowych, zwłaszcza tych najwyższej rangi dopuszczalne jest wszystko, w tym przyjęcie weselne zamożnego człowieka?

Są w Europie, za którą tak bardzo tęsknimy, kraje, których historia nie doświadczyła tak okrutnie jak Polski. Ot, choćby Anglia czy Francja, gdzie bez trudu trafić można na zamki czy pałace, które – jeśli zmieniały się – to tylko za zgodą swoich właścicieli. Wprowadzane przez nich przeróbki podpowiadała moda, zmieniające się w sztuce style i zapatrywania. W owych szczęśliwych krajach bez trudu można znaleźć szereg wspaniałych rezydencji monarszych, możnowładczych, nie mówiąc już o szlacheckich dworach czy mieszczańskich kamienicach.

Polska niszczona była regularnie i bezustannie już od połowy XVII wieku, począwszy od szwedzkiego „potopu”. Potem był najazd Rakoczego, wojny z Turcją, wojna północna zwana też „drugim potopem” (by wymienić te jeno znaczniejsze), wreszcie długi okres zaborów, kiedy przez ponad 120 lat „trzy czarne orły” mogły, niczym sępy, długo, skrupulatnie i do woli szarpać to, co jeszcze z orła białego cudem się uchowało. A jakby i tego było mało – w wieku XX przetoczyły się przez nasz kraj dwie wojny światowe, zmieniono nam terytorium, a i ustrój polityczny narzucony po 1945 roku, mówiąc najdelikatniej – nie sprzyjał pamiątkom po Polsce „panów”. Jeśli więc dziś mamy cokolwiek jeszcze z czasów świetności Rzeczypospolitej, to jest to zasługą wielu pokoleń ludzi takich jak Izabela z Flemingów Czartoryska, Tadeusz Czacki, Jan Feliks Tarnowski, Józef Maksymilian Ossoliński, Tytus Działyński, Sławomir Odrzywolski, Adolf Szyszko-Bohusz, Jan Zachwatowicz, Stanisław Lorentz, Alfred Majewski, Jerzy Szablowski, Tadeusz Dobro-

wolski, Tadeusz Chrzanowski, Aleksander Gieysztor i tysiące, tysiące innych, których wymienić tu nawet nie sposób. Zwracając uwagę na owe historyczne okoliczności chcę powiedzieć, że kryteria klasyfikacji polskich zabytków powinny być więc inne i zaczynać się od tego, że cudem ocalały, a dopiero później ujmować styl i artystów, jakich są dziełem, tudzież inne „normalne” informacje.

Na tle owych „cudem ocalonych” Wilanów jest czymś szczególnym, boć przecie jedyna to w Polsce autentyczna rezydencja królewska (nawet Wawel – z całym dlań szacunkiem i estymą godną narodowej świętości – jest w znacznej mierze rekonstrukcją, nie mówiąc już o warszawskim Zamku Królewskim). W jego przypadku, a także i tych innych podobnej klasy obiektów problemem nie powinno być to, czy wolno zawiadującym tymi dobrami narodowego dziedzictwa wynajmować je na takie czy inne imprezy. Te obiekty (a mamy ich przecież tak niewiele!!!) powinny dysponować takimi środkami z budżetu państwa, które pozwoliłyby na bezproblemowe ich utrzymanie i funkcjonowanie. I nie jest to głos miłośnika zabytków, to głos normalnego Polaka, który – tak jak większość jego rodaków – doskonale wyczuwa co to jest IMPONDERABILIMUM Rzeczypospolitej, nawet (a zwłaszcza!) tej oznaczonej numerem III! Nie domagam się tu środków dla mniejszych obiektów i muzeów – ich problemy mogą i powinny rozwiązać należycie funkcjonujące samorządy lokalne. Natomiast te najwyższej klasy zespoły zabytkowe nie mogą stawać przed dylematem: ile w ich wnętrzach urządzić wesel, by ukończyć konserwację np. plafonu. Kiedy po II wojnie światowej zachodziło wiele różnorodnych zmian, wprowadzono m.in. klasyfikację zabytków, te najcenniejsze określając rangą klasy „0”. W istocie był to prosty sposób na uświadomienie tępych kacykom partyjnym

i niewiele przewyższającym ich umysłowo urzędasom, jakimi to obiektami dysponują na podległym sobie terenie. Chociaż z zupełnie innych powodów wprowadzona klasyfikacja przyniosła wiele negatywnych skutków, chyba warto byłoby ją przywrócić choćby tylko po to, by minister kultury wiedział, które obiekty mają być bezwzględnie przez Państwo (którego w tej mierze jest głównym reprezentantem i decydującym!) chronione (czytaj: należycie dotowane).

Kiedy w Wilanowie w Międzynarodowym Dniu Ochrony Zabytków odbywało się uroczyste spotkanie środowiska konserwatorskiego, premier RP przebywał w Dęblinie, by podpisać „kontrakt stulecia”, umowy na dostawę samolotów F-16. Każda z tych „zabawek” kosztuje fortunę, za którą można byłoby nie tylko utrzymać w znakomitym stanie nie tylko Wilanów, ale wszystkie inne rezydencje, a pewnie i odbudować taki np. Krzyżtopór. Nie jestem naiwny – i nikt tego nie oczekuje, by zamiast kupować amerykańskie cuda techniki wojennej restaurować zabytki (choć może bardziej by się to opłacało!). Ale owe cudenka bronić powinny nie tylko polskiego nieba – także i tego co wedle polskiego nieba i obyczaju niegdyś powstało. By było czego bronić – dyrektor Wilanowa, Wawelu, Łazienek, Łańcuta, i tylu, tylu innych musi mieć pieniądze od Państwa Polskiego na godziwe utrzymanie, bo to tego Państwa symbole świadczące jak nic innego nie tylko o przeszłości Rzeczypospolitej, ale też jej randze, miejscu i znaczeniu w Europie!

Panie Prezydencie! Panie Premierze! Panie Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego! Larum grają! I to od Wilanowa, z rezydencji tego, który odsieczą Wiednia Europę ocalił!

Nie wolno Wam go nie usłyszeć, ani tym bardziej zlekceważyć – co stwierdzam wobec Boga i historii.



Opera Śląska
w Bytomiu

StoMurisol - system uszczelnień przeciwwodnych Sto - ispo

- **StoMurisol BD 1K i 2K** - elastyczne, bitumiczne izolacje pionowe
- **StoMurisol DS i Dichtschlamme Flex 1K** - pionowe izolacje mineralne
- **StoMurisol Micro** - mikroemulsja silikonowa do izolacji poziomych
- **StoMurisol Impulssystem** - specjalny agregat do impulsowej iniekcji emulsji StoMurisol Micro w 60 otworach jednocześnie
- **Antisulfat** - preparat do strącania łatworozpuszczalnych związków soli
- **Tynki renowacyjne WTA** - zestaw szerokoporowych wypraw do podłoży zawilgoconych i zawierających związki soli



Sto-ispo Sp. z o.o.

03-872 Warszawa, ul. Zabraniecka 15, tel. (0-22) 51 16 100, fax (0-22) 51 16 101,
info.pl@sto.eu.com, www.sto.pl

Centra Sprzedaży Sto-ispo:

- Bydgoszcz, tel. (0-52) 345 20 18/28 21, fax (0-52) 345 28 23
- Gdynia, tel. (0-58) 629 96 07, fax (0-58) 629 98 23
- Katowice, tel. (0-32) 259 04 70, fax (0-32) 259 04 71
- Kraków, tel. (0-12) 413 66 89, fax (0-12) 413 45 97
- Poznań, tel. (0-61) 842 59 46, fax (0-61) 842 59 39
- Rzeszów, tel./fax (0-17) 863 67 81
- Szczecin, tel. (0-91) 432 18 50, fax (0-91) 432 18 59
- Wrocław, tel. (0-71) 339 01 55, fax (0-71) 339 01 39.
- **Centrum Profili Elewacyjnych** – Radom, tel./fax (0-48) 365 53 34.

